

**Ryszard Mazurek**

**Uzupełnienie do pracy magisterskiej Stanisława Wójtycha**

**Działalność  
Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w  
Antoniewie  
w latach 1914 -1981**

**Część pierwsza**

**Za czasów pruskich 1911 – 1918 (20)**

**Część druga**

**Lata międzywojnia 1918 (20) - 1939**

**Część trzecia**

**Obóz jeniecki w Antoniewie 1939 - 1945**

**Część czwarta**

**Trudne lata powojenne 1945 – 1960**

**Czy ten ptak kala gniazdo, co je kala,  
Czy ten, co mówić o tym nie pozwala?**

*Cyprian Kamil Norwid*

**Meandry PRL**  
**(czyli jak potępiano „zło” i pomagano nowemu ustrojowi „świetlanej przyszłości”  
w Antoniewie )**

Nie zamierzamy polemizować z Benonem Wasielewskim i przyjmujemy za nim datę powojennego „uruchomienia” Zakładu Wychowawczego w Antoniewie na 12 marca 1945 roku.

W okresie tuż powojennym pierwsi dyrektorzy i podlegli im pracownicy starali się przede wszystkim przywrócić Zakład do „normalnego” funkcjonowania. Wzorcem „normalności” był, co zrozumiale, stan przedwojenny.

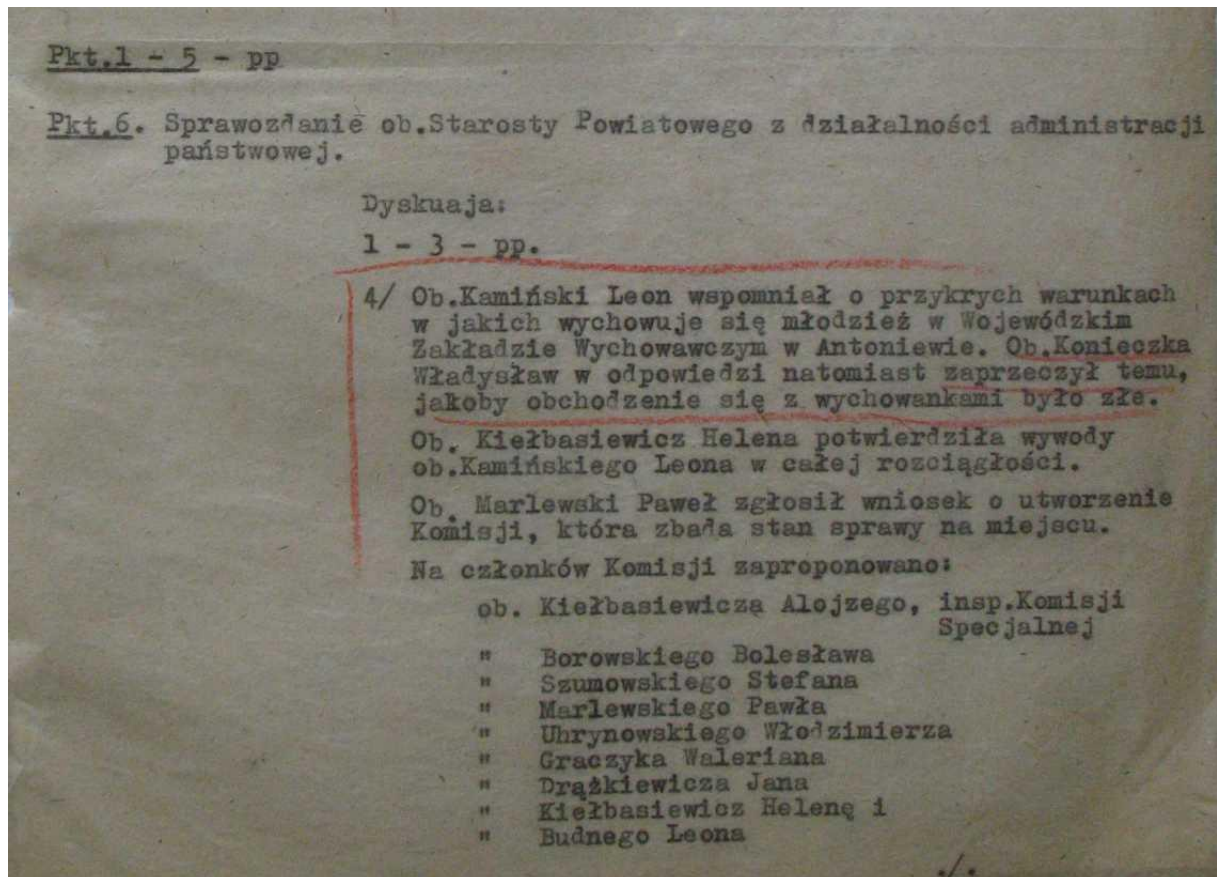
Jak powszechnie wiadomo tuż po zakończeniu II wojny światowej nie zapadły jeszcze wiążące decyzje co do kształtu ustrojowego przyszłej Polski, chociaż już w Teheranie, a potem w Jałcie i ostatecznie w Poczdamie Wielka Trójka jednoznacznie postanowiła pozostawić Polskę w strefie wpływów ZSRR. Miał to być jednak kraj demokratyczny, gdzie o przyszłej władzy miała decydować kartka wyborcza. Mimo powołania PKWN i ogłoszenia jego Manifestu (formalnie 22 lipca 1944) i wydania Dekretu o Reformie Rolnej (6 września 1944) wielu Polakom zdawało się, że do żadnych rewolucyjnych zmian nie dojdzie. 31 grudnia 1944 roku z woli Stalina i jego polskich popleczników powstał Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. Tegoż samego dnia Bolesław Bierut został „skromnym” Prezydentem KRN. Po kooptacji do tego ciała „demokratycznych” sił z emigracji z byłym premierem rządu londyńskiego Stanisławem Mikołajczykiem na czele, Bolesław Bierut powołał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (28.06.1945). Zadaniem tego rządu było m. in. przeprowadzenie jak najszybciej wolnych wyborów, które miały przede wszystkim zdecydować o nowym ustroju Polski. Nie trzeba dodawać, że te dotąd opisane i przyszłe wydarzenia polityczne odbywały się pod dyktando Stalina. Ale większość Polaków, co to są „politykami w poezji i poetami w polityce”, była mniemania, że „komuniści” z Polski ostatecznie i to niebawem zostaną przepędzeni. Ich irracjonalnej wiary nie kruszyły twarde fakty, że wszystko zmierza w innym kierunku. 3 stycznia 1946 roku ogłoszono Ustawę o przejściu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. PPR umacniała się organizacyjnie w terenie i obsadzała swoimi ludźmi najbardziej kluczowe stanowiska w centrali i w terenie. Pozostałe „liczące” się partie SP, SD, PPS wnet pojęły, że lepiej będzie układać się z „komunistami” niż z nimi walczyć. Mikołajczykowskie PSL po początkowym wielkim okresie organizacyjnym (liczbę swoich członków oceniali na 800 tys.) na skutek wrogiej mu propagandy prowadzonej przez PPR, prowokacji i intryg politycznych i w efekcie przegrania referendum - sfalszowanego (30.06.1946), a następnie wyborów – też sfalszowanych (19.01.1947) – Stalin zastosował tu w praktyce powszechne w demokratycznych USA powiedzenie: „Nie ważne jak ludzie głosują; ważne, kto liczy głosy” - i po „ucieczce” (20-21.10.1947) prezesa Mikołajczyka poszła szybko w rozsypkę. Wreszcie w grudniu (15-21.1948) powstała PZPR – niekwestionowana władczyni Polski z woli Kremla. 10 sierpnia 1948 czołowy działacz PPR Władysław Gomułka (członek Biura Politycznego KC PPR) został z tegoż Biura usunięty (zastąpił go Bolesław Bierut, który przedtem prowadził się pod rękę z polskimi biskupami podczas uroczystości religijnych i państwowych – pewnie też za zgodą Stalina); w końcu Gomułka piastujący coraz mniej istotne stanowiska (najbardziej przeciw niemu gardłował Bierut) został aresztowany i osadzony w więzieniu (2.08.1951).

O tym wszystkim w antoniewskim Zakładzie doskonale wiedziano. Ale mimo, że w placówce było sporo ludzi świątłych pierwszym sekretarzem zakładowej organizacji partyjnej został stary Błoch, któremu do roku 1951? udało się zwerbować tylko jednego członka (jego personaliów nie udało się mnie ustalić).

Słowem w Antoniewie zdomowało się stare i chociaż personel z dyrekcją na czele wypełniał literalnie zarządzenia władz, to daleko tu było do socjalistycznego ducha, nowy ustrój nie uskrzydlał mieszkańców placówki zakopanej w lesie, chociaż przecie niedaleko głównych traktów. W najlepsze trwały nauka religii i modlitwy przed lekcjami (o zgrozo prowadzone przez nauczycieli – choć przestrzegano tu zasady dobrowolności), w zakładowej kaplicy odprawiały się msze (nie tak systematycznie jak przed wojną, ale jednak).

Na szczęście towarzysze (z zewnątrz) czuwali i zareagowali na ten „ciemnogród” w czas. Wydarzenia w porządku chronologicznym wedle zachowanych dokumentów:

W Wągrowcu 30.12.1947 roku rozpoczęło się o godz. 9:30 posiedzenie powiatowej rady Narodowej, na którym<sup>1</sup>:



Obraz 0317

Uchwała nr 92/47

Powiatowa Rada Narodowa wybiera do Komisji celem zbadania stanu sprawy w Wojewódzkim Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie; ob.ob.

- 1/ Kiełbasiewiczza Alojzego, insp. Komisji Specjalnej
- 2/ Borowskiego Bolesława
- 3/ Szumowskiego Stefana
- 4/ Marlewskiego Pawła
- 5/ Uhrynowskiego Włodzimierza
- 6/ Graczyka Waleriana
- 7/ Drażkiewiczza Jana
- 8/ Kiełbasiewicz Helenę i
- 9/ Budnego Leona.

Wynik głosowania: Jednogłośnie.

Pkt.7 - 14 - pp.

Protokolant

Przewodniczący

/-/Erdmann

/-/Dr J. Bajerlein

Kierownik Biura Prez. PRN.

Za zgodność:

Wagrowiec, dnia 9 stycznia 1948r.

*Erdmann*  
Kierownik Biura Prezydialnego P.A.N.



Obraz 0318

Jeszcze tego samego dnia:

### Sprawozdanie

z lustracji Zakładu Wychowawczego w Antoniewie pod Skokami przeprowadzonej na skutek jednogłośnie uchwały Powiatowej Rady Narodowej w Targowcu z dnia 30. grudnia 1947 roku przez Komisję wybraną wyłączeniową uchwałą w składzie:

1. ob. Kielbasiewicz Alojzy Pow. Inspektora Delegatury Komisji Specjalnej.
2. ob. Borowski Bolesław przewodniczący Powiatowej Komisji Kontroli Społecznej
3. ob. Drątkiewicz Jan zastępca przewodniczącego Powiatowej Komisji Kontroli Społecznej
4. ob. Dudny Leon członek Powiatowej Komisji Kontroli Społecznej
5. ob. Kielbasiewiczowa Helena członek Powiatowej Rady Narodowej
6. ob. Uhrzynowski Włodzimierz członek Powiatowej Rady Narodowej
7. ob. Szumowski Stefan członek Powiatowej Rady Narodowej
8. ob. Marlewski Paweł członek Powiatowej Rady Narodowej

Komisja w powyższym składzie udała się do wyżej wymienionego zakładu bezpośrednio po posiedzeniu i przybyła do Dyrekcji tegoż zakładu około godziny 13-tej. Dyrektora Zakładu nie zastano. Jako jego zastępca przedstawił się nauczyciel zakładu Fonrobert. Przedstawił temż zastępcy skład Komisji i cel jej przybycia. Zastępca Dyrektora zakładu, oświadczył z powołaniem się na instrukcję otrzymaną od Dyrektora Zakładu, że wobec nieobecności Dyrektora odmawia zgody na zlustrowanie zakładu. Po wyjaśnieniu temż zastępcy uprawnień przybyłej Komisji, ustąpił i na wezwanie Komisji zamknął biurowe akta kasowe za miesiąc grudzień 1947 roku do biurka i tresora. Klucz od biurka jak i od tresora odebrał powiatowy inspektor Delegatury Komisji specjalnej ob. Kielbasiewicz. Po tych czynnościach przystąpiła Komisja do lustracji Zakładu.

Stwierdzono jak następuje:

Kuchnia zakładu w zadowalającej czystości.

W spiżarni naczynie do marmelady brudne i marmelada zakurzona.

W spiżarni tej zastano pokrojony chleb przygotowany do kolacji.

W lokalu przylegającym do kuchni zastano grupę wychowanków przy struganiu ziemniaków. Chłopcy ci mieli na sobie brudną i podartą odzież. Bielizna na tych chłopcach również brudna i podarta.

W sypialniach wychowanków bielizna pościelowa w większej części różek brudna, a w niektórych wypadkach nawet cuchnąca. Wielu wychowanków śpi wogóle bez bielizny pościelowej i bez poduszek. Sienniki w niektórych różkach podarte i nieuprządkowane. Słoma w niektórych sennikach zbutwiała i cuchnąca.

Umywalnie zimne nieogrzewane. W jednym z bloków zwykła umywalka jednomyszlowa obsługuje połowę wychowanków umieszczonych w tym bloku. Umywalnia ta mieści się na parterze bez ogrzewania. Wychowankowie udają się do niej korytarzem i po schodach wprost z różek umieszczonych na pierwszym piętrze. Według oświadczenia wychowanków myją się oni w zimnej wodzie. Raz w tygodniu ciepła kąpiel.

Szafy wychowanków: nieład, śmiecie, papiery, u niektórych razem z brudną bielizną i ubraniami resztki pozostawionego jedzenia. Część szaf porozbijanych.

Sala opatrunkowa: brudna, na stoliku obok apteczki nieporządek, gaza i bandaże do opatrywania ran odkryte. Obok leżą brudne bezpośrednio zdjęte z ran opatrunki.

Ustępy brudne. Disuar zanieczyszczony kałem ludzkim.

Wygląd wychowanków: Po dziedzińcu chodzą wychowankowie w bardzo podartym i wykoszlawionym obuwiu, kulejąc na skutek obtartych stóp. Nogi rące, szyje jak również odzież i bielizna brudna.

W zakładzie oświadczone, że nie ma izby chorych. Chorzy leżą razem ze zdrowymi wychowankami. Izby zimne z wybitymi szybami. Niedostateczna opieka nad chorymi. Oto zeznania wychowanków:

Fenczel Ryszard lat 16 z Warszawy, leży jako chory od 29.XII.1947 r. gorączkuje, lecz gorączki u niego nie badano. Zakład nie stosuje dostępczego leczenia. Lekarz Dr. Förster ze Skoków był podobno w zakładzie przed Bożym Narodzeniem.

Grabowski Jan lat 17 z Warszawy wskazuje na wychowanka Lubeckiego Henryka lat 15, syna zmarłego dyrektora gimnazjum w Koźminie, który leży od 10-ciu dni pokryty wrzodzikami, lecz nikt na niego nie zwraca uwagi. Były wypadki, że nikt w ciągu całego dnia nie przyniósł mu pożywienia i leżał głodny. Pościel na łóżku jego brudna. Leży bez poduszki. Ostatni raz mył się przed świętami Bożego Narodzenia.

Wojciechowski Antoni lat 16 z Koźła, leży w brudnym łóżku bez poduszki. Ochrościeli. Łóżko cuchnie. Stan podgorączkowy. Cierpi na ból głowy.

Stęć Janusz lat 15 z Dubieżyna (za Bugiem) gorączkuje. Leży pod oknem niedomkniętym i bez szyby. Nie interesują się chorym. Nie badano u niego gorączki. Zażądano od personelu termometr, który wykazał u chorego 37,3 stopni C.

Grabowski Jan lat 17 z Warszawy podaje że wychowanek Czarnogrodzki Włodzimierz został w dniu dzisiejszym pobity przez wychowawcę (?) Wawrzyńską kanciątem kijem, a następnie po twarzy. Nie było powodu do ukarania wychowanka. Dyrektor Zakładu udzielił grupie wychowanków zezwolenia na wyjazd do Wągrowca z szopką wydając przepustkę zbiorową. Chłopcy wrócili do zakładu rannym pociągiem i przemęczeni udali się na spoczynek. Nauczyciel Ponrobert około południa obudził Czarnogrodzkiego, a wychowawca Wawrzyński przystąpił do wychowanka i pobił go w sposób wyżej przedstawiony.

Czarnogrodzki Włodzimierz lat 14 potwierdzając zeznanie wychowanka Grabowskiego pokazuje opuchniętą i siną ręką powyżej kostki. Również pokazuje pręgi czerwono-sine na łopatkach prawej i na plecach powyżej pośladka prawego. Również został w podobny sposób pobity Szumko J.

Wereszyński Piotr lat 17 z Kadynia z za Bugu zeznaje, że wychowawca Wawrzyński zupełnie bez żadnego powodu przystąpił w sobotę dnia 27.XII.1947 r. do wychowanka i wskazując na jego podarte buty rzekł "Przypatrz się kotrze, jakie masz buty podarte". Następnie chwycił Wawrzyński chłopca pod szyję i zaczął go dusić. Wreszcie z całej siły uderzył chłopca pięścią w głowę.

Graczen Janusz lat 16 z Warszawy skarży się, że wychowawca Wawrzyński bije go po twarzy.

Janowiak Konstanty, kierownik warsztatu szewskiego w rozmowie z Komisją oświadcza, że jest bardzo zadowolony z chłopców. "To jest lepszy element - powiada, aniżeli przed wojną spotykało się w zakładzie. - To nie są wykolejency ale sieroty".

W toku dalszej kontroli zlustrowano warsztat szewski, pralnie, elektrownię i piekarnię. W elektrowni stwierdzono, że rolę palaczy pełnią małoletni, co jest niezgodne z przepisami o pracy dla nieletnich.

Do powrocie do biura dyrekcji zastępca dyrektora przyniósł zawartość kasy na biurko i w obecności Komisji przeliczył gotówkę. Stwierdzono gotówkę w kwocie . . . . . 292.929,- zł Ponadto przedłożył jako gotówkę:

1. znaczki pocztowe . . . . .	150,00 zł	
2. Ponadto nieksięgowane rachunki:		
2. Firmy Wawrzyński na kwotę . . . . .	500,00 zł	
3. Związku Samopomocy Chłopskiej . . . . .	70.000,00 zł	
4. Zestawienie za godziny nadliczbowe . . . . .	6.000,00 zł	
5. Firmy Stefanowicz . . . . .	22.766,00 zł	
6. Kwit opłaty . . . . .	170,00 zł	
7. Kwit z wystawienia Dyrektora do wyliczenia . . . . .	200.000,00 zł	
8. Kwit Ratajczaka z 28.12.47r. bez cyfry Dyrektora . . . . .	10.000,00 zł	309.536,00 zł

Z przeniesienia . . . . . 292.929,00 zł  
 Kwity i rachunki . . . . . 309.583,00 zł  
 Sa. 602.517,00 zł

Stan dziennika wykazuje  
 po stronie Winien: ! ! ! ! ! 1.400.778,31 zł  
 po stronie Ma : . . . . . 791.462,80 zł  
 Czyli stan gotówki w kasie winien być  
 wynosić . . . . . 609.315,51 zł

Nie zbadane zostały pozostałe kwity i rachunki na skutek oświadczenia przybyłego w tym czasie Dyrektora Zakładu, że Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej łącznie z przedstawicielem Wojewódzkiego Wydziału są w drodze i żądają wstrzymania działalności Komisji.-

Komisja swoje czynności przerwała i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Piękniewski, który wkrótce potem przybył, oświadczył wspólnie z członkami Wydziału Wojewódzkiego, że Powiatowa Komisja Kontroli Społecznej nie była kompetentna do przeprowadzenia lustracji zakładu i działanie jej jest nielegalne, a to dla tego, że Zakład ten podlega bezpośrednio Wydziałowi Wojewódzkiemu a pod względem kontroli Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W związku z powyższym lustracji nie dokonano i żadnych wniosków Komisja nie stawia.-

Powiatowy Inspektor Delegatury  
 Komisji Specjalnej:

Przewodniczący Powiatowej Komisji  
 Kontroli Społecznej:

*Niebraniowy*

*Borowski*

Członkowie Komisji:

*Niebraniowy Helena*

*M. H. M.*

*Groch*

*Tarceleski*

*B. M. S.*

*M. S.*

Obraz 0321

Ta wersja sytuacji socjalnej i wychowawczej w Zakładzie antoniewskim została nieco (a nawet bardzo) złagodzona przez Wydział Wojewódzki:

**RZECZPOSPOLITA POLSKA**  
**WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI POZNAŃSKI**

POZNAŃ, dnia 3 kwietnia 1948 r.  
ul. 23 Lutego 7a - - - - - Telefony: 47 28, 47 29, 47 34  
Konto bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego Poznań nr. 821  
P. K. O. nr. V - 4084

Znak akt: SW- III s 3/14.

Do  
Prezydium  
Wojewódzkiej Rady Narodowej  
w Poznaniu. Zał.

Lustracja Zakładu Wychowawczego w Antoniewie przez  
Powiatową Radę Narodową w Wągrówcu.

Wasza data: 31.I.48 l.dz.WRN 760/48 - K.

Wydział Wojewódzki zwraca w załączeniu sprawozdanie specjalnej Komisji Powiatowej Rady Narodowej w Wągrówcu, która dokonała lustracji Zakładu Wychowawczego Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego w Antoniewie w dniu 30.12.1947 - z następującym wyjaśnieniem:

Zakład Wychowawczy Pozn. Sam. Wojewódzkiego w Antoniewie, pow. Wągrówiec, jest zakładem wychowawczym, przeznaczonym dla młodzieży moralnie zaniedbanej w wieku od 14 - 21 lat i w dniu lustracji było w nim 121 wychowanków z różnych stron Polski, przeważnie skazanych za różne przewinienia przez sądy karne na podstawie kodeksu karnego (art 69 kk) na umieszczenie w zakładzie wychowawczym. Jest to element bardzo trudny do prowadzenia, moralnie wypaczony, wymagający specjalnych kwalifikacji (znajomości metod obserwacji psychologicznej) w prowadzeniu i wychowaniu ich, wielkiej cierpliwości i poświęcenia się.

Temu zadaniu może sprostać jedynie wyborowy personel wychowawczy, czego niestety nie można powiedzieć o zakładzie w Antoniewie, ponieważ po za dyrektorem, posiadającym wymagane kwalifikacje, już 4 nowo przyjęci nauczyciele nie mogli ich jeszcze osiąść, gdyż co dopiero ukończyli liceum pedagogiczne, a wychowawców kwalifikowanych w ogóle tam nie ma, ponieważ za pensję 4.000, zł nikć nie przyjdzie do zakładu wychowawczego na stanowisko wychowawcy, na którym obok kwalifikacji umysłowych i moralnych wymagana jest tak wielka odporność nerwowa i poświęcenie się.

W tych warunkach trzeba się posługiwać zwykłymi opiekunami (przeważnie rzemieślnikami) na stanowiskach wychowawców, co oczywiście nie daje też pożądaných wyników.

Dlatego może się zdarzyć, że taki opiekun wyprowadzony z równowagi przez aroganckie zachowanie się wychowanek, zapomni się i uderzy wychowanek mimo, że wie o tym, że bicie wychowanek jest surowo zakazane i że za to grozi wydalenie ze służby.

Jeśli chodzi o skargi wychowanków, zgłoszone wobec członków Komisji, to wiadomo ogólnie, że prawie każdy wychowanek, który w zakładzie przebywa przymusowo, na pytanie, jak się czuje w zakładzie i jak się z nim obchodzą - odpowie oskarżając dla swych wychowawców, ponieważ okazję taką wykorzystuje, aby się zemścić za przymusowy pobyt w zakładzie.



W zakładzie i za niesprawiedliwe - jego zadaniem - skazanie go na pobyt w zakładzie wychowawczym, gdy inni przecież jego rówieśnicy podobnie postępują.

Wydział Wojewódzki niema zamiaru bronić personelu zakładowego w tych wypadkach, gdy skargi wychowanków są uzasadnione dlatego też w tych przypadkach, kiedy stwierdzono zasadność zażaleń, wydano odpowiednie zarządzenia.

Jeśli chodzi o braki w odzieży, bieliznie i pościeli, to stwierdzono na miejscu, że bieliznę wychowankowie zmienili przed tygodniem, na samą gwiazdkę. Zgodza się natomiast, iż Zakład nie posiada dostatecznej ilości bielizny pościelowej, wskutek czego w razie zmiany pościelowej, wychowankowie muszą spać na gołych siennikach.

Ale nie można z tego powodu winić tylko dyrekcję zakładu, ponieważ przyczyna tego leży z jednej strony w trudnej sytuacji finansowej Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego, z drugiej strony w niemożności nabycia odpowiednich zapasów, ponieważ i dzisiaj nie można ich jeszcze kupić w większej ilości na rynku. A zakładów tych Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego ma więcej do utrzymania i do zaopatrzenia. Nie wolno też zapomnieć, że jeszcze rok temu nie raz brakło pieniędzy na zakup żywności dla zakładów. W tych warunkach zakupywanie odzieży, bielizny i pościeli w konieczności schodziło na plan drugi.

Wydział Wojewódzki zdaje sobie z tych braków dobrze sprawę i w miarę możliwości będzie je usuwał.

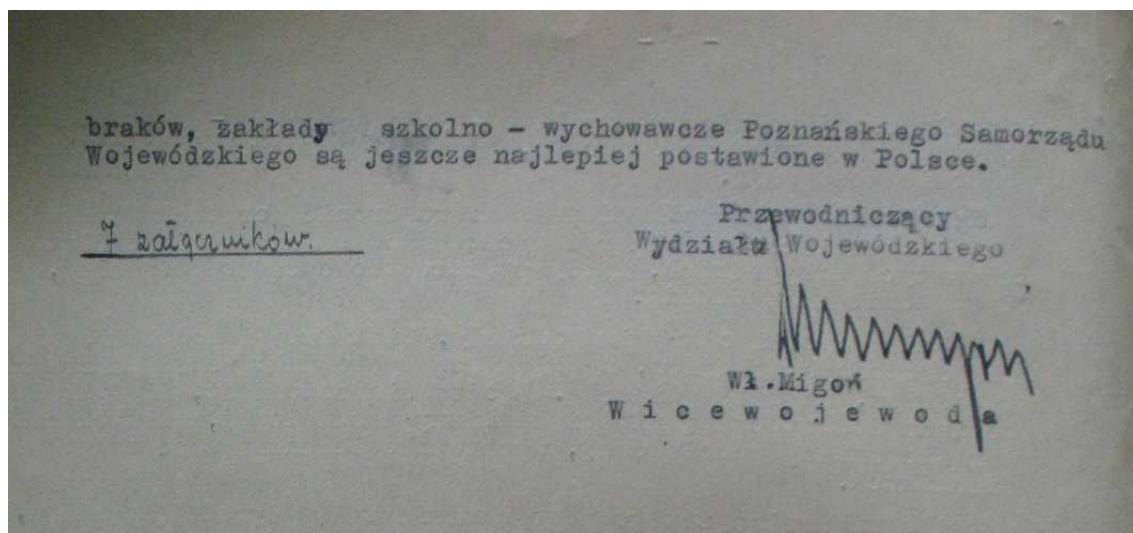
Jeśli chodzi o brud w zakładzie, to istotnie w okresie zimowym, zwłaszcza w porze deszczowej, trudno jest o utrzymanie wzorowej czystości, tak samo utrzymanie odpowiedniej temperatury, ponieważ podłogi betonowe oraz niedostosowana do polskiego klimatu budowa budynków jest przeszkodą, którą zwalczyć się po zainstalowaniu kaloryferów. W tym względzie wydano już odpowiednie zarządzenia.

Odnosnie braku wystarczającej opieki lekarskiej, to stwierdzono, że lekarz prywatny ze Skoków dojeżdża regularnie raz na miesiąc do zakładu i bada gruntownie wszystkich wychowanków, a wychowanek z nogami owrzodzonymi leżał w łóżku na jego zarządzenie, ponieważ pryszczyki na nogach i opuchnięcie pochodziły z wady serca, a nie z innej przyczyny.

Wydział Wojewódzki dwukrotnie w tym czasie lustrował zakład w Antoniewie i jeśli chodzi o tak ważny moment, jak wyżywienie wychowanków, to nie było w tym względzie żadnych skarg, przeciwnie wychowankowie są dobrze odżywiani i zdrowi, natomiast wydano na miejscu zarządzenie, aby usunięto te niedomogania, które Komisja PRN częściowo słusznie stwierdziła. W ogólności jednak Wydział Wojewódzki stwierdza, że nie ma podstawy do tak krytycznego ustosunkowania się do Zakładu Wychowawczego w Antoniewie, ponieważ kierownictwo Zakładu tego w danych warunkach czyni wszystko, aby cel wychowania powierzonej mu młodzieży spełnić jak najlepiej. Wydział Wojewódzki zdaje sobie sprawę z wielu braków i z odpowiedzialności za wychowanie tej młodzieży i dlatego będzie dążył do postawienia zakładu na wysokim poziomie, jednakże nie wolno o tym zapomnieć, że będzie można to tylko stopniowo realizować i trudności pokonywać.

Nie od rzeczy będzie przytoczenie opinii, jakie wypowiadają lustratorzy Ministerstwa Oświaty i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, którzy przy lustracjach podkreślają, że mimo różnych

/verte/



Obraz 0326

Tak to każdy bronił swego i miał po temu swoje racje.

Trudno dociec, czy wyżej przedstawione zdarzenia miały dalsze konsekwencje dla dyrektora Przysańskiego, który starał się jak najlepiej wypełniać polecenia władz nadrzędnych (również w zakresie socjalistycznego wychowania).<sup>2</sup> W każdym razie był już na niego hak (choć mocno stępiony). A być może, że z duchem tamtych czasów postanowiono się pozbyć człowieka klasowo obcego (oficera II Korpusu Władysława Andersa). Akcja wymierzona przeciwko Walerianowi Przysańskiemu przypomina „klasyczne” działania ówczesnej „Przodującej Siły Narodu” przeciwko „wrogom klasowym”.

Nie znam prawdy, nie wiem jak było, nie opowiadam się po żadnej stronie. Staram się przedstawić ówczesne zdarzenia. Podkreślam – zdarzenia wówczas opisane, nie fakty. Stąd nie dochodzę ich wiarygodności.

Niebawem w Antoniewie zagościł pewien obywatel, który postanowił być bardziej stalinowski, niż sam Stalin. Gorący wyznawca nowej świeckiej religii. Jego epistoły i ich konsekwencje zachowały się do dzisiaj.<sup>3</sup>

K.O.S.P.  
Dr. ~~18145~~ 150.  
Protokol porożyt.

dzięć. A.  
DZ

Prace, d. 18/5. 50.

18145/50

Ministerstwa Wzrostu,  
Departament VI  
o stannach

W retrospekcji przynajmniej z wyjątkiem  
Zakładu Wychowawczego w Lubieszynie, pow. Wyszowski,  
preparacji proz. ob. Ruchowicki Jan, urodzony 18. 10. 1890.  
Op. u. Dzieckom.

Wzrostki wyjątki zostały proz. ob. Ruchowicki  
z Wzrostkami Wzrostkami Wzrostkami Wzrostkami  
wizyjne Wzrostkami Wzrostkami Wzrostkami Wzrostkami  
który zobowiązał się w sposób z inspekcją Wzrostkami  
wytyposi utwór dobrych partyj Wzrostkami na stanowisku  
wychowawcy do Wzrostkami Zakładu.

Kurator O.S.P.

KURATOR O. S. P.

dr Janusz Łopuski

Wzrost.  
Wzrostki

Wzrost.

Wzrostki  
dnia 18. 5. 50. L

Obraz 0002

Uzasadnienie

z wyżej Zbiada Wychowawczego dla chłopów w Auto-  
niwie, pow. Wyszowski, przeprowadzanej w dniach 20-23.4. i 5-6.5.50  
pauze rekreacyjnej wzn. Opuki nad Wierchami KłSP ob. Ruchowicki  
żona.

I. A dnia 20.4.50. ułatem się do ~~Wszedł~~ Zbiada Wychowawczego  
w Auto-niwie celem przygotowania go. w zastępczość chorążego dyrektora  
ob. Przytułickiego - do przygotowania wydziału studenckiego K.P., zapowiadają-  
cej na dzień 21.4.50. Wycieczka nie została do skutku z powodu  
trudności komunikacyjnych.

W dniu 20.4.50. w czasie wycieczki w kierunku: wychowawczy  
zakład w dniu 20.4.50. w ramach przygotowania wydziału  
władzy Wychowawczej, a dyrektorem, a oraz władzy Wycho-  
wawczej a wenerowaleni, postanowieniem przeprowadzić  
wycieczkę kolekcyjną, pod hasłem zbierania etnografii zakładu  
i stowarzyszeń, państwowych wycieczek władzy pracowniczej.

II. Zbiada Wychowawczego w Auto-niwie, ~~zapro-~~  
wiedzenie kandydatów, wypracowanie w wariantach, azyt wycieczki  
wycieczki, hasła, gospodarkę w celu i t.d. ~~stworzenia~~ ~~stworzenia~~ ~~stworzenia~~  
stanowiska dochodzą, hasła dla stworzenia wycieczki zakładu  
dla chłopów w wieku powyżej 15 r. życia. Wykono fabrykę zakładu,  
lasy i stawy, oddalenie od owadów i kłopotliwych zwierząt, na-  
stąpił bóg tego świata i zgoniła wycofała wycofała wycofała  
władzy, walczonej etnografii.

III. 1. W czasie kolekcyjnego pobytu na terenie zakładu sta-  
nowiska jak najbardziej możliwe powie styl pracy i et-  
nografii zakładu, zagłębienie w każdy jego kąt, byżby wyjechał  
władzy w różnych pracach oraz przeprowadzić wide roznio-  
2 wytyczni w ramach pracowniczej i wychowawczej. W re-  
kulturowe doświadczenia do wniosków, że Zbiada nie jest wogóle  
życiem, że powstanie styl pracy jak i etnografii w wycieczki pa-  
wycieczki, mają bardzo mało w każdym wypadku nie bóg wy-  
wycieczki walczonej i jej uśmiech do społeczeństwa, a powie  
wycieczki formy (dekoracji, opow) i tak tworzących bóg  
postępowej, społeczeństwa trójki życia zakładu.

2. a) Najbardziej powie III ~~Massam~~ plenum KCPZP  
dyktando widać w całej pełni triumfy, a kolekcyjona  
praca powie powycieczki wycieczki formy nie istnieją. ~~Zbiada~~  
Personel zakładu jest wroty, nie stawali wroty kolekcyjona,  
nie wycieczki to wa sobie wycieczki odpowiedzialności za zakład,  
Władzy wycieczki wycieczki, powie ob. Głepawca, stawali wycieczki  
grupy, wycieczki klas - jest to wycieczki Zbiada.  
Wychowawczy stanowiska wycieczki grupy; stawa se sama powycieczki  
ani to se wycieczki nie wycieczki wycieczki, ~~Wycieczki wycieczki~~  
wycieczki wycieczki wycieczki powycieczki se wycieczki wycieczki  
nie wycieczki wycieczki se i jak wycieczki, wycieczki wycieczki wycieczki do  
pracy.

Obraz 0003



- 5) Nie zorganizowanie do tej pory fachowego doskonalenia wieloletnich wychowawców, nie umiarkowanie z uwagi na zadanie wychowawco-programowe w krótkich, codziennych sprawach sprawozdawco-instrukcyjnych, a skupianie „zabiegów wychowawczych” jedynie w swoich szkicach (Przykład: organizowanie zebrań i posadań z wyjątkiem całego szeregu wykładów bez udziału katechetów i pracowników katechetycznych, organizowanie samorządu wychowawców bez udziału wychowawców).
- 6) Nie zorganizowanie do tej pory przy whole katechetycznym kierownictwie (na plany i w kierunku katechetycznym!) dla wychowawców, posiadających ~~5, 6~~ 5, 6 lub 8 klas (wskaz) podst. T. S. dla personelu technicznego i gospodarczego.
- 7) Wyższe faworyzowanie niektórych pracowników, np. w szkole, która nie może się wyrobić z wyjątkami dni pracy, wykonaniu normy procentowej w 50%, nie prowadzi doświadczenia pracy, nie jest kontrolowana przez inspektorów, chorci otrzymują od niej materiały z niezgodnym. Zorganizowanie katechetycznego Porozumienia Praco-<sup>dyktora</sup> z katechetycznym jest niecelowe, niepotrzebnie demoralizuje część pracowników personelu katechetycznego i stwarza dla swobady wyjątków (wyjątki) bezskuteczność i niechęć do katechetycznego i pedagogicznego w ten sposób wyjątkowo (zatemnie trzech pracowników = 1 dzień pracy; pięć dniem w roku z r. 1949.)
- 8) Wyższe umiarkowanie, jakie stosowano w poprzednich sprawach (rodzinach), należy uwzględnić z uwagi, że różnym wyjątkiem nie odporaduje specjalnie dogodnym warunkom, w jakich pracuje katecheta (15-20 godzin w klasie!). Pomoc wychowawcom w odrobieniu lekcji jest bezwzględnie niepotrzebna, a przez tego edarzej niż wyjątkiem uwzględnienie odstępów z uwagi dla wykonywania prac gospodarczych katechetycznych.
- 10) Nomenie do umiarkowania dyrektora przez personel katechetyczny katechetycznych obrotów i postaci „próba” jest ~~nie~~ nie tylko objawem dysfunkcyj, ale ma charakter niedorzeczny.
- 11) Charakter uciążliwy ma również „organizacja” przez dyrektora z niezgodnym i katechetycznych lubo na reprezentacyjnej linii <sup>organizacji</sup> i trudności.
- 12) Objawem dysfunkcyj i wyjątkiem jest zatrudnienie odstępów do pracy domowych w katechetycznym i umiarkowaniu dyrektora.
- 9) Praca intelektualna, prowadzenie której powinno uwzględniać, jest niepotrzebna. Linie intelektualne lepiej różnorodnie pod względem form i treści, jako celowe i świadome odrobienie nie umiarkowanie i kierunkiem wychowania z niezgodnym są ~~organizacją~~ objawem dysfunkcyj i organizacji personelu — na terenie katechetycznym nie istnieje!

**C.** Zakaz katechetycznego i wyjątkiem, ~~nie~~ przez pracowników katechetycznych na terenie katechetycznym, nie został jeszcze i katechetycznym realizowany. Ktoż katechetycznym kierownictwem dyrektora jak i <sup>przez</sup> pracowników katechetycznych katechetycznym, nie umiarkowanie katechetycznym, prowadzenie przykładać przez odstępów przez samorząd, chorci otrzymują na terenie katechetycznym i wyjątkiem samemu próbując, klasę umiarkowanie katechetycznym.

Obraz 0005







Kuratorium Okręgu Szkolnego  
Poznańskiego Wydział I Sp. 20922/50

Poznań, d. 10 11 50

20922/50

Sprawa: Sprawa o nadanie z wyłączenia  
Fakult. Szkoły Towarzystwa dla moral-  
nie niezdolnych i takich  
Wykonawczych i Autonomicznych

P. 1.

Ministerstwa Oświaty  
Dep. II Sp.

*[Signature]*

Przedłożenie sprawozdania z wyłączenia  
Fakult. Szkoły Towarzystwa do Zakładu  
Wykonawczego i Autonomicznego z powołaniem

Kurator Okręgu Szkolnego

Z załącznikami

KURATOR C. S. P.

P. 2

Dr. Józef Lepki

18. 11. 50

Kuratorium Okręgu Szkolnego  
Wydział I Sp.

*[Signature]*

Przebieganie o nadanie z wyłączenia  
Fakult. Szkoły Towarzystwa Specjalnej  
dla moralnie niezdolnych i takich  
lat 15 do Zakładu Wykonawczego i Autonomicznego  
z powołaniem z wyłączeniem

Przebieganie Wydział I Sp.

Z załącznikami

11. 11. 50  
K. S. Wyrzycki

K. S. Wyrzycki  
1. 11. 50  
Mgr. Leon Kostanski

Obraz 0008



Sprawozdanie powizytacyjne

S p r a w o z d a n i e

z wizytacji szkoły specjalnej dla moralnie zaniedbanych dzieci poniżej 15 lat w Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie w powiecie wągrowieckim, przeprowadzonej w dniach 24, 25, i 26 maja 1950r przez okręgowych wizytatorów ob. Odyniecką Ireną z Wydz. VI i mgr. Kostenckiego Leona z Wydz. I oraz inspektora szkolnego w Wągrowcu ob. Bzdęga Mariana.

Wizytacja składała się z dwóch części:

- I. z omówienia sprawy przyłączenia ca 5 1/2 ha gruntu z P.G.R. zespół Stawiany do ziemi zakładowej i sprawy mieszkania w leśniczówce położonej w lesie przy drodze Antoniewo-Skoki pod osadą Pika.

W konferencjach i wizjach lokalnych brali udział poza wyżej wymienionymi:

1. ob. mgr. Szychulski z Woj. Urzędu Planowania Przeszarnego.
2. dyrektor P.G.R. zespołu Stawiany ob. Filipiak,
3. leśnik miejscowy ob. Grzeszkowiak,
4. dyrektor Zakładu Wychowawczego Antoniewo ob. Pręstanski Walerian.

Przewodniczącym ob. mgr. Szychulski. Załączone odpisy protokołów odzwierciedlają przebieg pracy i zawierają powzięte decyzje.

- II. z wizytacji szkoły dla moralnie zaniedbanych.

Wizytacje przeprowadzono kolektywnie według następującego porządku:

1. Konferencja z zastępcą kierownika szkoły ob. Wojtychem, w czasie której zapoznano się z rozplanowaniem dnia w zakładzie i szkole i polecono mu zwołanie konferencji członków Zarządu Z.O.Z. i Rady Pedagogicznej.
2. Konferencja Zarządu Z.O.Z. i Rady Pedagogicznej, na której wizytator mgr. Kostencki poinformował zebranych o celu przybycia i podał plan wizytacji, oraz polecił zastępcy kier. szk. i zakładu:
  - a/ przygotować rozkłady zajęć,
  - b/ programy wychowawcze i dadaktyczne,
  - c/ regulaminy,
  - d/ spis personelu,
  - e/ księgi, protokoły i kartoteki do wglądu wizytujących.

Przewodniczący Z.O.Z. ob. Ratajczak Władysław, higienista scharakteryzował pracę członków, a zastępca kier. szkoły pracę Rady Pedagogicznej.

3. Wizytację przeprowadzono według następującego planu.

- A. Wizytator ob. Odyniecka zwizytowała:
- a/ Czytelnię i bibliotekę,
  - b/ Organizację młodzieżową,
  - c/ Czyny pierwszomajowe i ich realizację,
  - d/ Zajęcia świetlicowe,
  - e/ Stan higieniczny i wyżywienie wychowanków.
- B. Wizytator mgr. Kostencki Leon zwizytował:
- a/ Stan nauczania metody pracy,
  - b/ Organizację lekcji,
  - c/ Program nauczania
  - d/ Przygotowanie do lekcji
  - e/ Zajęcia pozalekcyjne - przysposobienie zawodowe
  - f/ Współpracę Rady Pedagogicznej z wychowawcami

- C. Inspektor szkolny ob. Bzdęga Marian zwisytował:  
 a/ Administracją szkolną i zakładu,  
 b/ Pracę Rady Pedagogicznej,  
 c/ Działalność Z.O.Z. na terenie zakładu.

4. Po wizytacji podzielono się wynikami na ogólnym zebraniu Z.O.Z. i wydano zawarte w sprawozdaniu zalecenia.
5. Konferencję Rady Pedagogicznej i Zarządu Z.O.Z., na której przeprowadzono krytykę i samokrytykę członków, oraz ustalono linię postępowania nauczycieli, wychowawców i Zarządu Z.O.Z. Stwierdzono, że stan wychowanków w dniu 25 maja wynosi 156. Ilość personelu nauczycielskiego 8 osób w tym 1 nauczyciel na stadiach w P.I.P.S. i 1 chory ) kier. szkoły ob. Przeszanski Walerian jadąc dnia 5 kwietnia br. na konf. okr. naucz. szk. specj. wypadł z powózki i połamał nogi.)

Personelu wychowawczego 13  
 " administracyjnego 17

Młodzież podzielona jest na 6 rodzin. Stan rodzin ilustruje poniższa tabelka.

L.p.	Rodzina	Ilość wychow.	Nazwisko opiekuna wychowawcy	Uwagi
1.	I	26	Zurek Michał	
2.	II	25	Ratajczak Maria	Solerski w Sanator.
3.	III	26	Prus Stanisław	
4.	IV	26	Wawrzyniak Stanisław	
5.	V	26	Ciecierski Feliks	
6.	VI	26	Buhl Bolesław	

155 - 1 = 156

Z powyższej tabelki wynika, że rodziny są przeludnione. Sprawia to duże trudności wychowawcze. Na skutek przeludnienia wychowankowie śpią po dwóch w jednym łóżku. Konieczne jest rozładowanie zakładu do jego maksymalnej pojemności 134 wychowanków. Ze względu na charakter zakładu należałoby natychmiast przenieść do normalnych domów dziecka wszystkich wychowanków z wychowania zapobiegawczego, oraz debilów do zakładu dla umysłowo upośledzonych.

Personel zatrudniony w zakładzie nie ma odpowiedniego przygotowania pedagogicznego do pracy wśród moralnie zaniedbanych. Zagadnienie przygotowania kadr rozwiązać można tylko w długofalowym kształceniu. Dużą pomocą winna być w tych warunkach Z.O.Z. Jednym z głównych jej zadań na terenie zakładu, w tak specyficznych warunkach, winno być szkolenie personelu tak pod względem ideologicznym jak i pedagogicznym. Dotychczasowa praca Z.O.Z. nie wytworzyła na terenie zakładu podstaw do współdziałania z warsztat pracy, nie nabrała odpowiedniego kierunku i nie zainteresowała się dzieckiem, które zostało powierzone zakładowi na wychowanie przez Sąd dla Nieletnich i Kuratorium Okręgu Szkolnego. Z.O.Z. powinna jaknajśpieszniej związać się z życiem zakładu, stać się szkołą wychowania ideologicznego i pedagogicznego. Wskazywać jest, aby Zarząd Z.O.Z. pracę ideologiczno-wychowawczą umiejętnie zaplanował, kolektywnie plan realizował, jasno sprecyzował cele wychowawcze kierując się jedynie dobrem wychowanków; oni stanowią bowiem ośrodek, wokół którego winna koncentrować się cała działalność wszystkich pracowników zakładu. Zajmowanie się drobnymi osobistymi sprawami o podłożu materialnym nie pozwoliło na uwzględnienie głównego celu jaki mają członkowie Z.O.Z. do spełnienia tj. wychowanie moralnie zaniedbanego dziecka.

Winę za taki tok pracy Z.O.Z. ponosi również Dyrekcja Zakładu i Kierownictwo szkoły. Nie udało się wciągnąć Z.O.Z. do współpracy i współzrządzenia zakładem, oraz uzgodnienia spraw, leżących na drodze wychowania dziecka oddanego do zakładu.

Krytyka i samokrytyka przeprowadzona na posiedzeniu Zarządu Z.O.Z. łącznie z Radą Pedagogiczną w dniu 25 maja powinny być zaczątkiem konkretnej celowej pracy, Współpracy, wzajemnego poszukiwania, wymaga dobro dziecka, któremu winni wszyscy służyć. W zakładzie tak długo jest miejsce dla pracowników, jak długo są w nim dzieci i tak długo jak one są, muszą mieć na każdym kroku wzory jak należy słuchać, pracować, rządzić i odpowiadać. Z.O.Z. powinna wpaść w swych członków zasadę, że mimo kolektywnego uchwalenia zarządzeń, odpowiedzialność za tok pracy ponosi jednostka postawiona na czele zakładu.

Odpowiedzialność za bieg pracy wychowawczej ponosi Z.O.Z. nie tylko przed Z.N.P, lecz tak samo przed K.O.S. władzami sądowymi, i władzami bezpieczeństwa albowiem Sąd dla Młodzieńców, Milicja Obywatelska i U.B. mają penitencjarny nadzór nad zakładem wychowującym dzieci moralnie zaniedbane. Szkoła obejmuje wszystkich wychowanków. Zorganizowana jest w myśl Instrukcji Ministerstwa Oświaty z dnia 15.VI.1949 (II.S.p. III-3576/49). Czynnych jest 8 klas, w tym dwie trzecie i dwie czwarte. Najniższą jest klasa druga, a najwyższą szóstka. Zajęcia szkolne odbywają się w osobnym pawilonie. Izb lekcyjnych dostateczna ilość.

Odczuwa się brak pracowni fizyko-chemicznej.

Kuratorium poleca wstawić sprawę zorganizowania pracowni fizyko-chemicznej do planu pracy Kierownictwa na przyszły rok szkolny.

Plany pracy dydaktycznej i wychowawczej są opracowane dla całej szkoły i poszczególnych klas. Poddane należy gruntownej analizie i w przyszłym roku szkolnym tak skonstruować, aby wychowanie więcej wypływało z nauczenia, a praca dydaktyczna powinna odzwierciedlać się w życiu zakładu. Ekspresja poszczególnych jednostek metodycznych może być częściowo przeznaczona do świetlicy, częściowo do warsztatu przysposobienia zawodowego. Przeprowadzeniem zawodowym kieruje nauczyciel ob. Glapan Roman. Ta część zajęć szkolnych zorganizowana jest odpowiednio. Ob. Glapan wywiązuje się z przyjętych na siebie obowiązków. Czynnych jest 9 grup przysposobienia zawodowego.

- |                             |   |
|-----------------------------|---|
| 1. Rolnictwo wraz z hodowlą | 7. Hodowla ryb (na terenie zakładu jest wzorowa prowadzona hodowla karpia.) |
| 2. Krawiectwo               | 8. Kłodziejstwo   |
| 3. Szewstwo                 | 9. Elektrykierstwo  |
| 4. Stolarstwo               |   |
| 5. Kowalstwo                |   |
| 6. Ogrodnictwo              |   |

Szkoła zamierza w przyszłym roku szkolnym wprowadzić pszczelarstwo. Personel nauczycielski, poza ob. Glapanem młody i niedoświadczony, popełnia dużo błędów metodycznych, które utrudniają mu pracę dydaktyczną. Podkreślić należy, że wszyscy wykazują duże zapale do pracy i to sprawia, że nie zalamują się lecz szukają dróg do rozwiązania zawłych problemów pedagogicznych w szkole dla moralnie zaniedbanych.

Wszyscy nauczyciele chętnie przyjmują wskazówki i uwagi oraz proszą o jaknajczęstsze wizytacje, celem właściwego nastawienia ich działalności dydaktyczno-pedagogicznej.

Jedną z dodatkich cech personelu nauczycielskiego jest jego wartość i praca kolektywna w szkole. Zaleca się, aby kolektyw nauczycielski wciągnął w orbitę swej pracy wychowawców, związał ich mocno z uzgodnieniem wychowania chłopców moralnie zaniedbanych i promieniował na cały zakład przez czynny udział w pracach Z.O.Z.

Mając na względzie dobro wychowanka moralnie zaniedbanego, Kuratorium poleca odbywanie posiedzeń Rady Pedagogicznej wspólnie z wychowawcami. Personel wychowawczy winien interesować się całością życia wychowanka

jego wynikami w nauce i w zachowaniu.  
Szkoła nie może być oderwana od reszty życia zakładowego, powinna pro-  
mieniować na cały zakład. Praca wykonana na lekcjach powinna znaleźć  
odbicie w zajęciach pozalekcyjnych. Wszelkie wysiłki szkoły powinny  
być realizowane w codziennym życiu wychowanka przy ścisłym współu-  
dziale wychowawcy. Zajęcia, które miało miejsce w okresie wykony-  
wania przez młodzież czynów pierwszomajowych nie powinna się więcej  
powtórzyć. Kuratorium nabrało przekonania, że demotylizacja persone-  
lu jest następstwem choroby dyrektora zakładu.

Praca Rady Pedagogicznej powinna być zaplanowana, uwzględniając  
potrzeby dydaktyczno-pedagogiczne szkoły i zakładu.  
Stwierdzono, że w bieżącym roku szkolnym odbyło się 14 posiedzeń  
Rady Pedagogicznej, lecz tylko na dwóch posiedzeniach omawiano zagad-  
nienia pedagogiczne w związku z wygłoszonymi referatami na temat!

1. Założenia pedagogiki socjalistycznej i jej konsekwencje dydaktyczne (wygłoszony przez ob. Przystanskiego Waleriana)

2. Zagadnienia pracy świetlicowej (Grobekny Zenon.)

Omówione, wspomniane wyżej dwa tematy, nie były dalej rozpracowane.  
Z tego wnioskuje, że nie precyzowano na posiedzeniach Rady Pedagogicz-  
nej konkretnych zadań do wykonania.

Podkreślić należy, że książka zarządzeń zawiera szereg instrukcji  
odnoszących się do aktualnych zagadnień realizowanych przez szkołę  
z okazji świąt i uroczystości. Wskazano by było aby te sprawy były  
przedmiotem obrad Rady Pedagogicznej.

Zapisy przeprowadzonego i utrwalonego materiału w dziennikach lekcyjnych  
zaleca się tak stylizować, aby z nich można było jasno wnioskować,  
co dzieci mają opanowane z danego przedmiotu i co nauczyciel na lek-  
cji opracował. Zapisy jednowyrazowe nie mogą być dalej tolerowane.  
Kierownik szkoły w czasie przeglądu dzienników przestrzegać będzie,  
aby zapisy w dzienniku były odpowiednie oraz aby wszystkie rubryki  
były należycie wypełnione. Pamiętać należy, że dziennik lekcyjny  
jest odbiciem pracy nauczyciela i świadczy o pilności i sumiennosci  
kierownika szkoły. W klasie drugiej należy od nowego roku szkolnego  
wprowadzić metody osrodków i w związku z tym dziennik lekcyjny dla  
szkół specjalnych.

Lekcja w klasie drugiej na temat "Na podwórzu" była oderwana, a wyciąg  
nięta reguła "O" wymienia się z "O" sztucznie i werbalnie wysnuta.  
Reguła ortograficzna wysnuta z czytanki powinna być uogólniona i  
następnie sprawdzona w praktycznym życiu codziennym. Tych momentów  
nie uwzględnia ob. Junczewska Elżbieta. Jednostka metodyczna winna  
być w najdrobniejszych szczegółach przemyślana i zaplanowana i tak  
rozmieszczona w czasie, aby na omówienie zadań domowych były wystar-  
czająca ilość minut przeznaczona. Każde zadanie polecone do wykonania  
w rodzinie musi być omówione w szkole, w przeciwnym razie dzieci od-  
pisując uczą się oszustwa, lub zadanie nie wykonują, co mija się cał-  
kowicie z celem pracy szkoły wogóle, a szczególnie szkoły dla moralnie  
zaniedbanych. Momenty wychowawcze powinny być zawsze brane pod uwagę  
przy działaniu dydaktycznym. Odnosnie lekcji języka polskiego ob.  
Nowak w klasie III Kuratorium stwierdza brak znajomości pedagogiki  
specjalnej i dlatego czytanka "Rzydziesiąt tysięcy węglańców" nie mo-  
stała należycie wykorzystana dla celów wychowania socjalistycznego.  
Treść czytanki powinna być bogato ilustrowana obrazkami i tabelami  
przedstawiającymi życie i pracę, trud i wysiłki robotników zatrudnio-  
nych w fabryce. Na podstawie tej czytanki dzieci powinny dojść do  
przekonania, że niewykonanie planu w jednym dziale przemysłu powodu-  
je zahamowanie innej gałęzi produkcji, odbija się ujemnie na handlu i  
transportie, a przez to obniża się stopa życiowa.

Zależność produkcji i wzajemne powiązanie jest prawie takie samo jak wazechwówek zjawisk w życiu przyrody.  
Zaleca się więcej zagłębić w materializm dialektyczny i treścią jego przepoić działanie dydaktyczne.  
Ob. Wojtych Stanisław w lekcji matematyki w kl. III powinien zadania domowe omówić a zadania praktyczne związać więcej z życiem.  
Matematyka w kl. IV " wyszukiwanie niewiadomych czynników wykazała, że ob. Grobelny Zenon opanował metody pracy, umiejętnie wysnuwa wnioski i uogólnia je. Należałoby jeszcze uogólnione wnioski sprawdzić w życiu praktycznym, przyczym zadania, powinny być zaszerpnięte z rzeczywistości i zakładowej. Styl i układ zadań powinny być zrozumiałe dla dziecka.  
Klasa VI omawiając w geografii " Fółkule" nie brała aktywnego udziału w lekcji. Ob. Budziszewski za mało wymagał od uczniów a za dużo sam opowiadał.  
Dziecko na szczeblu klasy VI powinno odpowiadać na zagadnienia kilku edaniami. W lekcji geografii można zatrudnić wzrok, słuch, motorykę. Jednostka metodyczna z zakresu nauki geografii nie koniecznie musi skonczyć się w ciągu 45 minutowej lekcji, powinna jednak być dokładnie rozłożona w czasie aby pewne określone ściśle zagadnienia było opracowane w czasie 1 godziny lekcyjnej.  
Celem dokładnego rozplanowania zajęć w czasie oraz dokładnego określenia materiału przeznaczanego do opracowania, utrwalonego i skontrolowania wyników, każdy nauczyciel powinien przygotować się sumiennie do zajęć. Przygotowania, które posiadają nauczyciele w tamtejszej szkole powinny ulec zmianie. Lekcja przygotowana powinna być dokładnie rozmieszczona w czasie. Nauczyciel prowadzić powinien zajęcia z zegarkiem w ręku, aby poszczególne czony lekcji były na czas opracowane. Przy odpytywaniu starego materiału powinien nauczyciel zaplanować kogo będzie pytał. Odpowiedzi powinny być kilkuzdaniowe. Uczeń powinien otrzymać notę którą należy mu zakomunikować. W elaboracie muszą być wyszczególnione pomoce naukowe, które będą użyte w czasie lekcji. Przeprowadzając lekcję nauczyciel może posługiwać się zeszytami z przygotowaniami, nie powinien czytać z książki, obniża to jego postawę i nie daje możliwości egzekwowania wiadomości od ucznia. Ostatnie 5 minut należy poświęcić na omówienie zadań domowych:  
Kierownik szkoły powinien czuwać na prawidłowy przygotowaniem się do lekcji, a w czasie hospitacji instruować jak powinna przebiegać lekcja dobrze zaplanowana. Kierownika szkoły zaprowadzi arkusze spostrzeżeń, i po każdej hospitacji przepisze ze swego zeszytu dane o lekcji do odpowiedniego arkusza. Zeszyt hospitacji winien być zawsze w kancelarii, aby każdej chwili był do dyspozycji władz nadzorczych. Celem umożliwienia ekspresji poza izbą lekcyjną w świetlicy lub w warstacie, szczegółowy plan powinien być dyskutowany na posiedzeniu Rady Pedagogicznej.  
Odnosnie programów dydaktycznego i wychowawczego Kuratorium poleca aby ramowe plany na cały rok gotowe były do 15 sierpnia. Szczegółowe programy powinny być opracowane i przez Radę Pedagogiczną zatwierdzone, oraz Z.O.Z. podane do wiadomości, na każdy następny miesiąc z tym, że nowy rok szkolny rozpocznie szkoła szczegółowymi programami na dwa miesiące. Praktycznie będzie szkoła planowała co miesiąc a programy będą gotowe na dwa miesiące.  
Przy planowaniu pracy dydaktycznej i wychowawczej należy wziąć pod uwagę bibliotekę szkolną.  
Biblioteka szkolna liczy 1500 tomów. Zawiera dużo dobrych książek. Mimo tak licznej biblioteki, czytelnictwo nie nabrało właściwego i koniecznego znaczenia. Wśród wychowanków jest nie wielka ilość chłopców, którzy systematycznie biorą książki.  
Rada Pedagogiczna winna przemyśleć sposoby jak gąjszszego dotarcia książki do wszystkich wychowanków.  
Tydzień Oświaty, książki i prasy nie był widocznie należycie wyszyskany

Obraz 0014

Odnosnie dzienników i czasopism stwierdzono to samo.

Kuratorium zaleca:

1. Celem zabezpieczenia pism codziennych i czasopism od szybkiego zniszczenia wyznaczyć chłopca odpowiedzialnego na każdej rodzinie za czystość i całość gazet.
2. Celem umasowienia czytelnictwa, przeznaczyć w rozkładzie dnia odpowiedni czas na czytanie.
3. W czasie zajęć świetlicowych wprowadzić omówienie przeczytanych książek i artykułów z gazet i tygodników.
4. Tak zwana prasówka powinna stać się nawykiem każdej rodziny.

Sprawę czytelnictwa winna zająć się organizacja harcerska, zorganizowana na terenie szkoły i zakładu w drugiej połowie grudnia ubiegłego roku przez jej dotychczasowego opiekuna ob. Budziszewskiego.

Odnosnie działalności harcerstwa stwierdzono:

1. Drużynowi i przyboczni wyjeżdżają co miesiąc do Wągrowca na powiatowe odprawy.
2. Po powrocie zdają sprawozdania.

Odprawy miesięczne spełniają rolę łącznika młodzieży poza zakładową z zakładową.

3. Plan pracy drużyny jest w opracowaniu, po wykończeniu, przedyskutowania i zatwierdzeniu przez Radę Pedagogiczną, ma być uzgodniony z harcerskimi władzami powiatowymi.

Wskazany jest nawiązanie stałego kontaktu z jedną z drużyn harcerskich w Wągrowcu, celem przejęcia przez nią opieki nad harcerstwem zakładowym.

Konkretną pracę harcerstwa było podjęcie i wykonanie następujących czynów pierwszomajowych:

1. Zasadzenie ziemiaków
2. Uporządkowanie kwietników
3. Naprawa boiska i obejścia zakładu.
4. Wysiłki w kierunku podniesienia dyscypliny wychowanków

Zajęcia świetlicowe ze względu na okres letni prowadzone są dorywczo. Przeniesły się one na boisko, gdzie chłopcy wyżywają się w piłce, gimnastyce i śpiewie.

Gazetki ścienne nie wykazują życia zakładu, są raczej wypełnione wycinakami z gazet.

Na 1 Maja gazetki jak i hasła były wykonane.

Zaleca się systematyczne prowadzenie zajęć świetlicowych przez nauczycieli wraz z wychowawcą rodziny.

Higiena zakładu i szkoły utrzymana należyście. Celem zabezpieczenia klarowni przed zanieczyszczeniem należy dopilnować aby jeszcze w czerwcu zostały wyczyszczone studzienki i filtry. Kuratorium zwraca uwagę, że filtry i studzienki winny być dwa razy do roku czyszczone. Nie przeszczenie terminu zanieczyszczenia wody w jeziorze, spowoduje wymarcie ryb, co pociągnie za sobą straty materialne.

Zywnienie dzieci dobre. Urozmaicone o pełnej kaloryczności. Dzieci wyglądają zdrowo są zadowolone i syte. Należy zwrócić większą uwagę na codzienne ubrania chłopców.

Kancelaria prowadzi wszystkie akta i książki.

Dziennik podawczy starego wzoru jest nieprzejrzysty. Zaleca się prowadzenie dziennika według ministerialnych wzorów.

Dokumenty niektóre nie są posegregowane według zagadnień. Sprawę tę należy uporządkować.

Księga inwentarza prowadzona na bieżąco.

Brak wycenienia sprzętu starego.

Ze względu na ocenę majątku zakładu zaleca się komisyjnie ustalić wartość przedmiotu i wpisać do księgi inwentarza.



Księga materiałowa prowadzona na bieżąco i zgodna ze stanem magazynu. Zbadano wrywkowo stan płótna rącznikowego, płótna satynowego, kossów, koszulek trykotowych, kombiżonów, butów, octu, makaronu, jajek, cukru i mydła i nie stwierdzono braków.

Stwierdza się:

1. wśród ogólnej ilości 36 par obuwia jest 52 pary półbutów dla dziewcząt, które należałoby przekazać do innego zakładu.
2. 59 kombiżonów, które nie mogą być wykorzystane w zakładzie w Antoniewie.

Księga pomocnicza finansowa nie jest podpisywana przez kierownika zakładu. Kierownik Zakładu powinien każdego miesiąca podpisać zamknięcie księgi pomocniczej.

Wśród akt brak dziennika urzędowego Min. Oświaty. W tej sprawie należy wrócić się do Inspektoratu szkolnego z prośbą o dostarczenie. Sprawozdanie powyższe należy odczytać na posiedzeniu Rady Pedagogicznej i Z.O.Z.

Przystąpić natychmiast do wykonania zawartych w nim zaleceń.

  
Leon Kostenecki

Otrzymują:

1. Ministerstwo Oświaty II Sp.
2. Kuratorium Okręgu Szkoln. Wydz. I.
3. " " " Wydz. VI
4. Inspektorat Szkolny w Wągrowcu
5. Państw. Szk. Powsz. w Zakładzie Wychow. w Antoniewie.

Obraz 0016

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zachowało się wobec dyrektora Przysańskiego w miarę przyzwoicie. Przypominamy sobie, że poprzednią nagłą wizytacją członków Prezydium PRN z Wągrowca przerwała również nagła wizytacja przewodniczącego WRN z Poznania i przybyłych z nim przedstawicieli Wydziału Oświaty – Referatu Szkolnictwa Specjalnego. Może to świadczyć, że Walerian Przysański miał „plecy” w województwie. I kto wie, czy to właśnie nie okazało się jego zgubą. Czy właśnie to, nie zdeterminowało „towarzyszy”, nie podrażniło ich ambicji. Postanowili użyć przeciwko Przysańskiemu bardzo groźnej wtedy broni – publicznego napiętnowania. Zaangażowali do tego „Gazetę Poznańską.”

W gazecie naszej z dnia 23 grudnia ub. r. zamieścił list, w którym nasza Czytelniczka zdemaskowała ob. Przystańskiego — dyrektora Państwowego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie powiatu wrocławskiego jako kacyka i szkodnika.

Na list ten z miejsca zareagowali: Komitet Powiatowy PZPR w Wągrowcu,

### Trzy odpowiedzi...

Komitet Powiatowy PZPR w Wągrowcu wydzwajał do Antoniewa inspektora, który na miejscu stwierdził słusność zarzutów zawartych w opublikowanym liście. W wyniku tej inspekcji udała się

Dyr. Przystański przesłał czczeniem, w którym zaprzecza mu zarzutów i przedstawia siebie jako „ofiara” destrukcyjnej roboty „pewnej

Wreszcie Wydział Oświaty Prezydium WRN w Poznaniu w swojej odpowiedzi zapowiada rychłą inspekcję Zakładu, przy okazji jednak przybicie podwójnej słuszności niektórych naszych zarzutów.

Te trzy odpowiedzi — to trzy różne przykłady stosunku do krytyki, to trzy różne przykłady przebiegające w Zakładzie, to różne przykłady siłki pracy...

### Tym razem ob. dyrektor przegrał...

Przekazana redakcji przez ob. Przystańskiego odpowiedź, jak również jego metody ura-

## O dyrektorze Przystańskim po raz drugi... Szkodnik nie będzie wychowywał dzieci

zainteresowany bezpośrednio dyrektor Przystański oraz Wydział Oświaty Prezydium WRN w Poznaniu.

do Zakładu Komisja Kontroli Społecznej, która po przeprowadzeniu dochodzenia potwierdziła ujawnionych nadużyć wystąpiła do Prezydium WRN w Wągrowcu z konkretnymi wnioskami.

redakcji obszernie oświadczenie, w którym zaprzecza mu zarzutów i przedstawia siebie jako „ofiara” destrukcyjnej roboty „pewnej

Wreszcie Wydział Oświaty Prezydium WRN w Poznaniu w swojej odpowiedzi zapowiada rychłą inspekcję Zakładu, przy okazji jednak przybicie podwójnej słuszności niektórych naszych zarzutów.

Te trzy odpowiedzi — to trzy różne przykłady stosunku do krytyki, to trzy różne przykłady przebiegające w Zakładzie, to różne przykłady siłki pracy...

### Tym razem ob. dyrektor przegrał...

Przekazana redakcji przez ob. Przystańskiego odpowiedź, jak również jego metody ura-

nadto wiele nowych „kwiatków”, które uzupełniają sylwetkę tego człowieka.

Przypatrzmy się bliżej po niektórych jego sprawach.

### Służbów poczesunek d/a służbowych gości

Dziwne porządki panują w intendenturze Zakładu. Brak przejrzystej dokumentacji, towary wydane nie bez planowych należeń czy asygnat wychodzących, na wydanie towaru wystarczą ustne polecenie ob. dyrektora, a za dowód rozchodowy służy tylko potwierdzenie odbioru danego artykułu.

Sprawa jasna — ten stan rzeczy sprzyja wszelkiego rodzaju nadużyciom i krańdziom. Sprawa komisji wojewódzkiej jest ujawniła szczegółowe rozmiary i formy nadużyć dokonanych przez dyrektora. Powołany sobie nasławił tylko niekiedy jego „kontakty” z magistratem.

Ob. dyrektor jest cęsto-

Wynikiem braku troski o warunki bytu wychowanków jest szkodliwa gospodarka kierownictwa, co najmniej dzwina operowanie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

wielkim gościnym, szczerzonym w stosunku do osób przebywających w Antoniewie służbowo, „służbowych” gości trzeba wymienić w pojeździe dyrektora przyjaciel „służbowym” winem. Wy-

chodząc z tego założenia dyrektor pobrał z magazynu 10 kg cukru celem sporządzenia takiego właśnie „służbowego wina”.

Cukier ten jak i pobrane w podobny sposób dwie pary butów w wyniku interwencji intendentki u władz nadzórnych w Poznaniu po wielu miesiącach raczył dyrektor wrócić do magazynu, niemniej jednak nie zmieniła to iskry sprawy: dyrektor dokonał nadużycia.

Drugą specjalność dyrektora z tego samego cyklu — to wykorzystywanie dla celów prywatnych zakładowego warsztatu krawieckiego.

Krawcowa światek w ramach zajęć służbowych szła dla dyrektora kosztami, a dla jego żony — sukcesem. Jasne, że odciążać to wydatnie budżet dyrektora, bo przecież koszty te pokrywała Państwo...

### Szkodliwa gospodarka

Wynikiem braku troski o warunki bytu wychowanków jest szkodliwa gospodarka kierownictwa, co najmniej dzwina operowanie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

W rezultacie na magazynie leży spora ilość nabytej i obuwia w niewłaściwie funduszami państwowymi.

Przykłady: zakupiono z otrzymanych funduszy pewną ilość odzieży i obuwi. Nie pomyślano jednak nad tym, że należy zamówić odzież wadliwą, okropnie-

Tymi metodami posługując się dyr. Przystański, tymi metodami usiłował on wpływać na opinie dziennikarzy — oto dowód moralności obywatela dyrektora, oto jego metody wychowawcze.

Blazeńska reżyseria spotkania dwóch wychowanków Zakładu z dziennikarzem, wyuczenie na pamięć trzech chłopców frazesów, które poprzednio słyszeliśmy z ust dyrektora — oto dowód moralności obywatela dyrektora, oto jego metody wychowawcze.

To są fakty. Jak teraz wobec tych faktów wyraża twierdzenie, że podkopuje go ludzie prowadzący robotę destrukcyjną przeciw kierownikowi wychowania so-

### Brak czujności w Wydziale Oświaty

Jedną z przyczyn, jest niewątpliwie niski stopień uświadomienia zatrudnionych w Zakładzie pracowników. Brak uświadomienia wykonywał dyrektor dla naruszania we wszystkich sprawach swej woli, brak uświadomienia sprawiło, że załoga nie znalazła sposobu na przeciwstawienie się dyktando dyrektora.

Do niedawna nie było jeszcze w Zakładzie organizacji partyjnej, która by pokierowała walką o udrożnienie stosunków panujących w Zakładzie, a istniejąca od roku Związkowa Organizacja Zakładowa nie była zdolna z racji niskiego poziomu świadomości do jakiegokolwiek zdecydowanego inicjatywy w tym kierunku.

Jest i inna przyczyna tego stanu rzeczy — niedostatek

Zakład w Antoniewie od września 1950 r., podlegający Wydziałowi VI, z siedzibą w miejscy, został przejęty przez Wydział I Wydziału Oświaty Prezydium WRN. Odpowiedzialność za stosunki panujące w Antoniewie ponosił tak jeden jak i drugi Wydział. Kierownictwo Wydziału VI od szeregu miesięcy wiedziało o nadużyciach dokonywanych przez dyr. Przystańskiego, ale ograniczyło się tylko do magazynu przyzwoitego oszczędności i obuwia. Nie wyłączenie żadnych wniosków kierownictwa Wydziału I swym postępowaniem lekceważyło oddolną krytykę, karygodną tolerancję w stosunku do jawnego szkodnika.

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

### Biurokracja na usługach szkodnika

Stosunek Wydziału I do tej sprawy charakterystycznie przekazuje redakcji odpowiedź na opublikowany list. W odpowiedzi tej kierownictwo Referatu Szkolnictwa Specjalnego stwierdza m. in., że w liście jest nieścisłość. Przypatrzmy się bliżej, jak wyglądała ta nieścisłość. Otóż stwierdza się m. in., że ob. Kryszyński — sprzątaczką, otrzymała należne jej pobory. Na

Redakcja bowiem jest w posiadaniu tych, poważniejszych i niewątpliwie dokumentów, na których figurują te same podpisy. Dokumenty te jednak oskarżają ob. dyrektora, że straszył ośrodnika na nie dożył, i ob. Kryszyński postawił i przy la da okazji okazywał przed nim swą wyższość i pogardę dlań. Dokumenty te oskarżają dyrektora, że kilkakrotnie wywał woźnicę ob. Wrzesińskiego, o szorowania swego pięciopokojowego prywatnego mieszkania, które znajduje wraz z żoną i jedynym — piśkiem.

Te fakty najlepiej ilustrują metody postępowania dyrektora z podwładnymi. Metody bezwzględnie. Umienienia przejawów nie podporządkowania się „jednej” jego dyktando, jak kto woli, kacykowi.

### Obłuda i frazesy

Niewątpliwie należało

całkowitego? — Jak wobec tych faktów wygląda twierdzenie, że postępowaniem swym buduje on zasady; najważniejsze w zakładzie jest dziecko?

— Obłuda i frazesy

Przewodnym destrukcyjnej roboty przeciw socjalistycznemu kierownikowi wychowania jest sam dyrektor.

Przewodnym destrukcyjnej roboty przeciw socjalistycznemu kierownikowi wychowania jest sam dyrektor. Dyrektor Przystański powtarza często, że w Zakładzie panuje zła atmosfera. Tak — panuje zła atmosfera. Ale z czego ona wypływa, gdzie tkwią jej źródła, kto jest za nią odpowiedzialny?

Jedna może być tylko odpowiedź: dyrektor Przystański. On jest nosicielem złej atmosfery, swa postawą materialną oddziałuje na otoczenie świeci złym przykładem. Przesłonił on na teren Zakładu cały balast ideologicznej obłudy, najgorzej tradycje samarżanego i andersowskiego oficera.

Nasuwają się pytania: jak to się stało, że taki człowiek utrzymywał się dotąd na podobnym stanowisku?

wiem mówią to samo jak echo powtarza w swym piśmie dyrektor Przystański.

Tak — w tym, że ob. Kryszyński otrzymała należne jej wynagrodzenie, ale — dla informacji Wydziału Oświaty — otrzymała je po trzech miesiącach, po naszej interwencji!

W tej samej odpowiedzi czytamy, że ob. Wrzesiński, woźny akcyjny, nigdy nie wnosił pretensji, że jest wykorzystywany dla celów prywatnych.

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

Jak to rozumieć — czy jeżeli człowiek pokrzywdzony krzywdą to przebacza, to nie można się domagać o jego słusną pracę? Czy fakt, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji, oznacza, że ob. Wrzesiński nie wnosil pretensji?

### Wioski

Ładnością dyrektora i atmosfery panującej w Zakładzie odbija się zdecydowanie ujemnie przede wszystkim na dziecku tam przebywającym, odbija się przede wszystkim na wychowankach Zakładu. Aby poznać kres tej karygodnej sytuacji

uwazamy za konieczne, aby organizacja partyjna przy Prezydium WRN w Poznaniu bliżej wejrzała i zanalizowała styl pracy Wydziału, przejrzała kadry, by wysunąć konstruktywne i konsekwentny program działania na oddk. Domów Dziecka w woj. poznańskim, w których nie zawsze i nie wszędzie dzieje się dobrze.

Uwazamy po wtore za konieczne, aby sprawą ob. Przystańskiego zajęła się prokuratura.

Edmund Grabkowski



W Olsztynie Budowa Szkoła przy ul. Słowackiego. Na zdjęciu: plac zabaw z urządzeniem sportowym i ławkami.

## w języku polskim (1)

elkwo masom klasy robotniczej, sojuszu lokaw burżuazji, w walki burżuazji przeciwko klasie przez nią wyzyskiwanej” (str. 128). Nawigując do tej myśli Lenina, Towarzysze Stalin wskazywali:

„Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

Chwała historii potwierdziła słuszność tej oceny praktyki socjalistycznej. Czy obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na uszach

Wojna nie miałyby takiego niszczącego charakteru, a nawet być może nie rozwinęłyby się w taką siłę, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdążyła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podległemu wojennym (Historia WKP (3) str. 294).

## Co pisała prasa poznańska 25 lat temu?

O KULTURZE DLA „MAS” — W związku z ogólnym kryzysem takte teatry poznańskie przeżywały kryzys. — „Kurier Poznański” (19. I, 1925) pisał: — „Na wydatkach kilku złotych, który przy średnich warunkach

Jest to jeden ze styczniowych numerów Gazety Poznańskiej z 1951 roku [jest zrozumiałe, że osoby, które byłyby zainteresowane „napiętnowaniem dyrektora Przystańskiego jako kacyka i szkodnika przez Czytelniczkę” winny sięgnąć do Gazety Poznańskiej z 23 stycznia 1951 roku (najlepiej w czytelni prasy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu) — ja aż tak ciekawy nie byłem].

W artykule zaprezentowanym powyżej są słowa, dotyczące dyrektora Przysańskiego: „Przeniósł on na teren Zakładu cały balast ideologicznej obcości, najgorsze tradycje sanacyjnego i andersowskiego oficera.”

Nikt przy zdrowych zmysłach nie powie, że taka ocena koniecznie należała do meritum sprawy.

W owych (całkiem niedawnych czasach), chociaż pospolici obywatele wiedzieli swoje, nie było w powszechnym obiegu powiedzenie (w wielu wypadkach słuszne): „Prasa kłamie!” Zresztą zwykli ludzie nie decydowali o losach jakiegoś dyrektora w jakimś tam Antoniewie. Byli zabiegani wokół własnych spraw. A zresztą, jeżeli dobierają się do skóry jakiegoś dyrektorowi, to widocznie sobie na to zasłużył (bo to „komuch” niezawodnie, albo przedwojenny dziedzic – rzeczywisty wróg ludu). Tak to mniej więcej (w wielkim uproszczeniu funkcjonowało). Zresztą i dzisiaj nie jest inaczej, dlatego jeżeli słyszę ze strony przedstawiciela jakichkolwiek mediów o jego niezależności i kierowaniu się w pracy dziennikarskiej misją głoszenia „całej prawdy” (slogan TVN 24: „Cała prawda całą dobę”) - to pusty śmiech mnie ogarnia. Zjawisko wolnych mediów (jakikolwiek one by były) od chwili ich narodzin do czasów współczesnych nie występowało, nie występuje i nigdy się nie ziści. Już w chwili wynalezienia pisma ludzie odkryli, że słowo pisane świetnie się nadaje również (a może przede wszystkim) do szerzenia wygodnej dla siebie propagandy (omamiania bliźnich swoich).

Po takim artykule los Waleriana Przysańskiego, jako dyrektora Zakładu w Antoniewie, został przesądzony. Nawet jego poplecznicy w województwie (jeżeli w ogóle ich miał – a podejrzewam, że tak) musieli zamilknąć (w przeciwnym razie sami „poszliby pod lód”). Nie było mnie przy ówczesnych zdarzeniach, ale wydaję się mnie, że słyszę te telefony z KW PZPR do Kuratora Oświaty: „Towarzyszu (może: „Obywatelu”), co się tam u was dzieje w tym Antoniewie.” Jak się to mówi: „Koszula bliższa ciału.”

26.01.1951 w Antoniewie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Pedagogicznej Państwowego Zakładu Wychowawczego. Zazwyczaj protokoły Rady Pedagogicznej na samym wstępie wymieniały obecnych na posiedzeniu, ale tym razem protokolant Glapan (jeszcze 22.01.1951 ówczesny kierownik szkoły) nie dokonał tej formalności (napisał tylko, że „posiedzenie odbyło się w pełnym składzie” z udziałem wizytatora ob. Odynieckiej, p.o. dyrektora ob. Wichtowskiego i p.o. kier. szkoły ob. Kierzkowskiego, który posiedzeniu przewodniczył. Obecny na posiedzeniu był również sekretarz POP ob. Błoch.” Głównym (acz nie jedynym) tematem obrad była treść artykułu „Gazety Poznańskiej”, „w którym pracownicy tutejszego zakładu zostali posądzeni o niski poziom uświadczenia politycznego.”

Nie zamierzam cytować dosłownie tego protokołu, ale przytoczenie jego obszernych fragmentów wydaje się mnie konieczne (dyskutantów przedstawiam w kolejności zabierania głosu):

Fonrobert: Zarzut o niskiej świadomości politycznej nauczycieli jest chybiony, są ZMP – owcami?, należą do ZNP? (ZMP?), sam niedawno ukończył PIPS i na egzaminie z „Nauki o Polsce współczesnej” otrzymał ocenę bardzo dobrą. To samo dotyczy kolegi Grobelnego, który był na kursie w Rabce, gdzie naukę o Polsce współczesnej wykładali członkowie KC PZPR. Reszta kolegów to starzy (członkowie) ZNP.

Grobelny: Potwierdza słowa przedmówcy i podaje, że kurs w Rabce ukończył z wynikiem dobrym.

Odyniecka (wizytator z Poznania) – redakcja „Gazety Poznańskiej” nie była wszechstronnie poinformowana i nie tak należy interpretować treść artykułu.

Kierzkowski (prowadzący obrady); „Czy usunięcie dyrektora Przysańskiego pociągnie za sobą skutki i jakie?”

Odyniecka: Prosi zebranych o wypowiedzi na ten temat.

Glapan: Dyrektorowi Przysańskiemu dzieje się krzywda, zdobył sobie autorytet wśród wychowanków, czego dowodem są ich liczne pisemne petycje o pozostawienie dyr. Przysańskiego na stanowisku.

Odyniecka: Usunięcie dyr. Przysańskiego zostało już zdecydowane, wychowankowie przyzwyczajają się do nowego dyrektora i tym samym nastąpi uspokojenie nastrojów.

Fonrobert: Dyr. Przysański był dla niego osobiście dobrym doradcą i chętnie służył pomocą gronu nauczycielskiemu i wychowankom.

Grobelny: Popiera wypowiedź przedmówcy.

Glapan: Popiera dwóch poprzednich przedmówców i podkreśla, że Zakład w porównaniu z czasami przedwojennymi zmienił swoje oblicze (w domyśle: na lepsze). Zrozumiałe jest więc przywiązanie wychowanków do byłego dyrektora.

Stranc: Szczególnie w klasie IV b zauważono nastroje (w domyśle - przeciwne odwołaniu dyr. Przysańskiego), stąd prośba o sposób uspokojenia umysłów wychowanków.

Glapan: Należy przywołać wszystkich wychowanków do świetlicy, gdzie przemówi do nich ob. Odyniecka (wizytator).

Odyniecka: Uważa ten sposób za niewłaściwy. Jutro przejdzie się w towarzystwie kol.

Kierzkowskiego p.o. kierownika szkoły po klasach i w ten sposób wpłynie na uspokojenie umysłów wychowanków.

Wichtowski: Jak chłopcy reagowali na stosunki zaistniałe między byłym dyrektorem Przysańskim i kancelistką ob. Kałużanką?

Grobelny: Wychowawca Kamiński? Feliks (pewnie Ciecierski) wyraził się w przypadkowej wypowiedzi: „Jak to nie można wierzyć człowiekowi. Panna Kałużanka najpierw posłała?? dyr. Przysańskiemu kwiaty, a potem opisała go w gazecie.”

Wichtowski: Czy istnieje wśród chłopców onanizm i co jest tego powodem?

Glapan: Te tematy były już poruszane na przedwojennych radach pedagogicznych.

Budzianowski: Dlaczego przy przesłuchach (tak w oryginale) przed komisją rozpatrującą sprawę dyr. Przysańskiego nie wysłuchano przedstawiciela tutejszej Rady Pedagogicznej?

Kortylewski: Rada Pedagogiczna, jako decydujący czynnik wychowawczy, również powinna mieć prawo głosu.

Inni koledzy (nie wymienieni z nazwiska): Solidaryzują się z głosem Kortylewskiego.

Odyniecka: Decyzja komisji była taka, aby przesłuchać tylko osoby bezpośrednio zainteresowane sprawą.

Kortylewski: Szkoła winna być objęta przez brygadę młodzieżową ZMP.

Odyniecka i Wichtowski: Sprawa zostanie rozpatrzona

Wichtowski: Prosi kolegów, aby w dalszym ciągu dokładali wszelkich starań, by w pracy zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu stawiali dobro wychowanków.

Kortylewski: W imieniu wszystkich kolegów zapewnia ob. dyrektora (Wichtowskiego) o współpracy grona pedagogicznego i nadmienia, że „tylko w zdrowej krytyce i samokrytyce wychowamy prawdziwych budowniczych socjalizmu.”<sup>4</sup>

Kończące to nadzwyczajne posiedzenie RP zdecydowane opowiedzenie się za budową socjalizmu w niczym nie przeszkodziło temu, że jeszcze 4 dni wcześniej ta sama RP zakończyła swe obrady następująco:

„Kończącym punktem posiedzenia było omówienie problemu nauczania religii. Ustalono, że każdy nauczyciel wychowawca poszczególnej klasy będzie nauczał tego przedmiotu dostosowując się ściśle do życzeń chłopców.”<sup>5</sup>

A jednak ówczesni antoniewscy „arystokraci umysłowi” nie dostrzegali, że nastąpiła nowa religia (w Polsce zwana socjalistyczną) i jak każda z tysięcy światowych religii uważała siebie na jedyną, najlepszą i gwarantującą zbawienie człowiekowi („komunizm” już tu na ziemi, a nie gdzieś w zaświatach).

Temat nauki religii w Polsce Ludowej jest celowo zafałszowywany, obrosły w mnóstwo obiegowych stereotypów, mitów i zwyczajnych kłamstw. Religię ustawowo usunięto ze szkół dopiero w 1961 roku. To arcyciekawy temat, ale nie przynależący do niniejszego opracowania.

Jedno dla naszego Antoniewa jest wszakże charakterystyczne. „Nowe” przyjmowało się tu z trudem. Podobna sytuacja powtórzyła się w roku 1980, kiedy to wybuchła Solidarność. W Antoniewie nie potrafiła się zakorzenić mimo nasyłania wyborowych emisariuszy „nowego szczęśliwego ustroju”. Dobrze to, czy źle. Osobiście uważam, że dobrze. Owczy pęd czy samobójcze zachowania lemingów (adoptowane bez refleksji przez ludzi) są niebezpieczne (dla ludzi).

Nie dochodziłem, co się dalej działo z dyrektorem Przyszańskim. W każdym razie „nie zgnił w komunistycznej tułimni”, ponieważ 13 kwietnia 1967 roku na konferencji metodycznej dla wychowawców w Zakładach Wychowawczych i kierowników świetlic w placówkach szkolnictwa specjalnego, która odbyła się w Antoniewie prowadzącym konferencję (zagajającym) był Walerian Przyszański.<sup>6</sup> Wtedy podpisał się jako kierownik internatu PZW w Rydzynie. W tej Rydzynie 14 września 1966 roku pracowała Irena Przyszańska jako wychowawczyni.<sup>7</sup> Przypadek? Być może. [Nie przypadek, bowiem wspomniana Irena Przyszańska była żoną Waleriana Przyszańskiego].

Natomiast wedle Kroniki Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie, pierwszego wpisu z 26.01.1951 (gdzie dowiadujemy się, że: „Kroniki zakładowej dotychczas nie prowadzono”), finał „sprawy dyrektora Przyszańskiego” był następujący: „Komisja złożona z delegatów Prezydium WRN (Wydział Oświaty), KW PZPR, KP PZPR, Zarządu Okręgowego ZNP oraz Zarządu Powiatowego ZNP przeprowadziła zmiany personalne celem uzdrowienia stosunków panujących na tut. terenie. (...) Ze stanowiska dyrektora został zdjęty ob. Przyszański Walerian i przeniesiony na stanowisko nauczyciela Państwowego Domu Dziecka w Rydzynie, ob. Ratajczak został zwolniony ze stanowiska higienisty a ob. Kałużanka została zwolniona ze stanowiska sekretarki. Na skutek tych zmian personalnych zostali przez Prez. WRN delegowani: kier. Szkoły Specjalnej w Lesznie ob. Tadeusz Wichtowski na stanowisko dyrektora, ob. Kierzkowski naucz. Szkoły Specjalnej w Gnieźnie na stanowisko kierownika szkoły, ob. Szczepaniakówna higienistka Zakładu Głuchych w Poznaniu na stanowisko higienistki. Czas trwania delegacji – do odwołania.”

O dalszych „roszadach” personalnych dowiadujemy się z następujących wpisów:

„1.03.51.

Ob. Wichtowski przejął funkcję dyrektora Zakładu, ob. Fonrobert Dominik objął stanowisko kierownika szkoły, a funkcję higienistki z dniem 1.04.51 ob. Strancowa Halina. (...).

15.03.1951.

Ob. Wichtowska Wanda naucz. Szkoły Podst. nr 1 w Lesznie oraz Sarnecki Adolf naucz. Szkoły Podstawowej nr 6 w Lesznie zostali na własną prośbę przeniesieni do tut. szkoły specjalnej.”

### **Tu przy okazji kilka refleksji osobistych redaktora niniejszej pisaniny:**

Oдноśnie „kolektywu pracowniczego i jego zwartości”.

1. Liczba pracowników Zakładu Wychowawczego w Antoniewie wahała się w granicy około 60 –ciu osób [przynajmniej za moich czasów (1967 – 2006) i wedle mojej wiedzy przede mną i po mnie]. Była to w istocie grupa (celowo piszę grupa, nie zaś „kolektyw”) ludzi zebranych w małej leśnej osadzie w większości przez przypadek, niż przez świadome wybory (własne albo kierownictwa placówki). Niejako „skazanych” na sąsiedztwo (tylko nieliczni mieszkali poza Ośrodkiem – proporcje w tym zakresie odwróciły się na korzyść zamiejscowych dopiero na przełomie lat 80 – tych i 90 – tych ubiegłego wieku) i wspólną pracę. Do tego bardzo

zróznicowanych pod wieloma względami: wykształcenia i w związku z tym zajmowanymi stanowiskami oraz uposażeniem [pracownicy pedagogiczni, do których przez długi czas, jak wiemy, nauczyciele nie zaliczali wychowawców; pracownicy administracyjni (biurowi); pracownicy obsługi (pracownicy fizyczni) – niekiedy rzemieślnicy (mistrzowie) prowadzący praktyczną naukę zawodu], stanem cywilnym (kawalerowie, żonaci i obdarzeni potomstwem); do oddzielnej grupy należałoby raczej zaliczyć kierownictwo zakładu (słowo „raczej” ma tu według mnie bardzo duże znaczenie) – to wyliczenie bardzo niekompletne i pomijające takie oczywistości jak cechy charakteru i osobiste predyspozycje o tzw. kindersztubie nie wspominając. Słowem było to przypadkowe zbiorowisko ludzi potrzebnych do pracy w placówce. Jak w każdym zespole ludzkim daleko było do „zwartego kolektywu.” Jest rzeczą z socjologicznego punktu widzenia jak najbardziej naturalną, że jak w każdej większej społeczności ludzkiej, tak i w Antoniewie zawiązywały się sympatie i powstawały antypatie, rodziły się struktury nieformalne w rozmaitych konstelacjach (nie zawsze zgodnych z tzw. statusem społecznym, choć w większości przypadków raczej tak).

2. To naturalne zróznicowanie i istnienie struktur nieformalnych niekiedy przeradzało się w jawne wynaturzenia w funkcjonowaniu zespołu pracowniczego. Antypatie przemieniały się w nienawiść (niekiedy dozgonną), z grup nieformalnych rodziły się klikki, niesprawiedliwe oceny przełożonych (rzeczywiście niesprawiedliwe lub jedynie za takie uznawane przez poddawanych opiniowaniu zwierzchności) rodziły u podwładnych żądę odwetu, pojawiali się intryganci o wybujałych ambicjach, manipulatorzy socjologiczni przeceniający (zazwyczaj) swoją zręczność. Słowem w załodze ujawniały się sprzeczności wiodące niekiedy do zawziętej, acz niewypowiedzianej wojny między pracownikami, w której jako oręża przeciw sobie nie wahano się używać (i to wcale nierzadko) wychowanków placówki (wedle schematu: ja X jestem chodzącym wzorcem pedagogicznego anioła, a on Y katuje niewinne dzieci). Jak wiadomo na wojnie obowiązuje zasada: „wszelkie chwytby są dozwolone”, choć przecież od stuleci istnieją rozmaite pisane i niepisane traktaty i kodeksy usiłujące okiełznać metody uznawane za barbarzyńskie (w danym czasie). Napisano też całe tomy przepisów prawnych pozwalających na dochodzenie swoich racji przez zwyczajnych ludzi „drogą pokojową” („dyplomatyczną”). Jest też rzeczą powszechnie znaną, że w życiu codziennym, a co dopiero w sytuacji emocjonalnego wzburzenia albo w chwilach rzeczywiście skrajnie trudnych wśród ludzi ujawniają się różne postawy: od heroizmu po denną małość (zwyczajną podłość) wobec bliźniego swego.

3. Zazwyczaj, bo nie zawsze, pokrzywdzeni (lub za takich się uważający) starają się „postawić na swoim”, nie uciekając się do „wywlekania brudów na zewnątrz”. Jednakże zdarza się, że z powodu niemożności „osiągnięcia swego” przeważnie, (choć nie tylko) ze względu na „wewnętrzny układ sił”, nie wahają się skorzystać z pomocy zewnętrznej (szczególnie, gdy mają takie możliwości). Jedną z takich możliwości jest „powiadomienie o przestępstwie” albo „niegodnym postępowaniu” adwersarza lub adwersarzy (w wersji wygodnej dla siebie) „środków masowego przekazu” raczej anonimowo (przynajmniej zaś tak, aby sprawić wrażenie, że „dziennikarze sami wpadli na trop afery”). Godnym podkreślenia jest też tutaj to, że najczęściej, bo nie zawsze, „zwolennikom porządku” wcale (tak naprawdę) nie szło o naprawę „zła” dziejącego się w placówce, ale o „dokopanie” przeciwnikowi (przeciwnikom) wedle starożytnej maksymy: „Zemsta jest bogom miła.”

4. Powyższe nie ma na celu w żadnym razie deprecjacji antoniewskiej załogi pracowniczey ani w przeszłości, ani obecnie; ani też in corpore a tym bardziej poszczególnych osób. Ma na celu przypomnienie „oczywistych oczywistości” z podstaw wiedzy socjologicznej o funkcjonowaniu zespołów ludzkich.

W czasach stalinizmu, czyli „walki o komunizm”, polskim władzom marzyły się „zwarte kolektywy pracownicze” gotowe poświęcić wszystko dla realizacji „szczytnych celów” przez

te władze zakreślonych. Chcieliby, aby polskie społeczeństwo stało się „aniołami” (socjalizmu, rzecz jasna) wedle słów Słowackiego:

„Lecz zostanie po mnie ta siła fatalna,  
Co mi żywemu tylko czoło zdoła;  
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,  
Aż was, zjadacze chleba – w aniołów przerobi.”

Dlatego komuniści pokochali romantyzm tak dalece, że cały rok nauki języka polskiego przeznaczali „przerabianie” tej epoki literackiej w Liceach Pedagogicznych (bardzo dobrych szkołach średnich kształcących przyszłych nauczycieli od lat powojennych aż do początku lat 70 –tych XX w.). Na romantycznej literaturze wychowało się kilka pokoleń Polaków. Zdecydowanie źle się stało. Wyrosły bowiem może nawet miliony lekkoduchów oderwanych od rzeczywistości, których trafnie na trzeźwo myślącym Zachodzie określono: „Politykami w poezji, a poetami w polityce”. Ostatecznie więc „zwarte kolektywy pracownicze” pozostały w sferze mitów. A jednak nie da się zanegować, że w takiej instytucji jak zakład wychowawczy byłyby bardzo pożądane.

Sama wierchuszka polskich „komunistów” była bardzo daleko od „zwarłego kolektywu”. KC PZPR, a nawet tak wąskie grono jak Biuro Polityczne nie stanowiły monolitu. Trwała w nich zażarta (wcale często, chociaż skrętnie skrywana przez opinię publiczną) walka różnych frakcji i poszczególnych osób nie tyle o „realizację pilnych i słusznych celów społecznych”, co o zwyczajną władzę („dostęp świni do koryta” – jak mawiał lud).

„Antoniewscy ludzie” w swej masie byli zwyczajnymi ludźmi. Ani lepszymi, ani gorszymi od innych załóg pracowniczych placówek oświatowych. Byli wśród nich wspaniali rzemieślnicy i pospolici partacze. Pracowici robotnicy i cuchnące nygusy. Skrętne sprzątaczkę i „śpiące na miotle” bumelantki. Utalentowani nauczyciele (artyści w swoim fachu) i zwykli wyrobnicy („szare myszy” – jakże potrzebne, nadrabiające swoje braki niezwykłą pracowitością), zdolni ale lenie, lenie i na dodatek mało potrafiący, zatroskani swoją robotą i mający ją gdzieś. Przymilni egoiści i gbury skłonne do empatii. Ludzie różni, jak to wśród ludzi bywa.

Cechą charakterystyczną antoniewskiej załogi była jej niestabilność. Trwała ciągła rotacja. Zwłaszcza odnosi się to do kadry pedagogicznej. W latach mojej pracy, a ze źródeł wynika, że i przedtem, nie było niemal roku bez zmian. Jedni odchodzili (niekiedy na wysokie stanowiska), inni przychodzili. Inną cechą antoniewskiego grona pedagogicznego było to, że w jego składzie często byli ludzie nietuzinkowi (w pozytywnym tego słowa znaczeniu).

**Ktoś słusznie zapyta: Na co ta cała pisanina ni przypiął ni przylatał do tematu pracy?**

Wyjaśniam:

Po pierwsze po to, że między mną a moimi „współpracownikami” zrodziły się kontrowersje (wątpliwości, dylematy), czy publikować obszerne fragmenty posiedzeń Rad Pedagogicznych z zachowanych ksiąg protokołów? Przecież nie wszyscy są tam przedstawieni w pozytywnym świetle. Mogą poczuć się urażeni osobiście (jeżeli żyją), albo mogą się obrazić ich potomkowie. Może napisać ogólnie bez wymieniać nazwisk. Słowem dokonać autocenzury. Chociażby wybiórczej.

Żeby nie było wątpliwości:

Ja autor ponad 90% tekstu niniejszych „Uzupełnień...” zaprotestowałem przeciw stanowisku moich „współpracowników” i zdecydowanie opowiedziałem się za publikacją pracy bez autocenzury.

Dlaczego?

Do pisania „Uzupełnień...” przystąpiłem na prośbę moich „współpracowników” i bez żadnej z góry założonej tezy (szczególnie „dokładania” komukolwiek). Nie byłem w posiadaniu żadnych źródeł dotyczących podjętego tematu, stąd nie mogłem mieć wiedzy odnośnie ich treści. Jako historyk (pożal się Boże, ale jednak) nie mogłem postąpić inaczej. Zwłaszcza

dokonać autocenzury wybiórczej. Czy wobec Boga wszyscy są równi? – tego nie wiem. Jednakże **wobec historii wszyscy powinni być bezwzględnie równi.**

Jeszcze raz przeanalizowałem cały napisany przeze mnie tekst. Nie znalazłem w nim żadnych **tendencyjnych ocen własnych** odnoszących się do jakiegokolwiek osoby. Nie dostrzegłem, abym naruszył czyjkolwiek dobra osobiste, albo uwłoczył czyjejs godności. Przytaczam jedynie źródła, w których takich ocen można się doszukać. Ktoś zarzuci mi pokrętność rozumowania i powie: A cóż to za różnica?

Otóż zasadnicza. Wielokrotnie w tej pisaninie zaznaczałem, że szczególnie historyka, ale i Czytelnika obowiązuje zawsze krytyczne podejście do wszelkich źródeł, nawet wielce szacownych. Stąd uważam za krzywdzące mnie posądzenia o „przypinanie łatek” jakiegokolwiek osobie wymienionej w tej pracy, a zwłaszcza moim szacownym kolegom, którzy trudzili się w antoniewskiej placówce, kiedy mnie jeszcze nawet nie było na świecie. Nigdzie nie napisałem, że oceny poszczególnych osób, których można się doszukać w protokołach z Rad Pedagogicznych (bo głównie tu o nie chodzi) i rozsiane w innych miejscach tej pracy są bezwzględnie prawdziwe. To, że X napisał donos na Y – greka, że „wykorzystuje wychowanków” do posług osobistych i w dodatku „karmi swoje prywatne kury” zbożem ukradzionym z PGR – ów, wcale nie musi oznaczać, że tak było w rzeczywistości. Oznacza tylko tyle, że taki donos został napisany (bo są na to materialne dowody).

Przyznaję się natomiast do nieprzystojącej historykowi wady polemizowania, zawziętości w „odbrązawianiu”, czyli odkłamywaniu naszego dziejopisarstwa (niekiedy w sposób „łopatologiczny”).

To wszystko, co napisałem wyżej i dalej naskrobałem w „Posłowiu do niedokończonej pracy” miałem prawo napisać także ze względu na doświadczenia osobiste.

Otóż trzykrotnie podczas mojej pedagogicznej kariery zawodowej stałem się „negatywnym bohaterem” nieistniejącego już „jedynie prawdziwie niezależnego tygodnika w Wielkopolsce” pt. „Poznaniak” gdzie zostałem zaprezentowany, jako „kat młodzieży antoniewskiej” i dwukrotnie stawałem przed obliczem prokuratora z tegoż powodu tłumacząc się z mieszaniny prawdy, częściowej prawdy i całkowitej nieprawdy wysuwanej pod moim adresem przez moich adwersarzy z Antoniewa z powodów czysto osobistych (tak naprawdę). Resztę wyjaśnień związanych z tym nieprzyjemnym epizodem w moim życiu pomijam z czystej litości nad znanymi mi przecież „wrogami”. Zresztą tu nie czas i miejsce na takie wynurzenia.

Pracę starałem się pisać jasno i zrozumiale. Jest oczywiste, że każdy czytelnik ma prawo do jej osobistego odbioru. Jeżeli ktoś lubuje się w odnajdywaniu ukrytych w niej (jego zdaniem, podtekstów), to nic na to nie poradzę.

Gdybym przystał na sugestie współpracowników i sam się ocenzurował, powstałby w miejsce dobrze podbudowanego źródłowo opracowania bezwartościowy panegiryk, mający mało, albo zgoła nic wspólnego z rzeczywistością.

Nawet w tych „Uzupełnieniach...” daleko do obiektywnej prawdy („całej prawdy, samej prawdy i tylko prawdy”). Niewątpliwie wytkną mi to obecni i byli pracownicy Ośrodka, którzy oddają i oddawali się tak naprawdę i bez reszty wychowaniu młodzieży zdemoralizowanej (i dalszą demoralizacją zagrożonej). Piszę tu o tych, którzy traktowali swoją trudną i niewdzięczną robotę serio i zamartwiali się o jej skuteczność. Jeżeli placówka nie wychowuje i nie naucza, to jest nieskuteczna w działaniu i nie warta społecznych wydatków na jej utrzymanie. Wychowanie i nauczanie to bardzo poważne sprawy dla społeczeństwa (o fundamentalnym znaczeniu).

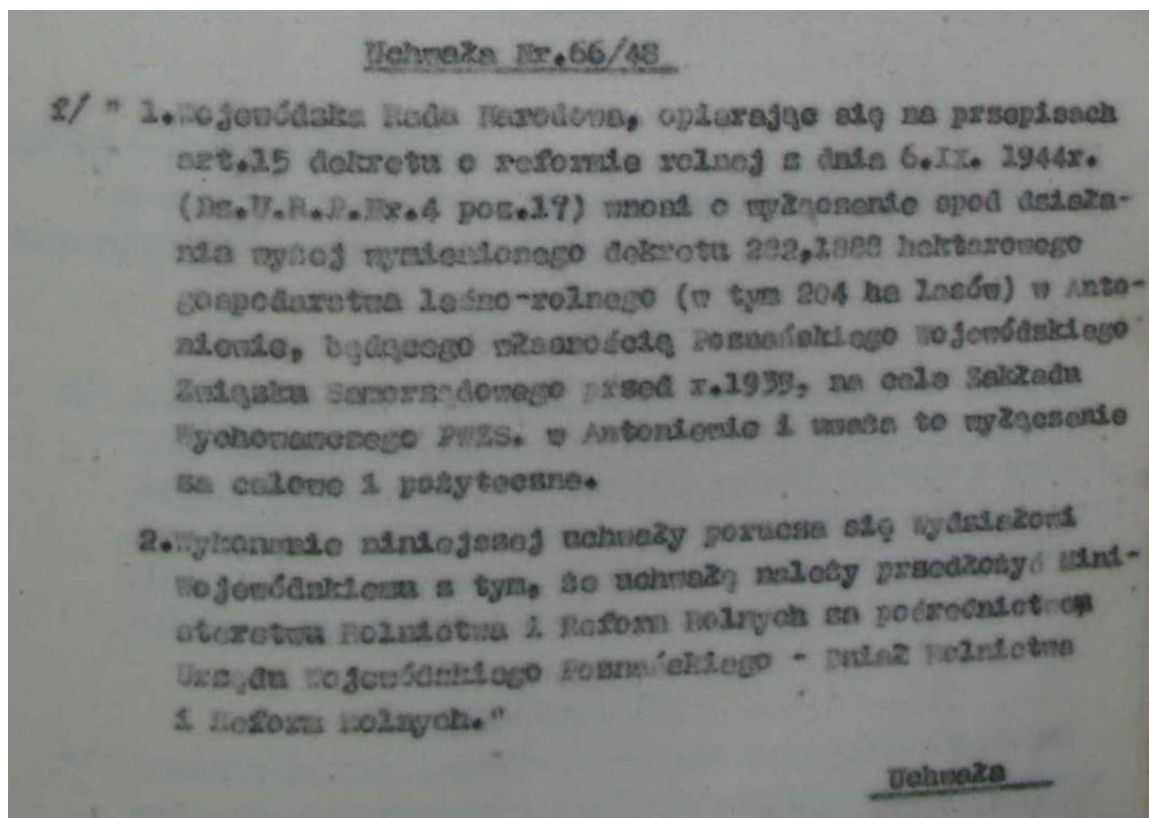
Są to rzeczy tak oczywiste, że zrozumiałe powszechnie poza „niepożytecznymi idiotami”, których niestety sporo błąka się w Ojczyźnie naszej, a niektórzy z nich pełnią odpowiedzialne stanowiska w MEN, a i antoniewski Ośrodek nie jest od nich wolny.



Ci, którzy pracowali uczciwie i rzetelnie w „naszej” placówce doskonale wiedzą, że największym problemem byli dawniej i niewątpliwie są dzisiaj tzw. „nieletni szczególnie trudni”, nie poddający się procesowi resocjalizacji i demonstrujący to czynnie agresją fizyczną wobec przełożonych. Nieumiejętność lub brak możliwości okiełznania takich zachowań, choćby w jednym tylko przypadku, przekreśla skuteczność resocjalizacyjną całego Ośrodka na czas znacznie dłuższy niż trwa pobłażanie jawnie demonstrowanym (lub skrycie prowadzonym) antywychowawczym poczynaniom podopiecznego lub podopiecznych. Kto sobie z tego nie zdaje sprawy, ten jest właśnie „niepożytecznym idiotą.” To dopiero byłby ciekawy rozdział albo nawet cała praca. Jestem ciekaw, czy ktoś się odważy podjąć to realnie istniejące zagadnienie bez powoływania się na pedagogiczny bełkot, tylko własne ustalenia poczynione na badaniu konkretnych przypadków.

### **Pierwsze zamachy na majątek Zakładu Wychowawczego w Antoniewie i niespodziewany jego wzrost**

Wypadki tu opisane były poprzedzały wyżej podjęty wątek. Niekiedy jednak bywa tak, że o kolejności pisania nie decyduje tylko chronologia. Jeszcze daleko było do znanych powszechnie haseł: „Studenci do nauki”, „Pisarze do piór” „Syjoniści do Syjamu”; a autor lub współautor podobnych haseł (z wyjątkiem tego ostatniego) Władysław Gomułka popadał w coraz większą niełaskę Kremla (jednakże, chociaż samouk trzymał określony „poziom intelektualny”), a tuż po wojnie w naszym kraju zaczęli swoją robotę „komuniści bardziej komunistyczni” niż ich wschodni idol. Szybko dopatrzyli się, że jest jakiś Zakład Wychowawczy w Antoniewie, który ma prawie 300 ha ziemi (w tym około 200 ha lasu). Taki stan rzeczy przyprawiał ich o ból głowy, bo chociaż Zakład był państwowy i jego majątek także, to przecie obsługiwany przez ludzi bez należytego fachu w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa, a co gorsza taki szmat pola i lasu „wypadał” z precyzyjnie nakreślanych planów gospodarczych. Pamiętam z archiwalnych kwerend, że „Centrala Lasów Państwowych” (nazwa była inna) mieściła się w Łodzi i że to właśnie ta instytucja najbardziej zawzięła się na „upaństwowienie” samorządowego majątku Zakładu w Antoniewie. W każdym razie sprawa stanęła na wokandzie obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, która to Rada <sup>1</sup>:



Obraz 0422

Przez własne niedbalstwo, zapomniałem zanotować dokładnej daty. Z reguły jednak sprawy takie toczyły się w latach 1946 – 1947.

Tak został odparty pierwszy atak „ortodoksów komunistycznych” na „antoniewski PGR” istniejący już przed wojną. Pamiętamy bowiem zakusy likwidacji Wojewódzkiego Domu Wychowawczego w Antoniewie przez Oddział Rolny XV (Kom. Oszczędnościowa dla PKZK) w 1933 z przyczyn dokładnie odwrotnych – przy Zakładzie istnieje gospodarstwo leśno – rolne dofinansowywane faktycznie przez budżet SK. Przewrotnie można by więc powiedzieć, że w Antoniewie istniał już kolchoz (albo sowchoz – jak kto woli), gdy wielu powojennych „komunistów” było gołowąsami, a niektórzy biegali z koszulą w zębach. 20 (21?) listopada 1946 roku ob. Mietlicki Roman (rządca majątku) przekazał majątek Antoniewo Górne podlegający Zarządowi Okręgowemu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu ob. Wojtowskiemu Bolesławowi (Administratorowi Zespołowemu Zarząd. Państw. Nieruchom. Ziem. Stawiany, pow. Wągrowiec) według stanu wykazanego w protokole zdawczo – odbiorczym z dnia 19 listopada 1946 roku.<sup>2</sup> Ta sprawa w pewnym stopniu będzie miała wpływ na dalsze losy majątku leśno – ziemskiego Zakładu w Antoniewie.

Niebawem jednak nastąpił drugi atak na majątność leśną Zakładu w Antoniewie.<sup>3</sup> Tym razem ogień został otwarty z wielu rur i to grubych. Pierwszą wzmianka o lasach antoniewskiego Zakładu pojawia się już na pierwszej s. tego zbioru dokumentów i jest w treści optymistyczna: „Zakład Wychowawczy w Antoniewie – przydzielenie terenów leśnych 29.04. – 14.09.”

Jednakże pierwsze pisma (pełne nie całkiem zrozumiałego bełkotu urzędniczego) nie budziły ufności:

Rejon Lasów Państwowych  
WŁOŃZI  
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione  
Łódź, Zachodnia 68, tel. 251-60-70

Łódź, dnia 29 kwietnia 1950 r.

Do  
Biura Regionalnego  
Państwowej Komisji Planowania Przestrz.  
w P o z n a n i u

spr. T-7-060/29  
kawał lokalizacji obiektów  
inwestycyjnych.

*Pisane*

Stosownie do § 6 Instrukcji w sprawie sprawozdawczości statystycznej inwestycyjnej Nr. 17 Rejon L.P. w Łodzi podaje wykaz obiektów inwestycyjnych wykonywanych w r. 1950 :

L.p.	Nr. tytułu inwestycyjnego	Tytuł inwestycyjny
1	część 19 Dz. 1, § 8 Nr. 100	Zalesienia inwestycyjne w lasach państwowych
	Część 19 Dz. 1 § 8 - Nr. 113	Zalesienia inwestycyjne na terenach drobnej własności

Wniosek o uzgodnienie lokalizacji Rejon L.P. złożył pisemnie dnia 17.II.1950 zn.spr.E.P.-062/50, lecz dotychczas nie otrzymał potwierdzenia uzgodnienia.

3 MAJ 1950

DYREKTOR REJONU LASÓW PAŃSTWOWYCH  
*in: G... ..*

*zł - Lok 1*  
*na terenie W.P.*  
*zł - Lok 1*

Obraz 306

047

Poznań, dnia 14 września 50r.

WL200-7/10/1826/50  
r. 1-1-1026/3  
za 6.4.1950r.

*do adu*

Rejon Lasów Państwowych  
Państwowe Przedsiębiorstwo  
Wyodrębnione  
w/Poznaniu

W załączeniu pisma z dnia 6.4.50r. w sprawie celowości pozostawienia części lasu w użytkowaniu Zakładu Wychowawczego w Antoniewie, W.K.P.G. w Poznaniu stwierdza, że pismo b. Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego w Poznaniu z dnia 19.2.3 1949r. wydane zostało w związku z art. 1 ustęp 3 ustawy z dnia 18.2.48r. /Dz.U.R.P.Nr.57, poz. 456/ zgodnie z wytycznymi regionalnymi i projektem planu zagospodarowania przestrzennego. Powyższe uzgodniono z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Budownictwa - Oddział Orzecznictwa i Realizacji Planów Zabudowy w Poznaniu.

Za Prezydium W.R.N.  
*in: arch. R. Pękalski*  
Naczelnik Wydziału Lokalizacji W.P.

2/Czelko.

Obraz 0307

3-691

04P

Urząd Wojewódzki Poznański  
 Nr. F.S. III-3/1/27/50

Poznań, dnia 22. kwietnia 1950r.

Sprawa: Lasu w Antoniewie.

W. 29 KW. 950 Do  
 L. d. 1826/50

Biuro Regionalnego Plano-  
 wania Gospodarczego  
 w Poznaniu

*Wojewoda*

W załączeniu przesyła się odbiór pisma Rejonu Lasów Państwowych w Poznaniu z dnia 8. IV. 1950r. Znak akt: T - 1/1026/3 do wiadomości z prośbą o możliwe spieszne przesłanie wyżej wspomnianemu Rejonowi Lasów Państwowych oświadczenia stwierdzającego, że pismo z dnia 19. II. 1949r. wydane zostało w związku z art. 3 ustawy z dnia 18. XI. 1948r. i że dana część nieruchomości jest niezbędna do zaspokojenia potrzeb zdrojowych i kultury społecznej dla wychowanków Zakładu Wychowawczego w Antoniewie oraz że stale jest i będzie przewidziana w planie zagospodarowania przestrzennego.

Załącznik: 1.

Za Wojewodę  
*[Signature]*  
 Kierownik Oddziału.

Obraz 0309

Odpis!  
Rejon Lasów Państwowych  
w Poznaniu  
Państwowe Przedsiębiorstwo  
Wydzielnicze  
Znak spr. T-1-1026/3  
Sprawa: Lasu w Antoniewie.-

Poznań, dnia 6.IV.1950r.

049

Do Wydziału Wojewódzkiego  
w Poznaniu  
ul. 25 Lutego 7a

W związku z przejęciem lasu Antoniewo własności tant. wojewódzkiego Związku Samorządowego protokołem z dn. 11.XI.49r. w trybie ustawy z dn. 18.II.49r. (Dz.U.Nr.57 i poz.456) i w nawiązaniu do tant. pisma z dn. 26.II.49r. Nr.87-III a 1/4-przedkładającym odpis opinii Regionalnej Dyrekcji Planowania Przemysłowego z dn. 19.II.49r. L.Dz.Pl.P.VI-1/341/49., której treścią jest wyrażenie celowości pozostawienia części lasu w użytkowaniu Zakładu Wychowawczego w Antoniewie, Rejon L.P. z siedzibą, że wg orzeczenia Ministerstwa Leśnictwa z dn. 10.III.50r. IN-1026/28 pismo to jest wadliwie sformułowane.

Wskutek tego Rejon L.P. prosi o nadesłanie oświadczenia wydanego przez Biuro Regionalne Planowania Gospodarczego, stwierdzającego, że pismo z dn. 19.II.49r. wydane zostało w związku z art. 1, ust. 3, ustawy z dn. 18.II.49r. z tego powodu, że dana część nieruchomości jest niezbędna do zaspokajania potrzeb zdrowotnych i kultury społecznej ludności, a mianowicie potrzeb Zakładu Wychowawczego w Antoniewie, i że jako taka jest (lub będzie) przewidziana w planie zagospodarowania przestwor- nego.

Upraga się o pilne traktowanie sprawy.-

W Kancel.  
Dyrektor

Obraz 0311

Poznań, dnia lutego 1949 r 050

ds. Pl. P. VI. 1. 341/49

Do  
Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego  
w P o z n a n i u  
ul. 23 lutego 7a

W załatwieniu pisma z dnia 3 lutego 1949r. znak  
akt: SW - III a 1/4 o wydanie opinii w sprawie lasu  
zakładu Wychowawczego w Antoniewie, Regionalna "yrek=  
cja planowania Przestrzennego w Poznaniu stwierdza co  
następuje:

1. Zabudowania "zakładu położone są na skraju lasu  
i winny posiadać odpowiednie zaplecze wraz z do-  
stępem do wody (kąpieliska) na cele wypoczynkowo -  
kąpieliskowe.
2. Przyległy warsztat rolny składający się z pól  
ornych, łąk i stawów rybnych służy na cele szkole-  
niowe wychowanków wyżej wymienionego zakładu mimo,  
że jakość tych gruntów jest bardzo słaba.
3. W pobliżu zakładu jest brak dobrych gruntów ornych
4. W pobliżu zakładu jest brak dostatecznej ilości  
mieszkań dla personelu wychowawczego.

Z powyższych względów R.D.P.P. uważa za celowe  
pozostawienie w dyspozycji zakładu kompleksu gruntów  
zakończonych na dołączonej mapie kolorem czerwonym, z  
oznaczonych lit. A i B. Granice tych obszarów winny  
być na gruncie ustalone.

Z uwagi na punkt 4 oba domki winny być wydzielone  
z terenów zakładu.

Wobec tego należałoby przysłać  
zakładowi część gruntów z dotychczasowego

Obraz 0312

Tak to w końcu został odparty drugi atak na majątek leśno - ziemski Zakładu Wychowawczego w Antoniewie. Co więcej niebawem Antoniewo Zakład wzbogacił się o następną terytoria, ale jednocześnie (niestety) postradał część swojego majątku<sup>4</sup>:

O d p i s i

P r o t o k ó ł

spisany dnia 24. maja 1950r w kancelarii Państwowego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie w sprawie przyłączenia do Zakładu Wychowawczego ziemi należącej do P.G.R. Antoniewo Górne Zesół Stawiany.

O b e c n i :

1. Przytarski Walerian - dyrektor Zakładu
2. Mgr. Szychulski - delegat Wydziału Planowania miast i osiedli.
3. Odyniecka - wizytator K.O.S.P.
4. Kostencki - wizytator K.O.S.P.
5. Filipiak - p.o. dyr. Zespołu Stawiany

Komisja w powyższym składzie po obejrzeniu obiektu w terenie rozważyła możliwość przyłączenia do Zakładu Wychowawczego części ziemi zgodnie z punktem 9. protokołu z dnia 11.2.1949r. oraz z pismem R.D.P.P. w Poznaniu z dnia 19.2. 1949r l.dz. "L.P. VI. 1/341/49.

Obszar proponowany do wyłączenia z P.G.R. włączenia do Zakładu Wychowawczego w Antoniewie składa się:

- a/ ca -3 ha ziemi ornej -piaszczystej
- b/ około 1/2 ha łąki mokrej
- c/ ca -2 ha zagajnika i krzewów

łącznie ca 5 1/2 ha.

Obszar powyższy stanowi 2 kliny wchodzące w ziemię należące do Zakładu Wychowawczego w Antoniewie § sal. sakić/

Przedstawiciele K.O.S.P. podkreślając że przydzielenie wyżej wymienionego obszaru do Zakładu Wychowawczego w Antoniewie uważają za konieczne ze względów pedagogicznych. Jednym z celów zakładu jest przez zajęcia praktyczne w rolnictwie przysposobić wychowanków moralnie zaniedbanych do przyszłej pracy zawodowej. Również ważnym momentem przemawiającym za przyłączeniem są względy zdrowotne -zagajnik.

Obecny przedstawiciel P.G.R. zaznacza że nie osuje się powołany do zajęcia stanowiska w powyższej sprawie zostawiając ostateczną decyzję władzom nadrzędnym, Stwierdza że odłączenie wyżej wymienionego obszaru nie uszczupli możliwości gospodarczych Zespołu Stawiany gdyż obszar jest nie wielki ziemia piaszczysta a dojazd niewygodny.

P • P • P •

## Protokół

spisany dnia 24. maja 1950r. w kancelarii Państwowego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie w sprawie wyłączenia części lasów w Antoniewie na rzecz Zakładu Wychowawczego "Antoniewo."

### Obecni :

1. Przystanski Walerian - dyrektor Zakładu
2. Mgr. Szechulski -delegat Wydz. Planow. miast i osiedli
3. Odyniecka - wisyntator K.O.S.P.
4. Kostencki -wisyntator K.O.S.P.
5. Grzeszkowiak Leon -leśniczy

Komisja w powyższym składzie po rozpatrzeniu akt sprawy oraz obejrzeniu obiektów w terenie uważa:

- 1/ Zgodnie z art. 1 ustęp 5\* ustawy z dnia 18.11.1948r pozostawia przy Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie na stałe obszary zgodnie z protokołem z dnia 11.2.1949r z poprawkami uzgodnionymi między Dyrekcją Zakładu Wychowawczego a władzami leśnymi. W zabezpieczeniu szkic projektowanej granicy.
- 2/ Pozostawić czasowe do użytku Zakładu Wychowawczego 1 mieszkanie z przynależnościami w domku leżącym na skraju lasu przy drodze do Skoków / Pila Młyn/, do czasu znalezienia innego pomieszczenia dla pracownika tut\* Zakładu Wychowawczego.
- 3/ Przedstawiciele K.O.S.P. wnoszą o przydzielenie dla Zakładu Wychowawczego dalszego obszaru, ażeby móc uruchomić przysposobienie zawodowe w dziale leśnym wychowanków zgodnie z Instr. Ministr. Oświaty / II S.p. 7635/ w sprawie organizowania roku szkolnego w szkołach i zakładach specjalnych.

P. P. P.

Obraz 0018

Tak to placówka nasza pozyskała około 5,5 ha terenów leśno – łąkowo – polnych i postradała zarazem prawie całkiem nowy dwurodzinny budynek mieszkalny.

W pismach są już sygnały, że nasze Antoniewo nie dysponowało już całym majątkiem leśno – rolnym. Są też wzmianki, że wszystkich „zmian terytorialnych” dokonywano w oparciu o mapy. Niestety, nie odnaleźliśmy tych map. Stąd nasza wiedza na temat wyżej poruszony jest w istocie bardzo ułomna, właściwie prawie żadna.

Oczywiście nowa władza miała też swój własny (również nowy) pomysł na organizację szkolnictwa specjalnego i opieki nad dziećmi specjalnej troski. Te nowe pomysły dla niektórych placówek oznaczały ich likwidację. W tym wypadku jednak nikt nawet nie próbował dokonać zamachu na Antoniewo:<sup>5</sup>



WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI  
POZNAŃSKI

POZNAŃ, dnia 18 sierpnia 1948.  
ul. 23 Lutego 7a - - Telefony: 47 23, 47 29, 47 34  
Konto bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego Poznań (nr. 82)  
P. K. O. nr. V - 4184

Znak akt: SW- III c 2/1.

BIURO PREZYDIALNE  
Prezydium Rady Narodowej  
20.8.48  
83/6  
-1-

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

w P o z n a n i u .

Sprawa zorganizowania centralnego ośrodka  
wychowawczo-szkoleniowego w Owińskach.

W celu podniesienia poziomu zakładów wychowawczych Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego oraz w związku z zaleceniem Kancelarii Rady Państwa zwrócenia uwagi przede wszystkim na swoje istotne zadania - Wydział Wojewódzki poświęcił w dniu 17 sierpnia br. specjalne posiedzenie zagadnieniu wychowania młodzieży moralnie zaniedbanej i w wyniku wszechstronnych rozważań powziął uchwałę, którą w załączeniu przesyła się Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z prośbą o przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawa nie wymaga zatwierdzenia przez Wojewódzką Radę Narodową, ponieważ postanowienia, zawarte w uchwale Wydziału Wojewódzkiego, nie dotyczą zbycia wartości majątkowych.

W uzasadnieniu uchwały Wydziału Wojewódzkiego należy podkreślić, że myślą przewodnią było znalezienie takiego rozwiązania, które by na odcinku wychowania młodzieży moralnie zaniedbanej pozwalało na zrealizowanie zadania wychowania młodzieży tej w duchu postępu zgodnie z ideą demokracji ludowej, oraz z drugiej strony stworzenie takich warunków szkoleniowych, które by umożliwiały pełniejsze przygotowanie tej młodzieży do życia zawodowego, aby mogła po zwolnieniu z zakładu znaleźć warunki do bytu samodzielnego i w społeczeństwie zająć należne miejsce.

Dlatego postanowiono zlikwidować zakłady wychowawcze dla chłopców w Łaskach i Cerekwicy jako nie mające odpowiednich warunków rozwojowych, a w to miejsce utworzyć w Owińskach - po dokonanej i zatwierdzonej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej likwidacji Domu Pracy Przymusowej - centralnego ośrodka wychowawczo - szkoleniowego dla chłopców moralnie zaniedbanych z planem zorganizowania tam szkoły mechaniczno - rolniczej i ewtl. leśnej o typie szkół licealnych. Pod tym kątem widzenia zostały rozplanowane pozostałe zakłady.

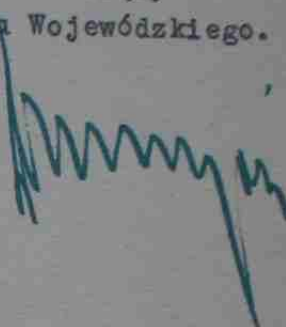
Z uwagi na to, że do akcji tej przywiązuje wagę również Ministerstwo Administracji Publicznej, które wydelegowało nawet w tym celu znawcę dla spraw wychowania młodzieży moralnie zaniedbanej w osobie radcy ministerialnego dr Suchana na przeciąg jednego miesiąca, aby od zaraz przystąpił do

organizacji

organizacji wychowania w zakładach wychowawczych PWZS według zasad i wymagań pedagogiki specjalnej - Wydział Wojewódzki prosi Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej o łaskawe pilne potraktowanie sprawy i zatwierdzenie załączonej uchwały Wydziału Wojewódzkiego.

1 załącznik.

Przewodniczący  
Wydziału Wojewódzkiego.



Obraz 0229

Ów dr Suchan osobiście raczył zjawić się w Antoniewie (patrz dalej). Píše też o nim Wacław Wasielewski w swoich „Trzech referatach” (patrz Część I i Bibliografia do tej pracy).

36 46

Wyciąg z protokołu z posiedzenia  
Wydziału Wojewódzkiego z dnia  
17 sierpnia 1948r.

Do pkt. 42 porządku obrad.  
=====

Po przeprowadzeniu dalszej szczegółowej dyskusji nad sprawą rozmieszczenia Zakładu P.W.Z.S., oraz po wyrażeniu przez poszczególnych członków W.W. swego stanowiska.

Wydział Wojewódzki uchwaślił:

Wnieść sprawę na Prezydium Wojew. Rady Narodowej z wnioskiem:

- ze względu
- I. W jednym miejscu zgrupować zasadniczych oszczędnościowych i wychowawczych wszystkie Zakłady Wychowawcze dla chłopców poza Antoniewem.
  - II. Natychmiast przenieść Zakłady Wychowawcze z Łasek i Cerekwicy do Owińsk.
  - III. Likwiduje się Zakład dla Dziewcząt w Żowęcicach, a dziewczęta przenosi się do Cerekwicy.
  - IV. Likwiduje się ostatecznie Dom Pracy Przymusowej w Owińskach, a wszystkich internowanych przenosi się do Domu Pracy Przymusowej w Bojanowie.
  - V. Likwiduje się Przytułek w Owińskach. Osoby umieszczone w przytułku na podstawie wyroków sądowych, przenosi się do przytułku przy Domu Pracy Przymusowej w Bojanowie, a podopiecznych umieszczonych w ramach Opieki Społecznej rozmieszcza się w Zakładach: w Śremie, Pleszewie, Tonowie i ewent. w Łaskach. Dom Pracy Dobrowolnej w Owińskach pozostawia się nadal. Dotychczasowe Zakłady pod nazwą "Zakłady Opiek. PRZS" przestają istnieć.
  - VI. Upoważnia się Przewodniczącego Wydziału Wojewódzkiego do przeprowadzenia rozmów z Powiatowymi Zw. Samorz. co do ewent. przejęcia Łasek i Tonowa w swoją administrację.
  - VII. Tymczasową funkcję Kierownika w Zakładach Wychow. w Owińskach powierza się ob. Napierale Kazimierzowi przydając mu do pomocy ob. Kaftańskiego.
  - VIII. Poleca się ob. Przewodn. W.W. ogłoszenie konkursu na stanowisko naczelnego dyrektora Zakładów Wychowawczych w Owińskach oraz na stanowisko dyrektora administracyjnego tychże Zakładów.
  - IX. Uchwała jest natychmiast wykonalna. 7

Prezydium Wojew. Rady Narod.

o wykopie o kontrolacie sprawy na najbliższe posiedzenie Rady Narodowej.

Przewodniczący  
Wydziału Wojew.

7961 48-K

Do

Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego

w P o z n a n i u

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na posiedzeniu  
w dniu 18. sierpnia 1948r. powzięło następującą uchwałę:  
4 Wyraża się zgodę na przystąpienie Zakładu Psychowasczego  
Poznańskiego, Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Antoniewie  
a) na członka Gminnej Spółdzielni Gospodarczej Rolniczej  
w Skokach z deklaracją 10 udziałów po 1.000.- zł roczni,;  
b) na członka Spółdzielni Gospodarczej Szewców, Cholewickaraj  
i Rymarzy z odpow. udziałami w Poznaniu za jednorazową  
kwestją w kwocie 5.100.- zł." 7

\*\*\*

\*\*\*

2) Przedłożyć po wysłaniu celem zasnt. 4

3) do akt (F 266)

Wysł. 30.8. 1948  
al. 24

Obraz 0231

Znak akt: SW IIIa - 1/4.

Nr. 56. porządku obrad.

Poznań, dnia

44 1948. 524

Na wniosek Przewodniczącego Wydziału Wojewódzkiego w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie Zakładu Wychowawczego w Anteniewie na członka spółdzielni,

Ref. Obyw. 427. Zakł.

216/63  
10. 8. 48.

7961

Zal.

**Uchwalono bez zmian**

posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego

dnia 6. 11. 48.

*[Handwritten signature]*  
Kier. Dział. Samos.

Wydział Wojewódzki uchwała  
wnieść na Wojewódzką Radę Narodową :  
Wojewódzka Rada Narodowa raczy uchwalić ;

Wyraża się zgodę na przystąpienie Zakładu Wychowawczego P.W.Z.S. w Anteniewie

- a) na członka Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Skokach z deklaracją 10 udziałów po 1.000,- zł recznie;
- b) na członka Spółdzielni Gospodarczej Szewców, Chelewkarzy i Rymarzy z odpew. udziałami w Poznaniu za jednorazową kaucją w kwocie 5.100,- zł. 7

**Uzasadnienie.**

**A. Pod względem rzeczowym:**

Przystąpienie do Spółdzielni leży w interesie Zakładu, ponieważ jako członek może łatwiej i korzystniej nabyć w spółdzielniach rozmaite towary, potrzebne zakładowi, np. w Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, materiały budowlane, sztuczne nawozy, maszyny i sprzęty dla gospodarstwa realnego; natomiast skórę miękką można nabyć tylko w Spółdzielni Szewców, Chelewkarzy i Rymarzy w Poznaniu po cenach sztywnych.

Z powodu nieświadomości dyrekcja zakładu nie wniosła o wyrażenie na te zgody ze strony Wydziału Wojewódzkiego.

**B. Pod względem formalnym:**

Właściwość Wydziału Wojewódzkiego wynika z art. 17 dekretu P.K.W.N. z dnia 23.11.1944r. (Dz.W.R.P.Nr 14, poz.74) o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego, a Wojewódzka Rada Narodowa z art. 28 ustawy z dnia 11.9.1944 o organizacji i zakresie działania rad narodowych (Dz.U.R.P. nr 5, poz.22).

Wydział Wojew. Rady Narod.

Za Przewodniczącego  
Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego

walności sprawy na najbliższe posiedzenie

*[Handwritten signature]*  
Kier. Dział. Samos.

*[Handwritten signature]*



**Orka na ugorze (bardzo kamienistym) niwy pedagogicznej wedle nowych zasad „wychowania socjalistycznego” opracowana na podstawie niektórych protokołów z Rad Pedagogicznych i nielicznych wpisów z Kroniki Państwowego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie (1951 – 1955)**

Protokół 7 z posiedzenia Rady Pedagogicznej Zakładu Wychowawczego Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Antoniewie z dnia 12 stycznia 1949:

Obecni: Delegat Ministerstwa Administracji Publicznej Profesor Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej dr Suchan Piotr, Kierownik Referatu Oświatowo - Wychowawczego Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego ob. Pytliński Stanisław, Dyrektor Zakładu Przystański Walerian, nauczyciele:

Fonrobert Dominik

Kowalski Jan

Junczewska Elżbieta

Podzerek Waclaw

Kaftański Mieczysław – delegowany z Zakładu Wychowawczego w Owińskach jako propagator i instruktor nowych zasad organizacyjnych tam wprowadzonych (wedle niżej przedstawionych wytycznych dr Suchana)

Dr Suchan:

1. W chwili obecnej nie ma w Zakładzie ani jednej osoby posiadającej kwalifikacje do pracy z młodzieżą moralnie zaniedbaną.
2. To było zapewne przyczyną, że w czasie ostatniej wizytacji Zakładu przez wizytatora ministerialnego dr Żukowską nikt nie potrafił jej udzielić wyjaśnień w interesujących ją sprawach, zwłaszcza dotyczących organizacji szkolnictwa zakładowego.
3. Konieczne jest więc zdobycie wymaganego przygotowania do pracy w zakładzie specjalnym w drodze studiów w PIPS.  
[W tym miejscu pominięto w wystąpieniu w/w sprawy związane z nadzorem nad zakładami wychowawczymi w Ministerstwie Oświaty (w tym osoby zajmujące się tą problematyką)].
4. W zakładach wychowawczych dla moralnie zaniedbanych w odróżnieniu od programów nauczania w szkołach normalnych obowiązuje zasada nauczania wychowującego i wychowania nauczającego.
5. W praktyce należy więc przenieść na teren grup (rodzin) wychowawczych takie przedmioty jak gimnastyka i śpiew. Pamiętać o wielkich walorach wychowawczych pracy fizycznej (dostosowując ją do rozwoju fizycznego i stanu zdrowotnego podopiecznych) – zatrudniać wychowanków przy różnych pracach na terenie zakładu, organizować majsterkowanie w celu wzbudzenia poszanowania pracy i zamiłowania do jakiegoś zawodu. Przestrzegać zasady: wychowankowie w miarę swych możliwości zaspakajają swoje potrzeby.
6. Odpowiedzialność za stan każdej rodziny ponosi zawsze w pierwszym rzędzie jej nauczyciel - wychowawca.
7. Dyrektor zakładu musi przeprowadzić 6 lekcji tygodniowo, przynajmniej 6 hospitacji lekcji i zajęć świetlicowych nauczycieli w tygodniu z wpisaniem każdej wraz ze spostrzeżeniami do specjalnego zeszytu.
8. Kaftański kończy swoją pracę w Antoniewie i wraca do Owińsk.

Protokół 8 z 19.02.1949

Omówienie hospitowanej lekcji.

Nowi? nauczyciele: Grobelny Zenon, Wójtých Stanisław. Zauważmy: w tym czasie nie było kierownika szkoły.

Protokół 9 z 24.02.1949

Nauczyciele: Fonrobert Dominik, Kowalski Jan, Junczewska Elżbieta, Podzerek Waclaw, Grobelny Zenon, brak więc Wójtycha Stanisława.

Dyrektor Przysański

Jaśkiewicz Stanisław kierownik spraw społeczno – wychowawczych (brak danych, kto zacz):

1. RP „celem starannego wniknięcia w potrzeby wychowanków tutejszego Zakładu” jednomyślnie postanowiła o przebywaniu nauczycieli razem z chłopcami w chwilach wolnych od zajęć i pracy własnej.

2. Ponieważ sprawy wychowania społecznego w dotychczasowej pracy wychowawczo – obywatelskiej charakteryzuje brak konkretności i niski poziom wiadomości z tej dziedziny RP przyjęła projekt ob. Jaśkiewicza wprowadzenia specjalnego dziennika zajęć społecznych, w którym wszelkie zagadnienia społeczne omawiane z chłopcami na lekcjach oraz podczas zajęć świetlicowych zostaną tam zanotowane.

3. Dyr. Przysański – przedstawił plan pracy zajęć świetlicowych, w którym trzeba „wypuklić należycie część aktualności z bieżącego życia politycznego.”

Ciekawostka: Grono pedagogiczne wznowiło prośbę o nowe białe płaszcze. Tu socjalizm puka do drzwi, a nauczyciele chcą paradować w nowych białych płaszczech (wypisz wymaluj jak przed wojną, za sanacji). Ów Jaśkiewicz pewnie poszedł się upić z rozpaczy.

#### Protokół 11 z posiedzenia RP ZW PWZS w Antoniewie z 22.04.1949

Obecni dyrektor i wszyscy nauczyciele w/w z S. Wójtychem.

Posiedzenie poświęcone w całości obchodom 1 – Majowym.

W tej sprawie był wydany okólnik Kuratorium z wytycznymi odnośnie obchodów święta 1 Maja (nic w tym dziwnego w porównaniu z okresem międzywojennym – wtedy też wydawano podobne okólniki poświęcone jednak obchodom innych świąt).

Nauczyciele i wychowankowie zobowiązali się do czynów 1 Majowych (nie byle jakich).

#### Protokół 12 z Posiedzenia RP ZW PWZS w Antoniewie z 27.04.1949

Obecni j.w.

Omówiono wycieczkę do Poznania 2 maja 1949 na MTP i do Muzeum Wielkopolskiego, ZOO i do Teatru Aktora i Lalki na przedstawienie „Piast”. Kierownictwo wycieczki powierzono S. Wójtychowi – wycieczka liczyła wraz z personelem 90 osób (nie wszyscy wychowankowie pojechali – tylko ci zasługujący). Ustalono termin akademii zakładowej z okazji Święta Pracy i trzy punkty na występ 1 – Majowy w Skokach, także hasło na transparent na pochód w Skokach: „Niech żyje Młodzież Polska, młoda gwardia budowniczych Polski Ludowej”.

#### Protokół 1. Rok szkolny 1949- 1950

Obecni: dyr. Przysański, Junczewska Elżbieta, Wójtych Stanisław, Grobelny Zenon, Fonrobert Dominik, Budziszewski Tadeusz, Podzerek Waclaw (odszedł więc Kowalski Jan do Zakładu Głuchoniemych w Poznaniu, przybył Budziszewski)

Konferencja w całości poświęcona rozpoczęciu nowego roku szkolnego. Na początek roku stan uczniów był następujący:

Kl. I	- nie istnieje	
II	- 17 uczniów	
III	- 27	prawdopodobnie odejdzie 1
IV	- 37	
V	- 31	
VI	- 17	

Postanowiono utworzyć dwie kolejne klasy: IV b i V b

122 uczniów to wysoki stan na początek roku wedle dzisiejszych standardów.



#### Protokół nr 2, RP ZW PWZS z dnia 1.09.1949

Obecni jak poprzednio plus Glapan Roman.

Posiedzenie prowadzone prawie w całości „ex cathedra” przez dyrektora Przysańskiego, który zapoznawał nauczycieli z zadaniami koniecznymi przez nich do wykonania z mocy rozporządzeń władz oświatowych w związku z realizacją planu sześcioletniego. To całe bardziej polityczne niż pedagogiczne bla – bla dałoby się zamknąć słowami – wypełniajcie rzetelnie swoje obowiązki.

Nowy przydział rodzin w związku z urlopowaniem Fonroberta na PIPS w/w i odejściem Kowalskiego:

I – Grobelny

II – Glapan

III – Junczewska

IV – Budziszewski

V – Podzek

VI – Wójtych

Wychowawstwo klas: II – Junczewska, III – Wójtych, IV b – Grobelny, IV a – Budziszewski, V – Glapan, VI - Podzek

W tym roku szkolnym wprowadzono język rosyjski. Jego nauki podjął się Podzek.

#### Protokół 3 (reszta jak wyżej) z dnia 8.09.1949

Obecni jw. plus Fonrobert, który wrócił z PIPS i zaraz odczytał referat o zajęciach świetlicowych podkreślając ich rolę wychowawczą. Z tego całego bełkotu pedagogicznego ważne zapamiętania jest zdanie: „Zakład uczy i wychowuje w każdym czasie i w każdym miejscu”. Gdyby kiedykolwiek udało się to urzeczywistnić.

Dyr. Przysański planował przebudowę auli. Wedle Glapana okna w auli powinny być wyższe i dłuższe (szersze?), aby aula służyła nie tylko do zebrań, ale też jako sala rysunkowa. Gdzie była owa aula? Według mnie tam, gdzie dzisiaj jadalnia.

#### Protokół 4 (...) z dnia 26.09.1949

Obecni wszyscy jak wyżej z wyjątkiem Fonroberta.

1. Dyr. odczytał pismo z Kuratorium „Wytyczne w sprawie szkolnictwa specjalnego”.
2. Wytypowano 14 wychowanków do przejścia do Zakładu wychowawczego w Owińskach. Protokół nie informuje z jakich przyczyn. Być może miało to związek z w/w pismem.
3. Ustalono plan wypożyczania książek z biblioteki.
4. Załatwiono sprawę wysyłania listów przez wychowanków – wychowankowie mają oddawać listy swojemu nauczycielowi – wychowawcy.
5. „Wysunięto myśl”, aby zebrania wszystkich pracowników zakładu odbywały się raz w miesiącu. Na tych zebraniach każdy ma się wypowiedzieć, co w ciągu miesiąca zrobił. To wszystko w celu wyboru przodownika pracy w zakładzie.
6. Podniesiono problem: czy chłopcy mogą w niedzielę być sami bez opiekuna. W tej sprawie nie podjęto żadnej wiążącej decyzji.

#### Protokół 5 (...) z dnia 25.10.1949

Obecni jw.

M. in.:

1. Majsterkowanie powinno mieć charakter przygotowania zawodowego.
2. Biurokracja pedagogiczna: wszechstronne przygotowanie do lekcji, plany pracy wychowawczej, dzienniczki obserwacyjne.
3. Bezpieczeństwo wychowanków – powinien dbać o to nauczyciel inspekcyjny.

4. W Antoniewie nie przyjęła się nazwa opiekun, dlatego nazwa wychowawca będzie nadal używana.

5. Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko – Radzieckiej jedna „klasa VI a” przygotowuje inscenizację pt. „Penka”. Całością obchodów zajmie się R. Glapan.

6. R. Glapan wniósł projekt założenia zespołu muzycznego.

7. Założenie drużyny harcerskiej powierzono kol. Budziszewskiemu.

8. Podzerek – dyżury niedzielne powinni pełnić również wychowawcy, nie tylko sami nauczyciele. Pozostano jednak przy starym systemie.

Uwaga co do wychowawców: w dokumencie z 1951 roku są wymienieni imiennie (patrz wyżej), niestety jak dotąd mało (prawie nic) nie wiemy o ich obowiązkach). Z cytowanych tu protokołów wynika, że nie byli uważani za kadrę pedagogiczną (nie brali udziału w posiedzeniach Rad Pedagogicznych). W powojennych dokumentach nie spotyka się już określenia „dozorca.” Podejrzewam stąd, że pierwsi powojenni wychowawcy przejęli część obowiązków przedwojennych opiekunów i dozorców.

#### Protokół 6 (...) z 3.11.1949.

Obecni jak wyżej (cały czas brak Fonroberta).

1. Referat dyr. W. Przysańskiego „Ogólny stosunek pedagogiki radzieckiej do zasad dydaktyki.” Trzeba powiedzieć, że dyr. Przysański się starał. Ale (...) napisaliśmy o tym wyżej.

2. Po omówieniu innych punktów przystano na propozycje dyrektora urządzania wycieczek poszczególnych klas nad stawy, aby uczniowie przyglądali się spuszczeniu wody i segregacji ryb.

#### Protokół 7 z posiedzenia Rady Pedagogicznej Państwowego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie z 16.11.1949 (Zmiana nazwy placówki!!!)

Obecni jw.

Konferencja w całości poświęcona omówieniu zapoznania uczniów Państwowego Liceum Pedagogicznego w poznaniu z pracą w ZW w Antoniewie.

#### Protokół 9 (...) z dnia 20.01.1950

M. in. wytypowano nieklasyfikowanych – tak w oryginale (powinno być: niewykwalfikowanych ) nauczycieli z Antoniewa na kurs nauczycieli szkół specjalnych. Na taki kurs zgłosili się: Wójtych Stanisław, Budziszewski Tadeusz, Grobelny Zenon, Junczewska Elżbieta.

#### Protokół 10 (...) z dnia 22.03.1950.

Posiedzenie niemal w całości przeznaczone na przygotowanie się do przyjęcia wycieczki słuchaczy PIPS. Na końcu zajęto się problemem onanizmu wśród chłopców w rodzinie VI.

#### Protokół 11 (...) z dnia 17.03.1950

Obecni: dyr. Przysański, Junczewska Elżbieta, Wójtych Stanisław, Glapan Roman, Grobelny Zenon, Budziszewski Tadeusz, Nowak Roman (Podzerek Wacław został zwolniony na własną prośbę).

Omawiano bieżące sprawy organizacyjne, dyscypliny w pełnieniu dyżurów przez nauczycieli, zalecenia powizytacyjne Kuratora OSP, który wizytował Zakład 23.12.1949, wycieczkę do kopalni soli w Wapnie (projekt Wójtycha). Wycieczkę zaakceptowano – kierownikiem mianowano kol. Nowaka.

Protokół 12 z konferencji wizytatorów – praktykantów z Radą Pedagogiczną PZW w Antoniewie z dnia 20.03.1950. W porównaniu z innymi konferencjami bardzo rzeczowa i ważna podająca sporo informacji o organizacji pracy wychowawczo – dydaktycznej w PZW Antoniewo.

Obecni: wizytatorowie – praktykanci: Ochmańska Apolonia, Segin Jadwiga, Kadzielski Stanisław, Morcinkian? Józef

Z RP: dyr. Przysański, Junczewska Elżbieta, Wójtych Stanisław, Grobelny Zenon, Budziszewski Tadeusz, Głapan Roman

Przewodniczyła: Ochmańska

Ochmańska: Jaki istnieje kontakt nauczyciela z młodzieżą na zajęciach pozaszkolnych?

Grobelny: Praca nauczyciela zaczyna się rano od przeprowadzenia gimnastyki porannej na swej rodzinie 2 – 3 razy w tygodniu (nauczyciel wprowadza wtedy nowe osnovy, wg których kontynuuje dalsze ćwiczenia opiekun).

Dalej nauczyciel:

1. Dba o korespondencję wychowanków, poprawia listy, przyjmuje paczki i listy.
2. Pomaga wychowankom w odrabianiu lekcji, bo jest jedynym, do którego ci mogą się zwrócić o pomoc – gdyby opiekunowie byli kwalifikowanymi silami wychowawczymi nauczyciel byłby od tej pracy odciążony.
3. Pomaga wychowankom nie w miejscu określonym, ale tam gdzie go wychowanek spotka. Jest to możliwe dzięki temu, iż przebywa na terenie Zakładu. Istnieje też w antoniewskim Zakładzie zasada, że wychowuje się i naucza w każdym miejscu i o każdej porze.
4. Codziennie przeprowadza godzinę zajęć świetlicowych (19:00 – 20:00). Plan zajęć świetlicowych musi być plastyczny, aby móc zależnie od potrzeby sytuacji i atmosfery wśród dzieci odpowiednio go zmienić

Ochmańska: Czy istnieje planowanie pracy w związku z uroczystościami?

Grobelny: Planowanie takie istnieje i tak np. kol. Budziszewski przygotowuje obchód uroczystości 1 – Majowych. Nauczyciel jest przeciążony zbyt wielką ilością pracy, gdyż zajmuje się pracą wychowawczą poza odbytymi 28 godzinami lekcyjnymi w szkole.

Ochmańska: Czy wkład pracy wychowawczej daje zysk i ułatwia nauczycielowi pracę w szkole?

Grobelny: Przez pracę poza szkołą nauczyciel poznaje sylwetkę chłopca, co umożliwia mu wypracowanie odpowiedniej metody indywidualnej w nauczaniu i wychowaniu.

Przysański: Z powodu przeciążenia praca odszedł kol. Podzerek i jest brak „nowych sił.”

Morcinkian: Jakie trudności występują podczas zajęć świetlicowych i jak układa się współpraca z wychowawcami dozorującymi?

Junczewska: Trudności zdarzają się niejednokrotnie, zwłaszcza z chłopcami nowoprzybyłymi, którzy nie żyli się jeszcze z grupą. Współpraca z opiekunami być musi, gdyż oni informują nauczyciela o prowadzeniu się chłopca, a to umożliwia (szybsze) usuwanie trudności wychowawczych.

Ochmańska: Czy wedle nauczycieli opiekunowie są wychowawcami, czy też wychowawcami dozorującymi?

Nauczyciele: W pewnej mierze są wychowawcami i uczą podopiecznych najprostszymi elementami kultury życia codziennego.

Ochmańska: Czy opiekun jest zajęty podczas zajęć świetlicowych?

Dyrektor i nauczyciele: Wtedy opiekun jest wolny a na zajęcia pozostaje jedynie czasem dobrowolnie.

Budziszewski: Niejednokrotnie muszę odłożyć materiał świetlicowy zaplanowany na dany dzień i pomagać chłopcom w odrabianiu lekcji, gdyż nie otrzymują odpowiedniej pomocy ze strony opiekunów.

Ochmańska: Nauczyciele, jak wynika z jej obserwacji, mają trudności tym większe, ponieważ daje się zauważyć brak krytycyzmu u opiekunów.

Marcinkian?: Jaki jest stosunek poszczególnych chłopców do nauczycieli?

Budziszewski: Stosunek jest bezpośredni, prawie koleżeński.

Marcinkian: Jak z majsterkowaniem?

Glapan: Majsterkowanie jest bardzo ważne, potęguje zmysł praktyczny chłopców. W lepszym prowadzeniu tego typu zajęć przeszkadza odpowiednio przestrzennego pomieszczenia i dostatecznej ilości materiału.

Dyrektor: Dobrze byłoby, aby Kuratorium zamawiało i rozprowadzało odpowiedni materiał.

Glapan: Wychowanie w Zakładzie byłoby bardziej efektywne, gdyby na stanowiskach wychowawców były siły kwalifikowane. (Mimo to) w porównaniu z przedwojenną pracą wychowawczą, która pozostawiała na duszy chłopców piętno więzienne i nie dawała odpowiednich wyników, obecne rezultaty są daleko lepsze.

Ochmańska: Zajęcia świetlicowe odgrywają bardzo ważną rolę – są dalszym ciągiem pracy szkolnej (jej uzupełnieniem).

Marcinkian: W ZW w Antoniewie są potrzebne przynajmniej trzy kwalifikowane siły wychowawcze do zajęć świetlicowych, które kontynuowałyby prace nauczycieli. Wychowawca musi być ojcem i nauczycielem, a przede wszystkim musi dominować poziomem umysłowym nad swoimi podopiecznymi.

Glapan: Zakład współczesny zastępuje wychowankom ognisko domowe, „a stosowane w nim życie jest koleżeńskie” (pewnie miał na myśli stosunki między „personalem” dydaktyczno – wychowawczym a wychowankami).

Marcinkian: Nauczyciele powinni sami zadbać o doszkalcenie wychowawców („podciągać ich na wyższy poziom umysłowy”).

Dyrektor: To jest już stosowane.

#### Protokół 13 RP ZW z 10 maja 1950.

Obecni jak wyżej (bez wizytatorów).

Przedstawiono pismo Kuratorium z 8.05.1950, wedle którego na PIPS na rok szkolny 1955/51 zostali zakwalifikowani: Junczewska Elżbieta i Wójtych Stanisław; na Centralny Kurs Wakacyjny (najprawdopodobniej w miesiącu lipcu w Rabce: Wójtych Stanisław i Grobelny Zenon; na kurs świetlicowy Junczewska Elżbieta i Nowak Roman; na kurs przygotowania zawodowego: Budziszewski Tadeusz i Glapan Roman.

Omówiono też m.in. (poza sprawami bieżącymi) przynależność polityczną i społeczną nauczycieli.

Uwaga własna: Te wszystkie kursy i studia były za „nieboszczki „komuny” rzecz jasna bezpłatne (także z bezpłatnym dojazdem i wyżywieniem).

#### Protokół 14 RP PZW z 22.05.1950.

Przewodniczący: Wójtych Stanisław w zastępstwie dyrektora.

Pozostali Obecni: Grobelny Zenon, Glapan Roman, Budziszewski Tadeusz, Nowak Roman, Junczewska Elżbieta.

1. Zapoznanie z Ustawą o socjalistycznym zabezpieczeniu pracy

2. Postanowienia podjęte przez RP na podstawie w/w Ustawy:

a) zostanie założona lista obecności i książka kontroli opuszczenia Zakładu

b) każdy nauczyciel przybywa na lekcję co najmniej 5 minut przed jej rozpoczęciem a nauczyciel dyżurny 20 minut przed lekcjami

c) opóźnienia na lekcje po okienku uważane są tak samo jak spóźnienia na lekcje

d) kierownik Zakładu opuszczający Zakład musi przedtem wyznaczyć zastępcę

3. Nauka religii wg porozumienia między Rządem RP z Episkopatem: nauczyciel uczy religii tak jak innego przedmiotu z „przepisowych” (tj. zaakceptowanych przez władze) podręczników; modlitwa musi się odbywać przed dzwonkiem.

4. Przedmioty nauczania, programy i podręczniki:

a) nie wolno zmieniać nauczycielom przedmiotów w klasach starszych

b) z wyjątkiem geografii w kl. VI i historii w kl. IV programy i podręczniki będą nowe i tylko te wolno kupować w Domu Książki

Z jakichś powodów (nie podanych) postanowiono obchody MDM przypadające 1 czerwca przenieść na 4 czerwca. W programie wychowawczym należy uwzględnić Pierwszy Dzień Zielonych Świąt jako Święto Chłopskie (w tematyce sojusz robotniczo – chłopski).

#### Protokół nr 15 (...) z dnia 25.05 1950

Obecni: wizytatorzy: Odyniecka, Kostencki; Insp. Szkolny Bzdęga; dyrektor zakładu.

Nauczyciele i **wychowawcy (po raz pierwszy)**

Przewodniczył: Wójtych Stanisław

Odyniecka: Zreferowała swoje spostrzeżenia z wizytacji dotyczącej zasadniczo biblioteki, czytelnictwa i organizacji młodzieżowych. Każde czasopismo powinno być najpierw przeczytane przez nauczyciela lub wychowawcę i zaznaczone w nim „ważniejsze momenty”, aby dziecko wiedziało, na co zwracać uwagę. Tematy aktualne powinny się z wychowankami przedyskutowywać, wtedy czytelnictwo czasopism stanie się interesujące. W rodzinach winny być teczki do zbierania czasopism na tematy aktualne.

„Harcerstwo powinno być wzorem w Zakładzie.”

Czyn 1 – Majowy uznana za wykonany zgodnie z planem sporządzonym przez młodzież.

Szczególnie ważne jest wychowanie w każdym miejscu i w każdej chwili. Praca wychowawcza jest społecznie bardzo ważna. Każdy pracownik Zakładu jest wychowawcą – nie tylko płatnym pracownikiem.

Ratajczak (higienista): Czyn 1 – Majowy został zaplanowany w ostatniej chwili i nie wszyscy zostali o nim powiadomieni. Na tym tle doszło do nieporozumień między Dyrektorem a ob. Wawrzyniakiem (wychowawcą).

Wawrzyniak: Nakreślił swoje koleje życiowe w czasie pobytu w Zakładzie i swój stosunek do pracy. Poprosił o zwolnienie go z tzw. pogotowia, bo ma dosyć pracy jako magazynier węgla (nie chce być tym magazynierem). Ob. Bączkiewicz zabrał jeden wóz węgla bez jego zgody.

Dyrektor: Wyjaśnił w/w sprawę węgla (nie napisano, o co szło).

Kostencki: Kiedy chłopcy podjęli czyn 1 – Majowy bez planu, to nie można odmówić pójsicia z nimi do pracy bo to jest błąd wychowawczy i polityczny.

Należy się zastanowić nad założeniem teatru kukielkowego.

Bzdęga: Kartoteki ze stanem faktycznym w magazynach zgadzają się pod każdy względem. W bieżącym roku szkolnym odbyło się 14 posiedzeń Rady Pedagogicznej, jednakże powinny się one odbywać wspólnie z wychowawcami i należy na nich zdawać sprawozdania z dotychczasowych osiągnięć i planować pracę na przyszły miesiąc. ZOZ (Zakładowa Organizacja Związkowa – wedle władz ówczesnych naczelnym organem kontrolnym – kierującym w Zakładzie) powinien być odpowiedzialny za Zakład wraz z dyrekcją i nadawać Zakładowi „ton i ruch.” (Właściwie) cała praca w Zakładzie powinna się opierać na ZOZ –ie, a nie na dyrekcji.

Odyniecka: Duża ilość książek w bibliotece jest z aprobatą z roku 1945 – 1946, te należy przejrzeć i nieodpowiednie usunąć, (czyli była to już druga powojenna cenzura –uw. wł.).

Dyrektor: Dziękuję za wizytację. Wszyscy pracownicy zakładu są odpowiedzialni za wychowanie. Stąd potrzeba kolektywnej współpracy. Najważniejsze jest dobro dziecka. (Komunały).

Wójtych: Dziękuję wizytatorom za uwagi i zapewnia, że wszystkie niedociągnięcia zostaną naprawione (komunały).

Protokół nr 16 z posiedzenia **Rady Pedagogicznej i Wychowawców** (po raz pierwszy taki tytuł) z dnia 3.06.1950.

Obecni: Wójtych S., Junczewska E., Grobelny Z., Glapan R., Nowak R., Budziszewski T., **Prus Stanisław, Żurek Michał, Ratajczakowa Maria, Ciecierski Feliks, Buhl Bolesław** (tłustym drukiem podano nazwiska wychowawców).

Posiedzenie w całości przeznaczone organizacji MDD.

Protokół nr 17 RP PZW w Antoniewie (nie podano daty)

Obecni tylko nauczyciele (jak wyżej) i dyrektor.

Przystański: odczytuje uchwałę Rady Pedagogicznej w sprawie przyznania nagród na zakończenie roku szkolnego: Nagrody otrzymali:

Wójtych Stanisław, Wrzesiński Rafał (woźny), Żurek Michał (wychowawca), Szczepaniak Kazimierz (instruktor).

Dalej sprawy z zakończeniem roku szkolnego, rozstrzygnięcia konkursów: rysunkowego i czystości, zorganizowania Tygodnia Zdrowia, podanie informacji, że 18.06.1950 jest dniem Pieśni i Tańca, sprawa sporządzenia tablicy dyżurów nauczycieli i na koniec zakupu nowej pieczątki do biblioteki.

Protokół nr 1 (Rok szkolny 1950/51) z posiedzenia RP PZW z 24.08.1950.

Dyr. Przystański: Wita nowych nauczycieli: **Stranca Władysława, Szocinskiego Stefana i Wasielewskiego Bogdana** i przedstawia plan konferencji. Postanowiono podzielić obrady na dwie części. Z tej pierwszej dopołudniowej przesunięto referat Fonroberta „Zadania i rozwój szkolnictwa podstawowego” na część popołudniową.

W zasadzie rutynowa konferencja na początek roku szkolnego.

Tych konferencji przed rozpoczęciem w/w roku szkolnego było 4. Na jednej z nich z 26.08.1950 **przemianowano dotychczasowe rodziny na grupy**. Na konferencji z 31.08.1950 ustalono porządek dnia, który z pewnymi zmianami przetrwał do dzisiaj. Na tymże samym posiedzeniu omówiono sposób prowadzenia przez wychowawców zeszytów spostrzeżeń wychowanków. Ponadto jeszcze na tym posiedzeniu (31.08.1950) **podjęto zadanie wyłonienia wszystkich dzieci nadających się do szkolnictwa specjalnego** (wykonać je mieli nauczyciele przy pomocy wychowawców).

Protokół nr 5 (...) z dnia 13 września 1950.

**Obecni: dyr. Przystański, nauczyciele i wychowawcy oraz później wszyscy wychowankowie.**

**Cel posiedzenia: wzmoczenie dyscypliny w Zakładzie.**

Kto uważnie czytał poprzednie protokoły, a ma jakie takie pojęcie o wychowaniu młodzieży „moralnie zaniedbanej” ten wcale się nie zdziwi, że w wyniku stosowania „nowoczesnych zasad wychowania socjalistycznego” zgodnie z wytycznymi stada wizytatorów i reformatorów nawiedzających placówkę (wybitnych teoretyków, którzy nie mieli czasu nawet marnego dnia przepracować z „trudną młodzieżą” –uw. wł.) – w końcu musiało się stać to, co się stało – klęska wychowawcza na całej linii, kompletny upadek dyscypliny wśród wychowanków. Na to wszystko nakładały się swary wśród pracowników Zakładu (daje się to wyczytać między wierszami). Słowem zaczęła się wewnętrzna destrukcja. Postanowiono jednak brnąć dalej.

Fonrobert: Porusza zagadnienie prasówek na grupach.

Junczewska: Podaje jeden z wielu sposobów prowadzenia prasówek – czytanie i omawianie (nie zaś samo omawianie)

Przystański: Nawiązuje do celu posiedzenia. Wychowawcy powinni właściwie wyrażać się do wychowanków w czasie pogadanek i omawiania prasówek. Poleca, aby wychowawcy podsunęli chłopcom myśl zorganizowania samorządów poszczególnych grup, co w rezultacie ułatwi zorganizowanie samorządu zakładowego.

Fonrobert: Co drugą niedzielę należy organizować zebrania ogólne (pomysł przyjęto).

Przyjęto? też pomysł zorganizowania konkursu pięknego prowadzenia zeszytów.

Fonrobert: Zagadnienie karności należy omówić wspólnie z wychowankami.

Błoch (sekretarz POP PZPR): Należy „wysuwać” przodowników nauki i dobrego sprawowania (projekt przyjęto).

Przystański: Omówił z wychowawcami przydział wychowanków do przysposobienia zawodowego.

Wolne głosy i wnioski: Problem jednego z wychowanków G... (właściwe nazwisko K...) – to pewnie ten „założył za skórę” – uw. wł.

Przystański: Wychowanek ten powinien pozostać w zakładzie ze względu na swoją przeszłość aż do czasu odpowiedniej decyzji sądowej. W grę wchodziło tu też jakieś porozumienie z matką.

Posiedzenie zostaje przeniesione na dziedziniec, gdzie wspólnie z wychowankami uchwalono rezolucję następującej treści:

„W Zakładzie jesteśmy świadkami rozluźnienia dyscypliny wychowanków, nieprzystosowywania się do form obowiązujących w życiu społecznym i w środowisku zakładowym. W celu przywrócenia poprawnego zachowania i porządku Rada Pedagogiczna w dniu 13.09.1950 uchwała, co następuje, wciągając wszystkich do współpracy:

W realizacji Planu Sześcioletniego i w oparciu o dyscyplinę pracy obowiązującą wszystkich ludzi pracy pracujących w kopalniach, hutach, fabrykach, urzędach oraz innych odcinkach życia gospodarczego i społecznego, włączamy tutejszy Zakład w ogólny rytm przejawiający się w pracy i w budowie ustroju socjalistycznego w Polsce.

1. Do apelu rannego stają wychowankowie punktualnie, czysti, z wszystkimi przyborami szkolnymi.

2. Odgłos dzwonka jest znakiem rozpoczęcia się pracy szkolnej, w związku z tym wychowankowie ustawieni w zwartych szeregach, klasami wchodzi do gmachu szkolnego, przestrzegając obowiązek wycierania butów i zachowania bezwzględnej ciszy na korytarzach szkolnych – tego obowiązku dopilnuje sekcja porządkowa, punktując zarazem uchybienia.

3. Zachowanie się wychowanków w czasie nauki winno być pod każdym względem wzorowe, bo nauka jest pracą.

Wszelkie zlecenia nauczyciela muszą być przez uczniów bezwzględnie wykonane.

Nauczyciel prowadzi kontrole zachowania punktując wszelkie uchybienia.

Lista i wykres punktacyjny będą podstawą do rozważań Rady Pedagogicznej i Rady Wychowanków przy udzielaniu urlopów, wyjazdów niedzielnych do rodziców, korzystania z różnych przywilejów, z których korzystają wzorowi wychowankowie.”

„Następnym punktem zebrania było wybranie dyżurnych. Wspólną uchwałą wybrano: wych. Przewoźnego, wych. Wiśniewskiego, wych. Nowickiego, wych. Kamińskiego, wych.

Kasperka Zbigniewa, wych. Tomczaka.

Na zakończenie odbyła się odprawa dyżurnych celem dania im odpowiednich rad i wskazówek.”

#### Protokół nr 6 RP PZW z 30.09.1950

Obecni dyr. Przystański, nauczyciele i wychowawcy (**coraz bardziej utrwala się traktowanie wychowawców jako pełnoprawnych pedagogów**).

Grobelny: Całość pracy niedzielnej musi być planowana i to w formie pisemnej. „Tylko konkretny plan w oparciu o podłoże polityczno – społeczne Polski Ludowej przyniesie pożądane wyniki”. Grobelny taki plan opracowany przez siebie przedstawił zebrany kolegom, ci zaś go zatwierdzili i zobowiązali nauczyciela inspekcyjnego (kto zacz? – sędzę, że zastępca dyrektora w niedzielę) do opracowywania z wychowawcami programu zajęć niedzielnych. Każda odprawa musi być protokołowana (oszaleć można było od tych wszelkich zebrań i ich protokołowania – uw. wł.)

Junczewska: Przedstawiła metody pisania konspektów zajęć niedzielnych. Koledzy wychowawcy mający dyżur niedzielny zobowiązali się przedstawić na każde żądanie władz opracowany przez siebie konspekt.

Na tej konferencji dyr. Przysański podał opracowaną przez siebie nową siatkę godzin służby zgodnie z wytycznymi Min. Oświaty. Przewidywała ona jeden dzień w tygodniu wolny od zajęć (czyżby dotąd takiego dnia nie było? –uw. wł.).

Eksperyment własny czy wedle zaleceń władz (pewnie to drugie) – grupa V staje się grupą samodzielną w tym sensie, że zostaje zorganizowana na zasadach samorządu. Jednakże jej prace będą stale kontrolowane przez grono pedagogiczne.

Sprawy organizacyjne: na miejsce urlopowanej kol. Ratajczakowej na gr. II przechodzi kol. Ciecierski; na miejsce kol. higienisty Ratajczaka przesunięto kol. W. Prusa.

Czyżby od tego momentu kol. Ciecierski zdomowił się na grupie II aż do śmierci?

#### Protokół nr 9 z posiedzenia RP PZW z 26.10.1950.

Obecni :

Przedstawiciele Prezydium WRN Wydział Oświaty Referat Szkół Specjalnych:

Kostencki – kierownik Referatu

Odyniecka – wizytator

Jarantowski – wizytator

Przedstawiciel MO (Min. Oświaty?)

Dyr. Przysański, grono nauczycielskie oraz **wychowawcy.**

Kostencki: Informuje, że Zakład został przejęty do Referatu Szkolnictwa Specjalnego. W samym Zakładzie zostaje zachowana ta sama hierarchia: Dyrektor na czele placówki (całości), nauczyciel na czele klasy, wychowawca na czele grupy (**zanikają więc ostatecznie przedwojenne instytucje opiekuna i dozorczy** – uw. wł.). Celem wizytacji było sprawdzenie, jak została zaplanowana całoroczna praca w zakładzie. (pomijam bełkot polityczno – pedagogiczny). Dyrektor ma dobrze zaplanowaną robotę. Natomiast w planie dydaktycznym są braki: wychowawcy powinni się więcej interesować pracą w szkole, nauczyciele zaś szczegółowiej planować materiał nauczania (nieco usprawiedliwia ich brak książek).

Odyniecka: Gazetki ściennie winny mieć charakter fotomontaży. Należałoby powołać komisję redakcyjną złożoną z nauczycieli i wychowawców, która tworzyłaby artykułiki do gazetek ściennych.

Jarantowski: Podał podstawowe cele pracy Zakładu: 1. Przygotowanie wychowanków do pracy. 2. Uspołecznienie.

Aby te cele realizować konieczne są: 1. Budzenie zadowolenia z bezpośredniej pracy. 2. Poznanie dziecka. 3. Znajomość psychopatologii. 4. Prowadzenie zeszytów poznawczych (obserwacji?). 5. Doksztalcanie kadry pedagogicznej.

Fonrobert: Dzienniki spostrzeżeń prowadzą wychowawcy (nauczyciele uzupełniają). Są trudności z dziećmi umysłowo upośledzonymi.

Kostencki: W tej sprawie (dzieci upośledzonych umysłowo) ma być zredagowany biuletyn. Siedmioro dzieci upośledzonych umysłowo zostanie przewiezionych z Antoniewa do Rydzyny.



#### Protokół nr 10 (...) z dnia 8.11.1950

Przystański i tylko nauczyciele. Postanowiono:

1. Zradiofonizować szkołę (Budziszewski do końca listopada).
2. Zakupić i uruchomić aparat projekcyjny (Stranc do 16.11.).
3. Urządzić laboratorium fotochemiczne (Wasielewski).

Protokół nr 11 z 11.12.1950 był poświęcony sprawom organizacyjnym. Zawiera jednak nową informację o ustanowieniu w Antoniewie stanowiska kierownika szkoły. Na tej konferencji jako kierownik szkoły występował Roman Glapan. Rotacja osób pełniących funkcję kierownika szkoły była znaczna.

#### Prot. nr 12 (...) z 16.12.1950.

Bez udziału wychowawców. Omawiano:

1. Pierwszy Krajowy Zjazd Dyrektorów i Kierowników Szkół: na ten zjazd zostały uprzednio przygotowane referaty, w poniedziałek na konferencji każdy z nauczycieli przedstawi swoje spostrzeżenia. Podniesiono w tym punkcie wrogi stosunek Powiatowego Prezydium RN Wydziału Oświaty „do naszego szkolnictwa”.
2. Odnosnie szkolenia personelu wychowawczego (przez nauczycieli?) – RP stwierdziła, że tylko w odniesieniu do dwóch wychowawców ma to sens, pozostali trzej nie wykazują postępów (ze zrozumiałych względów nie podaje nazwisk).

18.12.1950 odbyła się druga część tej konferencji. Jej treścią była organizacja szkolnictwa specjalnego – zrodził się pomysł tworzenia szkół specjalnych z internatem dla dzieci umysłowo upośledzonych ze wsi (do takiej szkoły przynależałoby kilka powiatów. Dalszy rozwój tej młodzieży następowałby podczas praktyk we wsiach produkcyjnych albo w PGR. Postulowano centralizację szkolnictwa specjalnego – wszystkie szkoły społeczne, zakonne i podległe Min. Sprawiedliwości winny zostać przyporządkowane referatowi szkolnictwa specjalnego.

(Pominięto współpracę szkół i zakładów z terenem w planie 6 – letnim).

#### Protokół nr 14 (...) z dnia 22.01.1951

Wśród obecnych (tylko nauczycieli i dyrektora) nowy nauczyciel Kortylewski.

W porządku obrad m.in.: Zaznajomienie z wytycznymi planu reorganizacji tut. Zakładu. Ta reorganizacja to przede wszystkim:

#### **1. Wytypowanie wychowanków, którzy ze względu na upośledzenie (umysłowe) pozostaną po reorganizacji w Antoniewie.**

2. Nauczanie wyselekcjonowanych chłopców metodą „ośrodków zainteresowań.”

Podjęto też problem zażalenia koleżanki Kałużanki odnośnie „niehonorowego postępku chłopców grupy V” wobec tejże koleżanki (brak bliższych szczegółów). Pamiętamy, że na tej grupie uruchomiono eksperyment szerokiej samorządności (widać eksperyment się nie powiódł, albo zadziałały tu jakieś inne czynniki, o których nie wiemy). RP wysłuchała wychowanka Kamińskiego z grupy V i dla „skonfiskowania nieporozumień” postanowiła wysłać pismo informujące do WRN – Wydz. Oświaty – Referat Szkolnictwa Specjalnego. O swoim postanowieniu RP poinformowała sekretarza POP PZPR kol. Błocha. Sprawa była więc poważna. Pisaliśmy o tym wyżej.

#### Prot. nr 15 (...) z 26.01.1951 (patrz wyżej)

Tu tylko informacja, że R. Glapan zakończył swoją karierę kierowniczą. P.o. kierownika szkoły został obywatel Kierzkowski. P.o. Dyrektora Zakładu Wichtowaki Tadeusz.

Kronika PZW w Antoniewie (26.01.1951 – 12.06.1955), wpis z 1.03.51, ciekawe dane organizacyjno – statystyczne:

„Ogólna Liczba wychowanków: 150; urlopowanych 20; chorych poza zakładem 3; zbiegło 3; obecnych na terenie placówki 124.

Podział na roczniki przedstawia się następująco: 1934 – 3; 1935 – 13; 1936 – 27; 1937 – 46; 1938 – 34; 1940 – 14; 1941 – 5; 1942 – 1.

Wśród wychowanków jest duża ilość sierot i półsierot: 53 bez ojca; 12 bez matki; 5 posiada drugiego ojca; 2 drugą matkę; 18 sierot (całkowitych).

Liczba etatów ustalonych przez Woj. Wydz. Oświaty:

11 etatów nauczycielskich

1 etat sekretarza

1 etat sprzątaczk

1 woźnego

1 dyrektora

17 etatów wychowawców (wychowawcy + instruktorzy)

1 etat księgowego

1 sekretarza

1 intendenta

1 gospodyni

1 stróża

1 praczk

3 etaty pomocy kuchennej

2 praczek

Niezależnie od tych etatów zatrudnia się dodatkowo 9 pracowników z budżetu gospodarstwa rolnego oraz 3 z budżetu gospodarstwa szewskiego, co daje łącznie 55 pracowników.

#### Prot. nr 18 (...) z 29.03.1951

Nowy kierownik szkoły Fonrobert. Także nowi nauczyciele: Wichtowska i Sarnecki. Na tym posiedzeniu dyr. Wichtowski zaprezentował się Radzie Ped. jako wyjątkowy „szczegółarz” przedstawiając wynotowane przez siebie wszystkie braki z wszystkich dzienników klasowych.

Pod koniec posiedzenia doszło do drobnych spięć:

Wasielewski: Co jest powodem, że do tego czasu prowadził „Naukę o Polsce Współczesnej”, a obecnie ten przedmiot ma prowadzić dyrektor Wichtowski.

Wichtowski: Ten przedmiot winien prowadzić nauczyciel partyjny.

Wasielewski: Jestem członkiem ZMP.

Grobelny: Prowadziłem język polski w klasie IV b, a mam prowadzić w II i co jest powodem zmiany wychowawstwa.

Kortylewski: stawia podobne pytanie, jak Grobelny.

Wichtowski: To sprawy organizacyjne.

Pod tym protokołem po raz pierwszy? podpis wśród nauczycieli: Żołądkowski Stanisław (nauczyciel wychowania fizycznego?).

#### Protokół nr 19 (...) z 10.04.1951

Obecni : kierownik szkoły Fonrobert, sekretarz Błoch, grono nauczycielskie:

Fonrobert: W sprawie niszczenia podręczników – najwięcej podręczników chłopcy niszczą na grupach przedzierając je kolegom.

W sprawie realizacji czynów 1 – Majowych; Zobowiązanie przy Prezydium GRN zostało już wykonane, wyniki przy zrywaniu nawierzchni koło budynku gospodarczego są nadspodziewane.

Kółka samokształceniowe – przyjęto projekt Bogdana Wasielewskiego: dwóch uczniów słabych przyjmuje pomoc od ucznia bardziej zaawansowanego (nad takim zespołem czuwać będzie nauczyciel).

Grobelny: Zajęcia popołudniowe na każdy przyszły tydzień winny być planowane. Fonrobert zgodził się opracować kalendarzyk takich zadań. (...).

Wasielewski: Wielu chłopców przychodzi na lekcje nie przygotowanych tłumacząc się, że musieli pracować, a nawet nie byli na lekcjach, gdyż z tychże zostali do pracy zwolnieni.

Fonrobert: Uczniowie w czasie lekcji do pracy zwalniani nie będą.

Grobelny: (...) Grupy ze względów wychowawczych mogłyby otrzymać nazwy bojowników o wolność, pokój i socjalizm (byłoby to bardziej wychowawcze niż suche i abstrakcyjne liczby).

Kronika PZW (1951- 55), wpis z 1.06.1951:

„Wewnętrzny piaszczysty dziedziniec zakładowy (lotne piaski) nawieziono gliną oraz mułem z karpników i posiano trawą. Poszczególne grupy wychowanków pracowały na zmianę przez jeden tydzień mając do dyspozycji 5 koni i traktor. Ani wychowawcy, ani wychowankowie nie liczyli godzin (...), pracując z pełnym zrozumieniem. Lotny piasek nie będzie nam więcej oczu zasypywał. Przekształciliśmy przyrodę. Zrujnowaną wewnątrz i bezużytecznie stojącą salę gimnastyczną przebudowano w czynię 1 – Majowym na jadalnię wspólną dla wszystkich wychowanków. Zniesiono tym samym jadalnię na poszczególnych grupach, które nie odpowiadały ani wymaganiom wychowawczym ani higienicznym. Od budynku szkolnego do jadalni i kuchni wyłożono chodnik z płyt betonowych wykonanych przez wychowanków. Nieużywaną kaplicę zamieniono na świetlicę ogólną. Betonowy ołtarz, który zagrażał bezpieczeństwu (poważne zarysowanie się sufitu) rozebrano na polecenie architekta Prez. Pow. RN.

W celu likwidacji nieodpowiedniej izby chorych znajdującej się dotychczas w zabudowaniach grupy I, wyremontowano ubikację w szczycie budynku gospodarczego i urządzono: 1 ambulatorium, 2 izby chorych (4 i 3 łóżka), 1 izbę dla zakaźnie chorych, łazienkę i ustępy dla chorych.

Wszystkie pomieszczenia zajmowane przez wychowanków oraz budynek szkolny i kuchnię odmalowano kosztem 63.171,25 zł.

Protokół bez numeru (wedle kolejności 22) z 22.06.1951

Uwaga własna: okazuje się, że wiele z gromkich uchwał z wyznaczonymi terminami realizacji (patrz protokół nr 10 z 8.11. 1950) nie znalazło pokrycia w rzeczywistości bowiem na tym posiedzeniu znowu postulowano, aby „postarać się o dźwiękowy aparat filmowy” i „urządzić pracownię fotograficzną”.

Posiedzenie tu omawiane (obecni na niej byli tylko nauczyciele) przeznaczone zostało w większej części na zapoznanie obecnych z projektowaniem pomocy naukowych i pracami remontowymi. Planowano (prócz w/w zadań) m. in.:

1. Przystosować gabinet fizyczny **do nowego typu dziecka** (pewnie umysłowo upośledzonego).
2. Zakup narzędzi ogrodniczych do ogrodu szkolnego.
3. Zakup 30 kompletów drutów do wełny i kołowrotek.
4. Uzupełnienie introligatorni (noże introligatorskie, gilotyny, prasy).
5. Przerobienie byłej stolarni na warsztat zabawkarski.
6. Przebudowę wnętrza introligatorni.
6. Rozbudowanie ubikacji dolnej i górnej.
7. Urządzenie czytelnicy szkolnej wraz z etatem bibliotekarza.

8. Rozbudowę węzła szkolnego.
9. Budowę narybiarni? w ogrodzie szkolnym.
10. Budowę sali gimnastycznej (pewnie w byłej kaplicy).
11. Akwarium w każdej klasie.
12. Założenie nowej królikarni.
13. Założenie hodowli pieczarek w piwnicach.
14. Uruchomienie na wiosnę hodowli jedwabników.
15. Przeniesienie sekretariatu POP do innego lokalu (ze względu na potrzeby lekcyjne).<sup>1</sup>

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 1.07.1951.

„W celu przygotowania pomieszczeń dla Kursu Centralnego zorganizowanego przez Ministerstwo Oświaty w Antoniewie, wysłano 40 wychowanków na kolonie do Zakładu w Owińskach, 80 wychowanków urlopowano do rodziców, a 30 wychowanków umieszczono w lesie pod namiotami (obóz harcerski).”

Jw., wpis z z 1.08.51.

„W miesiącu lipcu odbył się Kurs Centralny dla dyrektorów, kierowników szkół oraz nauczycieli szkolnictwa specjalnego. W Kursie wzięło udział 207 słuchaczy.”

Jw., wpis z 25.08.51.

„(...) Z początkiem nowego roku szkolnego nastąpi reorganizacja tut. zakładu. Zakład w Antoniewie będzie posiadał dzieci moralnie zaniedbane przy równoczesnym upośledzeniu umysłowym.”

Uwaga: Odtąd protokoły bez numerów (tylko daty). Rok szkolny 1951/52

Protokół z dnia 27.08.1951.

Obecni: kierownik szkoły Fonrobert, Ciemnoczołowska Aniela (nowa), Ciemnoczołowski Gereon? (nowy), Laurentowska Urszula (nowa), Wójtych, Sarnecki, Stranc, Junczewska, Wichtowska, Glapan, Wasielewski, Tyczyński (nowy?), Muszyński (nowy?), z dalszych protokołów wynika, że pracował jeszcze Kortylewski. W przydziale gabinetów i warsztatów napisano: „kol. Wójtych internat” (czyżby początek funkcji przyszłego stanowiska kierownika internatu?).

Niektóre informacje z tego posiedzenia przeznaczonego głównie na sprawy organizacyjne nowego roku szkolnego:

W każdej klasie powstanie koło TPPR.

**Zajęcia świetlicowe prowadzą wychowawcy.**

**Nauczyciela prowadzą zajęcia odrabiania lekcji przez uczniów** (grup było 6, na każdą z nich zostali wyznaczeni nauczyciele (po 2), którzy winni prowadzić te zajęcia w godz. 16:45 – 18:45 naprzemiennie: pierwszy w poniedziałki, wtorki i środy, drugi w pozostałe dni tygodnia (oprócz niedzieli).

Protokół z 31.08.1951.

Nadal sprawy organizacyjne. Jednakże pojawił się aspekt „przywołania kierownika szkoły do porządku.”

Grobelny: Prosi o odczytanie protokołu z dnia 22.06.1951 (tego „o wielkich zamiarach”).

Protokół został odczytany.

Fonrobert: Wymienia rzeczy, które udało się zakupić, wielu jednak „nie można dostać”.

Kortylewski: Doksztalcanie wychowawców powinien przejąć ZOZ.

Dyrektor (Wichtowski): Odrabianie lekcji będzie odbywać się w klasie pod nadzorem nauczycieli przez 5 dni w tygodniu od poniedziałku do piątku włącznie po 2 godziny lekcyjne każdego dnia (od 17:00 do 18:30). Sobota zostaje do dyspozycji wychowawców.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 15.09.51

„Na Państwowe Studium Pedagogiki Specjalnej wysłano na 1 rok kol. Grobelnego. Po powrocie z PIPS objął kol. Wójtych kierownictwo internatu, a kol. Junczewska kierownictwo świetlic.”

Protokół z dnia 21.09.1951

Drobiazgi (wedle przeciętnego zjadacza chleba), ale z takich drobiazgów (wedle wtedy pracujących w Zakładzie nie drobiazgów, a problemów) składało się zakładowe życie.

Fonrobert: Pomoce naukowe już częściowo zostały zakupione. Kupiono wszystko, co można było dostać. Nabyte akwaria „założy” kol. dyrektor. Mimo starań kupiono tylko 6 pudełek kredek. Odrabianie lekcji odbywać się będzie na grupach (to już trzecie podejście do tej sprawy).

Wichtowski: Czy robi się wykaz pomocy naukowych?

Stranc: Wykaz jest w teczce w pokoju nauczycielskim.

Wójtych: Wszystkie czasopisma, jakie przychodzą należą do internatu.

Wasielewski: Prosi o liczydło i stojak.

Wichtowski: Liczydło, stojak i 9 wskaźników do map wykona sposobem gospodarczym kolega Tyczyński.

Fonrobert: Zajęcia odrabiania zadań domowych są prowadzone dobrze. Podczas tych zajęć chłopców należy gromadzić „klasami”. Na razie nie będzie możliwy podział grupa=klasa.

Wójtych: Kol. Buhl nie chce mieć na grupie wszystkich chłopców z II klasy.

Kortylewski: Należy ustalić, kto będzie przydzielał chłopcom pomoce szkolne.

Ogólnie stwierdzono, że system wydawania zeszytów przez wychowawców nie sprawdził się. Przy aprobacie dyrektora przywrócono dawny system wydawania zeszytów przez nauczycieli poszczególnych przedmiotów. **Wycofaniem zeszytów od wychowawców miał się zająć kol. Wójtych (wynika z tego, że sprawował on jakiś nadzór nad wychowawcami).**

Fonrobert: Oznajmia, że prosił wychowawców, aby przychodzili na lekcje. Skutek żaden.

Wójtych: Przy rannych zbiórkach wychowawcy powinni sprawdzić, czy chłopcy mają wszystkie przybory szkolne.

Fonrobert: Będzie wydawał wszystkie przybory szkolne, jednak trzeba dać kartkę kol.

Stillerowi, co się wzięło (do odnotowania).

Sarnecki: Powinna być współpraca między nauczycielem a wychowawcą pełniącym dyżur na grupie.

Dalej o odrabianiu zadań domowych i związanych z tym problemów. Następnie sprawozdania z prac pracowni.

Stranc: Pracownia geograficzna jest już przeniesiona. Proponuje, by Podleski (wychowanek pewnie) był dyżurnym.

Wichtowski: Może tak być, ale najpierw trzeba chłopca zorientować w pracy.

Fonrobert: Prosi kol. Stranca o sprawozdanie i plan pracy na piśmie.

Wichtowska: Pomoce należy oddawać bezpośrednio po lekcji do gabinetu, aby inni mogli z nich korzystać.

Wasielewski: W bibliotece mieli pracować koledzy Grobelny i Kortylewski. Kortylewski nie mógł pracować, bo miał lekcje. Kol. Grobelny zinwentaryzował całą bibliotekę nauczycielską. Biblioteka uczniowska leży. On zaś nie ma czasu pracować w bibliotece. Po dyskusji ustalono, że nauczyciele grupami pomogą kol. Wasielewskiemu w czasie od obiadu do odrabiania lekcji – idzie o to, aby biblioteka ruszyła jak najszybciej. (...).

Fonrobert: Każdy nauczyciel powinien przeczytać Komunikat Min. Oświaty w Sprawie TPPR.

Życzeniem dyrektora jest, aby każdy po przeczytaniu komunikatu złożył swój podpis (potwierdzający ten fakt).

Stranc: Pyta się, którzy chłopcy z jego klasy pojedą na wycieczkę (do Zakopanego). Prosi, aby o wszelkich sprawach dotyczących jego klasy dowiadywał się od kierownika, nie zaś od wychowanków.

Wasielewski: Prosi o pomoc dydaktyczną w jego klasie.

Kortylewski: A.....k żali się, że miał zdawać egzamin poprawkowy, a do tego nie doszło.

Wichtowski: Formalnie egzamin zostanie przeprowadzony, ale udowodni on tylko, że A.....k nic nie umie.

Kortylewski: W.....i prosi, by wysłać list do jego chorej matki, a nikt nie chce tego uczynić.

Wichtowski: Wysyłaniem listów zajmuje się kol. Wójtych.

Sarnecki: Prosi, by „stosować jednakowy kierunek wychowania”.

Ciemnoczołowska: Zgodnie z zarządzeniem dyrektora wychowawcy są zobowiązani do doprowadzania wychowanków do jadalni (w zwartych szykach). Tymczasem wychowankowie chodzą tam sami w nieładzie.

Wichtowski: W poniedziałek wyjeżdża wycieczka chłopców do Zakopanego pod pieczę Fonroberta i Glapana. Funkcję kierownika szkoły (na czas nieobecności Fonroberta) przejmuje kol. Wójtych.

#### Protokół z rozszerzonej RP z dnia 10.10.1951.

Wichtowski: (...) Prosi kol. Muszyńskiego o sprawozdanie z działalności ZHP.

Muszyński: Przyznaje się do częściowego zaniedbania pracy z drużyną. W głównej mierze te zaniedbania wynikają z rozluźnienia dyscypliny przez wakacje i nieharcerskie zachowania niektórych harcerzy, co wywiera destrukcyjny wpływ na pozostałych. Obiecuje zabrać się do pracy i braki te usunąć.

Fonrobert: Koła TPPR powstaną w każdej klasie.

Sarnecki: Do ZMP należy „wciągnąć” starszych chłopców. Aby być członkiem ZMP należy być najpierw harcerzem. W tej sprawie należy zasięgnąć opinii Zarządu Powiatowego ZMP. Należy uruchomić wreszcie świetlicę ZMP.

Strancowa: Na terenie Zakładu istnieje koło PCK, które jednak nie daje znaku życia. Należy je ożywić lub powołać na nowo do życia. Dotychczasowe Koło przestało działać z powodu braku opiekuna. Dotychczasowy opiekun nie jest już pracownikiem Zakładu. Dlatego sama zgłasza gotowość prowadzenie takiego koła.

Kortylewski: Harcerstwo należy rozbudować (mimo dotychczasowych niepowodzeń).

Ciemnoczołowski: Informuje, że w jego szkole 14 letni chłopcy mogli należeć do ZMP.

Wichtowski: Krytykuje formy przyjmowania nowych harcerzy. Powinny one mieć uroczysty charakter.

Błoch: Droga do ZMP powinna wieść przez harcerstwo.

Fonrobert: Przestrzega przed naborem do drużyny harcerskiej elementu nieodpowiedniego.

Wichtowski: Należy pomóc koledze Muszyńskiemu w rozpoczęciu pracy z drużyną harcerską, skoro sam tego chce i samokrytycznie wyznał swoje zaniechania.

Muszyński: wspólnie z kolegą Tyczyńskim założy teatrzyk kukielkowy.

Dyskusja ogólna nad usunięciem z drużyny harcerskiej niektórych wychowanków.

Ostatecznie co do kar przyjęto projekt Sarneckiego o stopniowaniu kary – jednym harcerzom postanowiono odebrać chusty harcerskie, innych oddać pod decyzje Rady Drużyny.

Wichtowski: W sprawie wykopków ziemniaków ma następujące zamiary: Zarobków nie wypłacać chłopcom do rąk, ale wpłacić jako depozyt na książeczkę oszczędnościową wychowanka. Cześć zarobionych pieniędzy przez klasy i grupy pójdzie na podstawie uchwały rady wychowanków na składkę jednorazową na Odbudowę Stolicy, na zakup dla grup wychowawczych koszy?, piłek, rękawiczek lub ryb do akwarium itp.

Strancowa: Odczytała okólnik WPN (?) Wydział Zdrowia zawierający opis środków prewencyjnych przeciwko szerzeniu się choroby Heinego – Medina: głównie utrzymania

higieny osobistej, przeciwdziałanie pladze szczurów (roznosicielej tej choroby), utrzymywania w czystości ustępów, umywalni i odpowiednie zabezpieczenie śmietników, wyrzucenie spluwaczek i dopilnowanie, by każdy wychowanek posiadał chusteczkę do nosa.

Dalsze sprawy: naprawa odzieży wychowanków, moczenie się wychowanków, klucze do bramy Zakładu i poszczególnych grup dla inspekcyjnych.

Palenie tytoniu przez wychowanków ponad 15 letnich – wstrzymać urlopy i wyjścia do kina.

Wichtowski: wymienił niedociągnięcia w pracy na poszczególnych grupach (głównie szło o brak należytego porządku).

Prus: Starsi chłopcy dojeżdżający do pracy do poznania zakłócają porządek na grupach.

Tyczyński: Należy otworzyć świetlicę ZMP, w której chłopcy ci mogliby spędzać wolny czas.

#### Protokół z posiedzenia RP z 16.10.1951.

Fonrobert (wtedy jeszcze kierownik szkoły): Podał porządek obrad.

Junczaska: Odczytała protokół poprzedniego posiedzenia.

Wasielewski: Wnosi poprawkę do protokołu – brak w nim jego prośby o pomoc dydaktyczną dla klasy II.

Fonrobert: Liczyło się wykonuje, kredki szkolne zamówione, Egzamin A.....ka się odbył - nie może by promowany do klasy siódmej, do tej pory nie zostały wycofane zeszyty od wychowawców z grup (miał to wykonać kol. Wójtych).

Wójtych: Twierdzi, że on zeszytów nie rozdawał i nie wie, kto z wychowawców je otrzymał – nagabywani przez niego (wychowawcy) twierdzą, że zeszyty rozdali chłopcom. Stąd jego propozycja, aby w tej sprawie pomógł mu kol. Fonrobert.

Fonrobert: Dotąd nie otrzymał planu pracy biblioteki na piśmie.

Wichtowski: Nakazuje zanotować, że polecenie kierownika nie zostało wykonane.

Fonrobert: Oddaje głos Wichtowskiemu w sprawie „selekcji wychowanków.”

Wichtowski: **Nie należy używać zwrotu: „dzieci umysłowo upośledzone”** ale: **„Dzieci opóźnione w rozwoju umysłowym”** (tak to już wtedy za „komuny” zaczęto zwracać uwagę na „poprawność polityczną”; nie jest to wymysł dzisiejszych czasów, kiedy to garbatego należy nazywać „przystojnym inaczej”- uw. wł.). Każdy nauczyciel winien przeczytać Dziennik Urzędowy MO i na odwrocie po przeczytaniu złożyć swój podpis. Podczas lekcji (własnych i hospitowanych?) zorientował się, że **dzieci są „przemieszane” (opóźnione w rozwoju z tymi z normą inteligencji). Należy dokonać ich rozgraniczenia.** (...). Są orzeczenia poradni psychologicznych, ale często brak w nich jednoznaczności. Zaczyna czytać kolejno nazwiska wychowanków, a nauczyciele uczący w tej klasie wypowiadali się o ich poziomie umysłowym. Zaniechano jednak tej procedury i postanowiono zająć się selekcją na następnym posiedzeniu – po przejrzeniu akt i otrzymaniu opinii Instytutu Higieny Psych(icznej?).

Fonrobert: Szkoła „jest mało upolityczniona”. Na lekcjach brak opracowań tow. Stalina w sprawie bomby atomowej i referatu tow. Minca z 9.10.1951 w sprawie trudności aprowizacyjnych. Przygotowania do lekcji należy sporządzać w brulionach, a nie na kartkach. W konspektach uwzględniać pomoce naukowe. Lekcje w dziennikach numerować, aby było widać, kto z kolegów nie opisał lekcji i czy w danym dniu wszystkie lekcje odbyły się. Kary wymierzać z odwołaniem się do regulaminu uczniowskiego.

Stranc: Wypowiada się, jako opiekun gabinetu geograficznego. Wrzesień był miesiącem organizacyjnym. Zaplanowane było przeniesienie gabinetu geograficznego, zapoznanie Podleskiego z pracą w gabinecie i naprawa map. Polecenie kierownika zostało wykonane, tylko kierownik nie wyznaczył terminu oddania planów pracy.

Wasielewski: Przedstawił plan pracy za miesiąc wrzesień (zinwentaryzowanie biblioteki nauczycielskiej). W październiku dokonane zostanie zinwentaryzowanie biblioteki

uczniowskiej i pozostaną jeszcze dwa dni na prace w bibliotece nauczycielskiej. W miesiącu listopadzie zostanie uruchomiona gabłota propagandowa.

Fonrobert: Wychowawcom wyjeżdżającym na kurs trzeba dać lekturę.

Tyczyński: Omówił znaczenie przysposobienia zawodowego i realizację tego przedmiotu w Zakładzie. Stwierdził, że są materiały do pracy (w odpowiedzi na zapytanie Fonroberta).

Wichtowska: Prosi (Tyczyńskiego) o uwzględnienie w planie brył geometrycznych dla klas.

Glapan: (W pracowni) brak wszystkich okien, a te, które są, nie są uszczelnione. Potrzebne są: trzy zeszywaczki?, nici lniane i bawełniane, płótno, dwa noże suwakowe?, klej stolarski, duży stół do oprawy książek.

Fonrobert: Prosi o zamówienie na piśmie.

Laurentowska: Złożyła plan pracy gabinetu fizycznego na piśmie (jako jedyna).

Fonrobert: Przypomina o założeniu Kół Przyjaciół ZSRR (pewnie TPPR) w klasach.

Wichtowski: Należy się spodziewać dużych zmian w przynależności uczniów do poszczególnych klas i zmian wychowawstw.

Fonrobert: Kol. Wasielewski ma się zapoznać z Dz. U. M. O. nr 7 w sprawie bibliotek.

**Na ogólną liczbę 9 klas utworzono 4 klasy dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym.**

Wichtowska: Z reorganizacją należy czekać do chwili (otrzymania orzeczeń?) z Instytutu.

Wichtowski: W piątek odbędzie się konferencja RP.

Laurentowska: Piec w klasie Vb trzeba naprawić.

Wójtych: Naprawy wymaga też piec w jego mieszkaniu.

Wichtowski: Najpierw naprawy pieców na grupach, potem w klasach i na końcu w mieszkaniach prywatnych.

Glapan: Prosi o szyby do majsterkowania.

Kortylewski: Pyta, gdzie będzie prowadził zimą wychowanie fizyczne.

Wichtowski: Te sprawy należy rozwiązać, jak rozwiązało je 90% szkół na wsi.

Kortylewski: Co z nadaniem grupom nazw (imion) bojowników o postęp? (...).

Protokół z posiedzenia rozszerzonej RP z dnia 19.10.1951.

Obecni wszyscy nauczyciele i wychowawcy z wyjątkiem chorego Żołądkiewicza.

Na tym posiedzeniu wytypowano zgodnie z zaleceniem wizytator Odynieckiej sieroty i pól sieroty do Domów Dziecka (w sumie 11 wychowanków).

Wytypowano też 8 wychowanków do zwolnienia.

Wichtowski: W ostrych słowach przypomniał Dekret z dnia 26.10.1949 o ochronie tajemnicy państwowej (!) dalej Dekret o ochronie tajemnicy służbowej z dnia 26.10.1946 (być może idzie o jeden i ten sam Dekret, tylko albo dyrektorowi albo protokolantowi coś się pomieszało – uw. wł.). Z dalszych jego wypowiedzi i tłumaczeń winnych oraz dochodzeń Fonroberta wyszło, że dwaj nauczyciele (ich nazwiska pomijamy) nie zachowali tajemnicy służbowej w sprawie poziomu intelektualnego jednego z wychowanków.

Sarnecki: W interesie naszym i dobra dziecka leży, aby sprawy obrad RP były zachowane w tajemnicy.

Kortylewski: Od kogo wychowankowie dowiedzieli się, że nie mam matury? Było to pytanie do dyrektora. Odpowiedzi brak. Dyrektor zamyka ten punkt obrad stwierdzeniem, że nie wolno dyskutować na tematy obrad RP przy osobach nie wchodzących w skład Rady.

Sprawy administracyjne.

Wichtowski: Wychowawcy Prus, Buhl i Stiller wyjeżdżają na kurs do Warszawy. Trzeba zorganizować zastępstwa na grupie II. ZMP (przewodniczący Kortylewski) powinna objąć dyżury wychowawcze na grupie III od niedzieli 21. bm. do powrotu kolegów z kursu. (...).

Wójtych: Pyta dyrektora, czy K.....kiemu wolno palić.



Wichtowski; Zaprzecza i pyta, **gdzie jest książka inspekcyjna oraz zaznacza, że ma się ona do jutra znaleźć obojętnie w jakim jest stanie. (...).!!!**

Fonrobert: Prosi o dołączenie Rafała Wrzezińskiego do RP. (...).

Kortylewski: ZMP jest współodpowiedzialna za wyniki nauczania i wychowania w Zakładzie i domaga się, aby dziecko nie było pozostawione bez opieki nawet na 5 minut.

Wichtowski: Kol. Błoch w GK PZPR powinien poruszyć problem kol. Muszyńskiego, który jest tam często wzywany w sprawie dekoracji, a gdy tam przyjedzie, to musi tracić czas na szukanie materiałów, na tym zaś cierpi harcerstwo.

Błoch: Jeżeli wychowawca wyjeżdża, to winien o tym powiedzieć **kierownikowi internatu**. (o potrzebie zastępstwa?).

Wojtych: Zebrania szkoleniowe będą odbywać się dwoma torami – II i II (?)

Wawrzyniak: Czy dzieci pracowników mogą korzystać z biblioteki zakładowej?

Wichtowski i Wichtowska: Odpowiadają twierdząco.

Protokół z Nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 24.10.1951. (ostatni z w/w „Książki protokołów 49/51”

Obecni: Kierownik Referatu Szkolnictwa Specjalnego Kostencki, dyrektor i wszyscy nauczyciele.

Kostencki: [zwyczajny bełkot pedagogiczny, pedagogiczne mendzenie (nudzenie, marudzenie, smęcenie) – może jednak tak trzeba było i nadal należy w kółko powtarzać „oczywiste oczywistości”, przepracowałem całe swoje zawodowe życie jako wychowawca i zawsze mnie to irytowało, zawsze też podczas studiów popadałem w otwarte konflikty z większością „pedagogicznych sław”]; mógłbym to pominąć, ale nie chcę za bardzo sprzeniewierzać się „kronikarskiemu obowiązkowi” – w końcu ta praca dotyczy zakładu wychowawczego:

1. Grono nauczycielskie winno harmonijnie współpracować w realizacji wspólnego wszystkim celu, jakim jest wychowanie nowego człowieka.
2. Starsi koledzy winni otaczać młodszych opieką, służyć im radami metodycznymi.
3. Na lekcje należy częściej zapraszać wychowawców.
4. Zakład ciągle podnosi się na wyższy poziom, dyrektor ma szerokie plany, przy realizacji których powinno mu grono pedagogiczne pomagać.

Prosi o podzielenie się trudnościami w pracy.

Fonrobert: Prosi o przyspieszenie selekcji wychowanków, możliwości zatrudnienia kwalifikowanych wychowawców i wymiany doświadczeń z innymi zakładami.

Kostencki: Selekcja trwa (dziwne, że owego wyrazu „selekcja” nie „wychwycili” ówcześni spece od „poprawności politycznej”). Jeżeli Zakład ma kandydatów na wychowawców, to niech ich zgłosi Referatowi do 1 listopada. Wymianę doświadczeń z innymi zakładami należy przeprowadzić przez zwiedzanie innych zakładów.

Fonrobert: Konieczna jest współpraca z lekarzem.

Kostencki: W tej sprawie po rozpoznaniu możliwości budżetowych należy nawiązać łączność z dr Kumzą? pracującą w Klinice Ortopedycznej w Poznaniu.

Sarnecki: Zakład nie ma sali gimnastycznej i z tej przyczyny są trudności w prowadzeniu zajęć wychowania fizycznego zimą.

Wichtowski: Trudności tej nie da się chwilowo rozwiązać, stąd wychowanie fizyczne należy prowadzić dostosowując się do istniejących warunków, tak jak to czyni większość szkół.

Gospodarka Zakładu. Po dyskusji na ten temat:

Kostencki: Należy podnieść istniejące już warsztaty: gospodarstwo rolne i rybne.

W sprawach personalnych:

**Wichtowski: Dla dobra Zakładu w porozumieniu z miejscowym POP kol. Wójtach zostaje „przesunięty” na stanowisko wychowawcy klasy II, kol. Fonrobert na kierownika internatu a na stanowisko kierownika szkoły kol. Sarnecki.**

Sarnecki: Jest gotów przyjąć stanowisko kierownika szkoły, jeżeli dobro Zakładu tego wymaga i taka jest wola ogółu kolegów.

Kostnecki: Prosi Sarneckiego, aby nie odmawiał i swoim bogatym doświadczeniem dzielił się z kolegami na nowym stanowisku i w ten sposób dźwigał szkołę na coraz wyższy poziom.

Wichtowski: Kol. Sarnecki (wynikami swojej pracy) na poprzedniej placówce w Lesznie daje nadzieję, że dobrze wywiąże się ze swoich zadań.

Kortylewski: Ze strony starszego kolegi Sarneckiego spotykał się zawsze z pomocą.

Sarnecki: W takiej sytuacji, jeżeli grono nauczycielskie będzie zgrane, to wiele da się uczynić dla dobra dziecka.

Wichtowski: Jeżeli idzie o zgranie grona (pedagogicznego) to zmiany na lepsze są kolosalne. Tak to została utracona kariera Wójtacha. Ale Wójtach nie powiedział ostatniego słowa. W odwodzie miał kolegę i przyszłego powinowatego Zenona Grobelnego, który od końca roku szkolnego 1950/51 znika z cytowanych tu protokołów. Ostatni jego podpis (jako protokolanta) widnieje na protokole z dnia 22.06.1951 roku. [Wyżej uzupełniłem tę sprawę o wpis z 15.09.55 z Kroniki PZW (51 -55) – Grobelny Zenon na studiach, po tych studiach do Antoniewa już nie wrócił, rozpoczął wspinaczkę po szczeblach kariery administracyjno – naukowej].

#### Protokół z posiedzenia rozszerzonej RP z dnia 2 listopada 1951 roku.

Obecni: przewodniczący obrad Wichtowski, wszyscy nauczyciele i wychowawcy z wyjątkiem Stawińskiego (nieobecność nieusprawiedliwiona) i kol. Rafała Wrzesińskiego i Żołądkiewicza (nieobecności usprawiedliwione).

Wichtowski: Przygotowanie akademii na 34 rocznicę Wielkiego Października budzi wiele zastrzeżeń [kol. Wawrzyniak zbyt liczył na własne siły i nie zwracał się o pomoc, a nikt z kolegów (dobrowolnie) nie poczuwał się do obowiązku współpracy, kol. nauczyciele nie skontrolowali materiału literackiego]. Dlatego zorganizowanie akademii powierzono grupie II kol. Ciecierskiego, materiał literacki przygotowuje kol. Junczewska oraz nauczyciele, których uczniowie deklamują wiersze. Kol. Żurek zorganizuje kwartet chłopców, którzy będą śpiewać pieśni rewolucyjne. Akademia będzie zorganizowana też poza zakładem (najprawdopodobniej w Glinnie). W dniu rocznicy ma się odbyć uroczyste wręczenie sztandaru zakładowej drużynie harcerskiej. Na akademii będą przedstawiciele władz.

Funkcję kierownika internatu objął Fonrobert Dominik. **Podziękowania należą się kol. Wójtachowi, który dotychczas tę funkcję pełnił.** Szkoła i internat muszą ściśle współpracować.

Następnie rozpatrzono wnioski wychowanków o przyjęcie do ZHP (!).

Sprawy organizacyjne: kol. Stawiński z dniem 15 listopada zostaje zwolniony za nieprzestrzeganie dyscypliny. Kol. Junczewska musi dopilnować dyscypliny pracy na zajęciach świetlicowych (nie wiadomo, czy szło o nią samą, czy o wychowanków), kol. Ciecierski słowami: „Nasza akademia nie może wypaść ani lepiej ani gorzej od innych” demobilizuje chłopców. Kol. Tyczyńskiemu i Muszyńskiemu powierza się gablotkę aktualności na korytarzu w gmachu szkolnym. Kol. Glapan zobowiązał się do 9 listopada wykonać tabliczki ostrzegające „Palenie wzbronione”. Na świetlicach obowiązuje zakaz palenia tytoniu. Ubikacje znajdujące się na podwórzu zakładu wymagają remontu.

(...) Pominięto z 2.11.1951 (nadzwyczajne)

Protokół z posiedzenia RP z dnia 22.11.1951.

Posiedzenie poświęcone klasyfikacji. **Wzięli w nim czynny udział przedstawiciele Rady Wychowanków.**

Posiedzenie wieloczęściowe RP z dni: 12.11.1951, 13.11., 20.11., 21.11., 23.11.

Istny kołowrót. Zwariować można było od takiego natłoku posiedzeń. Trochę znam życie, więc ośmielałam się pozostać bardzo krytyczny, co do ich skuteczności.

Protokół z 6.12.1951

(...)

Wójtach: Niektórzy instruktorzy niechętnie widzą klasę zwiedzającą warsztat pracy.

Protokół z posiedzenia nadzwyczajnego RP z 12.12.1951.

(...) Same bieżące drobiazgi.

Sarnecki: „przygotować zawczasu materiał na urodziny Stalina”

Protokół z zebrania poszerzonej RP z 14.12.1951.

(...)

Wichtowski: (...) Sprawą nieobecności Stawińskiego zainteresował się Wojewódzki Wydział Oświaty. (...). Akademia ku czci Rocznicy Rewolucji Październikowej w Zakładzie wypadła dobrze, natomiast wyjazd do Glinna nie doszedł do skutku, ponieważ Glinno nie skorzystało z naszej oferty. (...) w placówce odbędzie się tygodniowa praktyka słuchaczy PIP (Państwowego Instytutu Pedagogicznego).

**Rozpatrzenie wniosków o urlopy (wychowanków):**

Po rozpatrzeniu 43 wnioski załatwiono przychylnie 7 odmownie.

Błoch (jak pamiętamy sekretarz POP PZPR): Wychowawcy powinni dopilnować, aby po spożyciu posiłku chłopcy nie wychodzili pojedynczo a grupami, żeby stoły były ścierane przez dyżurnych każdej grupy – dyżurni powinni ścierać porządnie, a nie na podłogę, o czystość w jadalni powinni dbać wszyscy spożywający tam posiłki – nie tylko kierownik internatu Fonrobert, ale w pierwszym rzędzie inspekcyjny i każdy indywidualnie.

Wichtowski: Kierownik internatu może zarządzić nie wydanie posiłku na brudny stół.

Żurek: pod każdym stołem powinny być ściereczki do ścierania. Przy stole III brak kol.

Stillera (delegowany służbowo), co również powoduje dezorganizację.

Sarnecki: Stoły powinni sprzątać dyżurni stołów (z grup spożywających posiłek?), a nie dyżurni z kuchni (prowadzi to do niepotrzebnych nieporozumień).

Fonrobert: Prosi o uzupełnienie naczyń kuchennych.

Wichtowski: Naczynia kuchenne odkupimy z Owińsk (będą ze znakami PZW Owińska).

Błoch: Na zbiorkach po obiedzie kompletny brak dyscypliny. Chłopcy samodzielnie wybierają sobie pracę.

Wichtowski: Grono nauczycielskie, wychowawcy i rzemieślnicy powinni stać w dalszej odległości od chłopców, co uniemożliwi im dowiadywanie się, gdzie i do jakiej pracy się ich przydzielili.

Wszyscy mistrzowie z gospodarzem Bączkiewiczem na czele: Do pracy otrzymują nieodpowiednich chłopców, a to powoduje zastoje w pracy.

Mistrz szewski Janowiak: Chłopiec do warsztatu powinien przychodzić na okres próby.

Nadaje się, to zostaje, nie nadaje się, to idzie do innego działu.

Ogólnie: Każdy wychowanek powinien przejść okres próby w każdym dziale u każdego mistrza po kolei. Przeszedłszy wszystkie działy (zawody) wybiera sobie ten, który mu najlepiej odpowiada.

Wichtowska: Wychowankom brak wytrwałości i systematyczności.

Postanowiono kierować się powyższymi uwagami z wyjątkiem gospodarstwa rolnego, gdzie potrzeba naprawdę chłopców nieco mądrzejszych i silniejszych (uznano tu racje Bączkiewicza).

**Współpraca RP z radą wychowawców. (Zauważmy – nadal brak terminu RP Internatu).**

Wichtowski: (Nie na temat – uw. wł.) Głównym zadaniem placówki jest wychowanie. Nie jest ważne, czy w ciągu jednego popołudnia wyprodukujemy 12 kluczy, ale istotne jest to, aby w ciągu jednego popołudnia choćby tylko jeden wychowanek czegoś w warsztacie się nauczył. Niech to będzie choćby zdobycie umiejętności pociągnięcia pilnikiem. „Nie jesteśmy fabryką, a zakładem wychowawczym”.

Sarnecki: Przytacza opinię obiegową (wychowanków?): „Co tam szkoła, najważniejsza jest kuchnia i Zakład”. Stąd potrzebna jest stała współpraca szkoły i internatu. Prosi Fonroberta, aby na każdym zebraniu RP był przedstawiciel **Rady Wychowawców** (jednak istniała oddzielna namiastka RP Internatu)

Fonrobert: Ostatnio współpraca nie była na najlepszym poziomie, ale to ulegnie radykalnej poprawie.

Wichtowski: zwraca się do rzemieślników i wszystkich pracowników o współpracę nad wychowaniem chłopców.

Błoch: Jest nieodpowiednie podejście do wychowanków.

Wichtowski: W chłopcach tkwi kompleks niższości (niedowartościowania), stąd należy ograniczać ich krytykowanie, aby nie doprowadzić u nich do kompletnej utraty wiary we własne siły.

Szkolenie ideologiczne, na którym jest nikła frekwencja.

Wichtowski: Zachęca do uczęszczania, bowiem na tych szkoleniach można zdobyć (też) dużo wiadomości z pedagogiki.

Buhl: **Prosi o zamianę dni służbowych na tygodniowe dyżury** (zaakceptowano).

Tyczyński: Czy ktoś odsyłał protokół organizacyjny TPPR? Sprawę tę należy załatwić i odtworzyć legitymacje.

Uchwalono, że wychowankom, którzy wyjeżdżają będą wydawane płaszcze. Dyrekcja złożyło zapotrzebowanie na płaszcze gumowe. Na 10 pracowników wydaje się 1 płaszcz. W pierwszym rzędzie płaszczy gumowy otrzyma kol. Chopcia.

Ciemnoczołowski: proponuje kupić płaszcze – kombinezony ochronne dla wychowanków, aby schludnie ubrani przychodzili do szkoły.

Wichtowski: Poleca wydać z magazynu parę kombinezonów.

Błoch: Każdy jest bezwzględnie odpowiedzialny za posiadane rzeczy. Sprawę miednic, wiader i ręczników omówi z kol. dyrektorem.

Buhl: Należy zająć się chłopcami nie uczęszczającymi do warsztatów. Także wyznaczyć miejsce do trzebania chodników.

Sarnecki: Pyta o choinkę noworoczną (nie idzie o drzewko, a o imprezę).

Fonrobert: Każda grupa urządza we własnym zakresie zabawę noworoczną.

Ogólnie: Aby ułatwić wychowankom urządzenie zabaw grupowych postanowiono zorganizować wspólną zabawę.

Załatwiono dodatkowe przydziały ryb dla Glapana, Żurka, Bączkiewicza i Kucharskiego. (To już był prawie „komunizm” – uw. wł.).

Ten protokół napisała dotąd nie występująca w cytowanej tu dokumentacji:

D. Postaremach?? Postaremczak?? Poślaremczak najpewniej (patrz dalej).

Kronika PZW (51 -55), wpis z 15.01.52:

„Postanowiono założyć hodowlę nutrii na terenie karpników. Wiosną zakupionych zostanie 20 samic i 4 samce, które będą tworzyły 4 rodziny (5 + 1) hodowane w warunkach tzw. półdzikich. Opiekę fachową objął dr Szuman (Prez. WRN, Ref. Hodowli Zwierząt

Futerkowych). Prócz nutrii założona zostanie hodowla szopów w mniejszych rozmiarach (2 samice + 1 samiec), a grupy wychowawcze założą hodowlę królików. W dalszej przyszłości zostanie założona hodowla kur (500 sztuk).

#### Protokół RP z 23.01.1952

Wojtych: Czy nauczyciele dostaną płaszcze ochronne?

Wichtowski: Płaszcze będą, gdy stare zostaną zwrócone i po przefarbowaniu.

Sarnecki: Wita nowego kolegę Gorczyńskiego, który obejmie klasę po kol. Wichtowskiej, a Wichtowska objęła bibliotekę (warto być żoną dyrektora – skąd to znamy – uw. wł.). Koledze Górczyńskiemu należy pomagać w pracy.

Fonrobert: Prosi, by kol. Gorczyński informował grono o ewentualnych trudnościach.

Wichtowska: O pomoc kol. Gorczyński powinien zwracać się do niej, bo ona jako była wychowawczyni jego klasy jest tu najbardziej kompetentna.

Sarnecki: Muszą być zaprowadzone zeszyty obserwacyjne. Przedstawia jak mają one wyglądać. Przygotowania do lekcji mają być sporządzane według Kairowa (autor radziecki).

Wójtych: Czy nauczyciel opiekuje się grupą wychowanków. W czasie pobytu w Antoniewie słuchaczy PSPS kol. Kirejczyk wyraził się, że nauczyciel opiekuje się grupą wychowanków, a dyrektor nie zaprzeczył.

Wichtowski: Nauczyciel nie opiekuje się grupą wychowanków.

Kortylewski: Prosi o salę gimnastyczną.

Sarnecki: Na sale jest przeznaczony barak z Owińsk i niedługo zostanie przewieziony.

(...)

Wichtowski: W sprawie bicia. Chłopcy starsi biją młodszych. Przypomina Zarządzenie Wydziału Oświaty – bić nie wolno.

Fonrobert: Należy podnosić autorytet wychowawcy.

Sarnecki: Należy podnosić autorytet każdego pracownika. Dopilnować chłopców w czasie odrabiania lekcji. Podczas tych zajęć są niedopuszczalne żadne inne. Odrabiane zadań domowych mają prawo hospitaować: dyrektor i kierownicy internatu i szkoły.

Wichtowski: Wszelkie sprawy terminowe należy załatwiać ściśle wg oznaczonego terminu.

Konflikt między Bogdanem Wasielewskim i Wichtowskim w sprawie zdania biblioteki

Wichtowskiej:

Wasielewski: Zwraca się do całej RP. Otrzymał do podpisu do podpisu protokół zdawczo – odbiorczy z biblioteki zakładowej. Na nim jest wzmianka, że odpowiedzialnym za ewentualne braki jest dotychczasowy bibliotekarz, czyli on, Wasielewski. Takiego protokołu nie podpisze ze względu na to, że biblioteka była czynna w lipcu ubiegłego roku w czasie Kursu Centralnego. Prowadził ja w tym czasie ktoś inny. Po wakacjach była porządkowana i klucz do 15 grudnia posiadał dyrektor.

Wichtowski: Mimo, iż kol. Wasielewski wzbrania się od podpisania protokołu zdawczo – odbiorczego, jest odpowiedzialnym za bibliotekę.

Stranc: W czerwcu 1951 kontrola inspektorów wojewódzkich zbadała stan biblioteki i nie stwierdziła w nim braków.

Kortylewski: Czy istnieją karty czytelnika z czasu kursu Centralnego?

Wichtowski: Tu chodzi o książki, które zostały zakupione po wakacjach, a nie są ujęte w inwentarzu.

Wasielewski: Zwykle książki zakupuje bibliotekarz razem z dyrektorem, a książki, o których mówi dyrektor, były zakupione bez wiedzy bibliotekarza i leżały przez dłuższy czas w biurze, stąd nie muszą ponosić odpowiedzialności za ewentualne braki.

Ostatecznie ustalono, że Wichtowska przejmuje bibliotekę wg nowego spisu inwentarza.

Wasielewski zobowiązał się do 15 lutego doprowadzić książkę ubytków do stanu aktualnego (nową książkę inwentarzową).

Uwagi do w/w protokołu: Kol. dyrektor oświadczył, że kol. Wasielewski nie zgłosił żadnych braków w bibliotece po Kursie Centralnym, ponadto kol. Wasielewski nie interesował się zakupem książek. Wasielewski oświadczył, że nie przejął biblioteki po Kursie Centralnym, mimo, że był bibliotekarzem i nie zgłosił żadnych braków.

Protokół ze zwyczajnego zebrania klasyfikacyjnego RP z zakończenia pierwszego półrocza roku szkolnego 1951/52 z dnia 29 stycznia 1952.

Protokół bardzo obszerny liczący 8 obustronnie zapisanych kart (16 s.) napisany nienagannie kaligraficznym pismem przez nowego nauczyciela Górczyńskiego. Posiedzenie odbyło się zgodnie z ówczesnymi wymogami (m.in. w charakterze gości w części konferencji uczestniczyli trzej delegaci Rady Wychowanków). tu dyrektor Sarnecki zaprezentował się bardzo dobrze, jako biurokrata oświatowy).

Dnia 4.02.1952 zgodnie z wcześniejszą decyzją odbyła się druga część omawianego tu posiedzenia z 29.01.1952 przeznaczona głównie szkoleniu z zakresu dydaktyki i wychowania dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym.

Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia RP z 15.02.1952.

Poruszono tematy:

Sprawozdania ze Zjazdu Dyrektorów i kierowników Szkół specjalnych z dnia 12.02.1952 w Poznaniu, na którym wizytator Jarantowski powiedział m. in.: „Tak samo jak w szkołach podstawowych wprowadza się w szkołach specjalnych badanie wyników nauczania, aby oddać możliwie wszystkim młodzież do produkcji, gdyż każde ręce są potrzebne dla kraju.” Sprawozdanie Glapan z zajęć przysposobienia zawodowego (prace w kartonie, tekturze, papierze) i Tyczyńskiego (prace w drewnie). Glapan wypadł jako tako, natomiast Tyczyński został dosłownie „zdolowany” głównie przez kierownika Sarneckiego i niektórych kolegów. Ten protokół równie obszerny (21 s.). Tu kierownik Sarnecki dał się poznać nie tylko jako nudny biurokrata, ale i fachowiec potrafiący nie tylko glajchsztować nauczyciela lecz i udzielać praktycznych rad. Dobrymi radami jednak piekło wybrukowane.

**Prawdziwy mistrz w nauczycielskim zawodzie musi umieć sam wykonać to, czego żąda od podwładnego. Wymagasz dyscypliny wychowanków, pokaż jak to osiągnąć. Nie potrafisz, nie wymagaj. W całej swojej karierze wychowawczo – nauczycielskiej ani razu (nigdy!) nie spotkałem się z przypadkiem prowadzenia jakichkolwiek zajęć pokazowych dla kolegów przez dyrektora (czy kierownika).**

Tymczasem w omawianych tu protokołach daje się zauważyć różne podejście do spraw wychowawczych w Zakładzie (szkole i internacie) w całkowitej zgodzie z popularnym powiedzeniem, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. W ten schemat w sposób niemal doskonały wpisywał się dyrektor Wichtowski i do pewnego momentu (rychło w czas pojął, że nie tędy droga) kierownik Sarnecki. Obaj panowie byli zdania, że od „roboty” są podlegający im pracownicy, oni sami zaś „mają inne obowiązki”. Nie przyjmowali do wiadomości, że poważne i wcale nierzadkie trudności wychowawcze świadczą o bezsile wobec wychowanków nie tylko poszczególnych nauczycieli i wychowawców, ale i ich samych. Uważali, że z racji pełnionych funkcji kierowniczych mają status szczególnie upoważniający do wskazywania podwładnym, co i jak mają wykonywać bez umiejętności pokazania samemu (w razie potrzeby), jak swoje polecenia praktycznie realizować. Inna rzecz, że bywają tacy nauczyciele i wychowawcy, którzy nawet w najspokojniejszym wychowanku potrafią wyzwolić takie negatywne zachowania, które temuż wychowankowi nawet się nie śniły (a demonstruje je tylko dlatego, aby dorównać „szalejącym kolegom”). Na tym posiedzeniu doszło też do spięcia między kierownikiem Sarneckim a nowym nauczycielem Górczyńskim:

Sarnecki: „...byliśmy z kol. dyrektorem na lekcji w klasie VI a u kol. Górczyńskiego, a on w dalszym ciągu prowadzi zajęcia wstępne. W połowie lekcji ogląda szyje chłopcom (po 22 minutach od rozpoczęcia lekcji). Zajęcia wstępne w starszych klasach zostały zniesione i należy w przyszłości się do tego zastosować.” (...) Zaapelował (pod koniec zebrania) o pomoc dla kol. Górczyńskiego, aby utrzymać klasę VI a na dotychczasowym poziomie wychowawczym. Kol. kierownik i kol. dyrektor mieli wczoraj konferencję z kol. Górczyńskim, bowiem okazuje się, że dyscyplina w klasie VI a (po jej objęciu przez kol. Górczyńskiego), mocno podupadła. A była to jedna z najlepszych klas, co podkreślali słuchacze PIPS. Kol. Górczyński ma poważny atut w ręku przydatny do zjednania sobie chłopców – gra na skrzypcach.

Górczyński: Nie wie, jak to będzie z grą na skrzypcach, bo panna Halina Krakowiak powiedziała, że nie ma strun ani kalafonii.

Sarnecki: Dyrektor w jego (tj. Sarneckiego i Górczyńskiego) oświadczył, iż struny są.

Górczyński: powtarza swoje i dodaje, że nic nie słyszał o tym, aby dyrektor mówił, że struny są.

Sarnecki: Przerzywa tę bezsensowną i zabierającą czas (jego zdaniem) dyskusję.

Górczyński: Kierownik szkoły nie pozwala mu wypowiedzieć się. Sprawy załatwia po dyktatorsku, jak przed 1939 rokiem.

Sarnecki: Prosi Górczyńskiego o podanie sprawy, co do której, nie pozwolił mu się wypowiedzieć.

Górczyński: Zaczyna kręcić i przechodzić na inne tematy.

Sarnecki: Oświadcza, że zrzeka się nadzoru pedagogicznego w stosunku do kol.

Górczyńskiego, o czym następnego dnia zakomunikuje dyrektorowi.

#### Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 20.02.1952.

Obecni: Wichtowski (dyrektor), Fonrobert (kierownik internatu), Błoch (sekretarz POP PZPR), członkowie RP.

Posiedzenie w całości przeznaczone omówieniu trudności wychowawczych sprawianych nauczycielowi Górczyńskiemu przez uczniów klasy VIa.

Wichtowski: Udziela głosu Górczyńskiemu na temat: W jaki sposób zastosował rady udzielane przez kolegów odnośnie usunięcia trudności wychowawczych w klasie VI a?

Górczyński: (Nie odpowiada wprost. Opisuje niecne zachowania uczniów): F...siak nie bierze udziału w lekcji. Chodzi po klasie z rozpiętymi spodniami. K...czyk przeszkadza na lekcjach, rękę uzbroił w nóż. Połamał ławkę i rzucał odpadkami po klasie. P...nin przez wszystkie lekcje przeszkadza. Rozbierał się w czasie lekcji. Uczniowie ci nie odrabiali żadnych zadań, względnie robili je niedbale. Apele do ambicji, rozmowa w cztery oczy nie odnosiły skutku. W czasie, gdy pisał na tablicy uczniowie rzucali czapkami po klasie. Uczniowie w ostatnich dniach w czasie lekcji opuszczali spodnie i chodzili po klasie nie reagując na polecenia nauczyciela. Takie zachowania w ostatnim czasie coraz bardziej się nasilają, mówią przy tym, że będą się „brandzlować” (onanizować). Górczyński raz odwołał się do pomocy woźnego kol. Wrzeńskiego. Wybryki te rozpoczął wychowanek K.....ek tłumacząc się, że nie ma guzików u spodni.

Błoch: Podobne wypadki nie miały w zakładzie nigdy miejsca.

Wichtowski: Zapytuje, co konkretnie (Górczyński) czynił, aby tym wypadkom zapobiec.

Górczyński: Apelowałem do klasy, aby inaczej się zachowywali.

Wichtowski: Czy fakty nie odrabiania lekcji były zgłaszane kierownikowi internatu lub nauczycielowi prowadzącemu zajęcia odrabiania zadań domowych na danej grupie?

Górczyński: Nie.

Wichtowski: Odczytuje opinię wystawioną przez kol. Górczyńskiego do sądu wychowankowi F.....kowi (bardzo pozytywną). Opinia ta więc wprowadza władze w błąd.

Błoch: Kol. Górczyński ponosi w minionych wypadkach największą winę, gdyż nie zwracał się o pomoc do koleżeństwa.

Sarnecki: Tyle interwencji kierownika szkoły i dyrektora co w klasie VI a nie było w tym czasie we wszystkich innych klasach. (Tu pośrednio obaj panowie przyznają się, że ich interwencje były również nieskuteczne – uw. wł.).

Na prośbę dyrektora rozpoczyna się debata ogólna: Co zrobić, aby zapobiec złu?

Glapan: Klasa ta nigdy nie sprawiała trudności. Klasę tę należałoby dać któremuś z kolegów w celu doprowadzenia jej do porządku.

Ciennoczołowski: Prosi o wypowiedzi kolegów, którzy pracowali z tą klasą.

Wasielewski i Kortylewski: Nigdy w tej klasie nie napotykali na specjalne trudności.

Fonrobert: Kol. Górczyński zbyt słabo przygotowywał się do pracy w tej klasie i na skutek tego uczniowie nie uznają regulaminu, który ich obowiązuje. Klasę tę należy dać w inne ręce.

Sarnecki: Ponieważ klasa ta nie sprawiała nigdy (dotąd) większych trudności, kol. Górczyński powinien zrzec się opieki nad tą klasą.

Wichtowska: W klasie VI a nie spotkała się nigdy ze złośliwościami (ze strony uczniów).

Całą winę za zaistniałe wypadki ponosi kol. Górczyński, którego nie należałoby wpuścić do żadnej klasy.

Stranc i Ciennoczołowska: Wypadki (powyższe) mogą przenieść się do innych klas, dlatego należałoby kol. Górczyńskiego nie zatrudniać więcej w klasie VI a.

Ciennoczołowski: Nie klasa została opanowana przez nauczyciela, a nauczyciel przez klasę.

Kol. Górczyński nie potrafił wziąć chłopców w karby (niczym ich ująć).

Wasielewski i Ciennoczołowska: Popierają zdania przedmówców.

Wichtowski: Czy ktoś z kol. nauczycielstwa zechciałby oddać wychowawstwo swojej klasy w ręce kol. Górczyńskiego?

Nie wyraził takiej zgody nikt.

Błoch: Do czasu zwolnienia kol. Górczyńskiego, o które wniósł, należałoby go zatrudnić na terenie Zakładu.

Fonrobert: Nie w internacie.

Górczyński: Fakty, o których powiedział zaistniały. Praca z takimi dziećmi mu nie odpowiada.

Wichtowski: Kol. Górczyński przychodząc do zakładu wychowania zapobiegawczego powinien zdawać sobie sprawę, z jakimi dziećmi będzie miał do czynienia. Otrzymał klasę najlepszą, lecz nie potrafił nawiązać z nią porozumienia i zdarzyły się wypadki wyżej opisane. Do klasy kol. Górczyńskiego muszą wejść nowi koledzy, którzy „wyteją całą energię w wytepienie zła.”

Fonrobert: do czasu 29.02 kol. Górczyńskiego zatrudnić w bibliotece (wniosek przyjęty).

Wychowawstwo w klasie VI a obejmie inny nauczyciel wyznaczony przez kierownika szkoły.

#### Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 29.02.1952.

W zasadzie całe przeznaczone na „dołowanie” nauczyciela Tyczyńskiego (przysposobienie zawodowe w drewnie) przez kierownika szkoły Sarneckiego, któremu sekundowali dzielnie nauczyciele Junczewska, Wichtowska i Ciennoczołowski. Zarzuty wobec Tyczyńskiego (raczej prawdziwe uw. wł.):

1. Zła organizacja pracy – dla dwu klas III a i b prace przy jednym karmniku (III a) i w drugiej Sali przycinanie ręczną piłą drewna na dziuple?

2. Po tej lekcji kol. Junczewska dowiedziała się, od uczniów, że podczas zajęć przysposobienia zawodowego niektórzy z nich palili papierosy koło pieca, a kol.



Ciemnoczołowski zaobserwował, że uczniowie podczas tych zajęć wychodzą bez zezwolenia do ubikacji.

Wichtowski: Jeżeli spotka w czasie zajęć przysposobienia zawodowego jakiegoś ucznia na podwórzu lub w ubikacji to w stosunku do kol. Tyczyńskiego wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje.

Sarnecki: Zwraca się do dyrektora, aby zezwolił kol. Junczewskiej objąć lekcje kol.

Tyczyńskiego, „gdyż szkoda nakładu pracy, jaki włożyła w wychowanie tego zespołu”.

Wichtowski: Akceptuje wniosek Sarneckiego.

Sarnecki: Apeluje o wzmożenie czujności wychowawczej na terenie klas i podczas przerw.

Fonrobert: Prosi koleżeństwo, aby przychodziło na zebrania Rady Wychowanków, gdyż są na nich poruczane problemy dotyczące wychowania.

#### Protokół z posiedzenia Rozszerzonej RP z dnia 6.03.1952.

Obecni: m. in. członkowie Rady Wychowanków, przedstawicielka Powiatowego Zarządu ZMP Niespodziana.

W zasadzie całe poświęcone zakładowej drużynie harcerskiej. W tamtym czasie („stalinowskiej nocy”) sprawy organizacji młodzieżowych nie były tematem błałym. Teraz zresztą też (jednak obecnie to jednak już nie problem podstawowy).

Nowy? nauczyciel Markiewicz. Odszedł dotychczasowy opiekun drużyny harcerskiej Muszyński (zwolniony na własną prośbę).

Wichtowski: Po zwolnieniu kol. Muszyńskiego, który zresztą od wakacji zaniedbał pracę w drużynie, zaopiekował się nią kol. Fonrobert, zastrzegając, że podejmuje się tych nowych obowiązków na tylko miesiąc. Trzeba było zaczynać pracę od nowa od małej ilości członków. Do Antoniewa chciał się przenieść pracujący w Skokach kol. Zakrywicki i miał objąć funkcję przodownika drużyny. „W tej sprawie osobiście byłem w Woj. Zarządzie ZMP i uzyskałem zgodę na przeniesienie kol. Zakrywickiego, lecz okazało się, że po moim odjeździe Zarząd Woj. zmienił postanowienie. Podczas mojej drugiej obecności w Woj. Zarządzie ZMP uzyskałem ponownie zgodę na przeniesienie ( kol. Zakrywickiego), a tydzień później kol. Fonrobert uzyskał tę zgodę na piśmie. Niestety, następnego dnia telefonicznie odwołano tę zgodę. Wobec takiego stanu rzeczy zmuszony byłem udać się do WK PZPR, aby Powiatowy Zarząd ZMP pomógł w tej sprawie, „gdyż my chcemy oprzeć wychowanie naszej młodzieży na harcerstwie.” A drużynie grozi rozwiązanie.

Fonrobert: Jest ktoś, kto przeszkadza w założeniu drużyny i krążą nawet pogłoski, że jest zmieniany plan pracy i „już nie chcemy kol. Zakrywickiego”. Od Muszyńskiego nie otrzymał żadnych dokumentów. Muszyński tłumaczył się, że wszystko zdał kol. Stillerowi. Dotąd sporządził plan pracy i rozpoczął podstawowe prace. Prosi o zwolnienie z funkcji opiekuna, gdyż spoczywa na nim odpowiedzialność za internat.

Kortylewski (przewodniczący zakładowego ZMP): Muszyński wcale nie zabałaganił pracy drużyny, nie miał na nią jednak czasu, ponieważ był wysyłany do prac społecznych (wykonywania dekoracji). Dokumentacja kompletna została przekazana kol. Stillerowi, na co ma dokument w aktach.

Stiller: Od Muszyńskiego otrzymał tylko jeden dokument, legitymacje i znaczki harcerskie zbierał sam po członkach.

Sarnecki: Rozpatrywanie spraw kol. Muszyńskiego jest bezsensowne. Proponuje zająć się zagadnieniem przewodnika, bo przecież „chcemy oprzeć wychowanie młodzieży na nowej idei harcerstwa”.

Błoch: Do wakacji praca drużyny stała na poziomie, a później kol. Muszyński za czyjąś namową (tego, co obiecywał mu lepszą pracę) celowo ociągał się w robocie.

Zakrywicki: Do chwili jego oficjalnego przeniesienia drużyna może pracować pod czyjąś opieką, a on będzie pomagał.

Niespodziana: Nie wie dokładnie jak było z drużyną, ale jeżeli chyliła się ku upadkowi, to trzeba było alarmować Powiatowy Zarząd, który do tego (upadku) by nie dopuścił. Przyznaje też (samokrytycznie), że wina leży po stronie Pow. Zarządu (nie wykazał on należytego zainteresowania). Kol. Muszyński musi być ściągnięty do Zakładu, w celu zdania dokumentacji. W sprawie kol. Zakrywickiego czyniła starania (aby przeszedł do Antoniewa? – uw. wł.), ale napotkała opór ze strony kierownika kadr – dalszy tok tej sprawy nie jest jej znany. (W każdym razie) Zarząd Powiatowy za żadną cenę nie dopuści do rozwiązania drużyny.

Wichtowski: Dziękuje Niespodzianej, że Zarząd Pow. nie dopuści do rozwiązania drużyny harcerskiej.

Sarnecki: Konkretyzuje szczegóły przejścia Zakrywickiego do Antoniewa:

Będzie na etacie wychowawcy na grupie harcerskiej, który pełni funkcję przewodnika drużyny harcerskiej.

Niespodziana: Zakrywicki winien nosić miano przodownika drużyny harcerskiej. Prosi RP o pomoc w pracy drużyny harcerskiej. Za drużynę wraz z przodownikiem jest odpowiedzialny kierownik szkoły i dyrektor Zakładu.

Wichtowski: Zakrywicki ze względu na swoje zamiłowania (będzie miał) 6 godzin tyg. biologii, jako godziny nadliczbowe. Zapewnia w imieniu RP, że przodownik spotka się z wielkim poparciem moralnym i materialnym całej załogi zakładowej.

Samorząd zakładowy wychowanków:

Wichtowski: Wedle nowego regulaminu samorząd ma się składać z 3 osobowej Rady Klasowej; każda klasa wybiera po 3 delegatów na Zebranie Delegatów; Zebranie Delegatów wybiera Radę Wychowanków składającą się z 9 – 15 osób (1 przewodniczący, 1 zastępca przewodniczącego, 1 sekretarz, 1 skarbnik i przewodniczących sekcji; prócz tego jest 3 osobowa Komisja Rewizyjna kontrolująca pracę Rady Wychowanków).

Zebrania Rady Klasowej odbywają się raz w miesiącu. Opiekun klasowy ma prawo rozwiązać Radę Klasową ze względu na ujemne zachowanie się członków. Zebranie Delegatów odbywa się minimum 3 razy w roku. Do niego należy kontrola Rad Klasowych i pomoc wychowawcom klasowym, ponadto odpraw Rad Klasowych raz w miesiącu. W razie potrzeby RP może rozwiązać zebranie delegatów, względnie usunąć (poszczególnych) jej członków. Opiekunowie (wychowawcy klas?) winni dbać o uzgodnienia planów pracy Rad Klasowych z ZHP lub ZMP. W warunkach antoniewskich Rady Klasowe będą tworzone od klas IV począwszy.

Sarnecki: Słuszna jest decyzja tworzenia samorządu od klas czwartych (właściwy wiek wychowanków).

Wichtowska: Należy zmniejszyć liczbę delegatów (w miejsce trzech jeden). Przed wyborami do samorządu poświęcić 1 godz. w każdej klasie tej tematyce. Idzie o to, aby zostali wybrani „dobrzy chłopcy”.

Sarnecki: Zgadza się z przedmówczynią i zwraca uwagę, aby najpierw wybierać delegatów, a potem dopiero Radę Klasową.

Fonrobert: Zwraca uwagę na dublowanie funkcji kierowniczych przy wyborze (nie precyzuje, czy jest za, czy przeciw).

Wichtowska: Zwraca uwagę na nakłanianie do prac społecznych niektórych podopiecznych (np. wychowanek Ł....czak jest dobrym chłopcem, a nie pracuje społecznie, podczas gdy inni są dublowani). [Chciałoby się rzec; biedna kobieta – myliła sprawowanie funkcji (często „pustej”) z rzeczywistą robotą (najbardziej pożądana była fizyczna); jednak z drugiej strony ten brak rozróżnienia ma się doskonale do dzisiaj – uw.wł.].

Sarnecki: Czy Rada Grupy będzie tworzyć sekcje?

Wichtowski: Rada Grupy wchodzi w skład Zebrania Delegatów i stąd podlega Zebraniu Delegatów i utworzonym przez nią sekcjom. Na grupach Rada Grup zastępuje sekcje. Sekcje są następujące:

1. Naukowo – techniczna: organizuje pomoc w nauce i wycieczki (opiekun Stranc, do pomocy Markiewicz)
2. Sekcja prac społecznie – użytkowych (opiekun Wasielewski, do pomocy Ciemnoczołowska)
3. Gospodarczo – higieniczna: dba o utrzymanie czystości (opiekun Wójtych, do pomocy Strancowa)
4. Kulturalno – artystyczna: urządza akademie (opiekun Junczewska, do pomocy Prus i Tyczyński)
5. Sportowa: opiekun Kortylewski, do pomocy Stiller.

Postanowiono: dziś wieczorem na grupach a jutro rano w szkole omówi się z wychowankami sprawę samorządu, następnego dnia odbędą się wybory. W niedzielę dyrektor zbierze Zebranie Delegatów i dokona wyboru Rady Wychowanków.

Dyrektor wszystkim opiekunom sekcji polecił lekturę książki Makarenki „Chorągwie na wieżach.”

Ta część posiedzenia RP została zakończona i o godz. 20:00 wznowiono jej drugą część, na której dyrektor:

1. Odczytał Okólnik Prezydium Woj. RN dotyczący kar cielesnych.
2. Przypomniał kol. dyżurującym o samowolnym przerzucaniu wychowanków przez majstrów z jednego warsztatu do drugiego (czyn zabroniony).
3. Konieczności oszczędzania wszystkiego i zawsze.
4. Obowiązku częstego kontrolowania Zakładu przez kol. inspekcyjnych i o godz. 23:00 budzenia wychowanków moczących się.
5. Dopilnowaniu przez nauczyciela dyżurującego, by zadania domowe były systematycznie odrabiane.
6. Zastępstwa w internacie mogą następować tylko za zgodą kierownika internatu.
7. Przypomniał też nowym kolegom o niszczeniu niedopalków papierosów.

Wolne głosy i wnioski:

Fonrobert: Nie wchodzić bez potrzeby do stołówki.

Prus: Inspekcyjni winni zaglądać na grupę samorządową, ponieważ tam niektórzy wychowankowie nie myją się.

Fonrobert: Wychowawcy na przekazywanie wychowanków nauczycielom (pewnie idzie o zajęcia odrabiania zadań domowych) winni „ściągać całą grupę”.

Prus: Wychowanek P..sa nie zawsze może być obecny ze względu na częste wyjazdy.

Sarnecki: Należy pouczyć chłopców, aby wycierali ręce po myciu, gdyż im skóra pęka.

Fonrobert: Zrobi to na naradzie produkcyjnej.

Sarnecki: Proponuje zakup waz do zupy, ponieważ dotychczas używane miski są za małe.

Buhl: U niego na grupie VI wychowankowie sami się w nocy budzą, przez co wypadki moczenia się zdarzają się rzadko.

Stiller: Wychowankowie podrabiają numerki do obiadów. Majstrowie winni przychodzić po wychowanków podczas podziału (apelu poobiedniego?).

Ciecierski: Wychowanek M.....rek przychodzi na grupę po godz. 10:00 wieczorem brudny i nie odrabia lekcji. Często się zdarza, że nie ma go na grupie ani w elektrowni.

Stiller: Prosi o wymianę umywalni na IV grupie i naprawę pieca na grupie VI.

Protokół z posiedzenia Poszerzonej RP z dnia 10.03.1952. !!!

(...)

Wichtowski: Przyszedł do niego wychowanek N...k z oskarżeniem wychowawcy S.....a, który rzekomo miał mu ukraść wieczne pióro. Podał cechy charakterystyczne pióra, które są zgodne ze stanem rzeczywistym. Koledzy N...a twierdzą również, że pióro było jego własnością.

Tyczyński: Stwierdza, że rzeczywiście widział to pióro u wychowanka N....a.

Stiller (pytany przez dyrektora): Mówi, że pióro to dostał od swojego ojca. Skąd ojciec miał to pióro, tego nie wie. Jest możliwe, że zostawili je wychowankowie, których odwoził do szpitala.

Tyczyński: Jest możliwe, że wychowanek N...k sprzedał to pióro komuś, a teraz widząc je u swego wychowawcy, chce je odebrać.

Buhl: Chłopcy z grupy V mówili do niego, iż złapali złodzieja – wychowawcę, który skradł pióro.

Wichtowski: W związku z niedotrzymaniem tajemnicy przez niektórych członków Rady, będzie zmuszony utrzymywać w tajemnicy zmiany mające zajść na terenie Zakładu.

Usprawiedliwienia kol. Stillera, który twierdzi, że jest możliwym, że pióro to zostawili u niego wychowankowie, których odwoził do szpitala, są niezgodne z rzeczywistością, bowiem wychowanek N...k miał pióro jeszcze po wyjeździe wspomnianych wychowanków.

Stiller: Przyznaje w końcu, że pióro wychowanka Nowaka przywłaszczył sobie podnosząc je rzekomo z podłogi w szatni wychowanków.

Prus: Prosi, by kol. Stiller mówił prawdę, bo RP zależy na dokładnym poznaniu sprawy.

Stiller: Potwierdza zdanie przed chwilą wypowiedziane. Na pytanie Wichtowskiego, czy jest świadom tego, co mówi, odpowiada twierdząco.

Wichtowski: Dla zachowania prestiżu wychowawcy wobec wychowanków jutro przy apelu porannym zakomunikuje kol. Stillerowi w obecności wychowanków, że natychmiast ma wyjechać do pracy w teren. Tym wytłumaczy się nieobecność kol. Stillera w Zakładzie, który z dniem dzisiejszym został zawieszony w czynnościach służbowych do chwili wydania decyzji przez Wydział Oświaty.

Prus: Wnosi projekt odebrania piór wiecznych wychowankom i złożenia ich w depozycie w celu uniknięcia handlu i kradzieży w gronie wychowanków.

Sprawa ekscesów na lekcji kol. Wasielewskiej w klasie VI a:

Sarnecki: Wszyscy nauczyciele i wychowawcy winni być konsekwentni w swoim postępowaniu i na każde niewłaściwe zachowanie się uczniów należy natychmiast reagować.

Prosi kol. Wasielewską o relacje odnośnie zajść w klasie VI a.

Wasielewska: Opowiada ogólnikowo.

Wichtowski: Prosi o szczegóły.

Wasielewska: Nadal ogólnikowo.

Sarnecki: Wobec ukrywania faktów przez kol. Wasielewską przytacza słowa wychowanka P.....a, które ten powtarzał na grupie IV: „Na wszystkich kobietach w dniu Święta Kobiet należy dokonać aktu płciowego” [z pewnością jest tu jedynie oddany sens słów – żaden nieletni bandzior nie użyje słów: „dokonać aktu płciowego”, a przy okazji – wyszło na jaw, że zwolnienie Górczyńskiego nic nie dało - z klasą VI a cała kadra pedagogiczna Zakładu w Antoniewie (z dyrektorem i kierownikami na czele) wyposażona w arsenał nowoczesnej pedagogiki socjalistycznej opartej na doskonałych wzorcach radzieckich (a może właśnie dlatego) była bezradna niczym „pijane dziecko we mgle” – we wszystkich dziedzinach życia obowiązuje zdroworozsądkowe postępowanie: jeżeli coś dobrze funkcjonuje i jest skuteczne, to się tego nie zmienia dla samej sztuki zmieniania - uw. wł.]

Wawrzyniak: P.....n zamierzył się na kol. Wasielewską krzesłem a później mapą.

Glapan: Prosi kol. Wasielewską o dokładne przedstawienie wypadków, bowiem RP na tym zależy. RP w żadnym razie nie zamierza w stosunku do kol. Wasielewskiej wyciągać takich konsekwencji jak w stosunku do (byłego) kol. Górczyńskiego.

Ciemnoczołowski: Podczas wizytacji odrabiania lekcji zaobserwował przypadki samosądów na grupach.

Sarnecki: Należy stosować kary moralne – wytworzyć taką atmosferę, która odpychałaby ogół od jednostki (szczególnie zdemoralizowanej). (Nie komentuję – uw. wł.)

Kronika PZW (51 – 55) , wpis 15.03.1952:

Zakupiono 23 nutrie (20 samic + 3 samce), które umieszczono w obszernych zagrodach murowanych nad poprzecznym karpnikiem.

Protokół z posiedzenia RP z dnia 20.03.1952

W większej części posiedzenie to było przeznaczone na sprawozdanie nauczycieli z realizacji planów dydaktyczno – wychowawczych. Godnym odnotowania jest fakt, że w pewnym momencie sprawozdań został wezwany członek Rady Wychowanków (uczeń klasy IV a i były jej przewodniczący) W.....cz, który po uprzednim oporze przyrzekł kierownikowi Sarneckiemu pomóc obecnemu samorządowi klasy – w tym wypadku kol. (uczniowi) P.....cie (z którym był w konflikcie) .

Dalej nastąpiły sprawozdania opiekunów z działalności organizacji. Sprawozdawali:

Wasielewska z pracy SKOS (?) – z treści protokołu wynika, że była to organizacja zajmująca się m.in. zbieraniem wpłat kar pieniężnych nakładanych na wychowanków (za zniszczenia?), dobrowolnych składek z poszczególnych klas (np. z wykopków); Wasielewska wniosła , aby na rzecz koła wpłacać środki pieniężne „z biuro odpadków”, organizacja dysponowała niedużą kwotą – w sumie 77,90 zł. Z następnych protokołów dowiadujemy się , że idzie o Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. W kolejnym protokole sprostowano też, że niewłaściwym terminem „kary” określono pieniądze, które młodzież na podstawie kolektywnej uchwały wpłaca na SFOS w wypadku nie oszczędzania przyborów szkolnych lub złośliwego niszczenia mienia społecznego.

Wichtowski: Opiekuństwo nad kołem daje kol. (Wasielewskiej?) „możliwość rehabilitacji po konferencji powiatowej”(?).

Tyczyński: Sekcja (koło) kulturalno – artystyczna nie może realizować ujętych w programie rocznym akademii, gdyż członkowie koła biorą udział w akademiach bądź, jako członkowie grupy, bądź też uczestniczą indywidualnie w akademiach zakładowych.

Wichtowski: Czy klasy współuczestniczą z sobą w wykonywaniu gazetek?

Tyczyński: Do tej pory nie było specjalnego współzawodnictwa, jednak wyróżnia się klasa IV b.

Dalej rozpoczęła się ożywiona dyskusja (wyjątkowo niegłupia) na tematy upraw ogrodowych. Posiedzenie zostało przerwane z powodu braku oświetlenia.

Kronika PZW (51- 55), wpis z 1.04.52:

Cały poprzeczny karpnik ogrodzono siatką drucianą (80 cm wysoką). Będzie to miejsce dla przyszłej hodowli, po wypuszczeniu (nutrii) z dotychczasowego ogrodzenia. Zwierzęta czują się w urządzonych im warunkach doskonale. Wychowankowie obserwują (je) z wielkim zainteresowaniem.

Protokół ze zwyczajnego posiedzenia klasyfikacyjnego RP za trzeci okres roku szkolnego 1951/52 z dnia 7.04.1952.

Na tym posiedzeniu byli też przedstawiciele Rady Wychowanków. Na tym tle doszło do minimalnego spięcia między Wichtowskim a Sarneckim (oczywiście w obecności owych przedstawicieli Rady Wychowanków). Wichtowski zaczął delikatnie, (ale jednak), „rugać” nauczycieli (konkretnie Wasielewskiego), Sarnecki był temu przeciw: „uwagi te omówimy później”. Wichtowski: „Obecność ich (wychowanków) nie przeszkadza”.

Wichtowska jednak pracowała na etacie nauczyciela (może z powodu długotrwałej choroby Wójtycha?).

Jak wskazuje nazwa „posiedzenie klasyfikacyjne”, nie zdarzyło się na nim nic szczególnego.

#### Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 17.04.1952.

Okazuje się, że każdy protokół z zebrań RP w postaci odpisu był obligatoryjnie wysyłany do władz nadrzędnych. Dlatego w tamtych czasach funkcjonowała obowiązkowa procedura odczytywania na kolejnym posiedzeniu protokołu z posiedzenia poprzedniego i głosowania nad jego ścisłością (wg mnie bardziej jednak - poprawnością) po wniesieniu ewentualnie zgłoszonych zastrzeżeń.

W sprawie obchodów rocznicy urodzin Prezydenta PRL – organizatora naszych zwycięstw. Nie będzie akademii w tym dniu, ale w każdej klasie 18.04. całodzienna tematyka poświęcona będzie życiu i działalności Prezydenta oraz osiągnięciom Planu 6 - letniego. Klasy, korytarze, gmach szkolny udekorowane będą kwiatami i chorągwiami. Poza tym pozawiesza się i omówi gazetki ściennie, które młodzież już przygotowuje.

Fonrobot: proponuje, by z młodzieżą wykonać albumy, które młodzież już przygotowuje.

**W sprawie hodowli nutrii** głos zabrał Sarnecki (w zastępstwie Wichtowskiego).

#### Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 28.04.1952.

W większej części przeznaczony organizacji obchodów 1 – Majowych i referatowi Wichtowskiej „Zagadnienia planu 6 – letniego w matematyce”. Na końcu bieżące sprawy, a wśród nich o obowiązku stosowania zeszytów 16 – kartkowych (inne muszą być wycofane).

#### Protokół z posiedzenia rozszerzonej RP z dnia 28.04.1952.

Również w większej części przeznaczony na omówienie organizacji i przebiegu uroczystości 1 – Majowych. Ponadto:

Wichtowski zapoznał zebranych z Okólnikiem nr 223 w sprawie odszczurzenia. Za przeprowadzenie tej akcji i przeprowadzenie stosownych pogadank wyznaczył odpowiedzialnymi kol. Błocha i Fonrobot.

W sprawie tzw. „kocówek”:

Odczytano okólnik.

Fonrobot: Rozmawiał z chłopcami na ten temat i ci obiecali nie stosować tego rodzaju represji wobec kolegów.

Ciecierski: Twierdzi, że dyżur do 22:00 jest wystarczający (do tej godziny był wtedy dyżur w Antoniewie).

Fonrobot: W tym wypadku (braku całonocnych dyżurów?) nie przyjmuje odpowiedzialności za bezpieczeństwo wychowanków i nie gwarantuje wyeliminowania „kocówek”.

Wolne głosy:

Fonrobot: Prosi, by nie zwalniać Prusa do ciągłych wyjazdów, gdyż jest on wychowawcą i ma swoje obowiązki (Prus miał prawo jazdy na samochód – uw. wł.). Koleżance Krakowiak trzeba pomocy, bo ma za dużo pracy.

Sarnecki: RP powinna podjąć uchwałę, aby wysłać kol. dyrektora do Min. Oświaty po upoważnienie do nieprzyjmowania do tut. Zakładu wychowanków o innym niedostosowaniu niż debilizm z zagrożeniem moralnym z uwagi na trudności wychowawcze.

#### Kronika PZW (51 – 55), tuż po wpisie z 1.05.52:

Dyrektor Wichtowski zamieścił w Kronice odpis listu (wielce czołobitnego) byłego wychowanka Mariana Piotrowskiego do wychowawcy ob. Wawrzyniaka, który (wedle tego listu) miał studiować w Szkole Oficerskiej Milicji Obywatelskiej. Na tym świecie wszystko jest możliwe. Następcom pozostawiam zadanie sprawdzenia wiarygodności tego dokumentu.

Protokół z posiedzenia rozszerzonej RP przy obecności Naczelnika Referatu Szkolnictwa Specjalnego mgr Kostenckiego i wizytatorki mgr Odynieckiej z dnia 7 maja 1952

Wichtowski: Wysunął projekt utworzenia małych grup nie przekraczających 12 wychowanków i umożliwiających indywidualizację wychowania.

Sarnecki: Byłby wskazany podział grup wg klas.

Kostnecki: Prosi zebranych o zastanowienie się, czy nie byłoby lepiej wysłać z tut. zakładu wszystkich wychowanków o normalnym rozwoju umysłowym. Wtedy byłby w placówce jednolity typ wychowanków, z którymi można by lepiej pracować.

Zostaną do Antoniewa przysłani kandydaci na pracowników pedagogicznych, z którymi Rada wraz z dyrektorem będzie miała możliwość zapoznać się przed ewentualnym zawarciem umowy.

Każda grupa winna mieć wytyczony cel, np. **opieka nad hodowlą nutrii**, które nie są przypadkiem w zakładzie, lecz mają również swój cel wychowawczy.

Kuchnia winna zostać zmechanizowana. Zakład w Antoniewie powinien nawiązać kontakt z podobnym mu zakładem w celu wymiany doświadczeń. W niektórych dziennikach lekcyjnych nie wpisano jeszcze programu na bieżący rok szkolny – jest to niedopuszczalne. (Zbliżał się już koniec tego roku - uw. wł.).

Odyniecka: Popiera stanowisko dyrektora w sprawie liczebności grup. Dalej omawia sposób odrabiania lekcji. Powiadamia, że jutro odbędzie się posiedzenie wychowawców w sprawie prac świetlicowych. Proponuje współzawodnictwo między grupami oraz założenie sądów grupowych.

Strancowa: Prosi o przydział absolwenta medycyny do tut. Zakładu.

Odyniecka: Oświadcza, że skłoni lekarzy do podjęcia zobowiązania, w którym wyrażą zgodę na czasowy przyjazd do Antoniewa. Niezależnie do tego dyrekcja Zakładu winna wysłać pismo w tej sprawie do Wydziału Oświaty.

Kostnecki: Czy ktoś z koleżeństwa ma jakieś prośby lub żale?

Wasielewski: Dyrektor „chce mnie wyłączyć poza nawias zakładu”. Wnioskuje to z powiedzenia, że on się nie nadaje do nauczania w tej szkole. Ponadto wyjazd do Leszna w celu werbunku nowych kandydatów na nauczycieli, zaświadcza o zamiarze zwolnienia niektórych obecnych nauczycieli. Częste „przerzucanie” go z klasy do klasy sprawia mu pewne trudności w nauczaniu. W związku z powyższym prosi o wyjaśnienie dyrektora. Dyrektor wysłał do boju jednak najpierw swoich harcówników – widocznie Wasielewski zamiaru swego wystąpienia nie potrafił utrzymać w tajemnicy (uw. wł. na podstawie własnych domysłów).

Fonrobert: Kiedy on kierował szkołą w klasach kol. Wasielewskiego nie było wcale karności. W klasie VII dyscypliny właściwie nie było żadnej. Były natomiast problemy „nie do rozwiązania”.

Sarnecki: Zły stan dyscypliny w klasie kol. Wasielewskiego, co utrudniało prowadzenie lekcji w klasach sąsiednich. Częste skargi koleżeństwa zmuszały go do przenoszenia kol.

Wasielewskiego do innych klas. Hospitacje lekcji prowadzonych przez kol. Wasielewskiego w różnych klasach wykazały braki metodyczne.

Wasielewski: Karność w klasie IV była zła, ale działo się tak za przyczyną dwóch wychowanków: J.....cza i R.....kiego, prosił o ich rozdzielenie RP. Tę samą uwagę wysunęła Rada Klas. Ostatnio było lepiej, ale przerzucono go do klasy II.

Sarnecki: W klasie IV częste wybryki spokojnego dotąd wychowanka M.....łka i innych nie spotkały się z reakcją ze strony kol. Wasielewskiego. Podobnie było w klasie II. Sami wychowankowie w obecności kol. Wasielewskiego mówią: „Pan nie może dać nam rady” i pozostaje to bez żadnej reakcji. A przecież dyscyplina w klasie jest podstawą nauczania.

Duży stan liczebny tej klasy nie jest wytłumaczeniem, gdyż przy 13 – tu wychowankach nie było wcale lepiej. Wskazówki kierownika szkoły oraz dyrektora nie były wcale stosowane. Wichtowski: Prosi o podanie nazwiska tej osoby, która szerzy wiadomości o zamiarach usuwania nauczycieli. Osoba ta mija się z prawdą, bowiem jeszcze w tym roku ma wolne całe etaty nauczycielskie. Jednakże kol. Wasielewski nie nadaje się do nauczania w antoniewskiej szkole wedle opinii kierowników. Może natomiast pracować wydajniej w szkole normalnej względnie średniej. Przed przeniesieniem go do klasy II konferowali około 2 godzin – kol. Wasielewski otrzymał wskazówki do pracy w tej klasie. Wymaganie pracy od nauczyciela jest obowiązkiem dyrektora. Wyjazd do Leszna nie był żadną tajemnicą – trudno jest czekać aż zgłosi się do pracy ktoś w ciągu roku i do tego nieodpowiedni.

Wasielewski: O zamiarze usunięcia go z Zakładu wie od kol. Fonroberta, który powiedział: „Dyrektor chce was na klasie II wykończyć”. Ponadto na RP w obecności wychowanków kol. dyrektor oświadczył, że; „kol. Wasielewski zabałaganiał robotę w klasie IV” czym poniżył nauczyciela wobec wychowanków (patrz protokół z dnia 7.04.1952 – uw. wł.). W celu naprawy stosunków w klasie II „atakował” RP, ale nie otrzymał żadnej pomocy. Prosi dyrektora, aby jego stosunek do niektórych nauczycieli był bardziej życzliwy.

Fonrobert: Jego (rzekoma) wypowiedź o usunięciu kol. Wasielewskiego nie mogła mieć miejsca, gdyż on sam referował tę sprawę na zebraniu POP i był jej wnioskodawcą.

Sarnecki: Kilkakrotnie czynił propozycje, by koledzy mający „okienka” chodzili na hospitacje w celu wzajemnej wymiany doświadczeń. Kol. Wasielewski tego nie czynił. (Bardziej skutecznym byłoby postępowanie odwrotnie – to inni koledzy winni hospitować Wasielewskiego, już ich sama obecność wymuszałaby na niesfornych uczniach karność i stawiałaaby prowadzących w sytuacji wysoce niekomfortowej – uw. wł.).

Kostencki: Podaje listę książek, które należy przeczytać i samemu się doksztalcać, a nie czekać na wskazówki. W podniesionej sprawie nie może zająć stanowiska, lecz może stwierdzić, że wnioski wyciągnięte przez kol. Wasielewskiego były niesłuszne. Stwierdził osobiście – 80% uczniów klasy II nadaje się do pracy nad nimi (nie mają oni wpojonego przyzwyczajenia do pracy). Nauczyciel w szkole (dla opóźnionych w rozwoju umysłowym z jednoczesnym zagrożeniem demoralizacją) musi być do tej pracy przygotowany, a nie znaleźć się w niej przez przypadek – chociaż z tych ostatnich często wyrastają cenne jednostki dla szkolnictwa specjalnego. Jeżeli idzie o wykrywanie własnych błędów, to w tym celu należy urządzać lekcje pokazowe, na które powinno się zapraszać pozostałe koleżeństwo.

Stranc: Aby udowodnić, że jego praca w tut. zakładzie nie jest przypadkowa odczytuje fragment listu pisany do ob. Prezydenta (Bieruta) w 1947 przez jednego z jego kolegów, a mówiący o tym, że już wtedy chcieli pracować z tego rodzaju młodzieżą. (Taki list akurat „przypadkiem” miał przy sobie – uw. wł.),

Strancowa: W Zakładzie znalazła się na skutek namowy kol. Wasielewskiego i Stranca.

Kortylewski: Podczas złego zachowania się jego klasy wszedł kol. dyrektor i dziękował chłopcom za dobre zachowanie, co niewątpliwie wywarło na nich ujemny wpływ i utwierdziło w negatywnych postawach. Brak hospitacji na terenie szkoły uniemożliwia mu poznanie jego błędów. Ponadto, jak mu powiedział kol. Fonrobert: „Szukajcie sobie innej pracy, bo u nas część się zwolni” – pozwala wnioskować, że i on będzie zwolniony.

Sarnecki: Nosił się z zamiarem ułożenia planu wzajemnych hospitacji. Ponadto w Wągrowcu odbywa się szkolenie metodyczne, na które kol. Kortylewski nie uczęszcza.

Ponadto prosi o wskazówki w sprawie przejęcia biblioteki szkolnej. Postanowiono, że w ciągu najbliższych kilku dni kol. Wasielewski przybędzie do biblioteki w celu ostatecznego jej przekazania. (Tak więc ta z pozoru błaha sprawa trwała prawie cały szkolny rok – patrz wyżej; uw. wł.).

Protokół z posiedzenia RP pod przewodnictwem kol. Sarneckiego z 16.05.1952.



Nieobecni: Wasielewski (chory – jakżeby inaczej) i Ciemnoczołowska (też chora).  
Posiedzenie w większej części o charakterze szkoleniowym. Temat główny to: Sposób sprawdzania zadań domowych. Wiele zaprezentowanych tam rozwiązań przydatnych do dziś i stąd wartych polecenia. Reszta to sprawy bieżące.

#### Protokół z posiedzenia rozszerzonej RP z dnia 31.05.1952.

W całości przeznaczony organizacji obchodów MDD. Obchody te odbyły się pod patronatem LK pod przewodnictwem kol. Krystkowiak.

#### Protokół z posiedzenia RP z dnia 30.05. 1952 .

W większej części poświęcony referatowi wygłoszonemu przez kol. Tyczyńskiego pt. „Realizacja postulatu politechnizacji na lekcjach przysposobienia zawodowego” i dyskusji nad nim.

Ponadto omówiono sprawy odchodów MDD i zakończenia roku szkolnego; także wyjazd uczniów klas V i VI na przedstawienie teatralne „Poematu pedagogicznego” Makarenki do Poznania.

#### Protokół z posiedzenia powizytacyjnego RP z dnia 7.06.1952.

„Produkował się” głównie Kostnecki:

1. Podkreśla, że w roku szkolnym 1951/52 nastąpiło przeobrażenie Zakładu na Zakład dla dzieci o sprzężonym upośledzeniu. Mimo trudności (w tym kadrowych – włączywszy w to niewłaściwe podejście do obowiązków przez niektórych pracowników) Zakład poradził sobie – świadczy o tym dobrze utrzymany ogród, zadawalający wygląd i zachowanie się dzieci.

2. W Zakładzie znajduje się dużo dzieci, które winny być w Domach Dziecka. Długi pobyt chłopców w Zakładzie utrudnia pracę (i często miast im pomagać wręcz szkodzi – uw. wł.). Brakuje miejsc dla zgłaszanych kandydatów. We wrześniu Antoniewo otrzyma sporo chłopców, w tym wielu bez orzeczeń – dopiero na podstawie własnej obserwacji trzeba będzie określić rodzaj ich upośledzenia.

3. Konieczne jest zawieranie umów na zajęcia dodatkowe – inaczej nie ma podstaw do wypłaty należnych za nie świadczeń.

4. Konieczne jest doksztalcanie się z zakresu nauczania dziecka upośledzonego – podaje zestaw lektur.

Wichtowski: Dziękuje Fonrobertowi za bezinteresowną pracę w klasie II podczas miesięcznej nieobecności kol. Wójtycha

Sarnecki: Problem sprzężonego upośledzenia jest problemem nowym, nieznanym i trudnym, wysiłki nasze pójdą w tym kierunku, aby powierzoną robotę wykonać dobrze. Prosi, aby WRN – Wydział Oświaty otoczył Zakład w Antoniewie wyjątkową opieką pod każdym względem.

#### Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia RP z 13.06.1952.

Posiedzenie dotyczyło głównie wystawy szkolnej, zakończenia roku szkolnego i organizacji uroczystości zakończenia roku szkolnego.

#### Protokół z posiedzenia rozszerzonej RP z 13.06.1952.

Klasyfikacja uczniów.

#### Protokół z posiedzenia RP z 18.06.1952.

Bardzo obszerne (10 stron maszynopisu) i szczegółowe sprawozdanie z rocznej pracy szkoły. Sprawozdawali:

Wójtych

- wychowawca klasy II (ponadto w tej klasie uczyli:

Wasielewski, Fonrobert)

Wasielewski	-	II
Junczewska	-	III a
Ciennoczołowski	-	III b
Kortylewski	-	IV a
Głapan	-	IV b
Wasielewska Urszula	-	V a
Stranc	-	V b
Wichtowska W.	-	VI <sup>2</sup>

#### Kronika PZW (51 – 55), wpis z 26.07.1952:

Obszerny i ilustrowany fotografiami opis obozu wędrownego dla 20 wychowanków PZW w okresie od 13 do 25.07.52. „Trasa: Skoki – Olsztyn koleją; Olsztyn – Mikołajki pieszo; Mikołajki – Ruciany statkiem motorowym; Mikołajki – Giżycko statkiem motorowym; Mikołajki – Malbork koleją; Malbork – Gdynia – koleją; Gdynia – Hel – Gdynia parostatkiem; objazd statkiem po porcie; Gdynia – Skoki koleją (...).”

#### Rok szkolny 1952 -1953

##### Protokół nr1 z posiedzenia RP z 31.08.1952.

Nowy nauczyciel Pasternak.

Sprawy typowo organizacyjne (przydział klas, przedmiotów i godzin). Dyr. Wichtowski apeluje o serdeczną współpracę (zwłaszcza z gronem wychowawców). W imieniu grona pedagogicznego o takiej współpracy zapewnia go Fonrobert. Kier. Sarnecki odczytał instrukcje o zadaniach wychowawcy klasowego, a na końcu posiedzenia poruszył sprawę współzawodnictwa w szkole. W tym temacie postanowiono ustanowić:

- współzawodnictwo indywidualne pomiędzy uczniami w klasach
- współzawodnictwo międzyklasowe

Postanowiono, że żaden z wychowanków nie będzie zatrudniony w warsztatach w czasie lekcji i zajęć odrabiania zadań domowych ( z wyjątkiem dyżurów w piekarni).

##### Protokół nr 2 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 1.09.1952.

Dowodzi on, że „nowy słuszny ustrój” bardzo słabo zagnieżdżył się w „gorących sercach i chłodnych umysłach” antoniowskiego grona pedagogicznego.

Wichtowski: Aby korzystać z pełnego wyżywienia w zakładzie trzeba mieć 12 dodatkowych godzin (tygodniowo?) w internacie (w grę wchodziły zajęcia odrabiania zadań domowych).

(...) Należałoby rozdzielić te godziny tak, aby zadowolić wszystkich nauczycieli. W chwili obecnej (z powodu niepełnej ilości wychowanków) brakuje tych godzin dla 2 nauczycieli. Jest to stan przejściowy, kiedy powstaną dwie następne klasy, problem przestanie istnieć.

Ponieważ na popołudniowym posiedzeniu ZOZ (była to bardzo ważna instytucja!!!) nie załatwiono tej sprawy, o podziale godzin nadliczbowych ma zdecydować RP.

Sarnecki: Sprawa podziału godzin nadliczbowych nie dotyczy kolegów: Pasternaka, Markiewicza i Fonroberta, gdyż wymienieni mają inne zajęcia dodatkowe. On sam reflektuje na połowę ilości godzin nadliczbowych przy odrabianiu lekcji, a drugą połowę przejęłaby kol. Wichtowska.

Ciennoczołowska: Prosi o przydział godzin nadliczbowych w szkole, chce bowiem prowadzić lekcje śpiewu bez chóru szkolnego.

Wichtowski: Prosi Stranca o zajęcie „odpowiedniego stanowiska”, jako przewodniczącego ZOZ.

Stranc: Trudno zająć jakiegokolwiek stanowisko. W tym miesiącu kol. Kortylewski prawdopodobnie rezygnuje z godzin nadliczbowych, lecz w przyszłym miesiącu, gdy powstanie nowa klasa, ma zamiar wziąć odrabianie lekcji w swojej klasie.

Wichtowski: Proponuje, aby wszyscy nauczyciele, którzy mają zamiar wziąć odrabianie lekcji, uzasadnili swoje specjalne warunki, które zmuszają ich do ubiegania się o godziny nadliczbowe.

Sarnecki: Jeżeli te 6 godzin, które ma zamiar wziąć stanowią przeszkodę, to z nich zrezygnuje.

Wichtowska: Do stycznia br. płaciła za wyżywienie 120 zł (miesięcznie).

Ciennoczółowski: Ma liczną rodzinę na utrzymaniu.

Junczewska: Ma na utrzymaniu ojca i ciotkę.

Stranc: W zakładzie nie ma żadnych dodatkowych możliwości zarobkowych.

Wójtych: Ostatnio miał wiele wydatków w związku ze swym uzębieniem.

Wasielewski: Założył rodzinę.

Glapan: Ma liczną rodzinę.

Kortylewski: Ma trudne warunki materialne.

Wichtowski: Zwraca się z propozycją, aby ktoś zrezygnował z dodatkowych godzin do czasu powstania 9 klasy - klas jest osiem, a o godziny ubiega się 9 nauczycieli (apel pozostaje bez odzewu). Wobec tego zarządza, aby jutro nie odbyły się zajęcia odrabiania zadań domowych, gdyż sprawa zostanie rozstrzygnięta w Referacie Szkolnictwa Specjalnego i rozstrzygnięcie podane do wiadomości.

Błoch: Dlaczego kol. Junczewska nie chce przyjąć w br. kierownictwa świetlicy?

Junczewska: Nie podoła prowadzić zajęć świetlicowych w antoniewskich warunkach i wedle nowych wymagań zobowiązujących do tworzenia kółek zainteresowań.

Wichtowski: Nalega stanowczo.

Junczewska: Nie potrafi współpracować z wychowawcami, którzy nie stoją na odpowiednim poziomie, nie wykonują poleceń, nie przeprowadzają zajęć świetlicowych przewidzianych planem, wyrażają się nieodpowiednio w obecności chłopców. Ostatecznie jednak może przyjąć kierownictwo świetlicy, ale na okres jednego miesiąca (września), na który sporządzi stosowny plan pracy.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 109.52:

„Przeprowadzono gruntowną selekcję wychowanków. Wszystkich wychowanków tylko moralnie zaniedbanych wysłano do innych zakładów (w szczególności do Owińsk), względnie wymieniono na wychowanków o sprzężonym upośledzeniu (moralnie zaniedbanych z równoczesnym upośledzeniem umysłowym).”

Pominięto (w szczególności):

Protokół nr 3 z 5.09.52: przeznaczony głównie planowi pracy wychowawcy klasowego i opiekunów organizacji szkolnych TPPR i SKOW,

Protokół nr 4 z 29.09.1952: m. in. mówiono na nim o Organizacji Harcerskiej (OH) kierowanej przez nauczyciela Pasternaka i jej współpracy z ZMP, rozkładach materiału nauczania, już powstałych trudnościach wychowawczych, programie szkoleniowym na następne RP, zaniedbaniach w pracy niektórych kolegów na samym początku roku szkolnego, pomyślnym rozwiązaniu sprawy przydziału odrabiania lekcji dzięki czasowej rezygnacji z tychże przez kol. Wichtowską, propozycji podniesienia kwalifikacji zawodowych i wzajemnego dzielenia się doświadczeniem przez przeprowadzanie lekcji pokazowych (opracowywanych kolektywnie pod względem metodycznym).

Protokół nr 5 z 20.10.52 - prawie w całości przeznaczony sprawom: a) opiniowania wychowanków i b) wydania opinii o konkretnych wychowankach w związku wnioskami sądu i rodziców o ich ewentualne zwolnienie:

ad a) opiniowanie będzie przebiegało w sposób następujący: opinię redaguje wychowawca klasy wspólnie z nauczycielami uczącymi w tej klasie oraz wychowawcą i instruktorem zakładowym, następnie opinia zostaje oddana do akceptacji RP

ad b) zaopiniowano (a właściwie przeprowadzono klasyfikację 4 wychowanków (2 pozostawiono w zakładzie, 1 postanowiono przenieść do Rydzyny, 1 zwolniono do domu rodzicielskiego).

Ciennoczołowska (w wolnych głosach i wnioskach): Postawiła wniosek, który został jednogłośnie przyjęty: Należy wstrzymać wyjazdy wychowanków do PGR w celu wybierania ziemniaków ze względu na wysokie zaniedbania wychowawcze, niszczenie odzieży i zły stan zdrowia.

Protokół nr 6 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 29.10.52.

Głównie traktujący o narastających trudnościach wychowawczych.

Sarnecki: Wszyscy zaobserwowali pewne „rozluźnienie” (dyscypliny wychowanków), które w ostatnich dniach szczególnie się uwidacznia. Główna przyczyna to: stały napływ do zakładu ciężkich typów chłopców. Prosi Junczewską o przedstawienia trudności wychowawczych powstałych w klasie IV a, która dotąd była klasą wzorową.

Junczewska: Powstałe trudności to głównie skutek przegrupowania chłopców i braku współpracy i porozumienia między nauczycielami i wychowawcami. Wychowawca samowolnie nie puszczał chłopców na odrabianie lekcji. (Zdanie tak sformułowane, że nie da się go jednoznacznie interpretować – uw. wł.)

Sarnecki: Nie należało dopuścić, aby ścierały się dwa autorytety. Nie można do tego dopuszczać (w przyszłości).

Ciennoczołowska: Wychowawcy referowanie trudności sprawianych przez ich podopiecznych traktują jak osobiste pretensje. Chłopcy nie powinni chodzić do kina bez uzgodnienia z nauczycielem – wychowawcą klasy. (Zyskuje to powszechną aprobatę RP).

Fonrobert: Kol. Junczeska już w chwili zauważenia trudności sprawianych przez klasę IV a kol. Pasrernakowi winna iść do niego na lekcję, aby mu pomóc. Należałoby często zapraszać na lekcje wychowawców. Każdy indywidualnie zdiera swe siły i szalenie się eksploatuje.

Powstałe trudności dobrze byłoby likwidować kolektywnie.

Stranc: We wszystkich klasach panuje rozprężenie. Koniecznym jest, aby na lekcjach bywali wychowawcy, a na zajęciach świetlicowych nauczyciele.

Sarnecki: Zaleca indywidualne podejście do wychowanków. Pretensji nigdy nie winno się wysuwać wobec całej zbiorowości, a indywidualnie – zbiorowo nie ganić. Wobec trudnych chłopców żaden z nas nie może wykazać cienia słabości, bo wówczas zostanie zachwiany nasz autorytet.

Stranc: Konieczne jest stworzenie silnego frontu wychowawczego wszystkich wychowujących.

Z protokołu tej konferencji dowiadujemy się też. m.in. kim był wyżej wzmiankowany i goszczący w Antoniewie Jaśkiewicz – był dyrektorem departamentu (Szkolnictwa Specjalnego?) z Min. Oświaty.

Kortylewski: Prosi o przydział godzin odrabiania lekcji, z których zrezygnował na 1 miesiąc, a chciałby także korzystać ze zniżkowego żywienia.

Protokół nr 7 z 30.10.52 (nadzwyczajne posiedzenie RP)

Dotąd, tj. przez miesiące wrzesień i październik odbywało się odrabianie lekcji klasami w izbach lekcyjnych pod nadzorem wychowawców klasowych (zgodnie z zarządzeniem kol.

dyrektora z sierpnia roku bieżącego). Na rozszerzonej RP z dnia 29.10.52 opierając się na zarządzeniu (względnie poleceniu) przedstawiciela WODK (?) mgr Maciaszka kol. dyrektor zarządził odrabianie lekcji na grupach z dniem 1.11. motywując swoje zarządzenie dobrem dziecka. Wobec tego, że na skutek zmiany sposobu odrabiania lekcji dwóch nauczycieli traci możliwość korzystania z ulgowego żywienia, grono nauczycielskie poprosiło kierownika szkoły o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia RP.

Wasielewski: Ze względów wychowawczych należy pozostawić odrabianie lekcji „klasami”.

Stranc: Popiera stanowisko przedmówcy i przedstawia stanowisko ZOZ, który prosi o wytypowanie 6 nauczycieli do odrabiania zadań domowych na grupach nie załatwił, gdyż byłoby to sprzeczne z uchwałą RP z 29.09 br.

Glapan: Popiera stanowisko przedmówcy i dodaje, że ZOZ nie chciała wejść w konflikt z RP z jedną stroną i dyrektorem z drugiej.

Kortylewski: Popiera przedmówców i uzasadnia wyższość odrabiania lekcji „klasami” nad odrabianiem zadań domowych na grupach: uniknie się gubienia książek, przyborów szkolnych (ich niszczenia), kradzieży itd., a przeciwnie zyska na tym oszczędność podręczników i przyborów szkolnych (przypomina negatywne doświadczenia z odrabianiem lekcji na grupach z roku szkolnego 1951/52).

Sarnecki: Wydanie decyzji ogólnych odnośnie spraw organizacyjnych zakładu należy do dyrektora. RP może wyrażać tylko opinie.

Wichtowska: Dyrektor zarządził w sierpniu br. odrabianie „klasami”, a 29.10. zmienił swoje zarządzenie z podaniem powodów.

Stranc: Przedstawia przebieg swojej rozmowy z mgr Maciaszkiem, podczas której doszli do przekonania, że nie ma jednoznacznych powodów do decyzji o sposobie odrabiania zadań domowych (w klasach czy na grupach). Wobec powyższego i wobec tego, że mgr Maciaszek był zachwycony czystością prowadzenia zeszytów, wydaje się dziwne, że mgr Maciaszek po jednej wizytacji mógł wydać zarządzenie (względnie polecenie) odrabiania lekcji na grupach.

Junczewska: Mgr Maciaszek w rozmowie z nią wyraził się, że nie jest specjalnie za ani przeciw odrabianiu klasami i że w tym wypadku w zależności od warunków lokalowych decyzja zależy do nas samych.

Markiewicz: Cytuje fragmenty Okólnika Prezydium Rady Ministrów (Zespół II z 3.02. br.) w sprawach bytowych nauczycieli (mieszkania, opału, a szczególnie żywienia). Następnie powołuje się na wypowiedzi wizytatorów Min. Oświaty na kursie w Świdrze kol. mgr Kirejczyka, Gucego? i innych – powiedzieli oni, że: Należy znaleźć podstawę, by zapewnić wszystkim nauczycielom w miarę możliwości niższe wyżywienie w zakładzie.

Kol. dyrektor na konferencji rozszerzonej RP w końcu ubiegłego roku szkolnego podniósł sprawę utworzenia grup liczących nie więcej niż 12 wychowanków, aby umożliwić lepsze poznanie chłopca i w konsekwencji osiągnięcie lepszych wyników wychowania. Ta propozycja spotkała się z poparciem RP oraz obecnych wizytatorów Odynieckiej i naczelnika Kostneckiego. W związku z powyższym, mając na uwadze zapewnienie bytu nauczycielom w myśl Okólnika Prez. RM z jednej strony, a dobro dziecka z drugiej strony wnosi o przeprowadzenie lekcji klasami, ale nie w klasach. 6 klas odrabia lekcje w świetlicach grupowych, pozostałe klasy w salach szkolnych na terenie zakładu.

Wichtowska: Należy tak pokierować sprawą, by wszyscy nauczyciele bez wyjątku mieli prawo korzystania z żywienia po niższej cenie.

Wichtowski: Kol. Markiewicz pierwszy zakwestionował odrabianie lekcji w klasach.

Markiewicz: Nadal to podtrzymuje i dlatego podaje sposób rozwiązania problemu zgodnie z Okólnikiem Prez. RM i mający zarazem na uwadze dobro dziecka.

Wichtowski: Wykazuje, że takiej uchwały RP odnośnie odrabiania lekcji klasami, na którą powołują się kol. Stranc i Glapan nie ma (Wichtowska odczytuje ten protokół). (Fakt - ten temat nie był poruszany – uw. wł.).

Glapan: ZOZ powołał się na nieistniejącą uchwałę RP w oparciu o oświadczenia ustne kol. Stranca i Wójtycha. Przez niesprawdzenie protokołu z 29.09.52 Zarząd ZOZ popełnił błąd. Wichtowski: W roku szkolnym 1951/52 szło o to, aby grupy pokrywały się z klasami. Odpowiadając kol. Kortylewskiemu mówi: „nikomu nie zależy na tym, aby był bałagan w zakładzie”. Do Markiewicza: „W ramach walki o byt nauczycieli Zarząd ZOZ stara się o sprawy bytowe, np. o węgiel. Odrabianie lekcji w klasach utrudnia pracę (np. szukanie chłopców). Koncepcja odrabiania lekcji klasami na grupach byłaby możliwa, gdyby nie trudności lokalowe. Przedstawia projekt rozwiązania spraw bytowych przez powierzenie godzin wychowawczych niektórym nauczycielom. Poza tym jest jeszcze do dyspozycji stanowisko kierownika zajęć świetlicowych.

Markiewicz: Stawiając swój wniosek nie miał na myśli krytyki zarządzeń dyrekcji, ale sprawy bytowe nauczycieli i dobro dziecka. Gdyby ktoś z członków RP miał pretensje za szczere wypowiedzi (on osobiście nie jest przecież zainteresowany sprawą przydziału godzin odrabiania zadań domowych), to w przyszłości nie zabierze głosu na żadnym z posiedzeń RP. W gronie nauczycielskim istnieją konflikty („wiatry antoniewskie”).

Wasielewski: Projekt kol. Markiewicza odnośnie odrabiania lekcji na grupach „klasami” jest w dalszym ciągu aktualny i do zrealizowania, bo internat dysponuje 9 lokalami, a klas odrabiających lekcje jest 8, czyli 1 lokal nawet zbywa: 6 świetlic na grupach, świetlica OH, **pokój wychowawców (!!!)**, wolna klasa Fonroberta.

Wichtowski: W świetlicy OH brak stołów.

Kortylewski: Wstawić stół do ping – ponga.

Wasielewska: Z jej klasy usunięto stoły, które stoją bezużytecznie w auli.

Wichtowski: Proponuje wrócić do 1 koncepcji (własnej?) i ustalono, że odrabianie lekcji na grupach przejmują:

Na grupie	I	- kol. Wójtych i Wasielewski	- po 6 godz.
	II	- Wasielewska	- 12 godz.
	III	- Stranc	- 12
	IV	- Glapan	- 12
	V	- Ciemniczołowska? (i)?	- 12
	VI	- Junczewska	- 12

Poza tym kol. Kortylewski wyraził zgodę przyjęcia zajęć pozalekcyjnych, jednakże tylko na miesiąc listopad. Zapewnia, że będzie się starał wywiązać ze swoich zadań jak najlepiej, prosi jednak całą RP o służenie mu pomocą i radą. Kol. Wasielewski i Wójtych obejmą jeszcze (każdy z nich) po 6 godzin wychowawczych tygodniowo.

Pominięto (w szczególności):

Protokół nr 8 z Nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 9.11.52.

Poświęcony niemal w całości przygotowaniu zagadnień do dyskusji na Konferencję

Okręgową w Poznaniu w dniu 14.11.52.

„Następujący koledzy przyjęli niżej podane tematy dyskusyjne:

kol. Wójtych:	Zagadnienie poznania dziecka umysłowo upośledzonego
Fonrobert:	Próba pracy nad dzieckiem głęboko upośledzonym
Wichtowski:	Prace społeczno – użyteczne wykonane przez nasz Zakład
Sarnecki:	Zagadnienie wyników nauczania i wychowania w naszej szkole
Glapan:	Sprawa podręczników w szkole specjalnej
Kortylewski:	Postawa nauczyciela ZMP – owca przy swoim warsztacie pracy

Zgodnie z ówczesnymi „obyczajami” wszystkie te tematy przedyskutowano od każdej z możliwych stron (w tym oczywiście i od politycznej) i postanowiono na w/w konferencji wnioskować:

a) W sprawie dla wychowanków imbecylów o utworzenie odrębnego zakładu.

b) W sprawie pominięcia napisów na podręcznikach oznaczających przeznaczenie podręcznika dla danej klasy

c) W sprawie wydania odpowiedniego czasopisma podobnego do „Płomyczka” dla wychowanków znajdujących się w zakładach naszego typu.

Protokół nr 9 z posiedzenia klasyfikacyjnego za pierwszy okres roku szkolnego 1952/53.

Na tym posiedzeniu byli obecni przedstawiciele Samorządu Zakładowego (wychowankowie). Kierownik Sarnecki poinformował ich, by brali udział w dyskusji nad stawianiem ocen z zachowania i oznajmia, że zagadnienia poruszane na konferencji mogą przekazywać chłopcom (bezstronnie i bezimiennie). W tym bardzo obszernym protokole (7 kart, czyli 14 stron) nie dostrzegłem jednak, aby zabierali na posiedzeniu głos przedstawiciele „przyszłości Narodu”.

Protokół nr 10 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z udziałem kierowników warsztatów (mistrzów) z dnia 8.12.52.

Konferencja w całości przeznaczona na praktyczną realizację przedmiotu „Przysposobienie zawodowe”.

Wedle kierownika szkoły Sarneckiego i dyrektora Wichtowskiego zgodnie z programem tego przedmiotu jego praktyczna realizacja miała wyglądać następująco:

1. Nauczyciel przygotowuje należycie lekcję.
2. Porozumiewa się z kierownikiem danego warsztatu odnośnie przeprowadzenia zaplanowanej w szczegółach lekcji.
3. Następuje wykonanie zaplanowanej pracy. Lekcje prowadzi nauczyciel, a mistrz fachowo udziela wskazówek. Muszą być zajęci wszyscy uczniowie i każdy z nich musi wykonać swoją pracę (musi powstać konkretny produkt lub zostać wykonane konkretne zadanie).

Były wtedy w Zakładzie następujące warsztaty wyznaczone do prowadzenia lekcji przysposobienia zawodowego:

stolarski	- kierownik Kucharski
krawiecki	- mistrz krawiecki Będziecha
kowalski	- kowal Urbaniak
szewski	- mistrz Janiak

Mistrzowie byli bardzo niechętni prowadzeniu lekcji przysposobienia zawodowego w ich warsztatach. Podnosili problem braku należytego nadzoru nad uczniami przez nauczycieli podczas tych zajęć. Wedle mistrzów do warsztatów powinni przychodzić chłopcy chętni do nauki danego fachu. (I mieli rację – uw. wł.). Najbardziej oponował przeciwko planom nauki przysposobienia zawodowego w swoim warsztacie Będziecha.

Uwagi własne:

Wiemy, że warsztatów (w niepełnym tego słowa znaczeniu) w Zakładzie było więcej.

Pominięto tu piekarnię, ogród i gospodarstwo rolne ze stawami rybnymi i lasem, oraz hodowlę nutrii. W tych „warsztatach” chłopcy przecież pracowali.

Nieletni z lekkim upośledzeniem umysłowym i przy tym nieletni przestępcy (dwa nieszczęścia w jednej osobie) w większości przypadków nie nadawali się na krawców i szewców, stolarzy lub kowali. Jednakże każdy z nich mógł być przyuczony do wykonywania różnych prostych prac fizycznych. Antoniewscy włodarze realizowali jednak ambicje ludowej władzy o krajobrazie pełnym dymiących kominów mnogich fabryk, w których było miejsce nawet dla absolwentów „antoniewskiej politechniki”. Z punktu widzenia „czystego i pełnego” humanizmu też mieli jakieś racje. Pytanie: Czy realne i oplacalne?

Lekcje przysposobienia zawodowego wymagane programem powinny się odbywać. Każdemu chłopcu należało dać szansę spróbowania swoich sił w warsztatach funkcjonujących na terenie zakładu. Jednakże po okresie próbnym (ograniczonym czasowo do niezbędnego minimum) powinna nastąpić weryfikacja ich przydatności do konkretnego fachu i do pracy (w

pełnym tego słowa znaczeniu); czy jedynie do wykonywania najprostszych czynności (pamiętajmy, że do Antoniewa trafiali chłopcy z opóźnieniem w rozwoju umysłowym często głębszym niż przewidywany debilizm). Po weryfikacji „przydatności zawodowej” winno następować kierowanie do nauki konkretnego zawodu albo przysposabianie do wykonywania najprostszych prac fizycznych. Ludzie potrafiący zamiatać ulice, plewić ogrodowe grządki, szorować podłogi i wykonywać inne proste czynności też są potrzebni społeczeństwu.

#### Protokół nr 11 z posiedzenia RP z dnia 8.12.1952.

1. W związku z odbywającym się Kongresem Pokoju w Wiedniu należy temu wydarzeniu poświęcić 2 godziny lekcyjne – w tym jedną na pisanie pocztówek, które winny być wysyłane przez poszczególne klasy.

2. Opiniowanie wychowanków – podaje tu jedną losowo wybraną opinię z tego protokołu: „R...ł Władysław ur. 16 maja 1936 w P.....ch pow. S.....y przybył do (?) Zakładu Wychowawczego w Owińskach dnia 26.02.19521 r. Na staranie matki został urlopowany z Zakładu 26.08.52 r. Zachowanie Władysława w szkole było bez zastrzeżeń, zadania domowe odrabiał pilnie. Będąc na terenie Zakładu był Przewodniczącym Samorządu Szkolnego. Brał czynny udział w OH, był koleżeński. Stosunek do starszych był właściwy. Rada Pedagogiczna jednomyślna uchwałą wnosi do sądu o zwolnienie wych. Władysława R...ła z tut. Zakładu”. (Zachowano pisownie oryginału).

#### Protokół nr 12 z zebrania RP z 12.12.52.

Opinie i wybór delegacji na konferencje Szkół Specjalnych w Poznaniu w składzie: Junczewska, Wasielewska, Ciemnoczołowski, Wójtych.

#### Protokół nr 13 z zebrania RP z 18.12.52.

Opinie wychowanków i analiza wyników nauczania za I okres roku szkolnego 53/53.

#### Protokół nr 14 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 12.01.53.

Przydzielenie godzin lekcyjnych i pozalekcyjnych. Przy nowym przydziale godzin pozalekcyjnych, wedle którego nauczyciele zostali zobowiązani do objęcia zajęć świetlicowych na grupach wywiązała się dyskusja:

Ciemnoczołowski: Czy przydział tych godzin jest ustalony z góry, czy może być dyskutowany?

Wichtowski: Przed przydziałem dyskusja jest możliwa. Doświadczenia kol. Junczewskiej i Kortylewskiego jako kierowników świetlicy dowiodły, że wychowawcy mając słabe przygotowanie zawodowe prowadzą zajęcia świetlicowe na nienależytym poziomie. Dlatego zajęcia świetlicowe będą prowadzić nauczyciele, a wychowawcy w ramach swoich godzin mają te zajęcia hospitować.

Junczewska: Prosi o zwolnienie z prowadzenia tych zajęć z powodu złego stanu zdrowia. Przed jej pójściem na Instytut koledzy wychowawcy pracowali lepiej – nawet sporządzali plany zajęć świetlicowych.

Stranc: Potwierdza to, co powiedziała przedmówczyni.

Kortylewski: Rezygnuje z zajęć świetlicowych, gdyż te same godziny będą płatne dwa razy (nauczycielowi i wychowawcy). Jest lepsza forma doksztalcania wychowawców. Biblioteka zakładowa jest dość bogata w literaturę świetlicową. Niechaj wychowawcy wezmą się do roboty (czytają i pracują). Doksztalcanie się jest ich obowiązkiem. Byli zresztą na różnych kursach. Chcieliśmy pomóc wychowawcom w ich doksztalcaniu się, ale nie skorzystali z tego, a w efekcie przychodzi cierpieć nauczycielom.

Wichtowski: 6 godzin zajęć świetlicowych przydziela kol. Kortylewskiemu obowiązkowo w myśl obowiązującej Instrukcji. Zajęcia świetlicowe prowadzone przez nauczycieli podniosą



poziom ideologiczny świetlic i ogólnie przyczynią się dla dobra wychowanków. Kol. wychowawcy hospitując te zajęcia podniosą swoje kwalifikacje.

Stranc: Wychowawcy winni się koniecznie dokształcać w zakresie szkoły podstawowej i średniej.

Sarnecki? (kol. kierownik): Organizowanie dokształcania się kol. wychowawców na terenie zakładu jest w toku.

Ostatecznie ustalono następujący podział godzin pozalekcyjnych:

- Grupa I - nadzór przy odrabianiu lekcji - Wójtych 6 godz., Wasielewski 6 godz.  
- zajęcia świetlicowe – Wójtych 6 godz.
- II - nadzór przy odrabianiu lekcji – Glapan 12 godz.  
- zajęcia świetlicowe – Wasielewska 6 godz.
- III - nadzór przy odrabianiu lekcji – Stranc 12 godz.  
- zajęcia świetlicowe – Pasternak 6 godz.
- IV - nadzór przy odrabianiu lekcji – Ciemnoczołowski 10 godz.  
- Ciemnoczołowska 2 godz.  
- zajęcia świetlicowe – Ciemnoczołowski 6 godz.
- V - nadzór przy odrabianiu lekcji – Fonrobert 6 godz., Kortylewski 6 godz.  
- Kortylewski 6 godz.  
- zajęcia świetlicowe – Kortylewski 6 godz.
- VI - nadzór przy odrabianiu lekcji – Junczewska 12 godz.  
- zajęcia świetlicowe – Wasielewski 6 godz.

Zajęcia świetlicowe prowadzone przez nauczycieli odbywać się będą w poniedziałek, środę i piątek.

Protokoły RP: nr 15 z 15.01.53., nr 16 z 23.01.53., nr 17 z 29.01.53 przeznaczone w całości opiniowaniu wychowanków.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 15.01.53:

„Wystąpiono do Referatu Szkolnictwa Specjalnego z wnioskiem o utworzenie 2 – letniej szkoły zawodowej w celu przyśpieszenia przygotowania 16, 17 i 18 – letnich wychowanków do produkcji i włączenia ich w realizację Planu - letniego.”

Protokół RP nr 18 z dni: 29 i 30.01.53 i 2.02.53. z półrocznej konferencji klasyfikacyjnej Szkoły Specjalnej.

Bardzo obszerny 14 kart 27 stron napisany bardzo czytelnym (kaligraficznym) pismem przez protokolantkę **Halinę Sarnecką**. Sprawia wrażenie dokumentu sprawozdawczego z zakładu produkcyjnego. Zawiera moim zdaniem wielce pracochłonne, ale nikomu do niczego niepotrzebne tabele statyczne. Ale to moje myślenie, acz zdroworozsądkowe jest ahistoryczne. W tamtej bowiem epoce „słusznie minionej” placówka wychowawcza była traktowana jako zakład produkcyjny (takie zresztą określenie spotkałem w którymś z następných protokołów, patrz protokół nr 24 z 10.04.1953). Aby wykazać postęp i rozwój trzeba było dysponować danymi statystycznymi („suchymi liczbami, które nie kłamią”). Tak więc w Antoniewie „produkcja szkolna” szła pełną parą i zgodnie z oczekiwaniami władz wzrastała z dnia na dzień. Oceny z poszczególnych przedmiotów były coraz lepsze, a wychowankowie coraz lepiej przygotowani do pełnego udziału w życiu socjalistycznego społeczeństwa.

My jednak, choć daleko nam do bystrości ówczesnych piewców nowego ustroju, nie damy się zwariować i zamieścimy tutaj jedynie skromne fragmenty o pewnej jednak wartości kronikarskiej.

Sprawozdania z klas składali:

I – ob. Sarnecka (pracuje dopiero od 7.01.53): uczniów zapisanych 11 (w tym pięciu imbecyli), usposobieni pozytywnie „do naszych Władz Państwowych i do Przywódców Światowego Proletariatu – niepokoją jednak częstymi rozmowami i Hitlerze, o partyzantach, bunkrach itp.”. Zwraca się do zebranych o wyjaśnienie, gdzie należy szukać źródeł tych zainteresowań, gdyż pracując krótko w zakładzie nie może znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Fonrobert: Wymienieni imbecyle nie rokują żadnej nadziei postępu i należałoby ich przekazać do pracy w warsztatach lub na gospodarstwie. Taka uchwała była już w grudniu podjęta i chłopcy byli skierowani do pracy, jednak na własną prośbę wrócili do szkoły.

W dalszym ciągu dyskusji wielu nauczycieli podało przykłady kilku wychowanków, którzy nie powinni znaleźć się w Antoniewie, brak u nich bowiem zaniechań natury moralnej. Dyskusja wykazała, że niektóre zakłady, m. in. Rydzyna, przekazują do Antoniewa chłopców trudnych, ale nie moralnie zaniechanych (w celu ułatwienia sobie pracy).

III – ob. Wójtach: uczniów zapisanych 23 (na miejscu 15)

III b – ob. Wasielewski: 14 uczniów

III c - ob. Fonrobert: zapisanych 13 uczniów, na miejscu 12 (czyżby zlikwidowani stanowisko kierownika internatu, albo Fonrobert przestał nim być, albo...)

IV a – ob. Junczewska: 19 uczniów

IV b - ob. Ciemnoczołowska: 22 uczniów

V a - ob. Ciemnoczołowski: 16 uczniów. Sprawozdający poruszył problem trudności z wychowankami, którzy wykonują różne prace na terenie placówki (m. in. **przy bobrach**) – chłopcy ci chodzą do robót i wracają z nich, kiedy zechcą.

Sarnecki: Wychowankowie nasi nie dorosli do samodzielnych prac i powinni zawsze znajdować się pod nadzorem, w przeciwnym razie prace nie będą ich wychowywały, lecz raczej demoralizowały.

Ciemnoczołowski: Sprawa zabierania uczniów do różnych prac w czasie trwania zajęć szkolnych powinna być zawsze uzgadniana z wychowawcą klasowym.

V b – ob. Kortylewski: 17 uczniów

VI a – ob. Stranc: 11 uczniów, wymienił m.in. jako wyróżniającego się w nauce G.....skiego (i tym wywołał burzę).

Wichtowska: Kwestionuje przodownictwo G.....skiego. Twierdzi, że zachowuje się on arogancko, jest bardzo pewny siebie. W dalszym ciągu nie umie tabliczki mnożenia, mimo, że zobowiązał się jej nauczyć przez okres ferii zimowych. Ubolewa nad tym, że wbrew porozumieniu z kol. Strancem, kol. Stranc razem z uczniem G.....kim przyszedł prosić ob. Wichtowską o udzielenie zezwolenia na wyjazd na ferie.

Strnc: Wyjaśnia, że przyszedł z uczniem prosić o pozwolenie na wyjazd na wniosek kier. Sarneckiego.

Sarnecki: Wyjaśnia RP pobudki, które go skłoniły do wstawienia się za uczniem G.....skim (brak informacji o tych pobudkach).

Ciemnoczołowski: Tego rodzaju sprawy należy ustalać w zespole wszystkich uczących danego wychowanka.

Stranc: Ucznia G.....skiego nie typował na przodownika, lecz wymienił go, jako ucznia przodującego w nauce w jego klasie.

Fonrobert: G.....skiego wyznacza się zbyt często do różnych prac zakładowych, co może wpływać ujemnie zarówno na jego postępy w nauce jak i zachowanie.

VI b – ob. Wasielewska (tu; Wasilewska): 11 uczniów.

Sprawozdanie opiekunów organizacji uczniowskich:

OH – ob. Pasternak opiekun 22 harcerzy. Praca to (niestety –uw. wł.) pogadanki głównie: pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, Konstytucja PRL (Sztafeta Konstytucyjna), Józef Stalin, pokojowe budownictwo ZSRR, symbolika OH jako przygotowanie do poznania praw harcerskich przed przyrzeczeniem, rocznica śmierci Włodzimierza Lenina, Zlot Młodych

Przodowników Polski Ludowej, wyzwolenie Warszawy (w tym redakcja gazetki pt. „Nasza Warszawa”), dyscyplina wewnątrz Organizacji, nauczenie dwóch piosenek: „Ogniwo” i „Budujemy Warszawę”, dokarmianie ptaków, zorganizowanie jednej 2,5 godzinnej wycieczki z podchodami i tropieniem śladów.

W dyskusji nad sprawozdaniem Pasternaka wzięli udział: Dyr. Wichtowski, kier. Sarnecki, Ciemnoczołowski, Fonrobert i Kortylewski: Nie zostawili na biednym Pasternaku suchej nitki, dosłownie „zrównali go z glebą”. Ciekawych odsyłam wprost do źródła.

TPPR – sprawozdanie przełożono na następne posiedzenie RP ze względu na zmianę opiekuna (dotychczasowy opiekun Tyczyński przestał pracować w zakładzie).

SKOW – ob. Wasilewska. Zebrano 20 zł dobrowolnych składek. Przeprowadzono zbiórkę odpadków użytkowych przez poszczególne grupy na terenie zakładu i w okolicy.

#### Sprawozdanie opiekunów Sekcji Samorządu Szkolnego:

Sekcja Prac Społecznie – Użytecznych: Fonrobert (wymienił prace wykonane przez sekcję)

Sekcja Sanitarno – Porządkowa: Wójtych (głównie przeglądy czystości na grupach i przy wchodzeniu do jadalni)

Sekcja Kulturalno – Artystyczna: Junczewska – planowano czuwanie nad estetyką klas i świetlic; plan został zrealizowany tylko w części, ponieważ w sekcji pozostał tylko jeden uczeń z trzech (1 został usunięty za złe zachowanie, drugi przeszedł do innej sekcji)

#### Sprawozdanie opiekunów kółek zainteresowań:

Kółko Muzyczne: Żurek. Sprawozdanie obszerne i dość rzeczowe. Do kółka należało 8 wychowanków.

Kółko Radiotechniczne: Piekarek. Do kółka należy 5 uczniów. Brak istotniejszych osiągnięć z powodu napływu nieodpowiednich kandydatów. Konkretnie dokonano naprawy 1 starego głośnika i wykonano podstawki do świec. W przyszłości proponuje przekształcić to Kółko w Kółko Kukielkarzy (tak w oryginale).

Kółko Trykotarskie: ob. Buhlowa. Kółko liczy 7 uczniów. Dotąd wykonano 4 pary rękawiczek i kilka szalików. Na razie pracowali tylko dla siebie i to ich motywowało do pracy. Podjęto w tej sprawie dyskusje i koledzy wykazali się czujnością. „Niech na początek wykonają jakąś pracę dla przyjaciela, potem dla przodownika aż wreszcie dla zakładu. (Najmilej była widziana kolektywna współpraca dla dobra wspólnego - uw. wł. Czy takie wychowanie można potępić w czambuł?)

Kółko Introligatorskie: Glapan. Należało 5 uczniów.

Kółko Miczurinowców: Sarnecki. W chwili sprawozdania należało do niego 11 uczniów (prowadzący zakładał maksymalny stan do 15). Sarnecki swym sprawozdaniem obszernym, ale i rzeczowym „zakasował” swoich kolegów po fachu i zarazem podwładnych.

Warunkiem przyjęcia do kółka są następujące: dobre zachowanie i zadawalające postępy w nauce.

Zadania kółka:

1. Rozbudzenie u chłopców umiłowania przyrody.
2. Wykazanie, że człowiek może przekształcać przyrodę do swoich potrzeb.
3. Do przekształcania przyrody potrzebna jest wiedza.

Realizacja powyższych zadań:

1. Prace eksperymentalne na działce;

a) przygotowanie działki do prac doświadczalnych i podzielenie ja na cztery kwatery:

pierwszą – pod uprawę zboża

drugą – pod szkółkę drzew miododajnych

trzecią – pod szkółkę drzew owocowych

czwartą – dla przeprowadzenia doświadczeń na jarzynach

2. Hodowla pieczarek – chłopcy przeczytali dwie odpowiednie lektury, przygotowali do hodowli piwnicę i przygotowali nawóz koński

3. Opracowywanie i wygłaszanie przez chłopców krótkich referatów, czytanie opowiadań przyrodniczych.

W pracowni biologicznej opiekują się roślinami i hodują: króliki (angory i szynszyle), świnki morskie i białe myszy.

Podczas ferii zimowych chłopcy (z kółka) urządzili dwie choinki – jedną dla siebie, drugą dla ptaków (dokarmianiem ptaków zajmują się systematycznie poczynając od pierwszych śniegów).

Praca w kółku wpływa bardzo dodatnio na chłopców. Przynależność do kółka traktują jako nagrodę za dobre postępy i zachowanie się w szkole. Praca (u) miczurinowców przyczyni się do szybszej rewalidacji wychowanków, pozwoli w przyszłości uczynić z nich wartościowych obywateli zdolnych do zrealizowania przyszłych planów gospodarczych państwa (zdanie o tej lub podobnej treści w tamtych czasach było niezbędne jak znak krzyża przed modlitwą).

Z dyskusji protokolażka zanotowała jedynie:

Stranc: Chłopcy żyją sprawami kółka, wpływ pracy w kółku jest istotnie (na nich) bardzo dodatni.

Wiadomo – papier przyjmuje wszystko. Jeżeli jednak kierownik Sarnecki pracował zgodnie z tym, co sprawozdawał, to „kapelusze z głów”.

Sprawozdanie z czytelnictwa – Wichtowska. Bardzo obszerne, naszpikowane danymi statystycznymi. Zgodnie z duchem czasów nawet w bibliotece ujawnił się „aktyw uczniowski – nie stały, lecz zmieniający się co miesiąc”, a to dlatego, aby „jak najwięcej chłopców zapoznało się z pracą w bibliotece”, a to z kolei po to, „aby uzbroić ich w umiejętności praktycznego korzystania z biblioteki i książek pomocniczych, potrzebnych im w pracy zawodowej”.

W dyskusji Fonrobert: Zwrócił się z prośbą by mógł na dłuższy czas wypożyczyć z biblioteki komplet książek (12 – 15) dla swojej klasy. Wtedy mógłby kierować doborem książek, kontrolować stosunek ucznia do książki, żądać sprawozdań (z czytanych lektur) itp. Po dłuższej dyskusji postanowiono, że proponowany przez kol. Fonroberta system wypożyczania książek dla klas niższych będzie mógł być przyjęty dopiero po lepszym zaopatrzeniu biblioteki w najbardziej poczytne książki, na razie bowiem jest zbyt mała liczba egzemplarzy.

Półroczna klasyfikacja uczniów:

**W części klasyfikacyjnej wzięli udział trzej przedstawiciele Samorządu Szkolnego.**

Wyniki klasyfikacji podano w tabelach.

Analiza postępów uczniów słabych i organizowanie im pomocy.

Wymieniono w tym punkcie obrad uczniów słabych i określono dla nich rodzaj pomocy. Ta pomoc to najczęściej opieka uczniów zdolniejszych (zaawansowanych) albo konkretnego nauczyciela. Indywidualnych bezpłatnych korepetycji raczej nie przewidywano.

Sprawozdanie z działu przysposobienia zawodowego. Sprawozdawał ob. Głapan.

Introligatorstwo:

Klasy VI a i VI b

a) rozszerzono wiadomości o pracach wstępnych i przerobiono je praktycznie

b) rozebrano, naprawiono, zszyto, skleiono i obcięto 10 Dzienników Urzędowych RP, 51 książek bibliotecznych (oprawy nie dokończono z powodu braku tektury i kartonu)

Klasy V a i V b

Wykonano 60 okładek do zeszytów na taśmach, naklejono 5 map na tekturę względnie na płótno, wykonano 40 legitymacji? (raczej oprawek do legitymacji) i 5 szachownic; w pracy jest 10 kalendarzy i 8 rozkładów lekcyjnych.

Wykonano 50 teczek do rysunków oraz koperty listowe do przesyłki akt.

Drzewo:

Klasy VI a i IV b

Wykonano 7 karmników, 25 dziupli dla ptaków, 3 korytka do hodowli roślin i 12 desek do prac w glinie.

Sprawozdanie z działu „Różne” ob. Pasternak.

1) klasy III - cie: nauka ściegów prostych i krzyżykowych, łątanie, przyszywanie guzików, wieszaków

2) klasy IV – te: robienie wiatrowców?, zegarów, czapek i papieroplastyka

3) Klasy V – te: robienie listew i obramowywanie obrazów

Sarnecki: Ogólnie pozytywnie (postęp w zachowaniu podopiecznych w porównaniu z początkiem roku szkolnego), jednakże „tu i ówdzie zdarzają się niedociągnięcia”. Przyjmuje propozycje ob. Fonroberta, aby do dyżurów podczas przerw wciągać również klasy V – te. Ważnym byłoby, aby chłopcy objęli opieką „OO” – gdyż tam odbywa się nagminne palenie papierosów, któremu należy wytoczyć zdecydowaną walkę. Nie oznacza to zwolnienia kol. nauczycieli z tego obowiązku.

Na tym posiedzeniu dokonano jeszcze przesunięć uczniów z klasy do klasy i ustalono listę przodowników za miesiąc styczeń i za I półrocze.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 1.02.53:

**Stanowisko kierownika internatu powierzono w drodze awansu społecznego ob. Buhłowi Bolesławowi dotychczasowemu wychowawcy grupy VI.**

Protokół nr 19 z posiedzenia RP z dnia 18.02.53.

Opiniowanie wychowanków i odczytanie aktualnych okólników.

Protokół nr 20 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 25.02.53.

Przeznaczony głównie nowemu podziałowi godzin w związku z wyjazdem kol. Fonroberta na kurs do Warszawy, także problemowi upraw działkowych przez poszczególne klasy.

Protokół nr 21 z posiedzenia RP z dnia 12.03.53.

Opiniowanie wychowanków.

Protokół nr 22 z posiedzenia RP z dnia 30.03.53.

Obecna wizytator Odyniecka. Przeznaczone opiniowaniu wychowanków i omówieniu jednego szczególnie ciężkiego przypadku chłopca, w którego sprawie (niebezpiecznego zachowania) wedle zalecenia wizytator Odynieckiej postanowiono zwrócić się do Dziekanki (szpitala psychiatrycznego).

Protokół nr 23 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 31.03.53.

Nowy podział godzin w związku z urlopowaniem kol. Wasielewskiej.

Na tym zebraniu znowu pod prężierzem znalazła się OH smagana bezlitosnymi słowami krytyki. Pokładano w niej wielkie nadzieje wychowawcze, a nie można jej dostrzec na terenie placówki.

Protokół nr 24 z posiedzenia RP z dnia 10.04.53.

Obradom przewodniczył kol. Stranc zastępujący kier. Sarneckiego (biorącego udział w konferencji w Łodzi). Obecny był też Błoch (sekretarz POP PZPR).

Obrady w całości poświęcono podejmowaniu czynów 1 – Majowych.

Stranc: W pracy naszej **najważniejszym zagadnieniem jest podniesienie produkcji szkolnej (!!!)**. Należy się zastanowić nad formami, które by zlikwidowały zaniedbania czy zaległości powstałe z różnych przyczyn u naszych wychowanków. Zakład powinien mieć raczej charakter zespołowy.

Po dyskusji ustalono, że zobowiązania będą długofalowe (do końca roku szkolnego – z wyjątkiem czasu, w którym w zakładzie będzie gościł PIPS), a ich celem będzie podniesienie

wyników nauczania przez przeznaczenie specjalnych godzin dla uczniów słabszych.

Zobowiązania zgłosili:

kol.Ciemnoczołowski	- 2 godz. tyg. w sumie	-16
Fonrobert	- 2	- 16
Junczewska	- 2	- 16
Kortylewski	- 2	- 16
Sarnecka	- 3	- 24
Stranc	- 1	- 8
Wasielewski	- 1	- 8
Wichtowska	- 4	- 32
Wójtych	- 2	- 8

Glapan – zobowiązał się wykonać w terminie do 1 maja; 1 szafkę do kluczy, 1 półkę na ścianę, 1 szafkę pod umywalkę, 4 kozły do stołu, oprawić 9 nowych pił, zrobić 6 młotków drewnianych i 30 uchwytów do dłut; po 1 maja wykonać ramę na korytarz szkolny z wykazem stanu wychowanków.

Pasternak – wykonać: 4 bryły z drutu, z tektury: 100 sztuk  $\text{cm}^2$ , 50 sztuk  $\text{dcm}^2$ .

Ponadto w imieniu klas III a i III c koledzy wychowawcy tych klas zgłosili następujące zobowiązanie: oczyścić 60 m ganku przy szosie przed jednym z gmachów zakładowych.

OH – wybierać kamienie z 3, 75 ha ziemi ornej.

Sekcja Gospodarcza – podnieść plan zbiórki odpadków (użytkowych) i złomu o 50 % tzn. z 260 zł na 390 zł (pieniądze zaś przeznaczyć na „wzmocnienie budżetu zakładowego”).

Uwagi własne:

W wyżej zaprezentowanych protokołach nie ma ani słowa odnośnie bardzo ważnego wydarzenia, jakim była śmierć „Wodza Światowego Proletariatu” Józefa Stalina”. Dziwne. Najprawdopodobniej z obawy przed jakimś błędem zorganizowano „spontaniczne uroczystości żałobne” zgodnie z instrukcją KC PZPR. Żadne pióro antoniewskie nie było zaś dość godne, aby ten temat poruszyć. Może jednak są jakieś wzmianki dotyczące tego zdarzenia w zakładowych kronikach?

Okres PRL od czasu zgonu „Chorążego Pokoju” do czasu objęcia władzy przez Władysława Gomułkę (6.03.1953 – 21.10.1956) zwany „odwilżą poststalinowską” (nie mylić z „odwilżą gomułkowską”) nie jest rzetelnie przez historyków opracowany. W dotychczasowych pracach pełno politycznego zacierzenia, obiegowych stereotypów i zwyczajnych mitów. Wbrew pozorom był to czas bardzo ciekawy zwłaszcza w sferze politycznej. Wtedy jednak polityką zajmowali się członkowie najwyższych władz, a „człowiek prosty” miał na głowie inne problemy (takie zresztą jak dzisiaj – „jak przeżyć od pierwszego do pierwszego”, „jak związać koniec z końcem”) i mało „obchodziło go zagryzanie się brytanów pod dywanem”. W każdym razie destalinizacja w Polsce nie była (zwłaszcza początkowo) procesem jednoznacznie zmierzającym w kierunku totalnego potępienia kultu jednostki, czy też odczuwalnego złagodzenia terroru sił bezpieczeństwa wobec „przeciwników władzy ludowej”. Przeciwnie „komuniści trzymali się mocno” i ich „zbroje ramię” w postaci UB nasilało wspomniany terror (w polskiej złagodzonej wersji – mniej krwiożerczej) – kardynał Stefan Wyszyński i zarazem prymas Polski został aresztowany kilka miesięcy po śmierci Stalina (25.10.1953). W początkowym okresie destalinizacji w Polsce należałoby raczej mówić o nasileniu stalinizacji (wspomnę tu tylko przemianowanie Katowic na Stalinogród 7.03.1953). Jeżeli uznalibyśmy „odwilż gomułkowską” za kontynuację „odwilży poststalinowskiej” to muszę przypomnieć, że w 1957 zamknięto z polecenia nowej ekipy KC PZPR tygodnik studentów i młodej inteligencji „Po prostu” (symbol przemian Polskiego Października), który (aczkolwiek ze stępienymi kłami) wychodził od 1947 roku i przetrwał czasy najczarniejszych nocy stalinowskich. Kto jednak „z prostego ludu” interesował się losem

jakiegoś tam (w gruncie rzeczy niszowego) tygodnika?

Jednemu z podrozdziałów (artykułów) niniejszego opracowania nadałem tytuł „Meandry PRL”. Do wyżej wymienionych uwag pasuje on „jak ulał”.

Protokół nr 25 z konferencji klasyfikacyjnej RP Szkoły Specjalnej w Antoniewie za III okres z dnia 24.04.1953.

**W konferencji tej (po dłuższej nieobecności) wzięli udział wychowawcy: Leda, Buhlowa, Żurek, Ciecierski i Prus.**

Nieco powyżej została zaprezentowane posiedzenie klasyfikacyjne półroczne, dlatego to z „czystym sumieniem możemy” pominąć (usprawiedliwiamy to pominięciem podobną tematyką) i ograniczyć się jedynie do przedstawienia kilku spostrzeżeń.

Wydaje się, że w roku szkolnym 1952/53 internat obywatel się bez kierownika internatu, bowiem nic nie wskazuje na to, by funkcję tę pełnił Fonrobert (nauczyciel i wychowawca klasy III c). Tu uzupełniam – pod datą 1.02.1953 w Kronice PZW zanotowano, że funkcję tę powierzono w drodze awansu społecznego ob. Bolesławowi Buhlowski. Do tego czasu prawdopodobnie wrócono do starego systemu „nadzoru pośredniego” przez nauczycieli (jak pamiętamy z protokołu nr 7 z 30.10.1952, nauczyciele zostali zobowiązani do prowadzenia odrabiania lekcji na grupach; jednakże pamiętamy też, że w protokole nr 2 z 1.09.1952 kierownik szkoły Sarnecki stwierdził, że „sprawa podziału godzin nadliczbowych nie dotyczy kol. Pasternaka, Markiewicza i Fonroberta, gdyż wymienieni mają inne zajęcia dodatkowe”. Wiadomo, że Pasternak prowadził OH, natomiast trudno dociec (na podstawie lektury protokołów) czym zajmowali się dodatkowo Markiewicz i Fonrobert (może internatem właśnie?).

Tym razem bardzo obszerne sprawozdanie złożył Pasternak, w którym szczególnie podniósł problem „atrakcyjności OH” i jej rozwoju organizacyjnego. Rada Pedagogiczna nadal jednak miała zastrzeżenia do pracy drużyny harcerskiej im. Makaerki? („drużyna zapoznała się z bohaterem drużyny antoniewskiej Makarenką”) i postanowiła (postulowała?) zwołanie specjalnej narady RP na ten temat.

Zgodnie z tamtym „duchem czasu”, gdzie tylko można było tworzono „kolektywy” mające w założeniu pracować „dla dobra wspólnego”. Cel bardzo szczytny. Kto kiedykolwiek pracował z młodzieżą niedostosowaną społecznie i opóźnioną w rozwoju umysłowym (w antoniewskich przypadkach często w stopniu umiarkowanym) ten rozumie, że o jakichkolwiek kolektywach, którego istotą jest jak najdalej posunięta samodzielność działania, nie mogło być mowy. W tym kierunku można było (i należało) podejmować jedynie pewne próby (inicjowane przez nauczycieli i wychowawców) ze świadomością, że efekty będą znikome, wręcz żadne. Zdemoralizowani przez półświatek przestępczy chłopcy (do tego jeszcze opóźnieni w rozwoju umysłowym – a więc bezkrytyczni z zaburzeniami osobowości ponadto) przybywali do placówki już z głęboko zakorzenionymi (mimo młodego wieku) wzorcami organizacyjnymi kryminalistów (często karykaturalnymi – jednak w zakładowych realiach wcale nie śmiesznymi). Mógłbym na ten temat jeszcze wiele - nie przynależy on jednak do problematyki niniejszego opracowania.

Zgodnie też z ówczesną „tubą propagandową” gdzie tylko można było (a trzeba było) oddawano wiernopoddańcze hołdy ZSRR (w tym jej zmarłym i żyjącym przywódcom oraz innym wybitnym postaciom) i starano się naśladować pedagogiczne i polityczne wzorce Kraju Rad. Nie zapominano także o Polsce Ludowej z jej prezydentem Bolesławem Bierutem i innych rodzimych przywódcach proletariackich, rewolucjonistach i bojownikach „o socjalizm”. W Antoniewie sprawa ta niekiedy ocierała się o śmieszność, ale ogólnie nie przybrała karykaturalnych form. W oparciu o „oficjalną” wtedy propagandę (a w każdym razie nie postępując wbrew niej) potrafili niektórzy nauczyciele realizować bardzo wiele ciekawych tematów dla młodzieży (zwłaszcza podczas zajęć pozalekcyjnych).

Jeżeli jednak ktoś myśli, że organizowanie wszystkiego i wszystkich było wymysłem „komunistów”, ten niech zajrzy do stosownych zespołów archiwalnych z czasów II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza z okresu rządów sanacyjnych.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 1.05.1953:

Obszerny fotoreportaż z czynu 1 – Majowego i uczestnictwa w pochodzie 1 – Majowym w Skokach wychowanków i pracowników Zakładu.

Protokół nr 26 z posiedzenia RP z dnia 12.05.1953.

Głównie opiniowanie wychowanków i odczytanie założeń i planu Komisji do spraw obchodów dni Oświaty, Książki i Prasy.

Na tym posiedzeniu kier. Sarnecki: „...ob. Kirejczyk w związku z pobytem w naszym Zakładzie stwierdził, że widzi wielki wkład pracy w wychowanie naszej młodzieży. Ob. Dziedzic wyraził się, że Zakład nasz jest jednym z najlepszych zakładów na terenie Polski, jeżeli idzie o sprawy nauczania i wychowania. Ob. wizytatorzy zauważyli, że w tak krótkim czasie, bo od listopada zaszły tak duże zmiany (na lepsze) – uwidocznił się wkład pracy.”

Uwagi własne (na podstawie własnych doświadczeń z pracy w Zakładzie w Antoniewie w latach 1967 – 1997):

**W Antoniewie, jak to w placówce wychowawczej działo się różnie (bardzo różnie nawet). Protokoły, że zrozumiałych względów [(autocenzury całej PRL) i jeszcze większej autocenzury w Najjaśniejszej III (chyba) RP] nie odnotowują przecież wszystkich zdarzeń, które miały miejsce na jej terenie.**

**Jednakże jedno jest warte podkreślenia: zakład nasz nigdy nie schodził poniżej cywilizowanych standardów i poziomu pracy z wychowankiem.** W latach mojej pracy nie było żadnego pokoju wychowawców (nie ma dotąd) – wychowawca podczas swojej służby (mówiło się właśnie tak: służba) przebywał bezustannie na grupie razem z wychowankami (jego jedynym atrybutem odróżniającym go od podopiecznych na grupie było skromne biurko na świetlicy). Przez długie lata mojej pracy również nauczyciele nie posiadali pokoju nauczycielskiego. Nie było problemu z dyżurami podczas przerw. Pełnili je wszyscy nauczyciele (zmianom ulegały jedynie rewiry, za które byli odpowiedzialni).

W latach mojej pracy większość kadry pedagogicznej (i pozostałej również) zamieszkiwała na terenie Zakładu niekiedy wprost pod grupami – głównie rodziny, kawalerowie zaś nad grupami w tzw. „gołębnikach”; nieliczna część kadry w bloku obok Zakładu. Od 1977 większość kadry zamieszkałej w tych samych budynkach, co nieletni, została wyprowadzona do nowo wybudowanego (systemem gospodarczym) bloku nauczycielskiego. To powodowało, że kadra pedagogiczna i pozostali pracownicy zakładu „żyli zakładem” i wszystkim, co się w nim działo. Nawet spotkania towarzyskie (co tu kryć, często zakrapiane alkoholem) odbywane pod hasłem: „No dobra, ale dzisiaj nie rozmawiamy o wychowankach”, nieodmiennie kończyły się dyskusjami (niekiedy zażartymi), co trzeba zrobić z Iksińskim czy Igrekowskim, aby wreszcie nagiąć go do przestrzegania reguł życia obowiązujących w placówce i w społeczeństwie).

Powyższe wcale nie oznacza, że wszyscy antoniewscy pedagogowie byli chodzącymi aniołami i postępowali wobec siebie wedle wzorców niczym nieskażonej solidarności zawodowej.

Wcale tak nie było. Jednakże większość poczuwała się do rzetelnego wypełniania swoich obowiązków, a to z kolei obligowało do współpracy z całością koleżeństwa niezależnie od osobistych sympatii czy antypatii.

To właśnie odróżniało (tak sądzę) naszą placówkę od innych. Ład, porządek, dyscyplina były tu zawsze w cenie, jako podstawa wszelkiego działania, (także resocjalizacyjno – rewalidacyjnego). Po innych podobnych nam zakładach w Polsce poszedł hyr, że w



Antoniewie panuje „twardy reżim, pruski rygor”. Były to wieści sporo przesadzone i w „nowych solidarnościowych czasach” niemile brzmiące.

Tymczasem w innych placówkach nam podobnych (a widziałem ich sporo) panowała „bryndza” - reguły gry ustalali wychowankowie.

Kiedy więc przyszło do (kilkuletniej zaledwie) decentralizacji systemu kierowania wychowanków do placówek wychowawczych ministerialni decydenci mieli dylemat: Czy postawić na opinie rozmemłanych pedagogów w krótkich spodenkach niedawno przybyłych z pracy na angielskich (przeważnie, choć nie tylko) zmywakach i błakających się stadami, jako doradcy m.in. od szkolnictwa specjalnego po korytarzach MEN; czy też oprzeć się o skostniałe być może (ileż w końcu nowego można wymyślać w pedagogice), ale za to sprawdzone co do skuteczności metody pracy, których podwaliną jest dyscyplina.

Ponieważ w owym czasie uchowało się jeszcze (mimo wielu czystek) na ministerialnych stołkach sporo ludzi rozumnych i do tego w świecie bywały (dobrze zorientowanych, że Zachód w dziedzinie wychowania młodzieży nie ma nam nic do zaoferowania) postanowili oni jednak wybrać solidność i dyscyplinę. I tak to MOW w Antoniewie został przekształcony na lat kilka w Młodzieżowy Ośrodek Diagnostyczno – Kierujący w Antoniewie. Wybiegłem tu ponad pół wieku do przodu, aby zilustrować, że na sukces jakiejś instytucji składa się czasem praca kilku pokoleń. Słowem obiegowe powiedzenie: „Sukces ma wielu ojców” – nie jest całkiem bezpodstawne i nie stanowi jedynie kontrastu dla częstokroć razem z nim wymienianego powiedzenia: „a porażka jest sierotą.”

Teraz zaś w całym szkolnictwie polskim (w tym oczywiście specjalnym również) po wielu „tytanicznych” wysiłkach „reformatorów” „jest już pozamiatane”. Doszłusowaliśmy do Zachodu. Brakuje nam jedynie na szerszą skalę zachodnich incydentów z użyciem broni palnej. Kto pożyje ten doczeka i tej zdobyczy demokracji w Ojczyźnie naszej.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 13.05.53:

„W czasie od 7 – 13.05.53 gościli w naszym Zakładzie na praktyce słuchacze działu umysłowo upośledzonych Państwowego Studium Pedagogiki Specjalnej w Warszawie”  
Dalej następują podpisy uczestników praktyki i 4 okolicznościowe fotografie.

Protokół nr 27 z posiedzenia RP z dnia 28.05.1953.

Tylko opinie wychowanków (wedle tematyki obrad protokół niedokończony).<sup>3</sup>

Protokół nr 28 z rocznej konferencji klasyfikacyjnej z dnia 15.06.1953.

Ten obszerny protokół liczący 22 karty ( s. 43) pominięto jako rutynowy. RP nie wyczerpała wszystkich punktów obrad (7, 8 i 9).

Protokół nr 29 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 20.06.1953.

Na tym posiedzeniu m. in. dyr. Wichtowski „przejechał” się po kol. Pasternaku zarzucając mu bumelantwo – nieróbstwo. Do dyrektorskiej krytyki dołączył się kol. Ciemnoczołowski. Pasternak ratował się „złożeniem samokrytyki” (zachowaniem wtedy mile widzianym). A poszło o wystawę prac wychowanków, „na którą bardzo powoli spływały eksponaty, co dawało powód do obaw, czy ona się uda.” Dyrektor bardzo tu liczył na nauczycieli przysposobienia zawodowego. Pasternak był obok Glapana drugim takim nauczycielem, ale Pasternak podał, że wykonanie eksponatów wedle dzienników lekcyjnych zajęło mu 228 godzin, a miał tych godzin 392, co więc wobec tego robił na pozostałych 164 godzinach? Taki był z Wichtowskiego „szczegółarz” .

Protokół nr 30 z posiedzenia RP z dnia 18.06.53.

Przeznaczone opiniowaniu wychowanków.

Protokół nr 31 z posiedzenia RP z dnia 25.06.1953.

Wymienieni tu obecni ni nieobecni. Brak wśród nich **Markiewicza**. W sumie było 14 nauczycieli (wliczając kierownika Sarneckiego).

Protokół w większej części zawiera sprawozdanie kierownika Szkoły Sarneckiego z realizacji zadań dydaktyczno – wychowawczych szkoły w mijającym roku szkolnym. Dyr. Wichtowaki podał prognozowaną ilość klas z projektowaną obsadą nauczycielską (wymienił jednak 15 nauczycieli) i rozplanowanie godzin lekcyjnych na przyszły rok. Pełen etat nauczycielski wynosił wtedy 22 godziny tygodniowo.

**Rok szkolny 53/54**

Protokół nr 1 z posiedzenia RP z dnia 31.08.1953.

Dokonano następującego przydziału pracy:

Wychowawca klasy	I – II	- kol. Fonrobert
	III	Wasielewska
	IV a	Wójtach
	IV b	Wasielewski
	IV c	Pasternak
	V a	Junczewska
	V b	Ciennoczołowska
	VI a	Ciennoczołowski
	VI b	Wichtowska
	VII	Stranc

Dokonano również innych rozstrzygnięć organizacyjnych.

Protokół nr 2 z posiedzenia RP z dnia 9.09.1953.

Ciąg dalszy spraw organizacyjnych. M. in:

Na wniosek kol. Ciennoczołowskiego wrócono do postanowionej już dużo wcześniej (a nie zrealizowanej) idei lekcji pokazowych. Ustalono, że lekcje te prowadzić będą:

Ciennoczołowski w klasie VI matematykę w pierwszym okresie

Stranc w klasie VI geografii w klasie VI w drugim okresie

Junczewska w klasie V język polski w trzecim okresie

Wójtach język polski w czwartym okresie.

Na tym posiedzeniu znowu dużo o OH. Koledzy pod adresem opiekuna tej organizacji (Pasternaka) urządzili istny koncert życzeń.

Protokół nr 3 z posiedzenia RP z dnia 7.10.1953.

Znowu pretensje pod adresem OH i jej opiekuna i zarazem porady (raczej życzliwe) odnośnie tematyki zajęć tej organizacji. Poza tym sprawy współzawodnictwa między wychowankami – ciągle doskonalenie systemu punktacyjnego.

Protokół bez numeru (wg kolejności nr 4) z posiedzenia RP z dnia 13.10.1953.

Posiedzenie przeznaczone głównie analizie wyników nauczania i wychowania za miesiąc wrzesień. Także analizie pracy w szkolnych organizacjach młodzieżowych.

Protokół nr 5 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 13.11.53.

Opiniowanie wychowanków.

Ciennoczołowski: Stawia wniosek, aby w posiedzeniach RP brali również udział wychowawcy.

Sarnecki: Nauczyciele powinni indywidualnie uzgadniać opinie wychowanków z wychowawcami grup. Rygorystyczna obecność wychowawców na posiedzeniach RP oznacza, że będą one musiały się odbywać po godzinie 21:00. Zwróci się jednak w tej sprawie do dyrektora, aby na **Radzie Wychowawców** poruszył te sprawę.

Protokół nr 6 z posiedzenia RP z dnia 19.11.1953.

Posiedzenie sprawozdawcze za I okres roku szkolnego.

Protokół nr 7 z posiedzenia RP z dnia 30.11.53.

Opiniowanie wychowanków. Nowy przydział godzin w związku z urlopem zdrowotnym nauczyciela Ciemnoczołowskiego. **Nowy nauczyciel Andrzejewski.**

Protokół nr 8 z nadzwyczajnego zebrania RP z dnia 2.12.53

Zebranie w całości przeznaczone na omówienie zachowania wychowanka R.....a Józefa, który „mimo otoczenia go troskliwą opieką w krótkim czasie na skutek jego niepoczytalności popełnił tyle niebezpiecznych czynów, że dalsze jego przebywanie w tutejszym Zakładzie grozi niebezpieczeństwem dla niego i innych wychowanków”. Przykłady:

- 1) 16.02.53 wychowawca ob. Żurek zabrał go do swego pokoju celem ogrzania, gdyż narzekał, że mu zimno. W pewnym momencie zauważył brak zegarka na swoim stoliku. Nietetni R....k trzymając zegarek mocno zaciśnięty w rękę, wypierał się, że go nie zabrał. Siłą, przy pomocy drugiego wychowawcy, otworzono zaciśniętą dłoń i odebrano zegarek. Nietetni podczas tej czynności przeraźliwie krzyczał, że zegarka nie zabrał i dzieje się mu krzywda.
- 2) 18.02.53, gdy wychowawca ob. Groszak? zwrócił się do niego z pewnym poleceniem, chwycił go za szalik założony na szyi (mocno) go zaciskając. Zaatakowany w ten sposób tylko dzięki sile fizycznej zdołał się uwolnić.
- 3) 20.02.53 bez uzasadnionej przyczyny niepostrzeżenie odłączył się od grupy wychowanków i wpadł do ogrodu. Otworzył znajdujące się tam 3 ule i powyjmował ocieplenia zabezpieczające przed zimą rozrzucając je dookoła. Jeden ul wraz z pszczołami zniszczył kompletnie. Tylko dlatego, że wzburzone pszczoły zaczęły go żądlić, uciekł.
- 4) 20.02.53, gdy wychowawca ob. Andrzejewski odbierał mu wykradzione z ula gazety (ocieplenie) chwycił go garścią za bujne włosy i gdyby nie interwencja kierownika szkoły, który siłą odczepił mu rękę, mogłoby się to zakończyć katastrofą (oskalpowaniem – wyrwaniem części włosów ze skórą).
- 5) 1.12.53 zaszedł do mieszkania ob. Kucharskiego Mariana nie zauważony przez nikogo i tam zaczął gospodarować w kuchni. Przerażona żona przywołała męża i wtedy dopiero usunięto go przemocą.
- 6) Tegoż dnia zaszedł do sąsiedniego mieszkania ob. Kałka i skierował się również do kuchni. Zauważyła to obywatelka Kałkowa i zażądała opuszczenia mieszkania. Rzucił się wówczas na nią drapiąc jej rękę.
- 7) Następnego dnia wykradł gołębice (hodowane przez chłopców w zakładzie) z klatek i pourywał im główki.

Można by przytoczyć większą ilość podobnych przykładów, szczególnie wynikłych na skutek incydentów z innymi wychowankami. (...).

RP stwierdza, że nietetni R....k jest niebezpieczny dla otoczenia i wymaga przydzielenia mu specjalnego opiekuna (pielęgniara), który by go na moment nie opuszczał i wnosi o natychmiastowe usunięcie go z tut. Zakładu, gdyż nie może ponosić odpowiedzialności za niepoczytalne zachowanie się nietetniego i wynikłe stąd konsekwencje.”

W/w wychowanek przybył do Antoniewa ze Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych z Łodzi.

Za czasów mojej pracy w Antoniewie takich przypadków (jak dobrze szło) zdarzało się nieraz po kilka rocznie.

#### Protokół nr 9 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 4 grudnia 1953.

Niemal w całości przeznaczony sprawie pełnienia (a właściwie: zwolnienia od pełnienia) dyżurów międzylekcyjnych, czyli na przerwach, kol. Wasielewskiej i przy okazji kompetencji RP w zakresie zwalniania nauczycieli od obowiązków.

Ciekawych odsyłam wprost do źródła. Tu jedynie skrócony zarys sprawy.

Na konferencji z 31.08.53 RP zwolniła z pełnienia dyżurów międzylekcyjnych kol.

Wasielewską na czas jej rekonwalescencji (po porodzie). Te decyzje po ponad trzech

miesiącach zakwestionowała kol. Junczewska, która pełniła dyżury zastępcze za kol.

Wasielewską:

1. Rada Pedagogiczna nie jest władna zwalniać z obowiązków służbowych kogokolwiek – jej postanowienie o zwolnieniu z dyżurów na przerwach kol. Wasielewskiej jest bezprawne.

2. Zwolnienie od lekarza prywatnego (dr Foerstara z dnia 28.11.53) nie jest prawnie skuteczne, musi to być zwolnienie od lekarza urzędowego, a takiego kol. Wasielewska nigdy nie miała, chociaż starała się o nie w ostatnich dniach sierpnia br. u urzędowego lekarza w Szpitalu Powiatowym w Wągrowcu (przeciwnie – ten stwierdził jej zdolność do pracy).

Mimo, że racje prawne stały bezsprzecznie po stronie Junczewskiej, kier. Sarnecki zarządził głosowanie w sprawie uchwały RP z dnia 31.08.53 zwalnającej Wasielewską od pełnienia dyżurów międzylekcyjnych. Tak więc RP głosowała nad swą bezprawną uchwałą. W wyniku głosowania zarysował się następujący podział:

Za podtrzymaniem bezprawnej uchwały:

1. Wasielewski Bogdan
2. Wójtych Stanisław
3. Stranc Władysław
4. Glapan Roman
5. Pasternak Adam
6. Sarnecki Adolf

Przeciw:

1. Junczewska Elżbieta
2. Ciemnoczołowska Aniela
3. Wichtowska Wanda
4. Wichtowski Tadeusz

Wstrzymali się:

1. Fonrobert

Wobec zarządzanego głosowania doszło do pewnego zgrzytu między kierownikiem szkoły i dyrektorem zakładu, a także między kol. Junczewską a Wichtowskim.

Na tym posiedzeniu podano informację, że w dniach 14 – 19.12.53 w placówce będą gościć słuchacze z PIPS w Warszawie.

#### Protokół nr 10 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 8.12.53.

Posiedzenie typowo ideologiczne – polityczne z „wdrażaniem” w życie Zakładu uchwał IX Plenum KC PZPR. Jak wiadomo, było to Plenum poświęcone głównie zagadnieniu podniesienia produkcji rolnej, stąd m.in. następujące słowa dyr. Wichtowskiego: „Nie powinniśmy zasklepiać się w terenie zakładowym, lecz wyjść na gromadę i tam rolnikom pomóc w zdobywaniu i rozszerzaniu wiadomości z zakresu kultury rolnej.”

Za tymi niewinnymi słowami, z pewnością kryła się „dobrowolna” pomoc antoniewskiej kadry w równie „dobrowolnej” kolektywizacji rolnictwa w okolicznych wsiach dotąd „nie uspołdzielczonych.”

Z treści tego protokołu wynika też, że z wykształceniem kadry wychowawców nadal było nie najlepiej, albowiem „dla uczczenia 10 – lecia PRL RP podjęła wysunięty przez kol. Wichtowską projekt przyjsia z pomocą kol. wychowawcom w umożliwieniu im ukończenia klasy siódmej. Uzgodniono, że język polski nauczać będą kol. Stranc, Junczewska, Ciemnoczołowska, Wójtých i Glapan; matematykę Wichtowska, Ciemnoczowski, Sarnecki; geografę Wasielewski; fizykę Wasielewska; historię i NOK Fonrobert; biologię Pasternak.”

#### Protokół nr 11 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z 18.12.53

Na początku tego protokołu zaznaczono, że zgodnie z obowiązującymi przepisami trzeba zerwać z dotychczasowym obyczajem odczytywania i wnoszenia poprawek do poprzedniego protokołu na następnym posiedzeniu, co wywoływało nieporozumienia między członkami RP i było zbyt czasochłonne. Odtąd protokoły będą odczytywane i podpisywane na każdorazowym posiedzeniu.

Następnie przystąpiono do opiniowania wychowanków i załatwiania próśb ich rodziców (lub opiekunów prawnych) o urlopowanie ich dzieci.

W dalszej kolejności kol. dyr. poinformował o konferencji dyrektorów w Rydzynie z udziałem naczelnika Wydziału Min. Oświaty ob. Kirejczyka:

1. Sprawa 40% dodatku jest rozpatrywana przez Ministerstwo.
2. Należy bezwzględnie zaniechać kar cielesnych.
3. Godziny nadliczbowe umożliwiające korzystanie z (zniżkowego?) wyżywienia w zakładzie winny być tak rozdzielane, że nauczycielom należy przydzielać godziny (zajęcia) świetlicowe, a resztę uzupełniać godzinami lekcyjnymi w szkole. Odrabianie zadań domowych przydzielić wychowawcom.
4. We wszystkich uroczystościach zakładowych, choćby one nawet odbywały się wieczorem winno grono nauczycielskie być obecnym in corpore. Usprawiedliwienia nieobecności muszą być na piśmie kierowane do Wydziału Oświaty.
5. Na najbliższym zebraniu ZMP należy wysunąć starszych ZMP – owców jako kandydatów do Partii.
6. Należy się skoncentrować nad niedociągnięciami programowymi, które w praktyce najlepiej (dają) się zauważyć.
7. Krytyka powinna być natychmiastowa i wykazywać nie tylko błędy, lecz i drogę ich naprawy.
8. Praca i życie szkoły muszą być koniecznie powiązane z internatem i odwrotnie.
9. Należy zwiększyć nacisk na sprawy wychowawcze, co znacznie ułatwi osiągnięcia w pracy dydaktycznej.

Sarnecki: W czasie wystąpienia dyrektora zadał mu pytanie „w sprawie przedkładania dowodów usprawiedliwiających nieobecność w służbie”.

Wichtowski: W razie jednodniowej nieobecności kol. mieszkających na terenie Zakładu może (ta nieobecność) być usprawiedliwiona przez higienistkę Zakładu kol. Strancową – kilkudniowa zaś musi być usprawiedliwiona świadectwem lekarskim.

#### Protokół nr 12 z posiedzenia RP z dnia 20.12.53

Opiniowanie wychowanków i zarządzenie dyrektora w sprawie reorganizacji Zakładu.

W drugiej sprawie:

Klasy, które są w budynkach internackich zostały przemieszczone do budynku szkolnego.

Nauka odbywać się będzie przed i po południu. (Dalej następują szczegóły tej reorganizacji).

Protokół nr 13 z posiedzenia RP z dnia 7.01.1954.

Nowy podział godzin lekcyjnych w związku z reorganizacją (lokalową) Zakładu. W przydziale godzin nadliczbowych „krezusem” okazał się Fonrobert (miał tych godzin 19 - jednakże 12 z nich to zajęcia poprawy wad wymowy).

W związku z tym, że brak godzin nadliczbowych w internacie spowoduje utratę niżkowego wyżywienia przez niektórych kolegów, dyrektor zaproponował tym kolegom, którzy nie mają wymaganej ilości godzin w internacie do otrzymywania niżkowego wyżywienia zajęcia świetlicowe w poszczególnych grupach.

Wichtowski: Czy koledzy Glapan, Stranc i Wójtych zgadzają się na przyjęcie zajęć świetlicowych (w internacie) jako godzin nadliczbowych.

Wójtych: proponuje, aby wszyscy koledzy wzięli zajęcia świetlicowe, jeżeli zajęcia te mają być rozliczane w pierwszej kolejności.

Glapan: Nie czuje się na siłach i będzie musiał zrezygnować ze niżkowego wyżywienia.

Stranc: Po przepracowaniu normalnych zajęć w szkole nauczyciel czuje się zmęczony i nie jest zdolny przeprowadzić w ciągu tygodnia 6 godzin zajęć świetlicowych – jeżeli one mają być przeprowadzone dobrze. Zajęcia świetlicowe powinny być przedłużeniem całodziennego dnia zajęć chłopców i dlatego wymagają dobrego nastawienia się i przygotowania przez prowadzącego zajęcia. Stąd, aby tej pracy nie prowadzić źle, oświadcza, że nie może prowadzić zajęć świetlicowych i prosi o przydział godzin, które by mu umożliwiły wyżywienie niżkowe. Może sprawa byłaby rozwiązana, gdyby godziny nadliczbowe były podzielone równomiernie między grono nauczycielskie.

Wasielewski: Dlaczego ujęto mu 4 godziny nadliczbowe.

Wichtowski: Kol. Wasielewski nie korzysta z wyżywienia w Zakładzie, stąd jego godziny nadliczbowe zostaną przydzielone tym, którzy się o wyżywienie niżkowe ubiegają.

Zajęcia odrabiania zadań domowych mają prowadzić wychowawcy.

W końcu ustalono: W/w kolegom da się odrabianie zadań domowych na poszczególnych grupach, z tym, że w harmonogramie pracy wychowawców umieści się kolegów do zatwierdzenia przez kierownika Wydziału.

W wolnych głosach i wnioskach Ciemnoczołowski: Poprosił dyrektora i kierownika szkoły, ażeby zarejestrowali szkołę wieczorową dla wychowawców – pracowników tut. Zakładu w Prezydium PRN Wydz. Oświaty w Wągrowcu (wtedy uruchomienie szkoły będzie miało charakter urzędowy).

Protokół nr 14 z posiedzenia RP z dnia 14.01.1954

Wedle porządku obrad przeznaczone wyłącznie opiniowaniu wychowanków, jednakże na końcu zebrania ustalono tygodniowy rozkład zajęć lekcyjnych dla kolegów wychowawców kończących siódmą klasę.

Dzień	Przedmiot	Nauczyciel
Wtorek	Matematyka	Wichtowska Urszula
Środa	Język polski Historia NoK	Junczewska Elzbieta Pasternak Fonrobert
Czwartek	Matematyka Język polski Język polski Matematyka	Wichtowska Wójtych Stranc Ciemnoczołowski
Piątek	Geografia Fizyka	Wasielewski Bogdan Wasielewska Urszula

Ustalono, że nauka odbywać się będzie w godzinach rannych.

Protokół nr 15 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 29.01.1954

W sprawie pełnienia inspekcji i prowadzenia przez nauczycieli zajęć świetlicowych.  
Wichtowski: W myśl instrukcji komisji wizytującej (Zakład) i w porozumieniu z KP PZPR w Wągrowcu w celu podniesienia poziomu wychowawczego w placówce wprowadza się inspekcję. Służbę inspekcyjną pełnić będą kolejno wszyscy nauczyciele płci męskiej w godzinach:

I – nauczyciele pracujący przed południem w godzinach: 7:00 – 8:00 i 13:00 – 24:00

II – nauczyciele pracujący po południu w godzinach: 7:00 – 13:00 i 18:00 – 24:00

Nauczyciele pełniący służbę będą opłacani z rozdziału 17 – tego dwie godziny w stosunku tygodniowym.

Zadania inspekcyjnego: Nauczyciel pełniący inspekcję powinien co pewien okres czasu odejść teren zakładu kontrolując zabudowania i pracę w warsztatach, w kuchni oraz na grupach. Obchody i obserwacje winny być czynione nie o jednej stałej godzinie, lecz w różnym czasie. Inspekcja ma mieć funkcję kontrolującą życie całego zakładu. Inspekcyjny może być zastąpiony przez innego kolegę po uzgodnieniu z dyrekcją. Inspekcyjny powinien mieć klucze od bramy i od poszczególnych grup. Wszelkie spostrzeżenia na terenie zakładu poczynione muszą być zapisane w książce inspekcyjnej. Książkę tę należy przekazywać osobiście następnemu koledze.

Uwaga własna: Dyżury inspekcyjne były już pełnione poprzednio (znalazło to wyraz również w protokołach RP). Przypominam sobie nawet sformułowanie dyrektora Wichtowskiego, a może jeszcze Przysiańskiego: „Książka inspekcyjna ma się znaleźć, obojętnie w jakim jest stanie!” Oznaczałoby to, że dyżury inspekcyjne albo zostały urzędowo zaniechane, albo umarły śmiercią naturalną z braku chęci do tego rodzaju pracy.

Nauczycielom nie udało się ostatecznie „wymigać” od prowadzenia zajęć świetlicowych. Każdy z nauczycieli z małymi wyjątkami został zobowiązany do przeprowadzenia dwóch godzin tygodniowo zajęć świetlicowych. Od tego obowiązku zostały zwolnione: kol. Ciemnoczołowska jako kierownik zajęć świetlicowych; kol. Junczewska jako prowadząca bibliotekę oraz kol. Wasielewska, za którą zajęcia będzie prowadził jej mąż.

Wybór grup i obsada zajęć:

kol. Ciemnoczołowski G.	- grupa IX
Fonrobert D.	- I
Glapan R.	- V
Pasternak A.	- VIII
Sarnecki A.	- VI
Stranc Wł.	- III (we wtorek i piątek)
Wasielewski B.	- II (w poniedziałek i czwartek)
Wasielewski B.	- X (we wtorek i piątek)
Wichtowska W	- IV
Wójtych St.	- XI

Zajęcia będą się odbywały we wtorki i czwartki.

Stranc, Wójtych i Glapan: Proszą o zmniejszenie liczby godzin przy odrabianiu lekcji.

Postanowiono:

Kol. Stranc będzie pełnił nadzór przy odrabianiu lekcji w dwóch dniach w sumie 2,5 godziny.

Kol. Wójtych w trzech dniach w sumie 3 godziny.

Kol. Glaban w dwóch dniach w sumie 2,5 godziny.

Ciemnoczołowska: Jako kierownik zajęć świetlicowych zreferowała krótko przebieg takich zajęć. W każdym zajęciu świetlicowym powinny występować trzy momenty: 1) część

oświatowa, 2) artystyczna, 3) rozrywkowa. Winien zostać opracowany (przez nauczycieli) wzorcowy konspekt (do powielania przez wychowawców).

Na wniosek Fonroberta RP postanowiła dwóch chłopców głęboko upośledzonych „wyliminować” z nauki szkolnej i zwrócić się w tej sprawie do Wydziału Oświaty.

#### Protokół nr 16 z posiedzenia (klasyfikacyjnego za II okres) RP z dnia 3.02.1954.

Na tym posiedzeniu po raz pierwszy (wedle mojego ślęczenia nad tymi dokumentami) doszło do odwrócenia (w pewnym sensie) sytuacji.

Przed oblicze obradującej RP zostali wezwani uczniowie zachowujący się nieodpowiednio, aby wytłumaczyli swe postępowanie. Wezwani samokrytycznie przyznali się do popełnionych błędów (wykroczeń, złego postępowania) i wyrazili chęć poprawy. (Taka świecka spowiedź z efektami podobnymi do tej religijnej).

Tu po raz pierwszy trafiłem też na sprawozdanie higieniczno – sanitarne z przeglądu przeprowadzonego na terenie szkoły przez higienistkę i dyrektora:

Klasa	II grupa I	- 3 brudnych wychowanków	
	III	II	- 2
	IV a	XI	- 5
			- 3 ma dawno buty u szewca, 1 chodzi w butach gumowych, chłopcy z tej grupy mają tylko po jednej parze skarpet, a drugą oszczędzają – należy wydać im po dwie pary, aby nie było im zimno
	IV b	X	- 7
			- 9 ma podarte skarpety
	IV c	VIII	- 6 brudnych wychowanków - 7 chowa skarpetki (oszczędza), 1 nie ma wcale skarpet (zgubił) (uw. wł. - najpewniej mu skradziono)
	Va	VI	- 5 - 7 ma podarte skarpety, 2 nie ma sznurowadeł, 1 chodzi w gumowych butach
	V b	V	- 7 wychowanków brudnych - 2 ma podarte skarpetki, 2 chodzi w gumowych butach
	VI a	IX	- 3 - 1 chodzi w gumowych butach
	VI b	IV	- 3 - innych uwag brak
	VII	III	- 3 - 1 ma bardzo zniszczone buty

Ogólnie stwierdzono brak chusteczek – jedynie kilku chłopców je miało.

Na grupie XI nie ma ani miski, ani wiadra. Cały ten blok to są cztery grupy – mają tylko jedno wiadro. Chłopcy narzekają, że mają za mało ciepłej wody. Zanim się zaczną myć, to inne grupy wybiorą im całą ciepłą wodę, a oni otrzymują tylko jedno wiadro na 14 wychowanków (a to nie wystarcza).

W protokole nie ma żadnych wzmianek, aby to sprawozdanie skłoniło kolegów nauczycieli do wszczęcia jakiegokolwiek dyskusji względnie zastanawiania się nad zarządzeniem ewidentnym „brakom zaopatrzeniowym”. „Braki zaopatrzeniowe” były nieodłączną cechą „ustroju sprawiedliwości społecznej” w Polsce od jego narodzin aż do zgonu. Zmieniał się jedynie asortyment towarów „chwilowo nieobecnych na rynku w wystarczającej ilości”.

Dotykał on nie tylko antoniewskiej młodzieży, ale większości „prostych ludzi”. To temat rzeka.

W wolnych głosach i wnioskach:

Fonrobert: W Ośrodku Metodycznym WODKO polecono, aby udzielać informacji o nowościach wydawniczych. Wobec tego informuje, że w związku ze zbliżającą się rocznicą śmierci Józefa Stalina należy wychowanków zapoznać z treścią książki Babińskiej „Soso”.

Ciemnoczołowski: Poruszył sprawę kontroli wykonania planu RP.

Stranc: Z trudniejszymi „typami wychowanków” można by sobie lepiej radzić przy ściślejszej współpracy nauczycieli.



Wasielewski: Należy poprawić oświetlenie w klasach II, III, IV b i IV c.

Sarnecki: Komunikuje, że zostały wznowione wykłady na zaocznym PSPS w Poznaniu.

Chętni mogą się zgłaszać.

Powyżej napisałem o negatywnej stronie ustroju socjalistycznego w Polsce. Dla sprawiedliwej oceny Ludowej Ojczyzny trzeba podkreślić, że miała ona też swoje niezaprzeczalne pluse. Brakowało w niej nie tylko skarpetek, wiader, misek do mycia chusteczek do nosa itp. „artykułów pierwszej potrzeby”, „komunistom” brakowało też ludzi wykształconych. Dlatego na potęgę kształcili wszystkich chętnych na członków przyszłej kadry „socjalistycznej inteligencji pracującej”. I to nie za mamonę, ale całkiem za darmo (często z darmowym wiktem i mieszkaniem). Nieprawdą jest, że zamykali drogę do nauki wszystkim „o niewłaściwym pochodzeniu społecznym” – eliminowali z uczelni jedynie „zdeklarowanych wrogów klasowych” (wedle ich mniemania - niekiedy na wyrost, niekiedy zaś nawet w tym wypadku „przyzymkali oko” – różnie z tym bywało); wcale to nie oznacza, że takie praktyki należy lekceważyć czy usprawiedliwiać.

#### Protokół nr 17 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 24.02.54

Na tym posiedzeniu była obecna Wizytator Referatu Szkolnictwa Specjalnego – Odyniecka. Z tego dokumentu dowiadujemy się, że RP podjęła jednak sprawę czystości chłopców (opisaną w poprzednim protokole) na Rozszerzonej Radzie Pedagogicznej. Zdanie to oznacza, że tak jak obecnie w tamtych czasach w zakładzie funkcjonowały trzy Rady: szkoły, internatu i rozszerzona (szkoła +internat). Winny wiec istnieć oddzielne protokoły owych Rozszerzonych RP. Obawiam się jednak, że zaginęły (nie chcę tu rozważać przyczyn tego stanu rzeczy). Dla ścisłości informuję też, co uważny czytelnik niniejszej pisaniny zapewne sam zauważył, że niekiedy w „szkolnym” (podaje tu nazwy zwyczajowe, nie zaś oficjalne) zbiorze protokołów trafiają się protokoły Rozszerzonych RP.

Ponadto na tym posiedzeniu:

1) opinie wychowanków

2) niewłaściwe zachowanie wychowanka K...ki wedle relacji kol. Pasternaka: „Około godz. 12:30 kol. Pasternak przechodząc koło garażu spostrzegł tam wychowanka K...ę kręcącego korbę przy samochodzie. Wychowanek zaczepił kol. Pasternaka wołając: „Chodź Pan pokręcić”. Kol. Pasternak nie zareagował. Wówczas K...ka zawołał; „Chłopcy, wygwizdać go”. Na zwróconą mu uwagę o niewłaściwym odezwaniu się nastąpiła dość ostra wymiana słowna zakończona niespodziewanym uderzeniem kol. Pasternaka przez wychowanka K...ę. Po (tym) dokonany czynie K...a uciekł do internatu.”

Jako opiekun klasowy K...ki Ciemnoczołowski: K...a chce robić tylko to, co mu się podoba. Nie chce się uczyć, chce tylko pracować. Wszelkie perswazje przyjmuje jako pobłażliwość. Jest agresywny, zaczepny, impulsywny. Po ostatniej RP, na którą został wezwany hamował się w klasie, lecz wewnątrz wrzał.

Stranc i Fonrobert: K...a to typowy złodziej.

Wichtowski: Dyrekcja wystąpi do sądu z wnioskiem o umieszczenie K...ki w zakładzie poprawczym.

RP przyjmuje to do akceptującej wiadomości.

Ożywiona dyskusja w sprawie skreślenia imbecyli z listy uczniów szkoły aż do czasu przekazania ich do zakładu społecznego: RP podtrzymuje stanowisko, by usunąć imbecyli z zajęć szkolnych i prosi o uchylene Zarządzenia NR 0 XIII/9 – 13/54 z lutego 1954.

Odyniecka (porusza następujące sprawy):

**nie załatwionego dotąd kierownictwa internatu**

mało estetyczny wygląd gazetek świetlicowych

niedostatecznego zajęcia wszystkich wychowanków podczas odrabiania zadań domowych

kontrolowanie dzienników i konspektów lekcyjnych wychowawców

wykorzystania audycji radiowych  
uatrakcyjnienia zajęć niedzielnych

W wyniku dyskusji nad trudnościami związanymi z prowadzeniem zajęć świetlicowych RP wystąpiła z wnioskiem, by dla zakładu przyznano etat kierownika zajęć pozalekcyjnych.(!!!). Wichtowski: Na podstawie obserwacji wie, że nauczyciele i wychowawcy po 4 godzinach zajęć wychodzą wyczerpani nerwowo do ostatnich granic. Trudności wychowawcze mają również inne zakłady . W Antoniewie są one jednak spotęgowane z powodu sprzężonego upośledzenia podopiecznych. Wychowawcy to przypadkowi ludzie nieprzygotowani do pełnienia swych zajęć. Załamują się i na tych stanowiskach jest duża i ciągła rotacja. Kadra nauczycielska wskutek dobrego przygotowania jest stabilna. Niemniej wykazuje bardzo duże wyczerpanie psychiczne po wykonanej pracy. Istniejące braki w pracy wychowawczej nie wynikają tyle z opieszałości, co z braku obsady (dwóch wychowawców zgłosiło rezygnację przy już istniejących nieobsadzonych 5 etatach wychowawczych wskutek braku odpowiednich kandydatów). Kilkakrotnie zwracano się do Wydziału Oświaty o przydział wychowawców kwalifikowanych, tymczasem Referat Opieki nad Dzieckiem zamiast zaspokajając potrzeby zakładów wychowawczych przydzielał ich do świetlic miejskich. Możliwość palenia papierosów w niektórych zakładach pociąga naszych chłopców (w Antoniewie obowiązuje zakaz palenia), co powoduje również duże trudności wychowawcze. W związku z Dniem Kobiet wytypowano do nagród:

- 1) Kol. Ciemnoczołowską Anielę za ofiarną pracę w czasie epidemii grypy w zakładzie (wykonywała funkcję chorej higienistki Strancowej)
- 2) Kol. Deminiak Pelagię za pracę społeczną w akcji skupu zboża
- 3) Kol. Prusową Halinę za sumienną pracę zawodową
- 4) Kol. Hopcię Stefanię za wzorowo prowadzoną chlewnię

Protokół nr 18 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 4.03.1954.  
Sprawy bieżące mniejszej wagi.

Protokół nr 19 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 8.03.54

**Nowy przydział godzin obowiązujący od dnia 1.03.1954 wprowadzony wskutek przejęcia przez kol. Wójtycha Stanisława kierownictwa internatu.**

Nie przytaczam rzeczonoego przydziału godzin, ograniczam się jedynie do nazwisk nauczycieli i osób prowadzących zajęcia w szkole (bo zaszyły tu pewne zmiany – przybyli nowi nauczyciele w tym jeden ze stopniem magistra).

Kadra nauczycielska: Fonrobert  
Wasielewska  
Kulczyński (mgr)  
Wasielewski  
Pasternak  
Junczewska  
Ciemnoczołowska  
Ciemnoczołowski  
Stranc  
Wichtowska  
Glapan  
Sarnecki  
Wichtowski  
Wójtych  
Andrzejewski  
Kryślak

## Żurek

### Protokół nr 20 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 10.03.54

Omówienie pokazowej lekcji geografii przeprowadzonej przez kol. Stranca w klasie VII.

### Protokół nr 21 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 24.03.54.

Opiniowanie wychowanków i przydział godzin nadliczbowych (krezus – Ciemnoczołowska).  
Bieżące sprawy wychowawcze.

### Protokół nr 22 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 31.03.54.

Kier. Sarnecki podał do wiadomości nowy przydział godzin lekcyjnych zaakceptowany przez Wydział Oświaty WRN.

Kulczyński (mgr): Nie zgadza się z obniżką dotychczasowej ilości godzin w liczbie 17.

Sarnecki: Obniżka na korzyść Andrzejewskiego wynika stąd, że kol. Andrzejewski, jako kwalifikowany wychowawca w myśl wytycznych władz oświatowych winien być również zatrudniony w pewnym wymiarze lekcyjnym w szkole. Ponieważ jednak kol. Andrzejewski zrezygnował z godzin lekcyjnych, kol. mgr Kulczyński zatrzymuje swoje 17 godzin.

Sprawę selekcji uczniów nie nadających się do zakładu w Antoniewie postanowiono omówić na następnym posiedzeniu w dniu 2.04. Jednakże, mimo tej decyzji wywiązała się dyskusja:

Ciemnoczołowski: Należy ustalić kryteria określające upośledzenie poszczególnych wychowanków. Z dotychczasowych obserwacji dają się wyodrębnić trzy typy wychowanków:

1. U których proces rewalidacji i resocjalizacji został zakończony, a pozostało jedynie upośledzenie umysłowe. Taki typ dziecka powinien być kierowany do innego zakładu.
2. U których stwierdzono jedynie zagrożenie moralne. Tacy nie powinni również przebywać w Antoniewie.
3. U których istnieje sprzężone upośledzenie.

Kulczyński: RP władna jest przekwalifikować orzeczenie, z którym wychowanek przybył do Zakładu. Samo orzeczenie psychologiczne w poradni zdrowia psychicznego nie zawsze może dać rzeczywiste odbicie stopnia upośledzenia, natomiast dłuższa wszechstronna obserwacja w Zakładzie przez siły nauczycielskie niejednokrotnie doprowadzić może do zmiany dotychczasowej opinii psychologicznej.

Stranc: Porusza problem dalszych losów uczniów klasy VII. W tym celu postanowiono w terminie późniejszym zwołać osobną konferencję.

W związku z przyjazdem słuchaczy PIPS, kier. szkoły zarządził przedłożenie do soboty po lekcjach szczegółowych rozkładów materiału na miesiąc kwiecień.

W sprawie dyżurów na przerwach postanowiono:

Dyżury pełnić będą wszyscy koledzy, a jeden obejmie ogólny nadzór nad wychowankami. W tym ogólnym nadzorowaniu będą się koledzy uczący w gmachu szkolnym zmieniać kolejno co tydzień.

### **W tym miejscu obrady zostały przerwane ze względu na zajście na IV grupie wychowawczej.**

Doszło tam do uderzenia kol. Baranieckiego? przez wychowanka K.....a.

Dalszy tok posiedzenia odbył się przy udziale wychowawców grupowych. W/w wypadek był 3 z rzędu na przestrzeni kilkudziesięciu dni.

Baraniecki: Wychowanek K....r otrzymał polecenie sprzątnięcia szatni. Odmówił wykonania tej czynności oddalając się w kierunku sypialni. Wychowawca zastąpił mu drogę w zamiarze zmuszenia go do wykonania zadania. W tym momencie wychowanek K....r uderzył go pięścią w lewe oko.

Andrzejewski: Charakteryzuje K....ra jako opornego.

Kryślak: Widzi w nim buntownika całego kolektywu grupowego. Odezwał się bowiem w ostatnim czasie przy rozdziale wody: „Nie dam wody!” Przyjmując postawę agresywną dodał: „Mówię Panu po dobremu, niech Pan wyjdzie!” Wobec personelu kuchennego powiedział: „Cholerne kuchary!”

Stranc: Dezorganizator pracy na lekcjach szkolnych.

Pasternak: Pobił słabszego wychowanka. Kiedy zwrócił mu uwagę, spotkał się z bezczelną odpowiedzią.

Bloch: Przechodząc obok grupy IV spotkał chłopca biegnącego do dyrektora z zamiarem żalenia się, że K....r zamknął go w szatni, bil go w sadystyczny sposób, grożąc mu, że go zabije.

Prus: K....r odnosi się do pracowników bezczelnie, arogancko, wobec słabszych fizycznie używa przemocy. Jest to typ zawadiacki.

Stranc: Na zwracane na lekcji uwagi na jego niewłaściwe zachowanie, robi głupie miny, nie reaguje na polecenia.

Pojawia się propozycja przeniesienia go na grupę III.

Prus: Ze względu na prestiż Baranieckiego K....r powinien pozostać na grupie IV pod ścisłą obserwacją i nadzorem wszystkich kolegów wychowawców z tego bloku.

Sarnecki: Proponuje zebrać materiał potrzebny do ewentualnego wystąpienia z wnioskiem do sądu o przeniesienie K....ra do zakładu poprawczego. Sprawą tą mają zająć się kol. mgr Kulczyński, Fonrobert i Głapan.

Dalsza dyskusja toczyła się nad sprawowaniem innych wychowanków: K.....go i S.....go.

Leda: K.....ski wyraził się, że kiedyś jeszcze kogoś z wychowawców położy.

Ciennoczółowski: Proponuje odbycie nad K.....skim profilaktycznego sądu.

Jednakże po dyskusji jednoznacznie wyrażono pogląd, że K.....ski winien być przeniesiony do zakładu poprawczego.

Ciennoczółowski: S.....ski to typ bardzo złośliwy, agresywny, wpadający łatwo w szał złości. W dniu 30.03. pobił słabszego kolegę F...ka do krwi. Na kol. Bączkiewicza rzucił się z cegłą w rękę.

Sarnecki: Rozważa, czy ewentualnie cięższa praca czy też wysiłek na lekcjach gimnastyki i wychowania fizycznego nie wpłynęłyby hamująco na wybryki tych chłopców.

Kryślak: Na razie jest to nie do przeprowadzenia, bo brak dla wychowanków ubrań sportowych. Bez ubrań sportowych nie można przeprowadzić ćwiczeń sportowych tak, jak należy.

Głapan: Na lekcjach wychowania fizycznego konieczna jest dyscyplina. Tymczasem w/w wychowankowie i im podobni przejawiają wrogość do wszystkiego, co należy wykonywać na komendę. Być może, że jednak po pewnym czasie tę konieczną dyscyplinę uda się uzyskać.

Wrócono do porządku dnia:

Stranc: Dobrze byłoby, żeby koledzy wychowawcy pozostali do godziny 7:30 wprowadzając swoich podopiecznych do izb szkolnych i opuszczali je dopiero po wejściu nauczyciela, mogą bowiem zdarzać się takie sprawy, które wychowawca po omówieniu ich z nauczycielem mógłby załatwić na miejscu.

#### Protokół nr 23 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 3.04.54.

Posiedzenie przeznaczone na nowy przydział godzin w związku z chorobą koleżanek Wichtowskiej i Junczewskiej oraz z urlopem macierzyńskim kol. Wasielewskiej.

#### Protokół nr 24 z nadzwyczajnego posiedzenia Rady Pedagogicznej z dnia 12.04.54.

Referat mgr Kulczyńskiego na temat działalności naukowej Pawłowa i jego metody badań procesów fizjologicznych.

Protokół nr 25 z posiedzenia RP z dnia 14.04.54.

Posiedzenie sprawozdawcze z realizacji planów dydaktyczno - wychowawczych i klasyfikacyjne za III okres roku szkolnego.

Protokół nr 26 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 4.05.54.

Opiniowanie wychowanków oraz referat Fonroberta „Zaburzenia mowy i poprawa wad wymowy”.

W wolnych głosach i wnioskach dyr. Wichtowski: Zaproponował Radzie Pedagogicznej **utworzenie Komitetu Budowy Baraku Szkolnego** w następującym składzie:

1. Wichtowski Tadeusz
2. Ciemnoczołowski Gereon
3. Fonrobert Dominik
4. Glapan Roman
5. Nowak Edmund
6. Sarnecki Adolf
7. Stoiński Seweryn
6. Wójtych Stanisław

Na Powyższy skład RP jednomyślnie się zgodziła.

Protokół nr 27 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 6 maja 54.

Sarnecki: Skreśla się 1 godzinę śpiewu w klasie VII oraz po 1 godz. wych. fizycznego w klasach: IV b i IV c. W ten sposób zaoszczędzone 3 godziny przydziela się kol. Kryślakowi, jako godziny nadliczbowe za prowadzenie biblioteki szkolnej. Ponadto 4 godz.

przysposobienia zawodowego w klasie IV a przejmuję po kol. Kryślaku kol. Sarnecki.

Ustalono również plan wycieczek szkolnych oraz rozdzielono 1000 złotych kwotę przeznaczoną na te wycieczki [800 zł klasa VII na wycieczkę do Warszawy (koleją) oraz po 100 zł klasy IV b i IV c]. Zaprojektowano następującą kolejność wycieczek:

Klasa II	-	jednodniowa do Poznania
V b	-	do Biskupina
V a	-	do Biskupina
III	-	do Poznania
IV b	-	do Poznania
IV c	-	do Poznania
VI a	-	do Wapna
VI b	-	do Wapna
VII	-	dwudniowa do Warszawy

Kółko Młodych Miczurinowców – jednodniowa do Poznania.

W sprawach bieżących i wolnych wnioskach Stranc: Wychodząc z założenia, że koledzy nauczyciele biorą udział w Komisji Inspekcyjnej bezpłatnie, RP wysuwa jednomyślny projekt, by prace te zaliczane były w ilości 2 godzin w stosunku tygodniowym do godzin uprawniających do korzystania ze zniżkowego utrzymania (wyżywienia?). RP jednomyślnie ten wniosek uchwaliła. (Zdaje się, że tak początkowo projektowano – patrz wyżej).

Wichtowski: Przedstawia projekt urzędzenia w czasie ferii letnich obozu wędrownego w dwu turnusach. Pierwszy turnus poprowadzi osobiście. Apeluje do grona nauczycielskiego o zgłaszanie gotowości przygotowania i poprowadzenia drugiego turnusu z tym, że do dnia 15 maja 54 należy przedstawić szczegółowy plan trasy, kosztów i obsady personalnej w liczbie trzech osób. Dobór obsady należy do kierownika prowadzącego drugi turnus. Personel wychowawczy pełni funkcje wychowawcze bezpłatnie.<sup>4</sup> (Tamże, 1953-1954)

Protokół nr 28 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 21.05.54.

Uwaga dotycząca tu zamieszczanych (a więc poprzednich i następnych) opracowań protokołów: ze względu na zasadę: „maksimum treści, minimum tekstu” w przeważającej większości pominięte zostały powtarzające się części (np. porządek obrad), zwroty grzecznościowe, a nawet większość treści protokołów klasyfikacyjnych (jako rutynowych i nieciekawych z punktu widzenia dziejów placówki); to wszystko należy brać pod uwagę przy czytaniu niniejszej pisaniny. Bardziej zainteresowanych szczegółami odsyłam wprost do oryginalnych (w tym przypadku) źródeł.

Na początku obrad odczytywano protokół nr 25 w celu sprawdzenia jego zgodności z rzeczywistym przebiegiem obrad. **Kol. Ciemnoczołowski zwrócił uwagę na brak wzmianki o możliwości wykorzystania godziny religii na godzinę wychowawczą.**

Sarnecki: Szczupła, ograniczona względami finansowymi liczba godzin lekcyjnych nie pozwala na wykorzystanie tej godziny dla pracy wychowawczej. (Ta wymiana zdań daje do myślenia, jednak niczego nie wyjaśnia – należy tu sięgnąć do innych źródeł).

Następnie RP opiniowała 2 wychowanków; opracowała i zaakceptowała program „Dni Oświaty, książki i Prasy” z konkursem „żywego słowa” połączonego z konkursem obrazkowym – do kolegium rozstrzygającego weszli: Kryślak, Glapan, Wasielewski i Pasternak; wysłuchała kol. Stranca, który przedstawił orientacyjne dane dotyczące przyszłych dróg życiowych uczniów klasy VII w powiązaniu z zadaniami gospodarczo – politycznymi zaakcentowanymi przez II Zjazd PZPR (tu Fonrobert wysunął projekt zwołania narady wytwórczej?), na której zostaną wszechstronnie, przy udziale większości kolektywu pracowniczego omówione przyszłe perspektywy życiowe (absolwentów) klasy VII.

Sarnecki: Poinformował o spostrzeżeniach i uwagach wizytatora ministerialnego Kirejczyka. Zalecił on skoncentrowanie większego wysiłku na podniesienie stanu sanitarnego placówki.

Protokół nr 29 z posiedzenia RP z 29.05.54.

Posiedzenie przeznaczone uwagom do dotychczasowych programów nauczania i projektów zmian w tychże programach. W sumie specjalistyczne, ale wcale nie nudne wywody. Jako ciekawostkę mogę podać, że kier. Sarnecki byłby bardzo nie na czasie w dzisiejszych czasach (a może właśnie byłby na czasie?), bowiem podał, że w programie biologii w klasie VII pkt. 12 „Rozwój organizmu” należy skreślić wyrazy: „komórki rozrodcze” i „zarodek”.

Następnie opiniowanie 1 wychowanka (opinie w porównaniu z dawniejszymi bardziej szczegółowe i przez to obszerniejsze).

**Sarnecki zaapelował też o zachęcanie chłopców do pomocy przy budowie baraku szkolnego.**

Protokół z posiedzenia RP z dnia 8.06.54.

Posiedzenie prawie w całości przeznaczone opiniowaniu wychowanków.

Protokół nr 31 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 16.06.54.

Opiniowanie nieletnich. Uroczystości zakończenia roku szkolnego (głównie to zadanie harcerzy, szczegóły na następnej RP).

Sarnecki: Podaje projekt wystawy na zakończenie roku szkolnego obrazującej całoroczny dorobek szkoły i Zakładu.

Ciemnoczołowska prosi o zwolnienie jej z pracy w Komisji Wystawowej ze względu na zły stan zdrowia. Pasternak odmawia z powodu nawału pracy związanej z zakończeniem roku szkolnego.

Wobec tego postanowiono, że każda klasa zorganizuje swoje stoisko.

Sarnecki: Odczytał pismo Wydziału Oświaty Referatu Szkolnictwa Specjalnego nr) - XII – 1 a – 1 – 24/54 w sprawie godzin pracy koniecznych do zniżkowego wyżywienia.

Ustalono, że kol. Glapan i Pasternak, aby korzystać ze zniżkowego wyżywienia otrzymują dodatkowe godziny pracy w internacie.

Dalej przedstawiono wytyczne do przyszłej pracy dydaktyczno – wychowawczej.

Protokół nr 32 z posiedzenia klasyfikacyjnego rozszerzonej RP z dnia 18.06.54.

Posiedzenie rutynowe.

Protokół nr 33 z posiedzenia RP z dnia 24.06.54.

Również typowo pedagogiczne męczenie (czyli nudzenie, smęcenie, marudzenie).

**Rok szkolny 1954/55**

Protokół nr 1 z posiedzenia RP z dnia 31.08.1954.

Głównie sprawy organizacyjne. Oddzielnie (jako gości?) protokół wymienia:

ob. Wichtowski Tadeusz - dyr. Zakładu

ob. Baraniecki - opiekun OH

ob. Kryślak - bibliotekarz

Pewne zmiany w gronie nauczycielskim (dwie nowe młode koleżanki – patrz dalej).

Przydział klas i izb lekcyjnych:

Wójtych Stanisław	- obejmuje klasę II	z izbą na grupie II
Fonrobert Dominik	-	III w budynku szkolnym
Junczewska Elżbieta	-	IV w budynku szkolnym
Ciemnoczołowska Aniela	-	V a jw.
Wasielewski Bogdan	-	V b jw.
Wieczorek Maria (nowa)	-	V c jw.
Maślanka Irena (nowa)	-	VI a na grupie VI
Wichtowska Wanda	-	VI b na grupie V
Ciemnoczołowski Gereon	-	VII a na grupie IV
Stranc Władysław	-	VII b na grupie III

Protokół nr 2 z posiedzenia RP z dnia 1.09.54.

Ciąg dalszy spraw organizacyjnych i informacje władz oświatowych.

Podział godzin lekcyjnych z przydziałem godzin nadliczbowych.

Wójtych	22 godz. tyg. w tym	- godz. nadliczbowych
Fonrobert	30	8
Ciemnoczołowska	26	4
Wieczorek	25	3
Wasielewski	26	4
Maślanka	25	3
Wichtowska	25	3
Ciemnoczołowski	27	5
Stranc	27	3
Glapan	28	6
Sarnecki	12	6
Pasternak	25	3
Wichtowski	4	-
Junczewska	22	-
Andrzejewski	2	2
Ptak	2	2
Sobol	2	2
Włodarczyk	2	2

Żurek	4	4	
Kryślak	-	3	(biblioteka)

Koledzy od Andrzejewskiego w dół listy (z wyjątkiem Żurka) to najpewniej pełnoprawna kadra pedagogiczna zatrudniona w internacie.

Spośród kilku okólników władz kier. Sarnecki odczytał m.in. Okólnik nr 216 dotyczący zwrotu kosztów przejazdu nauczycielom słuchaczom studiów zaocznych. Tak więc „Polska Ludowa, niesuwerenny kraj pod okupacją sowiecką” nie tylko za darmo kształciła, żywiła, dawała bezpłatny dach nad głową, ale jeszcze zwracała koszty dojazdu na studia znakomitej części „komunistycznych” nauczycieli, którzy w podzięcie za te dobra wychowali pokolenie „grabarzy komunizmu”, a co zdrowsi i żwawszy z nich nawet osobiście machali łopatami nad grobem „jedynego słusznego ustroju”. I doczekali wreszcie „nowego słusznego ustroju” (a właściwie wskrzeszenia trupa dawno zapomnianej w cywilizowanych krajach odmiany krwiożerczego kapitalizmu zwanego dla niepoznaki liberalizmem gospodarczym) zbudowanego na fundamencie „społecznej gospodarki rynkowej” (cokolwiek to znaczy). I wielu z nich zobaczywszy swe dzieło zapłakało. I płacze do dziś. A łzy im ociera pewien zakonnik z Torunia zwany Ojcem Dyrektorem. Takie rzeczy zdarzać się mogą tylko w Ojczyźnie mojej. Leży ona w strefie przeciągów - ogromnie fatalnych i niezdrowych dla rozumu; między Niemcami a Rosją oraz między Karpatami i Sudetami a Bałtykiem.

Za tę dygresję przepraszam. Nie powinno jej tu być.

Ad rem:

Władze oświatowe owych czasów tak się zapamiętywały w swojej robocie, że wydały nawet okólnik odnośnie apeli porannych i wieczornych.

W dyskusji Fonrobert: Na apelach należałoby poruszać najważniejsze zagadnienia polityczne, gospodarze i sprawy z życia szkoły i Zakładu.

Opracowano plan apeli porannych na następne 8 dni, tj. od 2 do 10.09.54

Szeroko przedyskutowano sprawę OH – nawet słabo uważni czytelnicy tej pisaniny zauważą, że był to temat „nieśmiertelny”.

W wolnych głosach i wnioskach Fonrobert: Zwraca się do kol. Wójtycha w sprawie wdrażania naszym chłopcom kultury życia codziennego, porusza temat ewentualnej obsługi w stołówce przez samych chłopców.

Zwraca też uwagę na opiekę zdrowotną nad podopiecznymi stwierdzając, jedna higienistka nie podola temu zadaniu. Należałoby wystąpić do Wydziału Zdrowia z wnioskiem o przysłanie jeszcze jednej siły, a mianowicie higienisty.

Ciennoczołowska: Porusza sprawę radiofonizowania szkoły (to już kolejne z wielu podejść do tego zagadnienia – uw. wł.) w kontekście wykorzystywania w procesie dydaktyczno – wychowawczym audycji radiowych.

#### Protokół nr 3 z posiedzenia RP z dnia 6.09.54.

Plany pracy dydaktyczno – wychowawczej w nowym roku szkolnym.

Powołano komisję dla wszechstronnego opracowania części ogólnej (do 7.09.) w składzie: Sarnecki, Wieczorek, Maślanka, Ciennoczołowski, Stranc i Fonrobert.

Plan pracy RP:

1. Podstawowe wiadomości z nauki Pawłowa w powiązaniu z pracą dydaktyczną.
2. Jedność nauczania i wychowania w Zakładzie.
3. Kształcenie politechniczne
4. Osiągnięcia i błędy w pracy drużyny harcerskiej.

Nauczyciele zostali zobowiązani do sporządzenia następujących planów:

1. Roczny plan wychowawcy klasowego.
2. Roczny plan organizacji uczniowskich.



3. Roczny plan czytelnictwa.
4. Roczne plany kółek zainteresowań.
5. Plan zabiegów w procesie rewalidacji dziecka upośledzonego.

Prócz tego:

1. Do 10.09 każdy nauczyciel jest zobowiązany do opracowania i wpisania do dzienników rocznego rozkładu materiału przedmiotu, którego naucza.
2. Do 25 każdego miesiąca opracować tematykę poszczególnych lekcji na następny miesiąc. Do 15.09. przedłożyć wykaz brakujących pomocy naukowych.

#### Protokół nr 4 z posiedzenia RP z dnia 18.09.54.

W znacznej części tyczący pracy drużyny harcerskiej. Koledzy nauczyciele dawali kol. Baranieckiemu (opiekunowi OH) wielu rad, których istotą było „uatrakcyjnienie” zajęć zastępu harcerskiego (do OH przynależało jedynie 14 wychowanków). Dyr. Wichtowski zalecił Baranieckiemu przeczytanie książek „Chorągwie na wieżach” i „Prace przewodnika pionierów”. W sumie taki pedagogiczny bełkot – wszyscy wiedzieli, co należy zrobić, ale nikt nie potrafił owych rad (teorii) zrealizować w praktyce. Ciągnięto więc dalej tę syzyfową robotę, bo tak kazały władze, a nikt nie miał odwagi im się przeciwstawić i otwarcie powiedzieć, co myślą o OH młodociani przestępcy na dodatek mający nierówno pod sufitem i porąbaną psychikę.

Plan apeli porannych na czas od 20 do 25.09.54:

- 20.09. – poniedziałek: Odczytanie apelu Zarządu Głównego ZMP w sprawie wzmożenia wydajności pracy celem zwiększenia bogactwa i siły Ojczyzny.
- 21.09. – wtorek: Wiadomości sportowe z ubiegłego tygodnia.
- 22.09. – środa: 60 rocznica urodzin Tuwima. Recytacja wiersza „Lokomotywa”.
- 23.09. – czwartek: 20 rocznica wynalezienia przez Marię Curie metody retortowego? wytwarzania radu.
- 24.09. – piątek: Pkt. 3 Regulaminu uczniowskiego. Referat kol. Fonroberta o ubiegłorocznych osiągnięciach w zbieraniu odpadów użytkowych.
- 25.09. – sobota: Ciekawe wiadomości ze świata i z Zakładu (pkt. 4 Regulaminu uczniowskiego).

Apele miesięczne odbywać się będą w pierwszą sobotę po pierwszym każdego miesiąca.

#### Protokół nr 5 RP z dnia 22.10.54.

Sprawy bieżące mniejszej wagi.

Ponadto: Kier. Sarnecki odczytał Okólnik Min. Oświaty o obchodach Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej.

Ustalono, że w klasach starszych winny być pogadanki na ten temat.

#### Protokół nr 6 RP z dnia 29.10.54.

Rutynowe sprawozdanie z realizacji planu dydaktyczno – wychowawczego z miesiąc wrzesień.

Także szczegółowa opinia jednego z wychowanków - niepoprawnego złodzieja (włamywacza) i uciekiniera zakończona wnioskiem do sądu o umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Ponadto nowy przydział godzin w związku z odejściem do wojska kol. Andrzejewskiego i Pasternaka, a także przejęciem biblioteki przez kol. Junczewską. Z tego protokołu dowiadujemy się, że lekcje za kol. Andrzejewskiego przejął kol. **Socol** [(nowy), Sobol pewnie)].

#### Protokół nr 7 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 5.11.54.

Bieżące problemy organizacyjne (m. in. kol. Baraniecki nie dostarczył dokumentacji harcerskiej, nie zostały zwrócone książki od uczniów do biblioteki) i sygnalizowanie przez nauczycieli (Stranca, Ciemnoczołowską, Wichtowską) znacznych trudności wychowawczych z niektórymi chłopcami.

#### Protokół nr 8 z posiedzenia klasyfikacyjnego RP za pierwszy okres roku szkolnego 54/55 z dnia 17.11.54.

Rutynowe posiedzenia sprawozdawcze.

#### Protokół nr 9 z posiedzenia RP z dnia 3.12.54

Podsumowanie wykonania planu dydaktyczno – wychowawczego za miesiąc listopad.

Fonrobert: Brak lokalu na składanie wytworów prac uczniowskich.

Po dyskusji: Na w/w prace przeznaczyć pokój na II piętrze.

Ogół zebranych: Wychowankom należałoby dać kawę na II śniadanie. Istnieje problem, czy kucharki zgodzą się na dodatkową pracę.

Sarnecki: Przeniesie na dzisiejszy aktyw tę sprawę.

Fonrobert: Jak udoskonalić pracę w klasie?

Po dyskusji ogólnej: Postanowiono wznowić wzajemne hospitacje.

Ciemnoczołowska: Informuje o poprawie złej dotąd sytuacji wychowawczej w swojej klasie.

Dyskusja ogólna: Omówiono przypadki wychowanków szczególnie dezorganizujących pracę wychowawczą – w stosunku do jednego z nich ustanowiono następujące sankcje:

1. Udzielenie nagany na apelu miesięcznym.
2. Zdjęcie z funkcji w samorządzie Zakładowym.
3. Składanie codziennie na apelu porannym sprawozdania ze swego zachowania (aż do odwołania).

**Żalik** (po raz pierwszy na stronach protokołów): Jako nowy opiekun OH przedstawi z tydzień szczegółowy plan pracy na bm. Jak zwykle posypały się życzliwe rady pod adresem nowego opiekuna ( o ile dobrze pamiętam to piątego w ciągu 5 lat – nie licząc chwilowych zastępstw).

Glapan: Jako opiekun LPŻ projektuje dział modelarski. Prosi o unikanie niezdrowej konkurencji między OH a LPŻ. (...).

W wolnych głosach i wnioskach Ciemnoczołowska: Prosi kolegów, aby rzetelnie pełnili dyżury (międzylekcyjne).

#### Protokół nr 10 z posiedzenia RP z 10.12.54.

Sprawy bieżące. M.in: plan apeli porannych na następny tydzień, sposób przeprowadzenia konferencji szkoleniowej 19 bm., przeniesienie lekcji z 22.12. na niedzielę, aby umożliwić wyjazd nieletnim na ferie już 21.12 (zamiast 22.12.); organizacja choinki noworocznej planowanej na 5.01.55. przez kol. Włodarczaka, przedstawienie planu pracy OH na miesiąc grudzień przez kol. Żalika

#### Protokół nr 11 z posiedzenia RP z dnia 19.12.54.

Właściwie w całości seminarium: „Jedność nauczania i wychowania”. Głos w dyskusji zabierali: Fonrobert jako pomysłodawca i główny referujący, Sarnecki, Glapan, Stranc.

#### Protokół nr 12 z posiedzenia RP z 7.01.55.

Główne zadanie tego posiedzenia to ustalenie składu komisji inwentaryzacyjnych w związku z Okólnikiem Wydziału Oświaty przy PWRN Nr o.I.60/31/54 z dnia 29.12.54 odnośnie rachunkowości budżetowej. (Prawdopodobnie więcej jednak szło o inwentaryzację majątku Zakładowego w związku z planowaną zmianą dyrektora - uw, wł.). Ustanowiono komisje w następującym składzie:

Sobol, Szymkowiak, Najda? – internat  
Stoiński, Strancowa, Maślanka – szpitalik, kuchnia i pralnia  
Fonrobert, Żalik – mieszkania prywatne  
Ciemnoczołowska, Junczewska, Będziecha, Urbaniak – warsztat krawiecki i kuźnia  
Wójtých, Wieczorkówna i Kucharski – warsztat stolarski  
Ciemnoczołowski, Stranc i Janowiak – warsztat szewski  
Wichtowska, Wasielewski, Prus Wincenty i Szczepaniak – piekarnia i elektrownia  
(...).

Sarnecki na koniec poprosił kol. Maślankównę Irenę i Wieczorkównę Marię o pisemne usprawiedliwienie nieobecności na Choince Noworocznej.

#### Protokół nr 13 z posiedzenia RP z dnia 14.01.55.

M. in. nowy przydział godzin lekcyjnych:

Wójtých	-	wychowawstwo klasy II	i 23 godziny lekcji tygodniowo
Fonrobert	-	III	24
Junczewska	-	IV a	25
Markiewicz	-	IV b	25
Ciemnoczołowski	-	V a	28
Wasielewski	-	V b	28
<b>Lisiewicz</b>	-	V c	26
Maślanka	-	VI a	23
Wichtowska	-	VI b	27
Ciemnoczołowski	-	VII a	27
Stranc	-	VII b	27
Głapan	-	28 lekcji tygodniowo	
Wieczorek	-	22	
Sarnecki	-	10	
Wichtowski	-	4	

Tłustym drukiem zaznaczono osoby nowe w gronie pedagogicznym.

#### Protokół nr 14 z posiedzenia (klasyfikacyjnego) za I półrocze (II okres) z dnia 31.01.55.

Oprócz rutynowych sprawozdań z realizacji planów dydaktyczno wychowawczych RP zajęła się wnioskami o przeniesieni do placówek o zastrzonym rygorze kilku nieletnich zagrażających rozkładem dyscypliny w Zakładzie – w tym jednym zagrażającym życiu i zdrowiu przełożonych i innych pracowników placówki (tenże wychowanek uciekał się często wobec niektórych z nich do zwyczajnej przemocy fizycznej; mówiąc bez ogródek - bił ich). Z tego protokołu dowiadujemy się, że ob. **Bloch** w wieku 60 lat pracował jako wychowawca (niestety nie wiemy, czy w owym czasie był jeszcze **sekretarzem POP PZPR**).

#### Protokół nr 15 z posiedzenia RP z dnia 25.02.55.

M. in. kier. Sarnecki odczytał okólnik w sprawie akcji sanitarno – porządkowej w szkołach podstawowych i zakładach wychowawczych. Postanowiono zorganizować konkurs czystości i w tym celu powołać komisję sanitarną, która to komisja ustali regulamin konkursu. Odczytano też okólnik w sprawie obchodów Roku Mickiewiczowskiego.

#### Protokół nr 16 z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 28.02.55.

Kier. Sarnecki przedstawił nowy przydział godzin od 1.03.55. (zmiany spowodowane prawdopodobnie odejściem Wichtowskiego i objęciem funkcji dyrektora przez Mieczysława Kotlarskiego – uw. wł.).

Ponadto Sarnecki w związku z objęciem dodatkowych lekcji w szkole przez kol. wychowawców zwrócił im uwagę na sporządzanie szczegółowych pisemnych przygotowań do lekcji.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 1.03.1955 (przed tym wpisem uwaga: „Kronika Zakładowa nie była prowadzona od maja 1953 do marca 1955”):

„Nauczyciel ob. Ciemnoczołowski Gereon oraz jego żona zostali przeniesieni na własną prośbę do Zakładu Poprawczego w Iglicach w województwie szczecińskim.”

Jw., wpis z 16.05.55:

Dyrektor ob. Wichtowski Tadeusz na własną prośbę przeszedł na stanowisko dyrektora Zakładu Poprawczego w Iglicach (a stanowisko dyrektora w Antoniewie objął ob. Kotlarski Mieczysław)”

Protokół nr 17 z posiedzenia RP z dnia 22.03.55.

Posiedzenie samokształceniowe na tematy: 1. Organizacja kolektywu. 2. Tworzenie pojęć w procesie nauczania.

Referat wprowadzający wygłosił kol. Włodarczak w oparciu o „Problemy wychowania kolektywnego” Lewina.(...).

Sarnecki powtórzył (często przez siebie przytaczane do znudzenia) zdanie: „Nie należy nigdy negocjować (karać) całego zespołu, gdyż może się zbuntować (wtedy) cały zespół.” (Nie całkiem zgadzam się z tą „praktyczną” radą – wiele zależy od konkretnej sytuacji – uw. wł.). Następnie Sarnecki omówił przyczyny niezadawalających wyników nauczania, a na sam koniec odczytał bieżące okólniki władz oświatowych.

Protokoły nr 18 i 19 z omówienia hospitowanych 2 lekcji przeprowadzonych przez kol. Elżbietę Markiewiczową w dniu 28.03.55. w klasie IV a.

Temat lekcji: O życiu Karola Świerczewskiego. Do protokołu załączony konspekt lekcji. W dyskusji udział wzięli: Włodarczak, Ptak, Karaś, **dyr. Kotlarski** (to pierwsza o nim wzmianka w protokołach), kier. Sarnecki.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 1.04.55”

„Ob. Wichtowska Wanda przeniosła się za mężem do Iglic, a w jej miejsce została przeniesiona ob. Kotlarska Wanda.”

Jw., wpis z 3.04. 55:

Fotoreportaż z przyrzeczenia harcerskiego.

Protokół nr 20 z posiedzenia klasyfikacyjnego RP z dnia 15.04.55.

Rutynowe posiedzenie przeznaczone sprawozdaniom z realizacji planów dydaktyczno – wychowawczych za III okres roku szkolnego.

Kronika PZW (51 – 55), wpis z 21.04.55:

„W dniach od 21 – 22 kwietnia wizytował Zakład wizytator Ministerstwa Oświaty ob. Nowakowski.”

Jw., wpis z 30.04.55:

Notatka o akademii 1 – Majowej w Zakładzie.

Jw., dwa wpisy pod datą 1.05.1955:

Pierwszy dotyczy udziału wychowanków i pracowników w pochodzie i obchodach 1 – Majowych w Skokach.

Drugi: „W godzinach przedwieczornych odwiedzili Zakład goście radzieccy, budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki – prof. fizyki Eugeniusz Wasiljew oraz technik budowlany Gołubiewa Antonina. Gościom towarzyszyła ekipa złożona z kilkunastu osób.”

Jw., wpis z 5.06.55:

Opis obchodów Dnia Dziecka ilustrowany fotografiami.

**Kronika kończy się wpisem z 25.06.55 – notatką z uroczystości zakończenia roku szkolnego.**

Protokół nr 21 z posiedzenia RP z dnia 17.06.55.

Roczna klasyfikacji uczniów i sprawy związane z zakończeniem roku szkolnego.

Przewodniczył kier. Sarnecki. Obecny dyr. Kotlarski. Fonrobert delegowany.

Sprawozdania z realizacji rocznych planów wychowawczych składali:

Wójtych	-	klasa II
Sarnecki (za Fonroberta)	-	III
Markiewiczowa	-	IV a
Wieczorkówna	-	IV b
Wasielewska	-	V a
Wasielewski	-	V b
Włodarczak	-	V c
?	-	VI a
Kotlarska	-	VI b
Markiewicz	-	VII a
Stranc	-	VII b
Poza tym:		
Biblioteka	-	Junczewska?
OH	-	Żalik
Koło Przyjaciół ZSRR	-	?
Koło LPŻ	-	Głapan
Kółko Fotograficzne	-	Sobol
Kółko Hodowlane	-	Prus Walerian
Sekcja Kulturalno – Ośw.	-	Włodarczak
Sekcja Zbierania		
Odpadków Użytkowych	-	Fonrobert
Sekcja Sportowa	-	Dąbrowski
Sekcja Higieniczno – Sanit.	-	Stoiński

Na koniec bieżące okólniki władz oświatowych.

**Rok szkolny 1955/1956.**

Protokół z konferencji RP z dnia 25.08.55.

Organizacja nowego roku szkolnego. Omawiano przydział klas (wedle załączonego planu, który jednakże nie zachował się w księdze protokołów) i czynności – w protokole zanotowano tylko przydział czynności:

kol. Wieczorek	-	bibliotekarka
Włodarczak	-	gabinet pomocy naukowych

Wasielewski	- gabinet geograficzny
Stranc	- Koło Absolwentów
Pluskata i Maślanka	- opieka nad estetycznym wyglądem pokoju nauczycielskiego
Glapan	- opieka nad estetycznym wyglądem szkoły
Żalik	- OH (do czasu przydzielenia siły na pełny etat)
Wieczorek Maria	- opiekunka KOW
Pawełkiewicz	- opiekun Koła PZR
Fonrobert	- opracowuje analizy ucieczek wychowanków

Koło LPŻ – zlikwidowane.

Sarnecki: Po koniecznych, acz rutynowych uwagach pedagogicznych, przypomina o kategorycznym zakazie stosowania kar cielesnych.

Kotlarski:

- 1) Proponuje utworzenie komisji regulaminowej (do opracowania wytycznych do współzawodnictwa i regulaminu zakładowego) w składzie: Glapan, Fonrobert, Wasielewski i Stranc jako przewodniczący, (z urzędu wchodzi kier. szkoły).
- 2) Informuje o wprowadzeniu z nowym rokiem szkolnym oprócz apele miesięcznych apele tygodniowe, na których kier. szkoły będzie omawiał zachowanie się uczniów w szkole, a kier. internatu w internacie.
- 3) Przypomina nauczycielom o odpowiedzialności służbowej i karnej za powierzonych sobie uczniów; zwraca też uwagę na odpowiedzialność materialną za stan pomieszczeń szkolnych i inwentarza zakładowego.
- 4) Podkreśla duże znaczenie oddziaływania na wychowanków przez przykład (osobisty).

#### Protokół z konferencji RP z dnia 12.11.55.

Konferencja sprawozdawcza za I okres roku szkolnego.

Sprawozdawali:

Stranc	- VII a
Maślankówna	- VII b
Włodarczak	- VI a
Wasielewski	- VI b
Wieczorkówna	- V (wychowawcy: Ciecierski i Sobol)
Fonrobert	- IV
Pluskata	- III
Kotlarska	- II
Glapan	- przysposobienie zawodowe
Banaszak	- wychowanie fizyczne (wedle dyr. Kotlarskiego musi zainteresować się <b>przygotowaniem sali gimnastycznej</b> , „chorobą” wychowanków Zakładu w Antoniewie jest piłka nożna – trzeba ją zwalczyć właśnie na lekcjach wychowania fizycznego)

Uwaga własna: Dyr. Kotlarski znał się na wychowaniu fizycznym, w latach młodości był czynnym sportowcem (m.in. piłkarzem nożnym), ze sportem nie zerwał nawet po obozowych przeżyciach (w Oświęcimiu; cudem ocalały – patrz „Wspomnienia Władysława Stranca”). Młodym wychowawcom w Antoniewie, zwłaszcza pełniącym dyżury w niedziele, często „nieświeżym” po nocnych hulankach w okolicznych wsiach i w Skokach i stąd próbującym zaszyć się z wychowankami na którejś z licznych polan leśnych w okolicy Zakładu i jakoś przetrwać kryzys przy wychowankach grających zapamiętałe właśnie w piłkę nożną, sprawiał duży kłopot, bowiem uprawiając biegi terenowe często „przyłapywał” amatorów drzemki nie prowadzących planowych zajęć „na gorącym uczynku zwykłego bumelanctwa”.

Wiedział, co to „wszechstronny rozwój fizyczny” – stąd jego zdecydowany sprzeciw wobec „monokultury” fizycznej w postaci piłki nożnej.

A dziś? Dzisiaj, to nawet nie ma o czym mówić. Zdecydowana większość szkół w Polsce i także większość nauczycieli wychowania fizycznego dysponująca już niezłą bazą materialną do nauki swego przedmiotu nie realizuje jego programu. Bo uczniom się nie chce. Dlaczego wobec tego im ma się chcieć? I tak rosną zastępy młodych „inwalidów”. A wielu „mędrców” łamie sobie głowy (za sute wynagrodzenia oczywiście): Dlaczego Polska, niegdyś potęgą sportowa w wielu dyscyplinach, zwłaszcza w lekkoatletyce, dzisiaj jest niczym?

Fonrobert - ćwiczenia ortofoniczne (zwraca uwagę, że dużo wad wymowy powstaje z wadliwego uzębienia – brakach w uzębieniu pewnie)

Wieczorkówna - sprawozdanie z biblioteki (mała liczba przeczytanych książek)

Żalik - OH: Znowu krytyka; Sarnecki domaga się większej inicjatywy; Kotlarski zwiększenia liczby harcerzy (fatum jakieś – uw. wł.)

Wieczorkówna - SKOW

Banaszak - SKS

(...)

Kotlarski: Dyżury na przerwach mogą pełnić starsi chłopcy.

Na zakończenie:

Sarnecki: Dziękuję Glapanowi za piękne tablice.

Kol. Stranc jest zastępcą kierownika szkoły na pewien okres.

(...)

Protokół z posiedzenia RP z dnia 27.01.1956.

Sprawozdania z pracy dydaktyczno – wychowawczej za I półrocze (głównie).

Sprawozdawali:

Czapulakowa - I

Kotlarska Wanda - II

Pluskata - III

Fonrobert - IV

Wieczorkówna - V

Włodarczak - VI a

Wasielewski - VI b

Stranc - VII a

Maślankówna - VII b

Banaszak - SKS

Stranc - postawił wniosek z ramienia POP PZPR, by spośród wychowanków RP wyselekcjonowała uczniów o normalnym poziomie umysłowym i skierowała ich do odpowiednich zakładów. Wyselekcjonowano 4 takich uczniów.

Fonrobert - zajęcia ortofoniczne (apeluje o założenie punktu leczenia zębów w Zakładzie)

Wieczorkówna - biblioteka (...).

Protokół z konferencji RP z dnia 6.02.56

Posiedzenie przeznaczone przygotowaniu apelu podsumowującego pracę wychowanków za I półrocze. Termin apelu – 7.02.56. Wyłoniono przodowników klas i przodownika szkoły oraz nagrody dla nich:

Przodująca klasa otrzyma rękawice bokserskie i dyplom.

Przodownicy klas otrzymają książki i dyplomy.

Przodownik szkoły (nie zanotowano nagrody).

Za złe zachowanie w ciągu półrocza postanowiono ukarać surowymi naganami 5 uczniów (brak danych, jakie konkretnie sankcje pociągała za sobą owa surowa nagana).

Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia RP z dnia 17.02.56.

Zapoznanie z instrukcją i zarządzeniem Min. Oświaty oraz sprawy porządkowe dotyczące planów lekcyjnych i zapisów w dziennikach.

Protokół RP z dnia 2.03.56.

Rutynowe posiedzenie poświęcone bieżącym sprawom wychowawczym mniejszej wagi.

Protokół z posiedzenia RP z dnia 6.04.56.

Prócz spraw bieżących ustalenie zobowiązań szkoły z okazji 1 Maja:

Powołanie pięcioosobowej komisji w celu przygotowania akademii w składzie; kier. Sarnecki, Glapan, Banaszak, Rogoziecki, Czapulakowa. Wszyscy nauczyciele mają przygotować na akademię odpowiedni materiał - inscenizację, deklamacje, śpiew i tańce.

Podjęto następujące zobowiązania 1 Maja:

1. Urządzenie ogródka nauczycielskiego przez nauczycieli; Stranca, Wasielewskiego, Wójtycha, Banaszaka, Wieczorkównę, Czapulakową, Pluskatę i Maślankównę.
2. Kol. Rogoziecki wraz z drużyną harcerską i uczniami wykona prace związane z budową drogi prowadzącej z szosy do **baraku szkoły**. Przy pracy tej pomagać będą Sarnecki, Włodarczak i Kotlarska.
3. Kol. Glapan wykona do dnia 1 maja tablice dyżurów dla każdej klasy i plany lekcyjne.

Ustalono, że:

- ogródek geograficzny wykonany zostanie do końca maja br.
- droga prowadząca do baraku szkolnego do 1 maja br.

Protokół z posiedzenia klasyfikacyjnego RP z dnia 17.04.56.

Głównie sprawozdania z realizacji planów dydaktyczno – wychowawczych i klasyfikacja uczniów za III okres.

W porównaniu z poprzednim spisem pojawił się nowy nauczyciel, wychowawca klasy IV b i zarazem opiekun OH - **Rogoziecki Antoni**. (...).

Na tej konferencji dyr. Kotlarski omówił organizację szkoły zawodowej w przyszłym roku szkolnym:

- a) klasa zawodowa o specjalizacji szewstwa i krawiectwa dla absolwentów klas VII.
- b) klasa zawodowa o specjalizacji rolnictwa dla wychowanków, którzy w przyszłym roku ukończą lat 18.

RP na sam koniec podjęła jednomyślną uchwałę o zwolnieniu kol. Glapana z apeli porannych.

Protokół z konferencji RP Zakładu z dnia 18.05.56.

Przeznaczone organizacji imprez ogólnozakładowych.

Dni Oświaty Książki i Prasy 19.05 – 3.06.

Konkurs czytelniczy dla klas starszych i młodszych z nagrodami książkowymi oraz wystawa książek zorganizowana przez kol: Wieczorek, Pluskatę i Ptaka.

Tematyka Dni Oświaty, Książki i Prasy winna zostać poruszona na lekcjach.

Dzień Dziecka – obchody 3.06. pod patronatem LK, która zajmie się sprawą bufetu i nagród dla chłopców.

Program:

8:30 - śniadanie

9:00 – 10:30 - rozstrzygnięcie konkursu czytelniczego

10:30 - 13:00 - gry na boisku

- 1. Szczypiorniak – organizatorzy: Banaszak, Leda, Malawski

- 2. Bieg na 100 m – organizatorzy: Włodarczak, Rogoziecki, Ciecierski



- 3. Rzut kulą – Prus Walerian, Czapulak St?
- 4. Skok w dal – Pawełekiewicz, Prus St.
- 5. Siatkówka – pracownicy (organizator kol. Szczepaniak) contra wychowankowie (organizator Banaszak), sędzia dyr. Kotlarski

13:00 – 13:45 - obiad

14:00 – 15:30 - gry z zabawy na boisku

- 1. Bieg w workach – Glapan. Stoiński
- 2. Rzuty piłeczek do kosza – Wasielewski, Stranc, Grajek, Kaczała
- 3. Biegi z piłeczkami – Mizgalski, Wójtych, Maślanka, Szymkowiak

15:30 – 17:30 – mecz piłki nożnej – organizatorzy: Banaszak, Żalik, Walkowski

18:30 - kolacja

19:30 - ognisko – organizuje drużyna OH, kol. Rogoziecki z pomocą Włodarczaka i Żalika

Zakończenie: - 1. Przemówienie przedstawicielki LK.

- 2. Wręczenie nagród.

Tydzień Zdrowia 20.05. – 27.05. Wedle Okólnika nr 48 w sprawie Tygodnia Zdrowia nr 0.I.1/4/56

Dyr. Kotlarski:

Apeluje , aby każdy czuł się gospodarzem na swoim odcinku pracy. **Należy zwrócić szczególną uwagę na nowo założoną instalacje elektryczną** i szyby. „Klipę oraz grę w piłkę z terenu między zabudowaniami należy wyprowadzić. Należy wznowić zbieranie makulatury (wiele papieru marnuje się w śmietnikach, informuje o kursach wakacyjnych przysposobienia zawodowego dla wychowawców w Lublinie, dla niekwalifikowanych wychowawców w Poznaniu. (...).

#### Protokół z posiedzenia klasyfikacyjnego RP za rok szkolny 1955/56 z dnia 18.06.56.

Protokół ujawnia nam znowu zmianę na stanowisku kierownika internatu. Nowym kierownikiem zostaje Fonrobert (poprzednio już chyba 2 razy na tym stanowisku). Między nim a Wójtychem w tym względzie toczyła się rywalizacja (nie mamy pewności czy rywalizacja) o ten stołek [pamiętamy, że przedtem panowie (wtedy obywatele) wymieniali się na stanowisku kierownika szkoły]. Wszystko to nieco przypominało grę w ping – ponga. Na tym posiedzeniu kol. Czapulak(owa) zyskała uznanie kol. Fonroberta i Kotlarskiego za duże (ich zdaniem) osiągnięcia wychowawcze - m.in. z „niepodobnego do człowieka chłopca K.....skiego zrobiono przeciętnego wychowanka.”

Podczas sprawozdania kol. Włodarczaka, który proponował dla wychowanka F....ka ocenę dobrą zaprotestowała kol. Maślankówna, domagając się dla uprzednio wymienionego oceny odpowiedniej za niewłaściwe zachowanie wobec niej. RP podzieliła zdanie kol.

Maślankówny.

Wedle kier. Sarneckiego na najwyższe noty zasłużyła klasa VII a (wychowawca Stranc), jedna z najlepszych w ciągu ostatnich 5 lat. W dyskusji ogólnej jednak okazało się, że jeden z wychowanków, mianowicie K.....wski nie zasłużył absolutnie na ocenę dobrą (lub bardzo dobrą ze sprawowania). Nie było jednak podstaw formalnych, aby tę ocenę obniżyć. Przy tej okazji ujawniono, że współzawodnictwo (punkty ujemne za złe lub dodatnie za dobre zachowanie) sobie a życie zakładowe sobie – nauczyciele po prostu bali się wspomnianego K.....wskiego i puszczali płazem jego wybryki. Mimo tak poważnych uwag tenże K.....wski został wybrany przodownikiem szkoły i w nagrodę otrzymał buty.

Uwaga własna – działo się tak zawsze (wszystko zależało od morale ludzi wychowujących młodzież). Nie znamy szczegółów sprawy, jednakże dziwi, że uchodzący za surowego rygorystę dyr. Kotlarski przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego. Czyżby K.....wski zdobył sobie wśród wychowanków taką pozycję, że był faktycznym, choć nieformalnym

„dyrektorem” placówki? Albo osobnikiem tolerowanym w celu ułatwienia sobie pracy? Pozytywna odpowiedź na którekolwiek z tych pytań, przekreśla wszelką pracę wychowawczą w ówczesnym Zakładzie (było, nie było) Wychowawczym.

Ze sprawozdania bibliotekarki kol. Wieczorkówny dowiadujemy się, że ówczesna biblioteka posiadała ponad 1400 pozycji dla nauczycieli i tyle samo dla młodzieży. Nauczyciele przeczytali w mijającym roku szkolnym 210 tomów (14,0 na osobę); wychowawcy 126 (7,41 na osobę), inni pracownicy 72 tomy (1,38 na osobę).

Resztę spraw przeważnie rutynowych w niniejszym opracowaniu pominięto .

Protokół z posiedzenia RP z dnia 22.06.56.

Przewodniczył kier. szkoły Sarnecki. Poza tym obecni byli: dyr. Kotlarski, kier. internatu Fonrobert, **sekretarz POP PZPR ob. Stoiński.**

Przedstawiam jedynie wybrane fragmenty:

Ze sprawozdania Sarneckiego:

W roku szkolnym 1955/56 wyniki szkolne są następujące:

Na 153 uczniów ogółem

149 zostało sklasyfikowanych

4 – nieklasyfikowanych

133- promowanych do klasy wyższej

16 nie otrzymało promocji

**„Czysta produkcja wynosi 89,6% czyli jest wyższa aniżeli w roku ubiegłym, gdzie na 175 chłopców 23 nie otrzymało promocji, a czysta produkcja wyniosła 86,8%.”** (Jest to cytat dosłowny – uw. wł.; zgodnie z „duchem czasów” nawet szkoła była zakładem produkcyjnym).

Od początku roku szkolnego do domów rodzicielskich, domów dziecka i innych zakładów zostało przekazanych 52 chłopców. W miesiącu czerwcu poszło 61 wniosków o zwolnienia.

W sumie w ciągu roku odeszło(by?) z Zakładu 113 wychowanków.

Po raz pierwszy w oczach Sarneckiego pozytywną ocenę zyskuje OH [jest widoczna, ma własną harcówkę – nie jestem pewien, czy wtedy już **w pokoju nauczycielskim** (jestem jednak pewien na 100%, że w jednym z protokołów wyczytałem, iż **harcówka mieściła się w pokoju nauczycielskim**) – specjalnie nie będę szukał tego szczegółu, jeżeli znajdę to nie omieszkam uzupełnić tej notatki (uzupełniam – patrz Protokół z 31.01.57); w każdym razie po moim przybyciu do Zakładu w 1967 nauczyciele nie posiadali pokoju nauczycielskiego (stąd wszyscy pełnili dyżury śródlekcyjne), a wychowawcy **pokoju wychowawców** (stąd wszyscy w czasie służby przebywali razem z wychowankami każdy na „swojej” grupie); posiada namiot, werbel i fanfary]. (...).

Przysposobieniem zawodowym są objęci uczniowie od klasy IV wzwyż – w papierze, kartonie, tekturze. Tu wielkie pochwały zyskał (i słusznie!) kol. Głapan, który potrafił praktycznie wykonać z uczniami wiele cennych rzeczy przydatnych w pracy szkolnej (nie tylko zaś prześlicznie kłapać dziobem).

Lekcjami przysposobienia zawodowego były też godziny pracy w ogrodzie. Pracowały tam klasy młodsze: I, II, III i (chyba wyjątkowo) VI b (która zresztą osiągnęła najgorsze wyniki).

Ze sprawozdania Sarneckiego wynika, że **lekcje w baraku odbywały się przez cały mijający rok szkolny.**

Za pieniądze zarobione na wykopkach została urządzona wycieczka do Krakowa i Zakopanego dla klas VII i VI – tych, których koszt wyniósł około 7 tys. złotych.

Oczywiście sprawozdający Sarnecki nie zapomniał o włączaniu wychowanków w życie społeczno polityczne. To włączanie realizowano przez apele poranne, tematykę lekcyjną, udział w zobowiązaniach 1 Majowych. (...)

Wśród wielu zadań nakreślonych przez Sarneckiego na rok następny, które tu pominięto, przedstawiam tylko jedno:

**„6. Urządzić w okresie jesiennym salę gimnastyczną w auli zakładowej...”**

[ta aula zakładowa, to dawna kaplica – jak pokazała praktyka lokum te nie nadawało się absolutnie na salę gimnastyczną (strop nie wytrzymał obciążeń) i trzeba było zrezygnować ze względów bezpieczeństwa z wykorzystywania tak zlokalizowanej sali gimnastycznej – dziś dawna kaplica, dawna aula, dawna sala gimnastyczna po koniecznych i kosztownych pracach budowlanych pełni na powrót rolę auli.

Dyskusja:

Wasielewski: Główną przyczyną niedociągnięć w przysposobieniu zawodowym jest brak narzędzi i materiałów. Jego klasa (VI b) wykonywała również prace na przysposobieniu zawodowym: herby, emblematy, teczki. Przeciwstawia się praktyce podziału klas na mniej zdolne i zdolne, bo taki podział jest szkodliwy.

Stranc: Koleżeństwo za mało korzysta z gabinetu geograficznego, a tam jest epidiaskop potrzebny wszystkim.

Włodarczak: popiera przedmówcę i wnioskuje o założenie zeszytu, w którym nauczyciele wpisywaliby, z jakich pomocy korzystają.

Wasielewski: Należy raczej zaprowadzić katalog pomocy naukowych i zeszyt wykorzystywanych pomocy.

Kotlarski: Popiera przedmówcę i wysuwa projekt sporządzenia katalogu wg przedmiotów nauczania i wywiesić go **w pokoju nauczycielskim** (więc wówczas jeszcze istniał), wtedy każdy nauczyciel będzie wiedział z jakich pomocy może skorzystać.

Stranc: Zdarza się, że warsztaty utrudniają sprawę wykonania podjętych czynów wykonania dekoracji z okazji świąt narodowych (zwłaszcza stolarnia).

Kotlarski: Warsztatom należy wpoić, że istnieją dla zakładu, a później dla produkcji.

Fonrobert (kier. internatu): Należy powołać kierownika warsztatów, który odciążałby dyrektora od dodatkowego obowiązku ich kontroli.

Glapan: Prosi, aby podać mu spisy potrzebnych pomocy na rok przyszły, wtedy opracuje sobie plan pracy i w czasie wakacji zgromadzi potrzebny materiał. Do uruchomienia 5 warsztatów (w pracowni) potrzebuje pilniki i młotki.

Kotlarski: Omówił nową metodę ośrodków zainteresowań mającą wejść w życie w przyszłym roku szkolnym. (...).

Informacja (nie zanotowano, przez kogo podana): Kto projektuje uczyć w szkole Zawodowej, niech złoży podanie.

W dalszym ciągu:

1. Przedstawiono prowizoryczny projekt obsady dla klas na rok następny.

(kol. Banaszak Z. przechodzi z etatu nauczyciela na etat wychowawcy w internacie).

2. Podano porządek uroczystości zakończenia roku szkolnego, w którym m.in. umieszczono: popis Szkoły Zawodowej w jeździe na traktorze i zabawę taneczną dla chłopców.

**Rok szkolny 1956/57.**

Protokół z posiedzenia RP z dnia 1.09.1956.

Nowa nauczycielka **Olender Irena.**

Wychowawstwo klas:

Czapulakowa	- II	Stow. Odbudowy Warszawy
Kotlarska	- III	
Wójtych	- IV a	
Pluskata	- IV b	
Wasielewski	- V a	gabinet geograficzny
Olender	- V b	TPPR

Włodarczak	- VI a	gabinet fizyczny i pomocy naukowych
Wieczorkówna	- VI b	biblioteka
Stranc	- VII	absolwenci
Rogoziecki		OH

Do czasu powrotu do pracy kol. Maślankówny kl. VI a obejmuje kol. Włodarczak.

Strzępy informacji z długiego wystąpienia kier. Sarneckiego:

**Szkoła i internat będą zradiofonizowane.**

W sprawie apeli porannych dyskusja z udziałem: Sarneckiego, Stranca, Wasielewskiego, Wójtycha, Fonroberta i Włodarczaka; postanowiono, że:

apele poranne urządzać się będzie tylko w dniach aktualnych wydarzeń, (jeśli zajdzie taka potrzeba); niezależnie od tego prowadzić się będzie poranne apele poranne w soboty celem podsumowania tygodnia i na końcu miesiąca apele miesięczne.

Plan szkoły opracuje komisja w składzie: Wasielewski, Pluskata, Stranc.

Protokół z konferencji klasyfikacyjnej za I okres z dnia 14.11.56.

Posiedzenie w obecności wizytatora Wyszyńskiego.

Wyszyński: Szkoła prezentuje się lepiej niż internat.

Sarnecki: Ogólnie wyniki zadawalające. Jedynie śpiew u **kol. Koperskiego** nie zdał egzaminu (brak piosenek narodowych). **Na wyższy poziom przeszło wychowanie fizyczne – znikła piłka nożna, wprowadza się atrakcyjne gry i zabawy.**

Nadal forsuje swoje poglądy odnośnie kar (tutaj akurat słuszne). Przeciwstawia się zbyt pochopnemu karaniu, przez co kary się dewaluują. Jeżeli ukaranych będzie mniej, tym bardziej będą (wychowankowie) przeżywali swoje wyłączenie.

Dlatego uchwalono zmienić punktacje karną: 3 punkty ostrzeżenie, 5 upomnienie, ponad 5 nagana.

Sarnecki zmienił też swoje podejście do OH (lepiej później niż wcale). Praca w antoniewskiej drużynie (składającej się z debili) nie może być traktowana jak u chłopców normalnych, ale trzeba ją dostosować do ich poziomu intelektualnego. Stąd kol. Rogoziecki winien udać się do Poznania i tam otrzymać dokładne dane do planu pracy ze swoją drużyną harcerską. [Tak prysł mit „komunistyczny” o harcerzach, jako „potężnych sojusznikach nauczycieli w wychowaniu całej młodzieży szkolnej (bez względu na jej poziom umysłowy i wpojone już wzorce półświatka przestępczego) na przodujących budowniczych socjalizmu”].

Protokół z posiedzenia klasyfikacyjnego za I półrocze z dnia 31.01.1957.

**Tę konferencję prowadził już nowy kier. szkoły ob. Stranc.**

Jak wyżej wielokrotnie zaznaczałem posiedzenia sprawozdawcze i klasyfikacyjne RP są z reguły rutynowe. Dlatego ograniczę się tu jedynie do zasygnalizowania nowości.

Sprawozdanie z pracy dydaktyczno – wychowawczej klasy II zdawał **kol. Ptaś**, z klasy IV b **kol. Pańczak** (Pończak? - wychowawczynie).

Przy sprawozdaniu z klasy VI a pada uwaga (Kotlarskiego?): „**Szczególną uwagę wychowawczynie winna zwrócić na O.....wskiego i w razie jakiegokolwiek wybryku odesłać do dyrektora Zakładu**”. [Tak postępuje „prawdziwy” dyrektor placówki wychowawczej, który razem ze swoją kadrą wykonuje ciężką i w wielu wypadkach syzyfową pracę „umoralniania” nienormalnych i niemoralnych – należy mieć nadzieję, że z wychowankami „brykającymi” nie pił kawy, ani nie gaworzył o złych nauczycielach; z często opowiadanych przez starszych ode mnie kolegów dawnych dziejów z czasu ich pracy w Zakładzie, którzy osobiście znali dyr. Kotlarskiego, nie był on skory do głaskania po głowie pospolitych bandziorów – nierzadko w swoim gabinecie uczył ich trudnej sztuki biegania po ścianach w pozycji równoległej do podłogi i sufitu].

Pojawia się z powrotem w gronie nauczycielskim kol. **Pasternak Adam** (wychowawca klasy VII).

Rogoziecki Antoni składał sprawozdanie z pracy OH: „W ostatnich tygodniach drużyna harcerska poważnie zmalała – z 67 druhów pozostało zaledwie 28 (...) na skutek zmian, jakie zaszły w ostatnim czasie w harcerstwie.” Tak więc dopiero po prawie 4 latach (bez mała) po śmierci Stalina nastąpiła destalinizacja w harcerstwie. (...).

I dalej: „**W okresie sprawozdawczym drużyna otrzymała pokój nauczycielski na harcówkę.**”

W wolnych głosach i wnioskach Pasternak: (...) „Źle wygląda sala gimnastyczna i w żadnym wypadku nie zostawiać ich (tj. wychowanków) samych na sali”. Prosi o jak najszybsze wstawienie zamka do drzwi.

Kol. wicedyrektor (Sarnecki?): Zgłasza projekt, aby salę na pewien okres zamknąć.

(Zdaje się, że pomysł urządzenia sali gimnastycznej w dawnej kaplicy zwyczajnie dyr.

Kotlarskiemu?? „nie wyszedł.”)<sup>5</sup> (Tamże, 1954-1957)

Notatki z książki protokołów R P Szkoły Zawodowej (daty skrajne 15.11.1955 – 15.06.1960

Kierownikiem tej Szkoły był dyr. Mieczysław Kotlarski.

Grzegorzewski - po raz pierwszy 22.11.1957 (Rok szkolny 1957/58, Protokół nr 2)

Demel (legenda antoniewskich wuefistów) – po raz pierwszy 3.09.1958

Mizgalski, Walczak – po raz pierwszy 19.11.1959<sup>6</sup> (Archiwum MOW itd.).

Moglibyśmy jeszcze przez wiele stron kontynuować ten „antoniewski poemat pedagogiczny”.

Na tym jednak kończymy przegląd historyczny „Protokołów z posiedzeń Rady Pedagogicznej” Szkoły (potem Szkoły Specjalnej) w Antoniewie. Zachowało się jeszcze wiele ksiąg protokołów tej instytucji, ale po ostatnim protokole z w/w zbioru następuje luka. Po cóż zresztą ciągnąć dalej fragmentaryczne opracowania źródeł, które zachowały się w oryginałach i na dodatek w niezłym stanie?

Próba podsumowania:

Już od roku 1950 (wedle protokołów Rady Pedagogicznej, a więc jeszcze za czasów dyrektora Przystańskiego) w Zakładzie w Antoniewie zaczęła się realizacja dwóch poważnych zadań organizacyjno – wychowawczych:

1. Odchodzenie od przedwojennego modelu nauczyciela opiekuna rodziny i 2. Przejmowanie zadań wychowawczo – opiekuńczych przez „nowych” pracowników w pełni pedagogicznych, czyli wychowawców (wbrew pozorom nie było to łatwe zadanie i jego wprowadzanie w życie wywoływało wiele konfliktów na linii nauczyciele – wychowawcy).

Wedle przedwojennego wzorca nauczyciel był „kluczową figurą” w zakładzie, ale też i jego odpowiedzialność była znaczna. To oni byli opiekunami rodzin, choć w praktyce funkcje te pełnili rzemieślnicy przyuczający podopiecznych do zawodu (też zwani opiekunami – określenia „wychowawca” raczej nie używano). To owi rzemieślnicy – opiekunowie w nocy na zmianę pełnili dyżury wewnątrz budynków w pomieszczeniu między dwoma sypialniami, nazwanymi na rysunku technicznym z 1935 roku sypialniami wychowawców (dziś łazienki między grupami górnymi). W zasadzie nie odpowiadali oni za dydaktykę. Stąd nauczyciele, (jeżeli przejmowali się swoją rolą, a tacy wówczas przeważali jeszcze po pruskim nauczaniu i wychowaniu) często gościli na świetlicach rodzin podczas zajęć odrabiania zadań domowych i innych wymagających odpowiedniego przygotowania przez człowieka z umiejętnościami

dydaktyczno – wychowawczymi (np. przygotowania młodzieży do uroczystości patriotycznych i religijnych – przed wojną raczej nierozdzielnych).

Ponadto:

1. Rychło w powojennym Antoniewie w/w rzemieślnicy pozbyli się swoich przedwojennych ambicji pedagogicznych, (choć wychowanków do zawodu przyuczali nadal), bowiem jako ludzie żyjący z pracy rąk własnych zorientowali się, że lepiej zostać włączonym w „szeregi przodującej klasy narodu” i mieć z tego profity niż „udawać bakałarza” i żyć marnie. „Przodująca siła Narodu” potrzebowała na gwałt ludzi potrafiących wyrabiać dobra materialne w kraju, w którym brakowało wszystkiego. Dlatego nawet antoniewskich szewców włączyła w wielkie dzieło realizacji Planu Sześcioletniego. Efekt m. in. był taki, że owi szewcy wnet stali się lokalnymi krezusami, a antoniewska kadra pedagogiczna (szczególnie ta młodsza) zadawała szyku w półbutach „trzy rasy szytych na słoninie” (tj. z gruba podeszwą), wartych ich trzymiesięcznych poborów (bo taka wtedy była moda).
2. Przedwojenni dozorczy przez dyrektorów przedwojennych traktowani, jako ludzie do „zadań wszelkich” po II wojnie światowej, a właściwie po roku 1948, kiedy to „wyklarował” się ustrój nowej Polski (nie dla wszystkich jeszcze zrozumiały), przechodzili w zależności od upodobań i zdolności na funkcje typowo robotnicze lub zostawali (co ambitniejsi) wychowawcami po przyspieszonych kursach. Jeszcze na początku lat 50 –tych byli traktowani przez „starych” bardzo „z góry”, nie jako koledzy wychowawcy równi im statusem lecz ludzie nie w pełni nadający się do roboty pedagogicznej, nierzadko z dużymi brakami w wykształceniu (częste stwierdzenia na posiedzeniach Rad Pedagogicznych : „Dobrze byłoby, gdyby byli mądrzejsi od wychowanków”). Całe lata upłynęły, zanim Antoniewo „dorobiło się” kadry wychowawczej pod względem formalnego wykształcenia równorzędnym z nauczycielami. A wiadomo, że zakłady wychowawcze „internatem stoją”, choć każde ogniwo w tym wielce skomplikowanym i wrażliwym mechanizmie jest ważne. Z powodu „marności” owej kadry wychowawczej jeszcze w latach na początku lat 50 –tych ubiegłego wieku zajęcia odrabiania zadań domowych i zajęcia świetlicowe na grupach prowadzili nauczyciele.
3. Stopniowe zastępowanie wychowanków z normą intelektualną przez dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym (początkowo zakładano tu zmianę rewolucyjną, skończyło się jednak na długotrwałej ewolucji) – placówka z typowo resocjalizacyjnej przekształcała się w zakład resocjalizacyjno – rewalidacyjny dla młodzieży z podwójnym(sprężonym) niedostosowaniem społecznym (każdy był opóźniony w rozwoju intelektualnym i zarazem zagrożony moralnie, czyli mówiąc nieco żartobliwie dość rozwinięty w fachu przestępczym)
4. Nowy ustrój chciał wychować „nowego człowieka”. Nie rezygnował przy tym z przypadków pod tym względem słabo rokujących – nawet z dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym i mających skłonności przestępcze. Nic w tym naganego. Z pewnością zamiar humanitarny, wręcz chwalebny. Jednakże implantowanie do placówek resocjalizacyjno – rewalidacyjnych „socjalistycznych” instytucji społecznych było już karykaturalne. A recenzowanie nauczycieli przez nieletnich debili i przy tym bandziorów i śmieszne i straszne.
5. W wyżej przedstawionych protokołach da się zauważyć wiele sprzeczności. W zakładzie pracowali ludzie różni. Po wojnie budzili go do życia przedwojenni pracownicy z pierwszym powojennym dyrektorem (a przedwojennym nauczycielem) Wacławem Wasielewskim. Dla nich normalnym był stan przedwojenny (oczywiście bez złego balastu z tamtych czasów). Początkowo zanosilo się (przez niecałe trzy powojenne lata i nie bez pewnych perturbacji), że stanie się wedle ich woli. Jednakże nowy ustrój szybko zawładnął krajem i wszystkimi dziedzinami jego życia i wnet też zapukał do drzwi antoniewskiego zakładu. Na czele takiej placówki nie mogła stać osoba bezpartyjna. Zaczęła się era nomenklatury.

6. Nie znamy tematyki posiedzeń przedwojennych rad pedagogicznych i tym bardziej nic nie wiemy, o czym debatowali pedagodzy z czasów pruskich. Zakład antoniewski z tych czasów znamy raczej jednostronnie od strony gospodarczej właśnie, bo takie zachowały się źródła. Tymczasem wg zachowanych protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych z końca lat 40 – tych i początku lat 50 – tych ubiegłego wieku o sytuacji materialno – gospodarczej dowiadujemy się niewiele. Zdaje się to sugerować, że kadra pedagogiczna została „oderwana” od tych spraw albo przestała się nimi interesować sama z siebie obciążona ponad miarę w większości bezsensownymi zadaniami społeczno – politycznymi. Bieganią z zebrania na zebranie. Pisaniem nikomu niepotrzebnych elaboratów. Tworzeniem papierowych organizacji młodzieżowych. Bezustannym dokumentowaniem wszystkiego. Pisaniem, pisaniem, pisaniem. Aby zrozumieć tamte czasy trzeba przeczytać (najlepiej w oryginale) wyżej zaprezentowany wybór (obszerny, co prawda, ale jednak wybór) protokołów i odpowiedzieć na pytanie: Czy podołałbym pracować w takim systemie? Mogę odpowiedzieć tylko za siebie: Znalazłbym się u czubków najdalej po tygodniu. Ludzie jednak wytrzymywali – widocznie nie brali większości wymysłów ówczesnych władz na serio.

7. Sztandarowym hasłem „komunistów” było wychowanie nowego człowieka jak najlepiej i jak najszybciej. W odniesieniu do młodzieży o sprzężonym niedostosowaniu społecznym nie mieli zbyt wielu wymagań. Szło o jak najszybsze przygotowanie do prostych zawodów („każde ręce potrzebne do pracy”). I na tym tle w Antoniewie toczył się spór: Jak przysposabiać do zawodu: przez uczenie prostych czynności nie bacząc na wydajność pracy (Wichtowski: Niech uczeń na jednej godzinie lekcyjnej nauczy się chociaż „prawidłowego pociągnięcia pilnikiem”); czy też wdrażać do efektywnej produkcji (Sarnecki za wizytatorem Jarantowskim: „Każde zajęcie ucznia musi być ogniwem procesu produkcyjnego konkretnego wyrobu”).

## **Relacje (wspomnienia, świadectwa) dotyczące Zakładu Wychowawczego w Antoniewie.** (w kolejności zbierania)

### Relacja Rafała Wrzeńskiego

Zwięzły biogram:

Pan Rafał Wrzeński, urodzony 8.10.1917 roku, (czyli w chwili rozmowy miał lat 96) w Murowanej Goślinie z ojca Jana i matki Marii z domu Walkowiak. Ojciec był robotnikiem, matka gospodynią domową (dorabiała, jako pomoc kuchenna w Biedrusku).

„Mego ojca zatrudnił w Zakładzie wychowawczym w Antoniewie radca Szyszka, sprawował on nadzór nad zakładami wychowawczymi (pewnie nie zatrudnił, a załatwił pracę – uw. wł.). Było to po wyprowadzce salezjanów około roku 1926. Zajmowaliśmy cały budynek, w którym mieszkają obecnie rodziny Sulikowskich i Garszków, z wyjątkiem jednego pokoju od ulicy (szosy) na parterze - był on służbowy (pokój przyjęć i portiernia zarazem). Na teren Zakładu nie było wolno wchodzić bez zgody portiera.

Ojciec pracował jako dozorca. Od godziny 9:00 wieczorem do godziny 6:00 rano obchodził teren Zakładu, do którego przynależały też zabudowania gospodarstwa rolnego. Była to niezbędna ochrona przed złodziejami, których w okresie międzywojennym było sporo. Obiektami ich pożądania były przede wszystkim plody rolne. Najczęściej byli to mieszkańcy Skoków (biedota). O skali złodziejstwa zaświadcza fakt, że w jednego roku potrafili oni ukraść niemal wszystkie ziemniaki z kopców z folwarku Antoniewo Górne. Do pomocy miał dwa psy - małego (własnego) i dużego (służbowego). Stanowiły one zgrany zespół – mały atakował intruza (obszczekiwał), a duży powalał go na ziemię.

W porze obiadowej około 13:00. ojciec musiał być na nogach i zgłosić się na apel zakładowy. Na tym apelu przydzielano mu grupę młodzieży do pracy, najczęściej w polu. Grupa liczyła minimum 20 - tu dorosłych chłopaków. Musiał z nimi wykonywać konkretną robotę. Do pomocy miał jedynie psa. Pies był konieczny, ponieważ wychowankowie często uciekali. Za ucieczkę odpowiedzialny był dozorca. Dlatego, oczywiście, kiedy pozwalały na to warunki atmosferyczne, dozorca polecał przewencyjnie rozbierać się podopiecznym przed pracą i układać odzież w kostki. Przy tej odzieży warował pies i nikogo do niej nie dopuszczał.

Dozorcy podlegali bezpośrednio dyrektorowi. Za jego zgodą w wyjątkowych sytuacjach były możliwe zamiany dyżurów między dozorcami. Dozorcom przysługiwał miesięczny urlop.

Ojciec zarabiał 300 złotych miesięcznie tuż przed wojną (suma ta wydaje się mnie mocno zawyżona – uw. wł.). Cetnar żyta kosztował 7 złotych, litr wódki niecałe 5 zł- pamiętam, że kupując litr wódki i paczkę papierosów „Rarytas” z piątki dostawałem jeszcze resztę. Ojciec miał zaoszczędzone przed wojną 13 tysięcy złotych. Zamierzał kupić gospodarzkę.

Oszczędności trzymał pod materacem w łóżku, w którym spał. Zawsze zwlekał z kupnem tej gospodarzki, nie dał się przekonać, aby kupować ziemię „po kawałku” na miarę posiadanych środków. Marzyła mu się kompletna gospodarzka z zabudowaniami. Przyszła wojna i ojcowe oszczędności diabli wzięli. Sam stracił wszystko i dzieciom niczego nie zostawił.

O 6:00 była pobudka dla wychowanków obsługujących gospodarstwo rolne. O godzinie 6:30 wstawała reszta. Była piętnastominutowa gimnastyka poranna. W nocy sprawował dyżur opiekun rodziny (zarazem nauczyciel zawodu). Dyżur ten był sprawowany w dyżurce w miejscu dzisiejszych umywalni między górnymi grupami. Zmiany dyżurujących następowały co tydzień. Opiekunowie (mieszkający na parterze) udawali się na dyżury z własną pościelą (wolno im było spać).

Zamiast dzisiejszych umywalni między górnymi grupami na sypialniach stał wielki długi stół z zagłębieniem (niecką), obity blachą. Wychowankowie myli się w miskach. Woda leciała z kranu – była już wtedy wieża ciśnień. Brudna woda odchodziła do kanalizacji.



Śniadanie o godzinie 7:30. O godzinie 8:00 szli do szkoły w Antoniewie. Były tylko dwie izby lekcyjne (pod kaplicą). Nauka odbywała się na dwie zmiany (przedpołudniową i popołudniową). Tak więc szkoła i praca były na zmiany.

Obiad był około 12:00, kolacja około 19:00.

Stołówki nie było. Była tylko jedna kucharka. Pamiętam Marię Wucińską, Surdyk (ciotkę Sulikowskiego – siostrę jego matki, zapomniałem nazwiska, wyszła za mąż za Surdyka). Kucharki wydawały jedynie produkty spożywcze do sporządzania posiłków. Zasadniczo posiłki przygotowywali sobie sami wychowankowie. Mieli nawet służbowy rower do zakupów produktów żywnościowych w Skokach. Wychowankowie odbywali już parę lat przed wojną regularne ćwiczenia wojskowe w ramach PW (Przysposobienia Wojskowego). Do ćwiczeń używali broni prawdziwej z ostrą amunicją, nie żadne tam atrapy (ośmielałem się wątpić – uw. wł.). Magazyn broni mieścił się w pomieszczeniu za stołówką (późniejszy ciemni). [Taki magazyn mógł rzeczywiście być, ponieważ w latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej w Antoniewie odbywała się nauka strzelania dla okolicznej młodzieży męskiej – była tu wybudowana strzelnica (uw. wł.)].

W 1939 roku Niemcy założyli w Zakładzie wychowawczym w Antoniewie obóz jeniecki. Obóz budowali jeńcy polscy pod nadzorem niemieckim. Wysiedlili i zwolnili z pracy wszystkich polskich pracowników z wyjątkiem Franciszka Błocha i niektórych urzędniczek z biur.

Pamiętam, że nauczyciel Waław Wasielewski pracował całą wojnę, jako robotnik szosowy. Mojego ojca z rodziną Niemcy wysiedlili do Antoniewa Górnego (tego faktu nie potwierdza Lucyna Mietlicka zamieszkała wtedy w tej miejscowości – uw. wł.). Ojciec pracował tam jako robotnik (uprawiał ziemię końmi). Stamtąd zabrałem ojca do Roszkówka do krewnych Modraków (nazwisko Modrak). Wykorzystałem do załatwienia tej sprawy moją znajomość z Niemcem z Rościnną Bendrem. Ów Bender bardzo dobrze znał się z Niemcem Bergiem, rządcą w Antoniewie Górnym. Nie mogłem ojca zostawić w tym folwarku, bo tamtejszy Niemiec był okrutny i wykończyłby ojca na amen – ojciec był już stary miał prawie 70 lat i nie mógł nadążyć za końmi. Niedługo po wojnie ojciec zmarł.

Jak wspominałem, Zakład przekształcali na obóz jeniecki jeńcy polscy pod niemieckim nadzorem. Zakładali ogrodzenia (zasieki) z drutu kolczastego, budowali wieżyczki strażnicze. Wieżyczki były cztery:

- 1 – przy bramie głównej
- 2 – przy bramie gospodarstwa rolnego
- 3 – obok elektrowni za rowem
- 4 – przy końcu ogrodu za budynkiem aresztanckim

Wieże były tak rozmieszczone, że między nimi był zachowany kontakt wzrokowy (wartownik z jednej wieży widział dwie sąsiednie). Były wyposażone w reflektory. Wartownicy na nich mieli karabiny – jakie, nie wiem – chyba raczej maszynowe. Wieżyczki były oszklone i ocieplane prądem. Elektrownia pracowała dzień i noc – bez przerwy.

W czasie wojny jeździłem do Antoniewa często ładować akumulatory radiowe. Służyłem u Niemca o nazwisku Reksigel. Wpuszczano mnie do środka. Nic szczególnego nie zaobserwowałem. W dzisiejszej świetlicy (pokój półkolisty od podwórza) była sypialnia wartowników.

Mogę powiedzieć, że w czasie wojny stosunki między Polakami a Niemcami układały się różnie. Zdecydowanie w większości Polacy byli traktowani przez swoich niemieckich patronów źle, ale zdarzały się pozytywne wyjątki (dobrzy Niemcy). Wcale nie było tak, że wszyscy Niemcy byli zdeklarowanymi hitlerowcami i postępowali zgodnie z wytycznymi partii Hitlera. Polacy również nie stanowili zwartego antyniemieckiego monolitu. Zdarzali się kapusie donoszący na swoich rodaków do władz okupacyjnych (nierzadko z błahych powodów), co niejednokrotnie przyprawiało zadenuncjowaną osobę o śmierć. Także Niemcy

nie byli zwarcami pomiędzy sobą. Wśród nich także zdarzali się donosiciele. Jak to wśród ludzi. Niemców specjalnie nie kochałem, ale w styczniu 1945 roku uciekałem razem z nimi. Dlaczego? Bo bardzo polubiłem konie, którymi pracowałem parę lat i było mi ich bardzo żal, że w takie mrozy i śnieżyce zostały zmuszone do katorżniczej wędrówki i pracy. Nie uwierzy pan, ale koni było mi najbardziej żal. Dlatego poszedłem z nimi. Nie z moimi Niemcami. Zaraz po wojnie zacząłem pracować w Zakładzie wychowawczym w Antoniewie, zatrudnił mnie Wacław Wasielewski na stanowisko woźnego. Jednak przez pierwsze trzy lata pracowałem jako robotnik na gospodarstwie rolnym, bo nie było wychowanków. Z powodów braków kadrowych pracowałem przez krótki czas jako wychowawca na grupie. Takich „wychowawców” z bożej łaski było więcej. Szybko zrezygnowałem z zaszczytu bycia „pedagogiem”. Dyrektor Wasielewski ostro występował przeciwko stosowaniu kar fizycznych. Tymczasem młodzież przybywająca do placówki była mocno zdemoralizowana. Szczególnie tyczyło to byłych partyzantów, nierzadko z AK. Były to dryblasy przyzwyczajone do wydawania rozkazów (np. plutonowi), nieźle wykształceni (w każdym razie lepiej od nas chłopków). Dawali nam to do zrozumienia na każdym kroku. Szybko zrozumieliśmy, że bez ręcznego wytłumaczenia, kto tu jest szefem, daleko nie zajedziemy. Cóż było robić, trzeba było obić panu plutonowemu jego pańską buzię. Spotykały nas za to nieprzyjemności od dyrektora. Dlatego szybko zniechęciłem się do pracy wychowawczą. Tym bardziej, że często po zaledwie dwu, trzech latach obity przez nas „partyzant” zjawiał się w naszej placówce służbowym samochodem, elegancko ubrany i z honorami witany przez dyrektora. Polska powojenna potrzebowała bowiem na gwałt ludzi potrafiących choćby poprawnie pisać i czytać.

Na stanowisku woźnego wytrzymałem do roku, w którym został zamordowany premier Jaroszewicz (1992; była to jednak praca nie na etacie woźnego, jak podaje relacjonujący, ale dodatkowa praca jako emeryta już, na części etatu palacza –uw.wł.).”

Skoki, czerwiec 2013 (relację zanotował Ryszard Mazurek). Niestety w niecałe dwa miesiące po tej rozmowie (8.08.2013) Pan Rafał Wrzesiński zmarł i został pochowany na cmentarzu w Skokach. W czasie rozmowy wyglądał i czuł się znakomicie.

#### Relacja Władysława i Haliny Stranców

Krótkie dane genealogiczne:

Władysław Stranc:; urodzony 10.03.1926 w Gostyniu (ul. Polna); ojciec Wojciech pochodził z Ostrzeszowa, brał udział w powstaniu wielkopolskim (zasłużył się w zdobyciu gniazda karabinów maszynowych w Kobylej Górze), ranny w wojnie polsko – bolszewickiej; matka Magdalena z domu Brodka

Halina Stranc: urodzona 11.08.1828 w Gostyniu; ojciec Michał Kawicki; matka Stanisława Pewińska

W. Stranc: „W czasie wojny pracowałem w fabryce „Gregor” w Gostyniu, która produkowała maszyny rolnicze i części do broni. Władze niemieckie Gostynia odnosiły się do mnie i całej mojej rodziny bardzo wrogo, ponieważ ojciec nie chciał podpisać volkslisty. W ramach restrykcji często pracowałem przy rozładunku wagonów. Była to bardzo wycieńczająca fizycznie robota. Nad nami przymusowymi robotnikami wisiało hasło „Alle Räder müssen rollen für den Sieg” („Wszystkie koła muszą toczyć się dla zwycięstwa”). W fabryce też nie było lekko. Sąsiedzi mówili ojcu, że długo nie pociągnę. Byłem na skraju wyczerpania. Zdarzyło się jednak nieszczęście, które najprawdopodobniej...uratowało mi życie. W fabryce uległem wypadkowi – zostałem mocno raniony w ramię (wdało się zakażenie, groziła mi amputacja). Trafiałem do szpitala, a tam pod opiekę wyjątkowo dobrego (jako człowieka i jako fachowca) niemieckiego lekarza. Tenże lekarz, postawił chyba sobie za punkt honoru, że nie tylko uratuje moje poszarpane (poharatane) ramię, ale także doprowadzi do zdrowia cały mój

wyniszczony organizm. Telefonował w samą wigilię z samego Berlina, aby zasięgnąć od pielęgniarki informacji o stanie mojego zdrowia.

W szpitalu bardzo dużo czytałem – głównie niemiecką prasę, w ten sposób „szlifowałem” swój niemiecki. W przedwojennej Wielkopolsce większość Polaków i Niemców była dwujęzyczna. Każda z nacji oprócz swego języka znała język nacji sąsiedniej i to nierzadko nie tylko w mowie ale i w piśmie. Moje czytanie niemieckiej prasy pełnej hitlerowskiej propagandy nie bardzo jednak podobało się starszym Polakom, którzy przebywali ze mną w szpitalu. Tymczasem ja zaczytywałem się w komunikatach OKW (Oberkommando der Wehrmacht – Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych), z których to komunikatów można było wyczytać, jakie lanie biorą Niemcy na wszystkich frontach II wojny światowej. Taka lektura bardzo podnosiła na duchu.

W pamięci utkwił mi mocno jeden z epizodów z ucieczki Niemców przed nacierającą Armią Czerwoną. Razem z Niemcami cofały się też nieliczne oddziały polskich partyzantów. Dowódca jednej z takich formacji (człowiek bardzo młody) zatrzymał się na noc ze swoimi żołnierzami w naszym mieszkaniu. Mieli prowiant (mięso –wówczas rarytas) i kazali matce je smażyć. Okazało się, że są to AK- owcy (w każdym razie tak się przedstawili). Ich wspomniany młody dowódca tłumaczył nam, że jest to „zagranie taktyczne” – Niemcy i tak przegrają wojnę, a on niebawem ze swoim oddziałem wróci razem z zachodnimi sojusznikami do Polski i wspólnie przepędzą „ruskich”. Jego odwrót w kolumnie niemieckich wojsk był jak najbardziej sformalizowany, posiadał po temu stosowny niemiecki dokument, który oni respektowali. Kiedy bowiem nazajutrz rano chciał się włączyć w kolumnę cofających się wojsk niemieckich, okazało się to niemożliwe ze względu na nieprzerwany potok (płynącą rzekę wszelakiego rodzaju pojazdów). Dlatego młody dowódca akowców wtargnął na ulicę i oddał serię z pistoletu maszynowego w powietrze. Natychmiast zareagował niemiecki żandarm i z bronią wycelowaną w strzelającego przed chwilą Polaka zażądał wyjaśnień. Ten w odpowiedzi podał mu papier wyjęty zza mankietu rękawa od płaszcza. Niemiecki żandarm zatrzymał kolumnę i pozwolił się w nią włączyć oddziałowi, który spędził u nas noc. Tuż po wojnie stosunki polityczne w okolicach Gostynia (dzisiejszym powiecie gostyńskim) były bardzo zagmatwane. Zdarzało się, że koledzy z jednej drużyny piłkarskiej należeli do skrajnie przeciwnych sił politycznych posiadających wtedy swoje „zbrojne ramiona”. Oczywiście ze względu na „tajemnicę” jeden drugiego o niczym nie informował. Zdarzyło się, że służący w UB uczestniczył w obławie na bandę, której członkiem był jego najlepszy kolega z boiska, bramkarz. Ów bramkarz został w tej obławie zabity. Piłkarz ubowiec przez całe życie dźwigał na swoim sumieniu zadrę i niepewność, czy aby przypadkiem nie oddał śmiertelnego strzału do swego kolegi. Jest rzeczą oczywistą, że młodzi ludzie wstępujący do UB nie całkiem wiedzieli, (bo i skąd?), do jakiej formacji się zapisują. Wielu z nich szczerze myślało, że idą służyć Ojczyźnie.”

Uwaga własna – w południowej Wielkopolsce, zwłaszcza w powiecie ostrzeszowskim były [jak na Wielkopolskę w całości wcieloną do Warthegau (a więc do III Rzeszy) stosunkowo silne struktury AK (liczące kilkaset osób), od stycznia 1945 WIN]. Dziś już wiadomo, że „polityczni mędrcy i mocarze” planowali również w tym rejonie doprowadzić do wybuchu powstania mniej więcej w tym samym czasie co w Warszawie. Na szczęście do tego nie doszło (już nie wiem, z jakiej przyczyny). Może przeważał zdrowy rozsądek Wielkopolan?]

„Do Antoniewa przybyłem sporo po zakończeniu II wojny światowej, bo w 1950 roku. Stąd „na gorąco” niewiele mogę powiedzieć o tym, co działo się w tej placówce przemianowanej na obóz jeniecki. Jestem pewny, że z Polaków w czasie wojny pracował Urbaniak (teść Ledy). Jestem raczej pewny, że baraki na boisku zostały postawione w czasie okupacji. Nie było bowiem potrzeby stawiania baraków z przeznaczeniem na szkołę po wojnie (a jednak taki barak powstał – uwaga własna spisującego relację). W budynkach wchodzących w skład

kompleksu Zakładu było aż nadto miejsca na izby lekcyjne. Nie przypominam sobie, aby w archiwum Zakładu w Antoniewie były jakiegokolwiek dokumenty z czasów obozu jenieckiego. Pamiętam, że w latach 60 – tych pisał do Zakładu przedwojenny nauczyciel tej placówki Stankiewicz (po wojnie w Anglii, uczestnik bitwy o Monte Cassino). Prosił o udostępnienie materiałów, bo nosił się z zamiarem napisania pracy o Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie. Już nie pamiętam, czy tylko z czasów obozu jenieckiego.

Uważam, że jeżeli idzie o obóz w Antoniewie, to należałoby się zapoznać ze wspomnieniami Rzewskiej, rosyjskiej korespondentki wojennej, która była w Antoniewie tuż po opuszczeniu obozu przez załogę niemiecką.

Znam obozowy epizod z życia mojego poprzednika na dyrektorskim fotelu Kotlarskiego. Otóż Kotlarski podczas wojny znalazł się w Oświęcimiu. Był już na granicy życia i śmierci (stadium muzułmanina). Idącego w kolumnie więźniów Kotlarskiego dostrzegł jakiś SS-mann. Gwałtownym szarpnięciem za rękę wciągnął go z szeregu maszerujących i nakazał stać za sobą. Okazało się, że ów SS – mann, rodowity Ślązak, był kolegą z boiska piłkarskiego i innych zawodów sportowych więźnia Kotlarskiego (w klubie sportowym Kotlarski był przełożonym tegoż „hitlerowca”). Znajomy SS - mann miał takie możliwości, że natychmiast skierował Kotlarskiego na tzw. „kanadę”, a co więcej potrafił go tam zatrzymać [w największym skrócie „kanada” – to miejsce wstępnej selekcji więźniów dowożonych do KL Auschwitz (rampa kolejowa), gdzie więźniowie byli pozbawiani swego bagażu, kosztowności, często części odzieży; więźniowie wykonujący owe czynności mieli się z reguły dobrze, wisała jednak nad nimi zhora odesłania „do gazu”, a w najlepszym razie powrotu do wyniszczającej pracy].

Pracę w Antoniewie rozpocząłem .... jako nauczyciel. Początki były bardzo trudne. Minęło dopiero kilka lat po wojnie. O reżimie hitlerowskim zapomniano, nowa władza jeszcze w pełni nie okrzepła. Kiedy wszedłem do klasy mieszczącej się w dzisiejszej świetlicy uczniowie (w istocie wyrosnięte dryblaszy w wieku do 21 lat) byli tak zajęci sobą (wzajemnym popychaniem się), że w ogóle nie zwrócili na mnie uwagi. Kiedy szedłem w stronę tablicy jeden z nich potoczył się na mnie. Odepchnąłem go z taką siłą, że „przeleciał” przez kilka krzesel. Od razu zrobiła się cisza jak makiem zasiał. Od tej pory nie miałem już istotniejszych kłopotów z dyscypliną.

Dopiero podczas pracy w Antoniewie ożeniłem się z Haliną z domu Kawicką. Może to się wydawać dziwne, bowiem moją przyszłą żonę pochodziła przecież także z Gostynia. Po ślubie mieszkaliśmy oddzielnie – ja w Antoniewie a żona w Poznaniu. Żona była wtedy pielęgniarką oddziałową w Szpitalu w Poznaniu (ul. Szkolna) – było to wysokie stanowisko w hierarchii personelu medycznego. Posiadała nawet stopień oficerski. Znamienne dla czasów stalinowskich (należało być zawsze gotowym do odparcia agresji imperialistycznej). Staralem się „o ściągnięcie” żony do Antoniewa, ale ordynator oddziału, na którym ona pracowała nawet nie chciał o tym słyszeć. Załatwiłem sobie poparcie struktur partyjnych w tej sprawie. Wreszcie moja natarczywość i męska rozmowa z ordynatorem przyniosły skutek.

Zamieszkaliśmy razem. Żona została pielęgniarką w Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie.” Lekarzem opiekującym się antoniewską młodzieżą był wtedy doktor Foerster.” Uwaga! Władysław Stranc zgodził się napisać osobiście własne wspomnienia o swojej pracy w Antoniewie na jubileusz 100- lecia placówki.

Krótkie dane genealogiczne:

Halina Stranc z domu Kawicka urodzona 11.08.1928 w Gostyniu z ojca Michała i matki Stanisławy Pewińskiej (nazwisko Pewińska).

„Początkowo współpracowałam z doktorem Foersterem. Był to skocki doktor jeszcze z czasów międzywojennych. Cieszył się bardzo dużym szacunkiem wśród miejscowej ludności, zarówno polskiej jak i niemieckiej (zwłaszcza miejscowi Niemcy darzyli go dużym

poważaniem). Przez ożenek wszedł w koligację ze szlachecką rodziną Buchowskich. O przedwojennych dziedzicach wyrażał się bardzo źle. Raziła go ich niczym nie uzasadniona wyniosłość i poniewieranie ludnością folwarczną. Często opowiadał, jak wezwany do komplikującego się porodu, musiał pomagać rodzącej w świetle świeczek, leżącej na brudnym łóżku (barłogu właściwie). Na narach leżała rodząca, a pod nimi chrumkała świnia. Wielopokoleniowa rodzina zamieszkiwała nierzadko w jednej izbie i to wcale często ze zwierzętami. Doktor Foerster ukończył studia medyczne we Wrocławiu, a podczas pracy zawodowej specjalizował się w ginekologii. Przed wojną lekarze za swoją pracę brali pieniądze od pacjentów (z czegoś musieli przecież żyć). Doktor Foerster słynał z tego, że ludzi rzeczywiście biednych obsługiwał za darmo. [Uwaga własna: Trzeba pamiętać, że przed wojną większość spraw medycznych na wsi załatwiali miejscowe „babki” - w naszych okolicach mówiono na nie „mądre” (dobrze było, jeżeli mogły one uchodzić, za jako tako „znające się” zielarki – często jednak o ich „wiedzy medycznej” decydowały jakieś mity). Każda wiejska rodzina miała swoje domowe sposoby na choroby dręczące domowników. Przed obliczem lekarza chory ze wsi zjawiał się „od wielkiego dzwonu”, właściwie wcale. Działo się tak głównie z powodu braku pieniędzy. A nawet, jeżeli ktoś był dostatecznie zasobny, to żal było wydawać grosz na takie fanaberie. Wedle powszechnego przekonania, jeżeli komuś śmierć pisana, to „żadne doktory nie pomogą”. Może to i głupie. Ale czy rzeczywiście?].

Czasy powojenne były bardzo trudne. Mąż studiował zaocznie w Łodzi. Na wyjazdy potrzebne były pieniądze. Pamiętam jedne święta Bożego Narodzenia, kiedy mąż był właśnie w Łodzi i zabrał wszystkie pieniądze (nie było ich wiele, sama mu dałam). Tuż przed samą wigilią dyrektor Przysański postanowił dać mi wolne, abym mogła pojechać do syna Wojtka (niemowlaka jeszcze), który przebywał wtedy u rodziny w Gostyniu. Przyznałam się, że nie mam pieniędzy na bilet. Dyrektor Przysański mi pożyczył.

W Antoniewie przepracowałam wiele dziesięcioleci. Najdłużej współpracowałam z doktorami Foerstem i Gawęckim. Praca była zawsze trudna, choć jej warunki zmieniały się na coraz lepsze. Przynajmniej w okresie mojego przebywania w Antoniewie.”

[Uwaga własna:

Obecnie w Antoniewie brak jakiegokolwiek personelu medycznego na miejscu. Placówką nie opiekuje się żaden lekarz. Wychowankowie są przyjmowani w przychodniach i poradniach medycznych „na zasadach ogólnych”. Są tam dowożeni służbowym samochodem przez wychowawców. Opieka lekarska poza nielicznymi gabinetami dentystycznymi znikła ze wszystkich szkół w Polsce. Jest to dorobek nowego (starego) i znowu jedynie słusznego ustroju kapitalistycznego].

Relacje z rozmowy (mocno skrócone) z Państwem Strancami spisał Ryszard Mazurek, Owińska, 12.09.2013.

Postscriptum: Niedługo po tej rozmowie Pani Halina Strancowa zmarła. Została pochowana na cmentarzu w Czarnkowie. Byłem na Jej pogrzebie. W pamięci utkwiło mi jedno przepiękne zdanie z kazania na mszy świętej żałobnej: „Zmarła Halina już żyje, a my tu na ziemi powoli umieramy.” Zdanie piękne i pełne nadziei, ale czy prawdziwe? Każdy z nas jeszcze żyjących będzie miał okazję przekonać się o tym osobiście. Albo i nie.

### **Relacja Lucyny Mietlickiej**

Krótki rys genealogiczny:

Lucyna Mietlicka, urodzona 24 grudnia 1934 roku w Jagniewicach z ojca Romana i matki Józefy Kamińskiej.

Ojciec Roman urodził się w miejscowości Słaboludz, powiat Słupca (wtedy w Kongresówce), jego rodzicami byli Stanisław i Marianna (pochowani w Raczkowie).

Natomiast rodzicami matki Józefy byli Jan Kamiński i Marianna (również pochowani w Raczkowie).

Rodzice pracowali u dziedzica Stanisława Buchowskiego z Jagniewic i tamże mieszkali.

Ojciec był włodarzem, matka gospodynią domową. Antoniewo (może po śmierci Stanisława Buchowskiego –uw. wł.) wziął jeden z synów Stanisława, Wojciech. Tenże Wojciech przenosząc się do Antoniewa zabrał z Jagniewic ze sobą swojego ojca również na stanowisko włodarza. Jestem pewna na 100%, że właścicielem Antoniewa Górnego przed wojną był Wojciech Buchowski. Moja rodzina przeprowadziła się do Antoniewa Górnego w 1937?, 1938? roku. Sad w Antoniewie Górnym był zakładany w czasie wojny. Drzewa były sadzone wedle porządku (pory) dojrzewania. Najbliżej domu najwcześniejsze i tak kolejno rzędami do najpóźniejszych (najdalej od domu posadzonych).

Sięgając pamięcią najdalej wstecz muszę uznać, że mój pierwszy kontakt z Zakładem Wychowawczym w Antoniewie nastąpił w chwili poświęcenia płaskorzeźby św. Jana Bosko na bramie głównej. Pamiętam nie tylko tę uroczystość, ale przede wszystkim to, że zaplamiłam sobie nową sukienkę krwią z własnego nosa uderzona przypadkiem przez wysoką kobietę, która zresztą zasłaniała mi widok na to, co się dzieje przed samą bramą.

W czasie wojny zaprzyjaźniłam się z Janiną Urbaniak (córka Urbaniaków, teściów Ledy), która mieszkała w budynku za zakładowym ogrodem. Drugą część budynku zajmowali Prusowie (jest to obecnie budynek zamieszkały przez Mazurków i Polańskich – uw. wł.). Do tej Janiny często chodziłam. Nic szczególnego w pamięci mi nie utkwiło.

W drugim budynku Antoniewo Leśniczówka mieszkał księgowy o nazwisku Ratajczak. Nie wiadomo, czy pracował w Antoniewie. Byli to ludzie bardzo biedni, dlatego matka posyłała mnie do nich z jedzeniem, najczęściej z masłem (wedle dokumentów z APP ten Ratajczak był antoniewskim leśniczym - uw. wł.). Ci Ratajczakowie po wojnie wyprowadzili się do Wągrowca. Tam mieli własny dom i sklep z kapeluszkami damskimi na Pocztovej (to zdaje się wskazywać, że chyba nie byli tacy biedni, choć nie można wykluczyć gwałtownej zmiany losu na lepszy; Pani Lucyna potrafi dokładnie wskazać ten dom i sklep – jakiś czas mieszkała u tych Ratajczaków na stacji, kiedy uczęszczała do Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu – uw. wł.).

Często więc przechodziłam obok obozu jenieckiego w Antoniewie. Nic szczególnego nie zaobserwowałam. Pamiętam dobrze, że koło bramy z płaskorzeźbą św. Jana Bosko stała budka strażnicza. Wieże strażnicze były chyba rozmieszczone tak jak przedstawił to Pan Wrześniński. Jestem pewna prawie na 100%, że na dzisiejszym boisku stały baraki zamieszkałe przez więźniów. Przy tych barakach było boisko do siatkówki. Widywałam często mężczyzn grających w siatkówkę. Nie było tam żadnych zasieków z drutu kolczastego, ani wież strażniczych. W czasie wojny hodowaliśmy króliki. Po króliczą paszę zakradałam się latem w samo pobliże obozu. Na te wyprawy chodziłam z sierpem i małym workiem nieraz bardzo blisko wieży strażniczej stojącej na rogu gospodarstwa rolnego. Ludzie pracujący w Antoniewie mieli tam przed wojną swoje ogródki (był to teren między drogą Skoki – Bliżyce, a stawem). Wartownik z pewnością mnie widział, ale nie strzelał (ani też reagował w jakikolwiek inny sposób).

Ziemia antoniewska była w czasie wojny uprawiana przez folwark Antoniewo Górne. Zarządzał nim Niemiec o nazwisku Berg. Był to człowiek bardzo surowy. Mój ojciec pracował za czasów niemieckich również jako włodarz folwarczny. Kobiety z Antoniewa Górnego i nie tylko (bo również przyszła żona Prusa, a wtedy panna Halina von Krakowiak) pracowały m.in. przy plantacji kapusty zakładanej rok w rok na terenie późniejszej łąki za dzisiejszymi ogródkami pracowniczymi. Kobiety jak to kobiety (młode, starsze i całkiem już

leciwie) przyglądały się jeńcom. Za najprzystojniejszych w ich ocenie uchodzili Jugosłowianie.

Wielu jeńców miało pozwolenie na wyjścia poza obóz, bo trudno wyobrazić to sobie, aby działo się to poza wiedzą Niemców. Antoniewo Górne upodobał sobie otyły sanitariusz francuski, który handlował głównie lekarstwami i mydłem w zamian za chleb. Niedoceniany (zwłaszcza dziś) zwykły chleb powszedni był najbardziej poszukiwanym artykułem spożywczym. I to przez wszystkich. Także przez żołnierzy niemieckich. „Normalnego” chleba w czasie wojny zawsze brakowało. Zazwyczaj były to jakieś „ersatze.”

Pamiętam, że w czasie wojny w Antoniewie Górnym mieszkali: Janik?, Rzepecka (same kobiety), Krawczyk Józef i Jan, Hopcia Walenty, Grobelny, Matuszyński Florian, Frąckowiakowie (dziadkowie, rodzice Matuszyńskiej), Łuczak, Leyman, Juszczak, Maciejewska Ludwika z trzema córkami (Pelagią, Stefanią i Marią), Wrześniewska (samotna kobieta z przybraną córką).

Dokładnie nie przypominam sobie, kto z Polaków podczas wojny pracował w Zakładzie Wychowawczym, wtedy obozie jenieckim. Z pewnością był to Urbaniak kowal i być może Krakowiak (ojciec Haliny przyszłej Prus – przed wojną był ochmistrem) oraz Bączkiewicz. W czasie wojny uczęszczałam do niemieckiej szkoły podstawowej w Wysoce (polskie dzieci chodziły do Wysokiej, niemieckie do Bliżyc). Moją nauczycielką była Erna Gerhard. Pochodziła z Niedarżyna. Zabudowania gospodarskie Gerhardów znajdowały się jako ostatnie idąc obok zabudowań Krycha w stronę Stawian. Była to piękna gospodarka. Dziś po niej nie ma nawet śladu. Chyba, żeby ktoś dobrze poszukał.

Lekcje odbywały się systematycznie. Nauka rozpoczynała się w wieku 9 lat [to oznacza, że Pani Lucyna poszła do szkoły dopiero w 1944, a więc pod koniec niemieckiego panowania (uw. wł.)]. Szkoły niemieckiej szczerze nienawidziłam. Niemiecka nauczycielka często stosowała kary fizyczne. Sięgnęło się i mnie za napisanie listu po polsku od jednego ze starszych kolegów do starszej koleżanki – starsi chłopcy poprosili mnie o napisanie takiego listu, bo wiedzieli, że umiem czytać i pisać po polsku – nauczyłam się sama w domu. List ten przechwyciła Erna Gerhard i dostałam od niej prętём bambusowym po otwartej dłoni. Po przyjeździe do domu ze złości chciałam spalić niemieckie podręczniki w kuchennym piecu. Na szczęście siostra ocaliła je z płomieni, tylko jedna z ich się nadpaliła.

Pamiętam bardzo mroźny i śnieżny dzień stycznia 1945 roku. Do szkoły w Wysokiej zawitał niemiecki oficer i po wyrażeniu niezadowolenia, że w taki dzień dzieci przyszły do szkoły, powiedział coś na ucho naszej nauczycielce. Ta zbladła. Była to najprawdopodobniej wiadomość o nakazie ewakuacji wszystkich Niemców w związku z ofensywą radziecką. W każdym razie do szkoły niemieckiej w Wysoce już więcej nie chodziłam.”

Relacje spisał: Ryszard Mazurek; Antoniewo, 17 października 2013.

Dalsza część relacji Pani Lucyny Mietlickiej:

„Szkołę Podstawową w Skokach ukończyłam w 1949 roku. W tym samym roku zdałam egzamin do liceum Pedagogicznego w Wągrowcu, które specjalizowało się w kształceniu nauczycieli wychowania fizycznego i było objęte patronatem TPD (Towarzystwa Przyjaciół Dzieci) – w owym czasie oznaczało to, że szkoła była świecka („socjalistyczna”) ze wszystkimi tego konsekwencjami (nie było w niej nauki religii, a uczniom nie było wolno w żaden sposób demonstrować i praktykować swojej wiary) – tyle mniej więcej oficjalnych zakazów; praktyka nieco od nich odbiegała – co bardziej religijni, mniej lub więcej konspiracyjnie omijali te zakazy.

Po skończeniu Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu w roku 1953 po części z własnej woli, po części zaś z nakazu pracy podjęłam swoją pierwszą robotę pedagogiczną jako nauczycielka w Zakładzie Wychowawczym w Rydzynie. Tam spotkałam się z byłym dyrektorem Zakładu Wychowawczego w Antoniewie, Walerianem Przyszańskim, którego

znałam jeszcze z lat mego dzieciństwa w Antoniewie Górnym (ja byłam jeszcze dzieckiem, a on dyrektorem – moi rodzice spotykali się z nim okazjonalnie).

W Rydzynie pracowałam tylko 2 lata. Praca tam bardzo mi odpowiadała. Zżyłam się też z miejscowym gronem pedagogicznym.

Jednakże ciągnęło mnie do nauki. Jak wielu innych nauczycieli zatrudnionych w szkolnictwie specjalnym, postanowiłam i ja spróbować swoich sił na bardzo wówczas znanym i cenionym PIPS w Warszawie. Na tymże Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej wybrałam sobie jako specjalność nauczanie dzieci chorych. W 1957 roku ukończyłam studia i podjęłam pracę w Sanatorium dla dzieci z otwartą gruźlicą w Kiekrzu pod Poznaniem. Z powodów własnych (natury psychologicznej) wytrwałam w tej pracy tylko miesiąc. W tym samym 1957 roku zameldowałam się w Cerekwicy – w Zakładzie Wychowawczym dla dziewcząt. Tam zagościłam też niespecjalnie długo, bo tylko 2 lata, chociaż praca i grono pedagogiczne również bardzo mi odpowiadały. Zmarł mój ojciec, a mama została sama z młodszym ode mnie bratem. Czułam się odpowiedzialna za rodzinę (właściwie za tę jej część). Mama po śmierci ojca zamieszkała w Jabłkówku przynależącym wtedy do PGR Jabłkowo.

Głównie z uwagi na tę sytuację rodzinną postanowiłam przeprowadzić się do Antoniewa. Tak więc w 1959 rozpoczęłam pracę w Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie. Osobom samotnym (w owych czasach) oferowano zazwyczaj jedynie miejsce lokatorskie w pokoju wieloosobowym. Mnie się poszczęściło – miałam na utrzymaniu mamę, stąd pewnie dostałam do zamieszkania pokój i kuchnię (przedzielone wspólnym korytarzem) w tzw. starym bloku nauczycielskim.

W Antoniewie zagościłam jeszcze za dyrektora Kotlarskiego. Uchodził on za człowieka bardzo surowego, oschłego i zazwyczaj nie przebierającego w słowach w kontaktach z podległą sobie kadrą. Wszystko to potwierdziło się w moim pierwszym z nim spotkaniu. Dlatego dosłownie trzęsłam się ze strachu, kiedy po pewnym czasie szłam do jego gabinetu na omówienie pierwszej mojej lekcji przez niego hospitowanej. Tymczasem... Tymczasem okazało się, że był to człowiek bardzo rzeczowy – to prawda, ale nie dzielący włosa na czworo i ostatecznie ceniący uczciwą pracę i życzliwy wobec ludzi rzetelnych w robocie.”

Uwaga własna: Bardzo mi zależało na tym, aby Pani Lucyna Mietlicka krótko scharakteryzowała organizację pracy w ówczesnym Zakładzie w Antoniewie, tzn. podała ilość grup i klas w chwili jej przybycia do placówki i ewentualnie przypomniała sobie ich obsadę personalną (a może nawet dokonała krótkiej jej charakterystyki), jednakże nie dopilnowałam tej sprawy w toku rozmowy. A może Pani Mietlicka nie chciała poruszać tego tematu?

„W odróżnieniu od poprzednich placówek, w których pracowałam, „ludzie antoniewscy” wydali się mnie, delikatnie mówiąc, nieco inni. Szczególnie raziły mnie wypowiedzi antyklerykalne (w istocie antyreligijne), nawet wielu pań - najczęściej w kolejce przed sklepikiem spożywczym. Ja ze swej strony starałam się być sobą. Byłam praktykującą katoliczką, i co tu kryć, wcale nie entuzjastką „ustroju sprawiedliwości społecznej.” Nie zamierałam też prowadzić podwójnego życia – raz oficjalnego, kiedy indziej rzeczywistego. Dlatego za całkiem normalne uważałam, że „język mówi to, co pomyśli głowa”. Nie wszystkim się to podobało. Nie spodziewałam się jednak, że z tej przyczyny można stanąć przed prokuratorem.

Rzecz miała się następująco:

Było lato roku 1959. Mama mieszkała jeszcze w Jabłkówku. Powojenny ustrój społeczny w Polsce od chwili swego poczęcia aż do naturalnej śmierci chorował na chroniczne braki zaopatrzeniowe. [Teraźniejszy ma wiele innych chorób i wiele wskazuje na to, że trzaśnie kopytami mocno przedwcześnie, jesteśmy specjalistami od wykańczania wszelakich ustrojów –uw. wł]. Pojechałam do Skoków, aby kupić, jak się uda, nieco „od rzeźnika”. Na ulicy spotkałam koleżankę idącą w towarzystwie jakiejś pani. Koleżanka często po przyjacielsku



robiła nam zakupy właśnie w sklepie masarskim. Trudno bowiem było polować na mięsną padlinę w Skokach z odległości Jabłkówka. Pani towarzyszącej mojej koleżance nie znałam. Wszystkie trzy wdaliśmy się w rozmowę, która zesłała na temat braków zaopatrzeniowych (głównie szło o mięso). Ponieważ był to czas, kiedy w Poznaniu z „wizytą przyjaźni” gościł Nikita Chruszczow (18 lipca?), zażartowałam: „Jedźcie do Poznania witając Chruszczowa, to wam kielbasy za darmo dadzą”. Ot, taka rozmowa. Kto by pomyślał, że wynikną z niej nieprzyjemne dla mnie perturbacje?

Wspomniana koleżanka od zaopatrywania w wyroby wędliniarskie była mężatką. W sierpniu przyjechał do mnie właśnie jej mąż (już nieżyjący) i od razu: „Ty się nie wygłupiaj, bo milicja się tobą interesuje.” Ponieważ nie powiedział nic bliższego, skąd zainteresowanie milicji moją osobą, pomyślałam zrazu, że jest to jakaś zaszła sprawa z Cerekwicy tycząca konfliktu wychowawczyni z wychowanką (doszło do niego na korytarzu sądowym).

We wrześniu 1959 roku kupiłam sobie nowy rower (ukraiński czyli ruski). Wybrałam się nim do Skoków. Niedaleko od Antoniewa wyprzedził mnie motocykl. Wyprzedził i zaraz zwolnił. Pasażerka kobieta wyraźnie obrzuciła mnie wzrokiem. Jakby chciała mnie zapamiętać. Ja również się jej przyjrzałam i stwierdziłam, że to chyba ta sama osoba, która towarzyszyła mojej koleżance na ulicy w Skokach w lipcu. Nadal jednak nie wiedziałam, kto to jest i jak się nazywa. Traf chciał, że po dotarciu do Skoków spotkałam kolegę i obok nas przeszła kobieta – pasażerka motocykla. Spytałam: „Kto to jest?” Odpowiedział: „To dopiero baba, ona wyspała już wielu ludzi”. Nadal uważałam, że przecież nie zrobiłam nic złego, zwłaszcza jej, dlatego nie dopytywałam o nazwisko.

W Antoniewie zaczęły docierać do mnie niepokojące wieści, że zjawiają się różni ludzie i interesują się moją osobą. Ale mnie oficjalnie nikt nic nie mówi.

Zaczął się rok szkolny 1959/60. Nastął październik. Tego miesiąca wraz z Antonim Rogozieckim i Stanisławem Wójtychem udałam się na konferencje do Gniezna. Tam miałam bardzo wielu znajomych (koleżanek i kolegów) z czasów nauki w Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu. Koledzy „podbili” moją delegację i podpisali za mnie listę obecności i całą paczką ruszyliśmy w miasto. Ani nam w głowie była drętwa konferencja. Przy odjeździe koledzy jednak powiedzieli: „Słuchajcie koleżanko, było miło i przyjemnie, ale obowiązki obywatelskie przede wszystkim. O wszystkim musimy poinformować twojego kierownika i dyrektora.” Choć mówili poważnie ani przez chwilę nie pomyślałam, że mogą tak postąpić. Jakież więc było moje zdziwienie, kiedy zaraz po powrocie przyszedł do mnie kierownik szkoły Stranc. Pomyślałam: A jednak, co się porobiło z ludźmi? Do Stranca zaś na głos: „Panie kierowniku, przyznaję się, wcale nie byłam na konferencji”. Stranc: „Do diabła z konferencją, tu idzie o poważniejszą sprawę”. I wręczył mi pismo z wezwaniem do prokuratury w Wągrowcu.

Na drugi dzień przed południem stawiałam się przed obliczem prokuratora (wyjątkowo młodego) w Wągrowcu. Prokurator przeczytał mi donos spisany na całej stronie papieru kancelaryjnego. Zapytał: „Czy Pani zna Konieczną?” Odpowiedziałam: „Do tej pory nie znałam, ale teraz zapamiętam na całe życie”. Utkwiło mi w pamięci tylko jedno zdanie z tegoż donosu: „Chruszczow ma łeb jak świnia”. Roześmiałam się. Tym razem prokurator na poważnie: „Pani nie wie, co za to grozi!” Wtedy ja też poważnie: „Jeżeli to jest powód do aresztowania, to proszę mnie aresztować”. Prokurator: „Teraz za takie sprawy się nie zamyka”. Przyznałam się do rozmowy na temat wizyty Chruszczowa w Poznaniu i zaznaczyłam, że nie wyrażałam się przychylnie o radzieckim przywódcy, ale wątpię, abym użyła dosłownie przypisywanych mi słów. Prokurator: „Co do mnie może mieć Konieczna?” Ja: „Zaiste, nie wiem”. Wtedy dowiedziałam się od prokuratora, że w tej sprawie zeznawał na moją korzyść jeden świadek z Antoniewa, ale byli też tacy, którzy zwracali się do dyrektora Kotlarskiego z pytaniami: „Jakie osoby pan zatrudnia?”. Miało to w ich mniemaniu dyskredytować mnie, jako nauczycielkę.

Ostatecznie prokurator zdecydował o zamknięciu postępowania z powodu braku znamion przestępstwa w zarzucanych mi czynach i poradził, abym w wypadku przykrości w miejscu pracy związanych z zamkniętą sprawą nie podejmowała samodzielnych kroków, ale zgłosiła się do niego.

W Antoniewie pracowałam do emerytury. Na emeryturę odeszłam ze stanowiska dyrektora szkoły (objęłam je po Stanisławie Wójtychu i przekazałam Antoniemu Kasicy).

Ta druga część relacji została spisana przez Ryszarda Mazurka 13.03.2014.

### **Relacja Marii Kryślak z domu Wieczorek**

Uwaga: Ta relacja ma nieco odmienny charakter, w jej treść mocno ingerował spisujący (niżej podpisany) – zależało mu bowiem na uzupełnieniu przez Panią Marię Kryślak jego niepełnej wiedzy odnośnie niektórych szczegółów, zasygnalizowanych w protokołach RP a do końca niejasnych. Stąd brak spójności wątków inne wady. W istocie rzeczy ta relacja składa się z odpowiedzi na pytania zadawane przez współautora niniejszego opracowania.

#### Krótki rys genealogiczny:

Maria Wieczorek, urodzona 4.07.1937 w Żabiczynie (Żabiczyn koło Mieściska) z ojca Piotra Wieczorka, ur. 7.06.1907 w Łąkie Stare koło Wolsztyna i matki Ireny Twardej (nazwisko Twarda), urodzonej w Żabiczynie.

Dziadkowie Marii ze strony ojca:

Marcin Wieczorek

Tekla z domu Wieczorek (to samo nazwisko nie świadczy o jakimkolwiek pokrewieństwie), oboje urodzeni w Podgradowicach (obecnie Drzymałowo) i tam zamieszkali.

Dziadkowie Marii ze strony matki:

Władysław Twardy, urodzony w 1867 roku w miejscowości Polskie Wilkowo koło Rawicza – ogrodnik, leśniczy; pracował u okolicznych dziedziców w swoim fachu

Stanisława z domu Krystkowiak urodzona w Żabiczynie (pochodziła z rodziny rzemieślniczo - chłopskiej) – ojciec Stanisławy był kowalem w Żabiczynie i miał gospodarstwo.

Maria Wieczorek w wieku lat 13 ukończyła 8 klasę szkoły podstawowej (tuż po wojnie były możliwości takiego przyspieszonego awansu – wiele tu zależało od zdolności ucznia w przyswajaniu materiału przewidzianego programem) i w tymże wieku lat 13 – tu próbowała dostać się do Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu. Jednakże akurat w roku 1950 uprzednio wymienione Liceum „profilowano”, jako placówkę kształcącą nauczycieli o specjalności wychowania fizycznego. Lekarz zasiadający w komisji egzaminacyjnej nie wyraził zgody na przyjęcie 13 letniej dziewczynki (ponadto drobnej i delikatnej budowy ciała) – stwierdził, że nie podoła przewidzianym programem ćwiczeniom fizycznym.

Dlatego Maria wraz z matką udała się do Leszna, gdzie również było Liceum Pedagogiczne [miała do wyboru kilka takich szkół (Konin, Krotoszyn)] – padło jednak na Leszno, ponieważ tam zamieszkiwali jej krewni. Z przyjęciem do Liceum w Lesznie były również problemy, bowiem przyjmowano dzieci 14 – letnie, a Maria (jak wiadomo) miała lat 13. Tego już nerwy przyszłej nauczycielki Zakładu Wychowawczego w Antoniewie nie wytrzymały.

Dziewczynka się „rozryczała” w obecności dyrektora w sekretariacie licealnym – chciała się uczyć i już i to od zaraz, a nie kiedyś tam później, kiedy „dojrzeje” (będzie miała 14 lat).

Dyrektor, aby wyjść jakoś z zaistniałego ambarasu poradził matce, aby postarali się o stosowną zgodę w Kuratorium – jeżeli taka zgoda będzie, to on Marię przyjmie. Tak się też

stało. Kuratorium zgodę dało i Maria z Żabiczyna stała się uczennicą Liceum Pedagogicznego w Lesznie. W roku 1954 w wieku lat 17 (nauka trwała wtedy w takiej szkole 4 lata – „komuniści” na gwałt potrzebowali wykształconych kadr) z „gorącym” jeszcze świadectwem dojrzałości i nakazem pracy Maria Wieczorek rozpoczęła pracę w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie (po raz pierwszy odnotowana w protokole RP 31.08.1954). Trzech uczniów w jej klasie (IV b) było starszych od niej. Ta klasa mieściła się na świetlicy grupy II.

„Przedwojenny dyrektor Roman Laurentowski wedle opowiadań niektórych przedwojennych pracowników Zakładu (m. in. stolarza Kucharskiego) był nie tylko człowiekiem stanowczym ale i raptusem – w złości zdarzało się mu niekiedy przyłać lagą pracownikowi.

Dominik Fonrobert i Elżbieta Junczewska pochodzili z Wągrowca.

Jednym z tuż powojennych „dziwów” było to, że spora część wychowanków wróciła do Zakładu z własnej woli. Tak opowiadała mi Pani Kałkowa. [Uwaga własna – wychowankowie zazwyczaj z Zakładu uciekali i zjawiali się w nim dopiero pod przymusem (dostarczani konwojem milicyjnym) – takie dobrowolne powroty zapewne miały różne przyczyny (nie zawsze chwalebne)].

Nauczyciel Kowalski Jan – prawdopodobnie po opuszczeniu Antoniewa został kierownikiem szkoły specjalnej w Poznaniu przy ul. Bułgarskiej. Był na kursach na PIPS w Warszawie razem z Wójtychem i Grobelnym. Grobelny najwcześniej skończył studia na PIPS – został kuratorskim wizytatorem i nauczycielem (może dyrektorem?) zawodowej szkoły specjalnej w Poznaniu.

Glapan nie mieszkał w Antoniewie. Miał swoje własne mieszkanie w Skokach na dzisiejszym Placu Strażackim. Był obarczony liczną rodziną. Żona nie pracowała. W domu się nie przelewało. Stąd jego krewna z Antoniewa, Jadwiga Wrzesińska, dała mu w podarunku kwokę: „Posadzisz ją na jajkach, wylęgną się kurczaki, odchowasz je i będziesz miał na pewien czas smaczne mięsko na obiady”.

Glapan był bardzo wyśmienitym stolarzem i introligatorem, tak w ogóle „złotą rączką.” Prowadził zajęcia przysposobienia zawodowego. Krótco po moim przybyciu do Antoniewa miał warsztat na parterze pod świetlicą grupy II (pomieszczeniu bliźniaczym). W tym warsztacie na stercie wiórów za suszącymi się w kącie deskami ulokował ową kwokę wysiadującą jaja. O jej los się nie obawiał (tzn. był pewien, że żaden z wychowanków nie zrobi jej krzywdy). Miał niesamowity posłuch wśród wychowanków. Nie musiał nawet podnosić głosu, wystarczyło, że zmarszczył brwi. Uczniowie w pracowni wiedzieli, że muszą zachowywać się jak trusie, aby (Boże broń!) nie zaszkodzić kwoce i jej przyszłemu potomstwu.

Wszystko toczyło się więc utartym trybem. Aż tu niespodziewanie w Antoniewie zjawiała się niezapowiedziana wizytacja z Kuratorium w Poznaniu. I wraz z kierownikiem Sarneckim ruszyła w obchód klas i pracowni Zakładu. A tu pan (wtedy: obywatel) nauczyciel Glapan nieogolony stawiał się do pracy. Aby uniknąć kompromitacji wychowankowie wystarali się o niezbędne przybory do golenia. Pan Glapan zaczął się golić pewny, że zdąży. Niestety, kiedy był w połowie tej czynności i pozostawał z połową twarzy namydloną (jeszcze nieogoloną) drzwi się otwarły i szanowna wizytacja stanęła na progu pracowni. Na domiar złego (nieszczęścia lubią bowiem chodzić parami) kwoka kilka chwil przed wejściem wizytacji postanowiła udać się „na stronę”, tzn. w tym wypadku zejść z gniazda na sam środek pracowni i tam „zrobić kupę” (wyjątkowo śmierdzącą). Wielce szanowna i ważna wizytacja postąpiła w oniemieniu przez kilka chwil w drzwiach pracowni... i bez słowa poszła sobie dalej starannie zamykając za sobą drzwi. Nie wiadomo, czy Glapan poniósł z tego powodu jakieś konsekwencje. Wiadomo natomiast, że kierownikowi Sarneckiemu zdarzenie to tkwiło w pamięci przez długie lata. W rozmowach często do niego wracał. [Uwaga własna – Glapan był rzeczywiście fachowcem doskonałym (jego gablotki na klucze jeszcze do dziś spełniają

swoją rolę; umiejętności rzemieślniczych nabył prawdopodobnie podczas okupacji)]. Glapan potrafił też grać na wielu instrumentach i ładnie śpiewać (nadawał się więc również na nauczyciela śpiewu). (Uwaga własna – nie miał formalnego przygotowania do zawodu nauczyciela, z dokumentów wynika, że nie posiadał matury - patrz „Materiały źródłowe ...”). Wymieniony w protokołach RP Wawrzyniak był wychowawcą (najprawdopodobniej, w szkole zaś miał tylko godziny) i zarazem magazynierem. Jego córka Jadwiga pracowała w zakładowym biurze.

Żurek (wychowawca) pochodził z Golicy pod Gostyniem. Przed przybyciem do Antoniewa pracował jako organista. Bardzo lubiany i ceniony przez kolegów w Zakładzie.

Szczepaniak zajmował się antoniewską elektrownią.

Wasielewski razem ze Strancem skończyli Liceum Pedagogiczne w Poznaniu, a potem geografę również w Poznaniu. (?). Wasielewski ożenił się z córką byłego dyrektora Zakładu w Antoniewie Urszulą Laurentowską. Tak więc Urszula Wasielewska była z domu Laurentowska (jak wiadomo mieszkała razem z matką w Skokach).

Nauczycielka Wichtowska była żoną dyrektora Wichtowskiego.

Natomiast kierownik Adolf Sarnecki mieszkał w Antoniewie z siostrą i jako pracownik Antoniewa poślubił młodszą od siebie nauczycielkę z wykształcenia psycholog. To małżeństwo się rozpadło i żona Sarneckiego odeszła do Wrocławia. Wszystko to wydarzyło się przed moim przybyciem do Antoniewa. Siostra Sarneckiego nie była nauczycielką.”

[Uwaga własna: Z protokołów wynika, że wedle ówczesnych (tj. w okresie stalinowskim) nakazów władz i przyjętych obyczajów pedagogicznych w części niektórych posiedzeń RP uczestniczyli przedstawiciele samorządu uczniowskiego.

Dziś nawet (w dobie wielkiego upodmiotowienia ucznia w szkole) wydaje się ten obyczaj „nieco dziwny”. Tymczasem tuż w latach powojennych do Antoniewa trafiała wyłącznie młodzież w normie intelektualnej, potem na skutek wprowadzanej przez władze specjalizacji poszczególnych zakładów wychowawczych od początku roku szkolnego 1950/51 zaczęła napływać młodzież z „opóźnieniem w rozwoju intelektualnym” na poziomie debilizmu. Zanim Zakład stał się w pełni placówką skupiającą nieletnich o podwójnym niedostosowaniu społecznym (czyli debili i przestępców zarazem) minęło co najmniej 5 lat. Ale nawet i potem „poprawna selekcja” szwankowała (z różnych przyczyn – w wielu wypadkach ze zwyczajnego pozbywania się kłopotów – podrzucania innym szczególnie trudnych przypadków). Do Antoniewa trafiali chłopcy „w normie intelektualnej” jak i też, jak to wówczas mówiono, „typy nie szkolne”, czyli imbecyle – wedle ówczesnej nomenklatury (dziś poprawnie pisze się „imbecyle”), ale nazwy tej się nie używa ze względu na tzw. „poprawność”; wedle tej poprawności nie ma już garbatych tylko „przystojni inaczej”, zamiast idiotów (których u nas urodzaj wielki nawet na szczytach władzy; należałoby tutaj rozróżnić jeszcze idiotów pożytecznych i w różnym stopniu szkodliwych) jawią się nam całe tabuny „inteligentnych inaczej”, tylko czekać kiedy ewidentni nieboszczycy zaczną być nazywani „żywymi inaczej”, a zdechlaki na ostatnich nogach (albo nawet jedną nogą już w zaświatach) „zdrowymi inaczej”].

C. d. relacji Pani Marii Kryślak:

„Takich wychowanków jak Walkowski Józef (wieloletni antoniewski magazynier), Wylegalski Stefan (znany skocki szewc i domorosły muzyk), Mich trudno określić mianem nieletni przestępca czy w jakimkolwiek stopniu opóźniony w rozwoju umysłowym. Byli to całkiem normalni chłopcy, którzy do Antoniewa trafili przez przypadek czy zawilości powojennych ścieżek życiowych. Uczestnictwo podobnych im chłopców na części posiedzenia RP, jak w/w nie stanowiło szczególnego dyskomfortu dla ówczesnych pedagogów antoniewskich. Zresztą już po odwilży gomułkowskiej ten obyczaj został zaniechany.

Liceum Pedagogiczne w Lesznie stanowiło w znacznym stopniu „zagłębienie kadr” dla Zakładu w Antoniewie.

Przed II wojną światową LP w Lesznie ukończyli:

Wichtowscy (oboje)

Kotlarscy (oboje)

Po II wojnie światowej:

Pasternak Adam,

Wieczorkówna Maria

Maślanka Irena

Włodarczak Maria

Pluskota Krystyna

Ptak Eugeniusz

Sobol Zenon

Andrzejewski Wiesław

Z czasu zbliżonego do mojego przybycia do Antoniewa (rok szkolny 1954/55) pamiętam następujących wychowawców:

Szymkowiak Jan

Stoiński Seweryn

Żurek Michał

Andrzejewski Wiesław

Kryślak Jerzy

Prus Stanisław

Leda Kazimierz

Ciecierski Feliks

Sobol Zenon

Ptak Eugeniusz

Włodarczak Marian (potem przeszedł do szkoły)

Żalik Andrzej

Pawełkiewicz Jerzy (1955/56?)

Koniarek Stanisław (przybył 16.08.1955, odszedł do wojska 9.09.1955 – po wojsku wrócił do Antoniewa)

Mizgalski

Czapulak Stanisław

Karaś – pochodził z Warszawy

Konsekwencje naszej (tj. mojej i Ireny Maślanki) nieobecności na choince noworocznej były dość istotne: Pojechaliśmy sobie na czas wakacji gwiazdkowych do domu i nie chciało ani opłacało się nam wracać na parę godzin do Zakładu.

Otóż dyrektor Wichtowski wysiedlił nas obie z pokoju dotąd przez nas zajmowanego (był to pokój pierwszy na lewo przy wejściu na korytarz na poddaszu nad korytarzem szkolnym) i zakwaterował tam małżeństwo Karasiów z małym dzieckiem. Ta operacja została dokonana drogą włamania podczas naszej nieobecności. Nasze manatki (czasy były wtedy takie, że majątek każdej z nas mieścił się w jednej walizce – w sumie były więc dwie walizki „dobytku”) zostały przeniesione do jednego z pokojów na strychu (nad mieszkaniem zajmowanym dziś przez Państwa Sulikowskich). Tam było nasze nowe lokum.

Antoniewski nauczyciel Markiewicz przeniósł się do LO w Wągrowcu. Najpierw był tam nauczycielem, a potem dyrektorem. Jeszcze w Antoniewie ożenił się z Juncewską Elżbietą.

Lisiewicz pochodziła z Poznania. Miała ukończony PIPS.

Banaszak, nauczyciel wychowania fizycznego (przed Demelem) pracował w Antoniewie przez pewien czas sam, a potem z żoną. Banaszakowa została później Inspektorem Oświaty

Prezydium PRN w Wągrowcu. Natomiast Banaszak został profesorem matematyki? w Liceum Ekonomicznym w Wągrowcu.

Nie mam pełnej wiedzy odnośnie końca kariery dyrektorskiej Wichtowskiego w Antoniewie. Wichtowski chyba tak naprawdę nie był lubiany przez przeważającą część pracowników Zakładu (i to niezależnie od pełnionej funkcji).

Pierwsi postanowili się zbuntować wychowawcy. Otóż wychowankowie jeździli każdej jesieni do okolicznych PGR - ów i Spółdzielni Produkcyjnych na wykopki. Za swoją pracę otrzymywali pieniądze. W Antoniewie utarło się, że połowę tych pieniędzy drogą uchwały samorządów klasowych lub grupowych przeznaczano na cele wspólne klas czy grup, niekiedy całego Zakładu. Druga połowa była wpłacana na imienne konta wychowanków do kasy Zakładu (wedle imiennej listy stosownie do wykonanej pracy) z przeznaczeniem na wydatki osobiste chłopców. Po sezonie wykopkowym w roku 1954 dyr. Wichtowski całe pieniądze zawłaszczył na cele ogólnozakładowe bez żadnej koniecznej po temu uchwały samorządu wychowanków i bez żadnej konsultacji z kadrą pedagogiczną. Tymczasem wychowawcy planowali zakup radioodbiorników „Pionier” na każdą grupę. W owych czasach radio było czymś więcej niż dzisiaj telewizja, telefony komórkowe i komputery razem wzięte. Chłopcy uwielbiali słuchać słuchowisk radiowych (czy dzisiaj którykolwiek wychowanek naszej placówki wie, co to słuchowisko radiowe i czy takie audycje jeszcze w radio funkcjonują?). Co tu kryć – zakup w/w aparatów ułatwiałby pracę wychowawcom.

Pamiętam, że pod koniec 1954 albo na początku 1955 na ogólnozakładowym zebraniu związkowym doszło do ostrego spięcia między dyrektorem Wichtowskim i większością zabranych. Było jasnym, że dla przeważającej części załogi Zakładu dyrektor Wichtowski stał się personą „non grata”. Niebawem po tym burzliwym zebraniu w Antoniewie zawitał nowy dyrektor Mieczysław Kotlarski. Wichtowski został przeniesiony do Rydzyny (wedle Kroniki PZW do Zakładu Poprawczego w Iglicach w woj. szczecińskim). Niedługo po przeniesieniu został tam kierownikiem szkoły (według Kroniki dyrektorem). Zginął tragicznie w wypadku potrącony przez samochód na jednej z ulic Leszna.

Dyrektor Kotlarski był przełożonym wymagającym od podwładnych rzetelnego wypełniania obowiązków, zwłaszcza w zakresie przestrzegania czasu pracy. Bardzo się go baliśmy. Był człowiekiem zdecydowanym w swym postępowaniu. Przypominam sobie, że „wojowała” z nim krawcowa Postępska. Nie wiem, o co poszło i jak ten konflikt się zakończył. Pamiętam tylko, że przy tej okazji Kotlarski powtarzał zwracając się do załogi pracowniczej: „Możecie mnie zwolnić, ale dopóki jestem dyrektorem, będzie tak, jak ja zdecyduję.”

#### Uwagi własne:

Z lektury protokołów posiedzeń RP da się bez trudu zauważyć, że konflikt między dyrektorem Wichtowskim a resztą członków RP „istniał od zawsze”. Głównie dotyczył on spraw materialnych: „nieśmiertelnego” problemu zagwarantowania nauczycielom możliwości korzystania ze niskowego wyżywienia, zapewnienia „dostatecznej” ilości godzin nadliczbowych; ale i też problemów dydaktyczno – wychowawczych (tu przeważnie o prowadzenie przez nauczycieli zajęć w internacie – nauczyciele starali się tych zajęć unikać jak ognia; była to w pewnym sensie „kwadratura koła”, bowiem, aby mieć prawo do niskowego wyżywienia byli zobowiązani do przepracowania 12 godz. tygodniowo w internacie – te 12 godzin chcieli jednak pracować w klasach i to najlepiej ze swoimi uczniami).

Da się też na podstawie lektury w/w źródeł zauważyć, jak początkowo bardzo lojalny wobec dyr. Wichtowskiego kier. Sarnecki zmienia swoje zapatrywania na niektóre sprawy. Po pewnym czasie, zaczął mniej sprzyjać dyrektorskim zapędom wprowadzania „stalinowskiej demokracji” w system wychowawczy placówki. Na jednej z konferencji RP ośmielił się zaprotestować przeciw „ruganiu” nauczycieli przez dyrektora w obecności członków

samorządu uczniowskiego. Oczywiście dyrektor postawił na swoim i „zdołał” niektórych nauczycieli w obecności uczniów.

W tych uwagach pragnę też zauważyć, że Rydzyna stała się przystanią dla dyrektorów odchodzących z Antoniewa.

Każdy trzeźwo rozumujący czytelnik zapewne sam dojdzie do wniosku, że „wyrugowanie” dyr. Wichtowskiego z Antoniewa nie byłoby możliwe bez zgody władz nadrzędnych. Czyli Wichtowski stracił zarazem poparcie w województwie. Nie wiadomo, z jakiego powodu. Z reakcji władz kuratorskich na donos anonimowy zdaje się wynikać, że prawdopodobnie kroplą, która przelała czarę goryczy, było mianowanie na stanowisko kierownika internatu wychowawcy Wawrzyniaka zwolennika twardej ręki wobec nieletnich ze stosowaniem kar cielesnych włącznie, człowieka zdaje się nawet bez matury (o jakimkolwiek przygotowaniu pedagogicznym już nie wspominając), a także postępowanie wedle zasady, że drogowskaz nie musi zmierzać w kierunku, który wskazuje”. Okazało się bowiem (wedle donosu), że pryncypialny „komunista” Wichtowski „przymyka oko” na nieelicujące z etyką zawodową wychowawcy postępowanie swego protegowanego kierownika Wawrzyniaka i to w zamian za „nędzne” korzyści materialne w postaci paru worków zboża „kradzionego” przy okazji zatrudniania wychowanków przez pobliskie PGR – y przy pracach żniwno – omłotowych na paszę dla „swoich prywatnych kur” (tego zarzutu kontrolerzy Kuratorium nie potwierdzili – wspomniane worki okazały się bowiem kilkoma snopkami pszenicy użytymi przez chłopców jako siedzenia podczas jazdy przyczepą). Jak wiadomo, nowy „komunistyczny” ustrój charakteryzował się m. in. tym, że ludzie borykali się z „brakami zaopatrzeniowymi”, zwłaszcza w produkty żywnościowe. Stąd nie dziwota, że w Antoniewie niemal wszyscy żonaci i obdarzeni potomstwem pracownicy (pedagogicznych nie wyłączając) hodowali drób a i niekiedy nierogaciznę. Znalazł się w Antoniewie ktoś, kto „uprzejmie doniósł” władzom kuratorskim o dwulicowości dyrektora Wichtowskiego „w przestrzeganiu norm socjalistycznego postępowania.” Ponadto anonim podnosił prawdziwe według kontrolerów „brutalne zachowania księgowego Nowaka” wobec pracowników i wysługiwanie się przez dyrektora i nauczycielkę Ciemnoczołowską wychowankami w pracach domowych. Największą jednak winą Wichtowskiego wedle władz Kuratorium było „doprowadzenie do dezintegracji kolektywu zakładowego i zaniedbywanie obowiązków wychowawczych kosztem nadmiernego zainteresowania sprawami gospodarczymi.”

Nie podejrzewam, aby Wichtowski stracił stanowisko z przyczyny nie „wyczuwania nowych czasów i tkwienia w starych okopach”. Minęło, co prawda 2 lata od śmierci Stalina, ale pozostało jeszcze około półtora roku do „odwilży gomułkowskiej”.

Godnym odnotowania jest też fakt, że częściej sięgano po kadry pedagogiczne z dalekiego Leszna niż z pobliskiego Wągrowca. Czyżby przyczyną tego stanu rzeczy była „zadra” ciągnąca się jeszcze od końca roku 1950 z czasów dyr. Przysiańskiego?

C.d. relacji Pani Marii Kryślak:

„Nie pamiętam dokładnie, kiedy zostały otwarte klasy w nowo wybudowanym baraku na boisku. Najprawdopodobniej stało się to od początku roku szkolnego 1955/56.

Tak samo nie potrafię podać precyzyjnej daty elektryfikacji Antoniewa (może to była jesień 1955 lub wiosna 1956?). Raczej wątpliwe, aby elektryfikacja Antoniewa była osobistą zasługą dyr. Kotlarskiego. Wtedy elektryfikowano wszystkie okoliczne wsie. Była to więc elektryfikacja planowa.

Antoniewo i przedtem miało prąd, ale tylko wieczorami. Ale i taki luksus wyróżniał placówkę wśród „ciemnej i głuchej” okolicy. Następnymi takimi luksusami były kanalizacja i bieżąca woda.

Natomiast centralne ogrzewanie to już osobista zasługa dyr. Kotlarskiego. Decyzję o instalacji CO podjął nazajutrz po wypadku na grupie VI. Było to chyba w niedzielę. Dyżur na tej grupie pełnił akurat kol. Stanisław Koniarek. Chłopcy palili w piecu kaflowym ogrzewającym

świetlicę. Piec ten (inne zresztą też) był tak zbudowany, że jego palenisko znajdowało się od strony korytarza a korpus mieścił się na świetlicy. Chłopcy, jak to chłopcy, „nahajcowali” do oporu (chcieli mieć ciepło) i przedwcześnie zakręcili drzwiczki pieca. W rezultacie piec wybuchł. Wielki huk, kupa kurzu, dymu i sadzy. Koniarek krzyknął: „Chłopcy żyjecie!?” Okazało się, że wszyscy przeżyli ten kataklizm. Nazajutrz dyr. Kotlarski pojechał do Poznania i nie odpuścił już tej sprawy. W rezultacie już w 1955? albo w 1956? Antoniewo miało już CO. Całą robotę wykonało trzech rzemieślników.

Stranc został kierownikiem szkoły głównie z powodu postępującej choroby nóg kier. Sarneckiego. Jedną z nóg miał już amputowaną przed wojną. Jednakże główną jego chorobą było niedomaganie serca i związana z nią niewydolność krążenia. Sarnecki coraz gorzej chodził i coraz bardziej się męczył. Z tych przyczyn nie mógł podołać obowiązkowi. Kotlarski przeniósł go na mniej wymagające wysiłku fizycznego stanowisko wicedyrektora. Niedługo potem zresztą Adolf Sarnecki, mieszkaniec litewskich kresów i przedwojenny poseł na sejm RP pożegnał się z tym światem (patrz materiały źródłowe). Zabrał ze sobą do grobu umiejętność przyrządzania krupniku litewskiego, co to zachowywał w miarę trzeźwy umysł, ale odbierał siłę nogom (wchodził w nogi).

Wasielewscy odeszli do szkoły podstawowej na Naramowicach w Poznaniu w 1960 roku, kiedy dyrektorem Zakładu w Antoniewie został Stranc Władysław.

Nie potrafię podać dokładnie, kiedy spaliły się stodoła i potem barak szkolny. Było to na początku kadencji dyrektorskiej Stranca. Najpierw spaliła się stodoła (wiosna 1961?, potem barak (jesienią 1964?). Oba budynki spłonęły doszczętnie. [Wg dokumentów oba budynki spłonęły w 1964 – patrz „Materiały źródłowe...”]

Stodoła została najpewniej podpalona przez wychowanków mających pretensje finansowe do ówczesnego kierownika gospodarstwa Głowskiego (uważali, że nie otrzymali obiecanej im zapłaty za wykonaną robotę). Natomiast odnośnie przyczyn pożaru w baraku zdania były podzielone. Oficjalnie obowiązywała wersja o przypadkowym zaprószeniu ognia podczas palenia w żelaznych piecach ogrzewających klasy. Mówiono jednak też o podpaleniu przez wychowanków. W obu tych przypadkach nie odbyło się żadne posiedzenie RP.”

Relację spisał Ryszard Mazurek, 17 – 24.02.2014.

### **O ludziach z Zakładu Wychowawczego w Antoniewie słów nieco.**

Historia placówki to też dzieje (niekiedy wielce ciekawe) ludzi w niej przebywających. W APG znaleźliśmy nieco ksiąg meldunkowych, na stronach których to ksiąg widnieją nazwiska pracowników „naszego” Zakładu, a w jednej z nich nawet nazwiska wychowanków. Zgodnie z założoną metodą naszej pracy archiwalnej staraliśmy się wykonywać jak najwięcej fotokopii dokumentów, aby umożliwić czytelnikowi dostęp do oryginału. Te oryginały planujemy zaś wydać w wersji elektronicznej (na płycie). Ktoś powie: A cóż takiego można się dowiedzieć o człowieku z „suchego” wpisu w księdze meldunkowej? Otóż, wbrew pozorom, bardzo wiele. Tu zamieszczam jedynie krótką informację o księgach w porządku chronologicznym.

Zespół: Akta Gminy Skoki, sygn. 257: Rejestr mieszkańców 1931 – 1939 [tu prawie wszyscy pracownicy i wielu wychowanków niemal z całego międzywojnia, a to dlatego, że chociaż księga obejmuje mieszkańców Zakładu w Antoniewie ze wskazanych lat, to przecież może zawierać i często zawiera nazwiska osób, które zamieszkały w placówce przed dolną datą graniczną 1931 roku (natomiast odwrotna sytuacja nie jest możliwa)] (obrazy 0257 – 0340)

Zespół: Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Skokach, sygn. 55: Domowa (Gromadzka) Książka Meldunkowa Gromady Glinno (Antoniewo Zakład) Gminy Skoki 1950 – 1963 (obrazy 0341 – 0390)



Zespół: Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kakulinie, sygn. 9: Domowa (Gromadzka) Księga Meldunkowa Gromady Glinno – Antoniewo Zakład Gminy Skoki 1953 – 1956 (obrazy 0391 - 0424)

Zespół: Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kakulinie, sygn. 11: Antoniewo Zakład 1954 – 1958 (obrazy 0001- 0142)

Wszystkie powyżej wymienione źródła są zamieszczone w: „Materiały źródłowe do dziejów placówki wychowawczej w Antoniewie”

### **Posłowie niedokończonej pracy**

Jest projekt, aby wszystkie stare dokumenty nie podlegające aktualnym przepisom o archiwizacji (i stąd nie gromadzonym i nie przechowywanym w Archiwum MOW), a znajdującym się w różnych miejscach i w różnych rękach zebrać w Bibliotece Ośrodka i udostępnić chętnym do przeglądania, a co ambitniejszym do studiowania w czytelni (by nie powiedzieć dumnie – pracowni naukowej). Nie tworzyć „Izby Pamięci”. W Bibliotece Ośrodka winny się też znaleźć przebogaty materiał ikonograficzny i fonograficzny (głównie fotografie, ale też i filmy rozmaicie rejestrowane, nagrania dźwiękowe – teraz istnieją sposoby zapisu na jednorodnych nośnikach); w miarę możliwości opracowany [idzie o to, aby było wiadomo, czego dotyczy i co (lub kogo) przedstawia]. To oczywiście projekt mój (testament niemalże), a ja już niewiele mam do powiedzenia, właściwie nic. Obecne władze Ośrodka uczynią w tej mierze, co zechcą.

Idzie o to, aby historyczne materiały dotyczące Ośrodka po uroczystościach 100 –lecia jego powstania, nie zostały rozproszone i w znacznej części na zawsze utracone. Mamy tego niedobry przykład z obchodów 90 – lecia. Nie znalazł się nikt, kto by choćby kamerą filmową zarejestrował zebrane wtedy w auli eksponaty. To był zwyczajny grzech zaniechania. Nie popełniamy go więcej.

MOW w Antoniewie to nasza „Mała Ojczyzna”, marna cegiełka powie ktoś. Ale właśnie z takich małych okruczków zbudowano przez wieki całkiem pokaźny gmach, któremu na imię Polska.

Wedle Wacława Wasielewskiego, od którego wiele materiałów do swej pracy magisterskiej pozyskał Stanisław Wójtych: „okupant hitlerowski zniszczył wszelkie materiały znajdujące się w Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie, a tyjące jego historii”. Tymczasem jeszcze za moich czasów (a przybyłem do Antoniewa w 1967 roku i pracowałem do roku 1997) w zaniedbanym Archiwum PMZW (taką nazwę nosiła wówczas placówka) poniewierały się polskie dokumenty z okresu międzywojnia (m. in. zapotrzebowania żywnościowe). Moje koleżeństwo współpracujące w pisaniu niniejszego tekstu znalazło w Archiwum MOW jedno akta pracownicze, w którym znajdują się oryginalne dokumenty z okresu przedwojennego (wiadomo przy tym, że ów pracownik był zatrudniony w antoniewskim Zakładzie już w roku 1926). Nie są to „dowody mocne”, jednak poszlaki znaczne, które świadczą o tym, że hitlerowcy nie zniszczyli zakładowych dokumentów. Zresztą nie leżało to w ich interesie, zwłaszcza propagandowym. To przecież Prusacy zbudowali Zakład. Opuszczając obóz jeniecki w Antoniewie w dość znacznym pośpiechu wątpliwe by obarczali się bagażem papierów nieprzydatnych z wojskowego punktu widzenia.

Należy pamiętać o tym, że po odejściu Niemców wraz z częścią ewakuowanych jeńców w Antoniewie i w okolicach nastąpił czas „bezkrólewia” (chaosu i bezhołwia - prawnej luki, czyli bezprawia) trwający niekiedy dość długo – aż do czasu ustanowienia nowej władzy RP o ograniczonych zresztą kompetencjach, bo tak naprawdę pełnia władzy należała wówczas do radzieckich komendantów wojennych zabezpieczających tyły Armii Czerwonej zmierzającej na Zachód.

Co działo się wówczas tak naprawdę w antoniewskim Zakładzie nie mamy zielonego pojęcia. Z tego okresu posiadamy jedynie wrywkowe dane. Wiemy, że pewna część jeńców pozostała na miejscu. Wiemy, że w całym kraju grasowali szabrownicy. Ze wspomnień radzieckiej korespondentki wojennej Rzewskiej wiemy, że w Antoniewie gościła jakaś radziecka komisja. Natomiast nie mamy żadnej wiedzy, co ci wszyscy ludzie (i być może inni jeszcze) czynili w naszym Zakładzie do czasu ustanowienia dyrektorem Wacława Wasielewskiego (12.03.1945). Czy od 21.01.1945 do 12.03.1945, a więc przez niemalże czas półtora miesiąca ktoś sprawował rzetelny nadzór nad Zakładem w Antoniewie? Wątpię.

I na koniec tej dygresji: My Polacy lubimy się chełpić kultywowaniem rozmaitych wartości, o których inne nacje nie mają nawet najmniejszego pojęcia. Wśród tych wartości jest poszanowanie pamięci swoich przodków. Tymczasem rzeczywistość jest całkiem inna. Przeciętny polski obywatel w większości nie wie, kim był jego pradziadek, a wielu nie ma nawet zielonego pojęcia o dziadkach swoich. Typowo polski (i o pogańskich korzeniach) obyczaj nawiedzania grobów w Dniu Wszystkich Świętych (a nie w Zaduszki, jak to być powinno) ma niewiele wspólnego z czcią przodków - jest raczej okazją do rodzinnych zjazdów, popisów mody na grobach rodziców, prezentacją zasobności z samochodem w roli głównej, obżarstwa i pijaństwa.

W większości też nasi rodacy nie mają szacunku do starych rodzinnych dokumentów.

Rzadko, która rodzina gromadzi i przechowuje pamiątki po swoich przodkach.

Ten zły obyczaj przenosi się na życie publiczne. Wielu szefów wielu instytucji „nie miało głowy” i nadal jej nie ma do archiwizowania „papierów” po swoich poprzednikach i po sobie samych, jeżeli ich do tego nie obliguje prawo. Wcale często i prawo bywa tu nieprzestrzegane, bo prawdę powiedziawszy konsekwencje są żadne. Więcej – znakomita większość „szefów” i urzędników od samego dołu do samej góry nie ma wpojonego zwyczaju, że dokumenty wytworzone przez nich samych w czasie swego urzędowania nie są ich prywatną własnością, a należą do instytucji, w której pracują. Stąd przy odejściu ze stanowiska pracy, które dotąd zajmowali, „czyszczą po sobie biurka i regały,” „robią porządek” jednakże nie dla schludności, a częściej dla pozbycia się papierów, które mogłyby przedstawić ich w niekorzystnym świetle. Nie przejmują się przy tym w najmniejszym stopniu wartością dokumentalną niszczonej bądź zawłaszczanych przez siebie materiałów. Emerytowany kierownik katastru węgrowskiego powiedział mi, że w czasach „komuny” były naciski Prezydium PRN na jego urząd, aby „wyrzucić stare papiery katastru, bo mamy przecież nowe”. A kataster węgrowski miał i ma nadal dzięki rozsądnym ludziom oryginalne dokumenty i mapy z początku XIX w.

Co tu kryć. Również antoniewscy dyrektorzy nie popisali się pod względem archiwizacji zakładowych papierów. Wszyscy dążyli do czyszczenia archiwum i zatrzymywania jedynie materiałów nakazanych przez prawo. I tak w ostatnim czasie została wynajęta specjalna firma, która przejrzała zakładowe dokumenty i zostawiła jedynie to, co wedle prawa zatrzymane być musiało. Reszta poszła na makulaturę. I jest czysto i przestronnie. I tak być powinno. Co by jednak szkodziło wezwać pracownika „prawdziwego” archiwum, który by był obecny przy tym czyszczeniu i zabrał do „prawdziwego” archiwum dokumenty pogardzone przez prawo, ale cenne z historycznego i naukowego punktu widzenia?

Rozmawiałem też z wielu archiwistami (starszymi wiekiem) na temat niszczenia polskich dokumentów urzędowych przez hitlerowców. Zdecydowana większość wyrażała zdziwienie – hitlerowcy nie niszczyli dokumentów, bo nie leżało to w ich obyczaju ani interesie.

Większość papierów zawiera bowiem różne informacje m.in. o ludziach. A ustrój totalitarny chciał wiedzieć o ludziach (potencjalnych swoich wrogach) jak najwięcej. Poza tym pojęcie „hitlerowcy” jest wielce pojemne i nieprecyzyjne (jak wszystkie „szufladkowania” ludzi). I tak np. w Poznaniu podczas okupacji był specjalny umundurowany oddział SS, który zajmował się wyłącznie badaniami archeologicznymi (składał się z samych archeologów, w wielu wypadkach z dużym dorobkiem naukowym). A SS – mani uchodzili przecież za hitlerowców najczystszej wody. Życie było i jest bardziej skomplikowane niż się niektórym (wcale licznym) wydaje. Kolorami białym i czarnym bez ich mieszania nie da się go namalować.

Kończąc ten przydługi wywód, jestem zdania, że za brak oryginalnych źródeł do opracowywania dziejów Zakładu Wychowawczego w Antoniewie największą winę (a być może, że jedyną) ponosimy my, Polacy.

W niniejszym opracowaniu (dalece niepełnym i wielce niedoskonałym głównie z powodu niepotrzebnego pośpiechu – co w Ojczyźnie naszej jest czymś tak zwyczajnym, że niemal normalnym) dzieło dokumentowania historii naszej placówki rozpoczęte przez naszych poprzedników kontynuowaliśmy tylko. Dlatego zostawiamy sporo roboty naszym następcom (tacy z nas niepoprawni optymiści). O tym, co zostało do wykonania pisałem w tekście niniejszej pracy.

Zbierzemy jednak tutaj te zadania raz jeszcze w jednym miejscu dla naszych kontynuatorów:

1. Koniecznie dokonać kwerendy w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (APB). W tej instytucji powinna się znajdować spora część materiałów dotyczących placówki wychowawczej w Antoniewie z czasów pruskich. Prowincja Poznańska składała się bowiem z dwu Rejencji: Poznańskiej i Bydgoskiej. I chociaż Fürsorgeerziehungsanstalt in Antoniewo podlegał całej Prowincji z siedzibą w Poznaniu [(Provinz Posen) – był zakładem prowincjonalnym], to przecież wedle podziału administracyjnego został zlokalizowany na terenie powiatu wągrowieckiego, a ten przynależał administracyjnie do Rejencji Bydgoskiej. W Bydgoszczy samej mieściło się szereg instytucji [choćby wspomnę tu Kataster Rejencji czy Bydgoski Urząd dla spraw Kościelnych (podaję tu polską nazwę za „Referatem” Wacława Wasielewskiego – patrz część I)]. Zresztą wiele przejranych przeze mnie archiwaliów poznańskich i pilskich powołuje się na dokumenty Rejencji Bydgoskiej. Jestem w kontakcie korespondencyjnym z APB, jednakże wyczerpujące dane o zasobach tego Archiwum z zakresu tematyki mnie interesującej mam otrzymać dopiero we wrześniu. A tu zdrowie coraz bardziej wątłe. APB jest dopiero w „powijakach”, jeżeli idzie o prowadzenie w nim kwerendy on – line [idzie tu zarówno o bazy „Sezam” jak i „Zosia” – w bazie „Zosia” umożliwiającej kwerendę na poziomie jednostek archiwalnych (a więc bardzo dokładną) zasoby omawianego tu Archiwum występuje szczątkowo, by nie powiedzieć śladowo].

Ponadto APB wydaje się być ważne dla nas także z tej przyczyny, że wedle informacji z Inowrocławskiego Oddziału tego Archiwum wszystkie archiwalia tegoż Oddziału z czasów II wojny światowej trafiły po wojnie do centrali, czyli APB. W latach okupacji hitlerowskiej Inowrocław (Hohensalza) był siedzibą Rejencji, do której administracyjnie przynależał powiat wągrowiecki. To każe przypuszczać, że jeśliby Niemcy lokując obóz jeniecki w Antoniewie pozbywali się niepotrzebnych im dokumentów Zakładu Wychowawczego, to najprawdopodobniej wywieźliby je do Inowrocławia właśnie.

Czego szukać w APB?

Przede wszystkim nie odnalezionych dotąd oryginalnych planów budowy i dokumentacji budowlanej kompleksu budynków Zakładu wychowawczego w Antoniewie, m. in. po to, aby ostatecznie ustalić, czy dotychczasowe wzmianki o planach budowlanych przywiezionych z Lombardii przez hrabinę Mielżyńską mają pokrycie w rzeczywistości, czy są jedynie mitem.

2. Ponieważ jest ogólnie wiadomym, że po zakończeniu I wojny światowej (28.07.1914 – 11.11.1918) i po powstaniu wielkopolskim (27.12.1918 – 16.02.1919) Niemcy mieszkający w Wielkopolsce (i na innych ziemiach polskich) w ogromnej większości w niej (i na nich) pozostali. Warto wiedzieć, że powstanie wielkopolskie było częścią niemieckiej rewolucji wybuchłej 28.10.1918 (zwanej listopadową). Piłsudski został zwolniony z więzienia z Magdeburga (10.11.1918 przybył do Warszawy) z przeświadczeniem Niemców (w tym SPD), że będzie odbudowywał państwo polskie kosztem zdobyczy terytorialnych w Rosji bolszewickiej; niepodległa Polska nie może obejmować ziem zaboru pruskiego (w żadnym razie zaś Wielkopolski). Mimo, że Piłsudski starał się „raczej” postępować zgodnie z oczekiwaniami Niemców (przysłał do Wielkopolski 11.01.1919 na dowódcę wojsk powstańczych Dowbora – Muśnickiego, byłego generała carskiego, od którego bardziej na prawo była tylko ściana), historia napisała nieco inny scenariusz. Nie rozwodząc się zanadto traktat wersalski podpisany (28.06.1919) i przyznający Wielkopolskę Polsce, wszedł w życie

dopiero 10.01.1920. Tak więc do tej daty wedle prawa międzynarodowego Niemcy czuli się w Wielkopolsce gospodarzami, pozbawianymi stopniowo (na szczęście) władztwa przez „zbuntowanych obywateli Rzeszy narodowości polskiej.”

Na co ten nie przynależący do tematu wywód?

Otóż zdaniem niektórych archiwistów, zwłaszcza z APB szukanych przeze mnie materiałów nie może być w zasobach polskich archiwów, a to z tej przyczyny, że zostały one wywiezione przez pruskich urzędników do Niemiec, kiedy stało się jasnym, że Wielkopolska pozostanie w rękach polskich.

Istnieją też bezsprzeczne dowody, że część pruskich archiwaliów Niemcy starali się wywieźć z Polski w 1945 roku wycofując się przed nacierającą Armią Czerwoną. Podczas tej ewakuacji sporo dokumentów zostało utraconych bezpowrotnie. Niewykluczone też, że jakaś ich część znalazła się w rękach odpowiednich służb radzieckich.

3. Tak się składa, że zasoby kilku archiwów niemieckich są dostępne on – line. Najbardziej obiecujące pod tym względem wydaje się być Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz (Tajne Archiwum Państwowe Pruskiego Dziedzictwa; dosł. Tajne Archiwum Państwowe Pruskiej Własności Kulturalnej) w berlińskiej dzielnicy Dahlem. Tu zaznaczam, że wyraz „tajne” w tym wypadku nie ma nic wspólnego z jego potocznym rozumieniem (nie ma nic wspólnego z „tajnością”) – bliższe wyjaśnienie tej kwestii zajęłoby co najmniej stronę. Co prawda wyszukiwarka reaguje negatywnie na hasło: „Fürsorgeerziehungsanstalt in Antoniewo”, ale już hasła: „Fürsorgeerziehung in Provinz Posen” lub bardziej ogólne „Fürsorgeerziehung” wywołują m. in. następujące dane do wypełniania rewersów:

I.HA.Rep.89 Nr 22668

Verein zur Erziehung armer verlassenen Kinder des Großherzogthums Posen 1834 – 1835 [Związek dla wychowania biednych (ubogich) opuszczonych (porzuconych) dzieci Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1834 – 1835]

I.HA.Rep.89 nr 22669

Erziehungs – und Rettungsanstalten für die verwahrloste und hilfsbedürftige Kinder in Provinz Posen 1844 – 1904 [Wychowawcze i ratunkowe zakłady dla zaniedbanych moralnie i potrzebujących pomocy dzieci w Prowincji Poznańskiej 1844 – 1904]

I.HA. Rep.89 Nr 22670

Verwaltung des Stiftungsfonds des Freihern v. Kottwitz auf Tuchorza zugunsten von Rettungsanstalten für verwahrloste Kinder im Großherzogthum Posen 1848 – 1896 [Zarząd (administracja) (założonego) funduszu (fundacji) barona von Kottwitz na Tuchorzy (z miejscowości Tuchorza) na korzyść zakładów ratunkowych (ocalenia) dla zaniedbanych moralnie dzieci w Wielkim Księstwie Poznańskim 1848 - 1896]

I.HA.Rep.89 Nr 22657

Erziehungs – und Rettungsanstalten 1861 – 1914 [Zakłady wychowawcze i ratunkowe (ocalenia)]. **Tu może być „nasze” Antoniewo.**

I.HA.Rep. 77B, Nr 1592

Jahresberichte über den Stand der Fürsorgeerziehung in der Provinz Posen 1902 – 1928 [Roczne sprawozdania o stanie wychowania zapobiegawczego w Prowincji Poznańskiej 1902 – 1928]. **Tutaj też powinno być „nasze” Antoniewo.**

Zaledwie dotknąłem problemu „wieści o Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie” w archiwach niemieckich. Powyższa informacja jest przeznaczona dla moich ewentualnych kontynuatorów. O tym, że będę „buszował” w archiwach niemieckich nawet nie marzę. Potrzebne do tego zdrowie, pieniądze i podstawowa znajomość języka niemieckiego. Najgorzej z tym pierwszym. Wszystkim młodym i zainteresowanym tematyką historii wychowania polecam jednak takie wyprawy. Mogą one zaowocować bardzo ciekawymi opracowaniami opartymi o „źródła z epoki” i przy okazji obalić nieco mitów, których pełno w „szacownych dziełach” opartych na „przepisywaniu z książek do książki”.

5. W zakresie dotarcia do „oryginalnej” dokumentacji technicznej budowy kompleksu budynków placówki wychowawczej w Antoniewie pewne nadzieje budzi Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Poznaniu. Nawiązałem kontakt z tą instytucją (wysłałem zgodnie z życzeniem jej urzędniczki stosowne pismo 18.07.2014). Póki co, czekam.

6. Przypominam tu, że w APP należy przejrzeć: Zespół: Pankalla i Krenz Biuro Pomiarowe i Melioracyjne w Poznaniu, sygn. 130 (Akta dotyczące różnych miejscowości). Jak wiemy z treści niniejszej pisaniny Biuro to dokonywało z całą pewnością oddzielenia majątku zakupionego przez Związek Prowincjonalny w Poznaniu od ziem sprzedawcy Stanisława von Buchowskiego i oznaczenia nabytku kamieniami granicznymi. Być może wytyczyło też teren pod zabudowę.

7. Informacja dla wyjątkowo dokładnych. Temat kupna ziemi pod budowę i na uposażenie został moim zdaniem opracowany bardzo szczegółowo (nawet zbyt szczegółowo) w oparciu o „Księgi i akta hipoteczne, gruntowe i wieczyste Sądu w Wągrowcu” (AP Piła). Jednakże, gdyby ktoś był „niesyty”, to może jeszcze przejrzeć podobny zespół Sądu w Gnieźnie (w APG). Zespół ten obejmuje łącznie 5768 jednostek archiwalnych z lat 1783 – 1951. W czasach pruskich, Jagniewice, posiadłość rodowa Buchowskich, przynależały do powiatu gnieźnieńskiego.

8. Praca niniejsza ma dużą wadę. Nie wykorzystałem do jej pisania znanej mi chociażby z internetowej wyszukiwarki „Google książki” dość bogatej literatury przy wpisaniu dwu najbardziej interesujących haseł:

- Obóz jeniecki w Antoniewie.
- Zakład wychowawczy w Antoniewie.

W obu przypadkach pojawia się sporo pozycji (niekiedy wielce szacownych) jednakże w prawie 100% zawierają one zaledwie kilkudzaniowe wzmianki na wyżej zakreślone tematy. W żadnym wypadku ich nie lekceważąc, po namyśle postanowiłem z nich zrezygnować i oprzeć się jak najszerzej na materiałach archiwalnych. Ten brak należy jednak uzupełnić. I nie sugerować się jedynie w/w wyszukiwarką internetową, ale rzetelnymi bibliografiami z Bibliografią Historii Wielkopolski w pierwszym rzędzie.

**Nie bać się opracowań w języku niemieckim. Jest ich dużo więcej od polskich i są bardzo bogate w przeróżne dane (najczęściej statystyczne).** Aby je czytać, w większości nie trzeba wychodzić z domu – są dostępne w sieci.

9. W Ośrodku, albo w APP należy odszukać dokument z kontroli NIK (może już dostępny – takie dokumenty są zastrzeżone przed ogólnym dostępem klauzulą: „Poufne”; ale po pewnym czasie zostają „odtajnione”). Dokument ten opisujący wszechstronnie naszą placówkę został sporządzony na początku lat 90 –tych ubiegłego wieku (najprawdopodobniej przełom 93/94) i będzie tak samo wartościowy jak niżej opisany z 1967 – 68 roku (patrz dalej).

10. W celu ustalenia liczby i personaliów jeńców zmarłych w antoniewskim obozie należy przeprowadzić stosowną kwerendę w USC w Skokach postarać się o specjalne pozwolenie w tym celu, bowiem dostępu do akt tego urzędu bronią obecnie obowiązujące przepisy prawa, a zwłaszcza: ustawa o ochronie danych osobowych, art.25 ustawy z dnia 29.09.1986 Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz.U. z 2004 roku Nr 161, poz. 1688 ze zmianami). Stosując się ściśle do wymienionych przepisów prawa akta stanu cywilnego stają się dostępne dopiero po 100 latach, czyli ile jeszcze należałoby czekać na możliwość przeglądania księgi zmarłych z lat 1939 – 1945 każdy może sobie obliczyć. Istnieją, co prawda, jak to u nas bywa, liczne furtki prawne, aby uzyskać dostęp wcześniejszy; ale nie przywykłem do czapkowania. A sprawa jest dość istotna, bo na temat szarż i ilości jeńców, którzy byli zeszli z tego świata w antoniewskim obozie krążą legendy i utrwalają się mity.

Okazuje się więc, że jest jeszcze sporo do zrobienia. Wykonaliśmy zaledwie część pracy. Jaką? Trudno teraz powiedzieć. **W żadnym razie nie możemy chodzić z podniesionym czołem i głosić, że napisaliśmy monografię Zakładu Wychowawczego w Antoniewie.**

Rzetelność w robocie, zwłaszcza naukowej to rzecz święta. Za żadną cenę nie wolno dopuszczać do tworzenia i powielania mitów.

Poza tym **pozostały nietknięte pola wcale ciekawych i pouczających problemów**, np.:

1. Warunki socjalno – bytowe wychowanków w różnych „epokach” funkcjonowania Zakładu, w tym obowiązujące wychowanków regulaminy.
2. Warunki socjalno – bytowe pracowników, w tym stawiane im formalnie wymogi w zakresie przygotowania do pracy (wykształcenia i umiejętności praktycznych).
3. Substancja materialna placówki (majątek zakładowy) na przestrzeni 100 lat jej trwania (tu zaledwie przez nas wspomniany problem utraty ponad 280 ha nieruchomości po II wojnie światowej – lasów, pól, łąk, stawów, dwu jeziorok itp.); ostateczna zagłada tego majątku nastąpiła pod koniec lat 60 – tych ubiegłego wieku. Resztki gospodarstwa rolnego istniały jeszcze z pewnością w 1967 roku (pamiętam osobiście).
4. Systemy wychowawcze i ocena ich skuteczności.

Dnia 11 sierpnia 2014 postanowiłem zakończyć niniejszą pracę i przygotować ją do przedstawienia ewentualnym Czytelnikom w formie elektronicznej i w postaci obecnej. W przypadku pozyskania dalszych (i cennych z historycznego punktu widzenia) materiałów postaram się je zaprezentować w formie aneksu.

Na sam koniec: Autor niniejszego „Uzupełnienia...” przyznaje się dobrowolnie, że niekiedy przy pisaniu ponosił go nieraz temperament polemiczny (publicystyczny) o wyraźnym zabarwieniu politycznym i przy tym jeszcze pozwalał sobie na oceny faktów historycznych. Jako historyk z wykształcenia doskonale zdawał sobie sprawę, że takie „słabości” w pracy naukowej nie są dopuszczalne. Dlatego prawdziwych historyków prosi o łaskawą wyrozumiałość. Natomiast dzisiejszych (samozwańczych) „prawdziwych Polaków” i będących na ich usługach „twórców mitologii polskiej” o nic nie prosi i życzy im wszystkiego najgorszego. No i znowu...

### **Uwagi ogólne odnośnie opracowania**

Nasza robota jest rzeczywiście uzupełnieniem do pracy magisterskiej Stanisława Wójtycha. Tak się jednak złożyło, że objętościowo przerosła dzieło, które miała jedynie uzupełniać. Zaleta to, czy wada? Osąd pozostawiamy czytelnikom. Mamy nadzieję, że tacy się znajdą. Nie szło mi bynajmniej o „nabijanie licznika stron”.

Mogłem przecież wziąć się w garść (dokonać ostrej selekcji źródeł) i napisać opracowanie zgodne z regułami pisania prac naukowych (aż tak głupi to nie jestem).

Celowo wybrałem model zagłębiania się w szczegóły, aby w pisaninę naszą tchnąć nieco prawdziwego życia. Bo w końcu historia ma odtwarzać dawne rzeczywiste zdarzenia z jego blaskami i cieniami w różnorodnych ich uzależnieniach z prawdziwymi ludźmi z krwi i kości, jako głównymi bohaterami (to ostatnie to chyba najmniej mi się udało).

Historia magistra vitae est – ale gdzie powiedziano, że nauczycielka ma być sztywna, jakby kij połknęła albo była już trupem.

Stąd praca moja nie składa się z rozdziałów wielu, ale raczej artykułów uporządkowanych w miarę chronologicznie i nawiązujących do pracy naszego zmarłego już (niestety) kolegi.

Wydaje się mi, że pod względem merytorycznym nie mam powodów do wstydu.

Przyznaję jednak, że opracowanie niniejsze ma swoje braki, zwłaszcza w zakresie „trzymania równego poziomu”. Za najsłabszy uznaję artykuł „Obóz jeniecki w Antoniewie” - najbardziej bogaty w różnorodne źródła (stąd też obszerny), ale najmniej uporządkowany. Mógłbym go

oczywiście przeredagować zgodnie z zasadami sztuki historycznej, ale z powodu braku czasu i lenistwa pozostawiam go w kształcie obecnym. Może w przyszłości ktoś go „wygładzi”, dokładnie przyjrzy się wszystkim zawartym tam źródłom (tzn. przestudiuje je) i za to otrzyma stopień doktora? Jediną zaletą tego artykułu jest jedynie to, że w jednym miejscu zostały zgromadzone „prawie wszystkie” materiały, jakie na temat obozu jenieckiego w Antoniewie udało się nam zebrać.

Oddzielną całkiem robotą, do wykonania której zobowiązali się małżonkowie Antoni i Irena Kasica ma być **„Historia placówki wychowawczej w Antoniewie w latach 1981 - 2014 z listą imienną wszystkich pracowników.”**

W/w zobowiązali się też do utrwalenia i zebrania na jednorodnym nośniku elektronicznym bardzo obszernych materiałów ikonograficznego (głównie fotografii) i filmowego, a także zaopatrzenia ich odpowiednim komentarzem (opisem).

Osobnym przedsięwzięciem historycznym jest **zebranie wszystkich archiwaliów przez nas sfotografowanych i zeskanowanych na płycie DVD ogólnie zatytułowanych „Materiały źródłowe do dziejów placówki wychowawczej w Antoniewie” z podtytułami podającymi miejsce ich pozyskania i ogólną treść fotografii (fotokopii)**. Zadanie to zostało przez autora niniejszej pisaniny wykonane.

Te **„Materiały źródłowe...”** są warte przejrzenia, ponieważ zawierają m. in. „Akta kontroli działalności resocjalizacyjnej zakładów dla nieletnich w zakresie szkolenia teoretycznego i praktycznego wychowanków oraz prawidłowości gospodarowania przydzielonymi na ten cel środkami. Państwowy Młodzieżowy Zakład Wychowawczy w Antoniewie, pow. Wągrowiec. (Przeprowadzający kontrolę st. insp. k.p. E. Galica, nadzorujący kontrolę doradca. ekon. A. Grocz. Rozpoczęto 21.11.1967. Zakończono 8.06.1968. Ilość kart 115. Delegatura NIK w Poznaniu). W APP, Zespół: Delegatura NIK w Poznaniu, sygn. 2454. Ten dokument został sfotografowany przez nas w całości i stanowi ujęty w w/w czasie rzeczywisty wielowymiarowy obraz placówki (innymi słowy jest jej „prawdziwą”, a przynajmniej mało podretuszowaną, historią z tamtych dni).

W naszej pracy zaledwie zasygnowaliśmy „niebezpieczny i śliski” temat (najbardziej przy prezentacji zawartości protokołów RP) „prawdziwego” obrazu funkcjonowania naszej placówki choćby w zakresie relacji wzajemnych między wychowankami a kadrą pedagogiczną. Temat bardzo ważny!!! Może bardziej z zakresu skuteczności (raczej bezradności) „oficjalnej” pedagogiki wobec przypadków zwłaszcza wychowawczo ale i również dydaktycznie szczególnie trudnych. W dobie powszechnej poprawności (nie tylko politycznej) **wokół problemów społecznie trudnych szaleją wszechobecnie fałsz, obłuda i zakłamanie**. Te przywary tyczą wszystkich zainteresowanych stron w jakimkolwiek stopniu powiązanych z placówkami opiekuńczo – wychowawczymi (od pierwszej osoby w państwie do „najmarniejszej” sprzątaczkii). Równolegle funkcjonują obok siebie „dwa światy”: rzeczywisty i oficjalny – mało albo nawet wcale z sobą się nie ząbajające.

„Społeczeństwo” i jego formalne reprezentacje w postaci władz przeróżnych czują się „rozgrzeszone”, bowiem „oddały trudne dzieci” (niejednokrotnie młodocianych bandytów nie rokujących nadziei na żadną resocjalizację – zdeklarowanych już kryminalistów) „w fachowe ręce pedagogów”. Pedagogowie oficjalnie za nic w świecie nie podniosą problemu swojej bezradności wobec owych „trudnych dzieci”, bo przecież nie są aż tak głupi, aby podcinać gałąź, na której siedzą. Chlebuś do życia jest niezbędny i niestety kosztuje. Rodzice, o ile w ogóle przejmują się losem swoich „trudnych dzieci” („zachowujących się inaczej?” – jeżeli nie ma takiego terminu, to niedługo się pojawi – bo przecie nie wypada nazywać „dziecka” „kryminalistą” czy jakoś tak podobnie nieładnie) uważają, jak to większość rodziców, że ich dziecko jest najlepsze na świecie (poniekąd to naturalne), a stało się „trudne” absolutnie nie z ich winy (i tak naprawdę zostało odizolowane od naturalnego środowiska rodzinnego nie wiedzieć dlaczego).



Nie zamierzam ciągnąć dalej tego wątku, bo bardziej przynależy on do pedagogiki i socjologii. Jeżeli ktoś znajdzie takie **współczesne** opracowania poruszające **wprost** zasygnalizowane przeze mnie wyżej zagadnienia, to niech da mi znać. Chętnie się podkaształę. Nieco na ten temat pisałem wyżej podnosząc konkretny problem treści niniejszej pracy i sposobu prezentowania tych treści – czyli autocenzury (s).

Jeżeli ktoś myśli, że z podobnymi problemami rzeczywistego i oficjalnego życia (oddalonymi od siebie na lata świetlne) borykają się jedynie placówki opiekuńczo - wychowawcze, to „nie jest z tego kraju”. Wspomnę tu tylko: służbę zdrowia w całości z zakładami psychiatrycznymi szczególnie, więziennictwo, prokuraturę, policję, rząd, sejm i prezydenta na samym końcu. Rozdwojona mentalność mieszkańców nadwiślańskich równin miała się dobrze w przeszłości i rozkwita wspaniale w „nowym słusznym ustroju społecznej gospodarki rynkowej” (cokolwiek to znaczy).

Mądrzy ludzie powiadają, że najtrudniej jest określić „aktualny stan faktyczny”. A takie określenie jest niezbędne do podejmowania racjonalnych decyzji na przyszłość. Może dlatego kręcimy się w kółko jak pies za swoim ogonem i nieprzerwalnie trwa polski chocholi taniec? I ostatnia już chyba uwaga: **Zamieszczone w niniejszym opracowaniu fotokopie dokumentów nie są ilustracjami do oglądania – są do czytania (stanowią integralną część tekstu).**

To wszystko (stanowczo jednak za mało do „wyczerpania” tematu) wykonaliśmy dla uczczenia 100 - MOW w Antoniewie. Dlatego ja osobiście czuję się zwolniony z ewentualnego uczestnictwa w akademii ku czci. Swoje zrobiłem. Potencjalnym kontynuatorom zarysowałem dalszy szlak. Może to niewiele, ale zawsze więcej niż udział w drętwej imprezie. Z dobrego serca życzę jednak, aby obchody 100 –lecia wypaliły. Niekiedy cuda się zdarzają. Prusacy też nie stronili od „jubli” i „festów”, jak była po temu stosowna okazja. Jest wszak czas pracy i czas zabawy. Gwoli ścisłości muszę jednak poinformować, że nie zachowały się żadne dokumenty, które by zaświadczały, żeby jakiegokolwiek władze pruskie organizowały i uczestniczyły w „uroczystym” otwarciu Zakładu Wychowawczego w Antoniewie (Fürsorgeerziehungsanstalt in Antoniewo) – pisałem o tym wyżej.

Andrzej Maksymilian Fredro (ok. 1620 – 1679) – autor licznych przysłów i sentencji - napisał: „Cudze rzeczy wiedzieć ciekawość jest, a swoje potrzeba”, później zmienione na: „Cudze rzeczy dobrze znać, swoje obowiązek” (za Kalendarzem Rodzinnym, 3.02.2014, Wydawnictwo Telegraph Sp. Zo.o., Łódź 2013). No to w jakimś stopniu spełniłem, jako długoletni pracownik opisywanej przeze mnie instytucji, swój obowiązek.

Przy okazji różnych wydarzeń, a już wszelkich obchodów z okazji lub ku czci, to już zwłaszcza i szczególnie, zawsze powtarzam rosyjskie przysłowie: „Co piórem napisane, tego toporem nie wyrąbiesz”.

### Przypisy

Tu nieco wyjaśnienia i usprawiedliwienia z pewnego bałaganu. Otóż praca ta powstawała w wielkim pośpiechu (całkiem niepotrzebnie). Stąd przypisy nie zostały wykonane zgodnie „ze sztuką”. Zaledwie część z nich znajduje się w miejscu do tego przeznaczonym, czyli na końcu opracowania. Większość z nich znajduje się w samym tekście, a to właśnie z powodu pośpiechu w pisaniu. Może to i lepiej? W każdym razie niemal każde zdanie tej pisaniny zawiera odnośnik do konkretnego źródła. Mógłbym oczywiście te niedociągnięcia

zlikwidować, ale byłaby to robota czysto techniczna, a taka już starego człowieka. W wypadku przeniesienia wszystkich przypisów „we właściwe miejsce” powstałby kilkunastostronicowy rozdział.

## CZEŚĆ I.

### Zanim powstał Zakład Wychowawczy w Antoniewie

1. Amtsblatt der Königlich Preussischen Regierung zu Bromberg. Jahrgang 1854. (Dziennik Urzędowy Król. Pruskiej Regencji w Bydgoszczy. Na rok 1854), Verdruckt in der Gruenaner'schen Buchdruckerei (Koerner) in Bromberg, s. 23.
2. Verzeichniss sämtlicher Ortschaften des Regierungs – Bezirks Bromberg. Mit Angabe des Kreises, des Gerichts -, Polizei – und Gemeindebezirks, der Grundherrschaft, des Pächters, des specificirten Areals, der Häuser, der Einwohnerzahl, des Pfarrsprengels, Schulkreises, der Spedition – Postanstalt u.s.w. nebst Beiladen historischen und statistischen Inhalts etc. vom Regierungsrath Hoffmann größtentheils aus amtlichen Quellen geschöpft und herausgegeben von der Verlagshandlung mit dem Bildniss Freiherrn v. Schleinitz Präsidenten der Königlich Regierung zu Bromberg, Verlag von Aronsonh's Buchhandlung, Bromberg 1860 [Wykaz wszystkich miejscowości Regencji Bydgoskiej. Z podaniem informacji o właścicielach gruntów, dzierżawcach, specyfikacji arealów, budynkach (domach), przynależności parafialnej i diecezjalnej, okręgach (obwodach) szkolnych, itd. wraz z pełną historyczną i statystyczną treścią etc. przez radcę rządu Regencji Hoffmanna przeważnie ze źródeł urzędowych zaczerpniętych i opublikowanych z portretem Prezydenta Królewskiej Regencji Bydgoskiej barona von Schleinitz, Wydawnictwo Syn Arona, Bydgoszcz 1860], [s. 176 (148/177 comp.)]; W: Kujawsko – Pomorska Biblioteka Cyfrowa.
3. Teki Dworzaczka, Biblioteka Kórnicka PAN; źródło internetowe (<http://teki.bkpan.poznan.pl>), regist nr 7420.
4. Verzeichniss aller Ortschaften des Bromberger Regierungs – Bezirks mit einer geographisch – statistischen Uebersicht derselben, gedruckt in der Gruenerauerschen Buchdruckerei, Bromberg 1833 (Wykaz wszystkich miejscowości Regencji Bydgoskiej z przeglądem geograficzno - statystycznym, druk w Drukarni Książek Gruenauera?, Bydgoszcz 1833, s. 124 (140/182 comp.) – majątek Glinno z Kasztelanami [4 dymy, 40 dusz (w tym 33 ewangelików i 7 katolików)], bez Antoniewa, W: Kujawsko – Pomorska Biblioteka Cyfrowa.
5. Wymieńmy choćby:
  - a) Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich – w tomie IX, s. 373 jest informacja pośrednia dotycząca Antoniewa: „Parafię (Raczkowo – uw. wł.) składały na początku XVI w.: Bliżyce, Glinno, Jagniewice, Kakulin, Niedarzyn, Raczków; tudzież nieistniejące już Małkowo i Zdżar; później przybyły Antoniewo, Jabłkowskie Huby, Nadmłyn, Pomarzanki, Raczkowski Młyn, Sosnówka, tudzież Jabłkowo i Pomarzany z kościołem filialnym”; o Antoniewie jest też wzmianka w tomie II cytowanego tu dzieła, s. 589.
  - b) Liber beneficiorum Jana Łaskiego, s 74 –75 w opisie parafii Raczkowo wymienione następujące miejscowości: „Bliżyce, Glynno, Nydarzyno, Kakulyno, Szdar, Małkowo et Iawnyewycze (Jagniewice)...Zdżar i Małkowo dziś już nie istnieją...Później przybyły miejscowości: Antoniewo, Jabłkowo, Jabłkówko, Nagi Młyn, Pomarzanki, Pomarzany i Sosnówka.”

- c) Opisanie historyczno – statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Wydanie Jana Nepomucena Bobrowicza, Nakładem Księgarni Zagranicznej, Lipsk 1846 (wykonać skan!)

Z praktyki wiadomo, że do danych statystycznych podawanych przez tego autora należy kierować się zasadą ograniczonego zaufania. Bobrowski powołuje się na spisy ludności głównie z lat 1831 i 1834.

- d) dwie tylko (spośród wielu) prace Stanisława Kozierowskiego:

- Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski, tom I A – Ł, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, s.3: Antoniewo wymienione tylko jako miejscowość przynależąca do parafii Raczkowo
- Szemantyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej Archidiecezji Gnieźnieńskiej, nakładem autora, Poznań 1935, s. 173-174; tu bardzo ciekawy opis parafii Raczkowo (brak jednak Antoniewa, jest m.in. Niedarzyn); autor twierdzi, że rzeka Wełnianka (dzisiejsza Mała Wełna) w prastarych czasach zwana była Żdżarowita, istniała też wieś Żdżary inaczej Żdżar, do parafii Raczkowo należały też dziś już nie istniejące Małkowo i Orłowo; w Kakulinie na początku XV wieku siedzieli Grzymalicy i Nałęczce (dziwne to, bo były to rody wielce z sobą zwaśnione – uw. wł.).

Książd S. Kozierowski jest autorem wielu bardzo ciekawych prac poświęconych w większej części sprawom nazw topograficznych Wielkopolski. Ich pełny spis (22 pozycje) jest zamieszczony w jego: „Szemantyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej ks. kanonika Stanisława D. Kozierowskiego, nakładem autora i zasiłkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 1935.

- e) Gemeindeflexicon, s. 261 (270/357 comp.), także w spisie na s. 304 (313/357 comp.), stan na 1.12.1885, wyd. Berlin 1888 (wykonać skan!)

Gemeindeflexicon, s. 233/261 comp., stan na 1.12.1905, wyd. Berlin 1908; w WBC (wykonać skan!)

- f) Konstanty Jan Hładyłowicz, Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XVI do XIX w., Lwów 1932, s. 109: „3 Bliżyce – parafia Raczkowo, KDW (Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski) nr 7.” Co prawda, redaktorzy pomnikowego wydania KDW (tu akurat idzie o Tom 1 wspomnianego dzieła, wydany w 1877) nie stwierdzili kategorycznie w uwagach topograficznych do Dokumentu nr 7 z 1136 roku, że zawiera on bezspornie nazwy dzisiejszych Bliżyc i Raczkowa; osobiście stoję jednak na stanowisku przyznania racji K. J. Hładyłowiczowi, a to głównie z tej przyczyny, że swoją pracę wydał on w 1932 roku. Przez okres ponad półwiecza nauka zdołała wyświecić wiele spraw nie całkiem oczywistych dla redaktorów KDW. Sądzę, że nazwa Bliżyce w formie „Blizc” jest zawarta we fragmencie tekstu po słowach: „Item ville archiepiscopales circa Gnezdni”; a Raczkowo kryje się pewnie w słowach: „Item villa super flumen Vna quam tenuit olim Stan, arator episcopi” (są to jednak moje tylko przypuszczenia). Rak to po łacinie „cancer”. Jednakże „specjalista” od nazw topograficznych Wielkopolski (i nie tylko) X. Stanisław Kozierowski twierdzi, że Raczkowo jest nazwą odmienną pochodzącą od Raczka i wedle tego samego źródła (KDW I 305) najdalej datuje wieś na rok 1252 (w/w „Szemantyzm, s. 173 – 174); wiemy jednak, że data odnotowania miejscowości w źródłach pisanych, nie jest wcale równoznaczna z datą jej rzeczywistego powstania.

6. Edmund Calier, Kronika żałobna utraconej w granicach W. K. Poznańskiego Ziemi Polskiej. Powiat Wągrowiecki, Poznań 1894, s. 27 – 29.

7. Special Charte von dem Königlich Preussischen Bezircke der Regierung zu Bromberg nach dessen neuester Eintheilung in 6 Landrätliche Kreise, Verlage des Geograph. Instituts, 1816; w: KPBC.
8. Special-charte von dem Königlich-Preussischen Bezirke der Regierung zu Posen nach dessen neuester Eintheilung in 17 Landrätliche Kreise begraentz.; sygn. M III 4 ; Nr inw. 0348 ; 38,7x28,7, Geograph. Instituts, Weimar 1819; w: WBC.
9. Karte des Wongrowiecer Kreises Reg. Bezk. Bromberg H. Delius grav. Nowack gez.; 43,5x52,1 cm, Berlin; Heymann C., 1838; w: WBC.
10. Karte des Deutschen Reiches 1893 (Map of the German Empire)  
www.davidrumsey.com/.../karte-des-deutschen-reich...  
<http://www.davidrumsey.com/blog/2011/4/10/karte-des-deutschen-reiches-1893>
11. Thiel Ottomar, Heimatkunde des Kreises Wongrowitz, Lissa 1910, s. 37,34.
12. Karte des Deutschen Reiches 1:100000,  
([http://www.posseltlandkarten.de/index\\_ostgebiete.htm](http://www.posseltlandkarten.de/index_ostgebiete.htm)), źródło internetowe  
Einheitsblatt oder Großblatt-Nr.68, Rogasen 276
13. Archiwum Map Zachodniej Polski [http://amzpbig.com/maps/3369\\_Jabkowo\\_1940.jpg](http://amzpbig.com/maps/3369_Jabkowo_1940.jpg), nr 3369.
14. Archiwum Map Zachodniej Polski [http://amzpbig.com/maps/3369\\_Jabkowo\\_1944.jpg](http://amzpbig.com/maps/3369_Jabkowo_1944.jpg), nr 3369.
15. Archiwum Stanisława Wójtycha (ocalałe szczątki),
16. Tamże.
17. Tamże [patrz dalej rozdział (artykuł) „Dziejów międzywojennych ciąg dalszy czyli w zasadzie czasy dyrektora Laurentowskiego 1926 - 1939)] – konkretnie podrozdział (artykuł) „Dyrektor Laurentowski i jego współpracownicy” w cz. III. (s. 248 – 252)
18. Teki Dworzaczka - Biblioteka Kórnicka PAN (regesty nr 399,664,666 oraz monografie „Buchowscy”.
19. <http://www.sejm-wielki.pl/b/2.574.67>
20. Gazeta Toruńska, 29 października 1912, R. 48, Nr 249, s. 2.
21. Książka Jubileuszowa Dziennika Poznańskiego 1859-1909 [s. 227 (243-369 comp.)], Poznań 1909 (tekst traktuje głównie o wywłaszczeniu zadłużonych majątków ziemiańskich przez Komisję Kolonizacyjną).
22. [http://de.wikipedia.org/wiki/Sigismund\\_von\\_Dziembowski](http://de.wikipedia.org/wiki/Sigismund_von_Dziembowski)
23. [http://de.wikipedia.org/wiki/Kreis\\_Wongrowitz](http://de.wikipedia.org/wiki/Kreis_Wongrowitz)
24. Starostwo Powiatowe w Wągrowcu. Wydział Geodezji i Kartografii. Kataster i Mapy.
25. Archiwum Państwowe w Pile, Zespół: 951; sygn. 482  
Także sygn. 1513, Tytuł jednostki: „Amtsgericht Eichenbrück. Abteilung Grundakten zu Band III Blatt 5 des Grundbuches von Lehnberg (Glinno)” [Sąd w Wągrowcu. Oddział (wydział, zespół) akt gruntowych do tomu III Karty 5 Księgi Gruntowej Glinna]. Tu w rubryce: „Stan i dopisy (przypisy)” następujący tekst: „Zgodnie z § 67, ustęp 2 zarządzenia Ksiąg Gruntowych (zarządzenia o prowadzeniu ksiąg gruntowych?) z 8.08.1935 (R. MBl. S. 637) następuje przepisanie Karty Glinna, Tom I Karta 3 jako istniejący stan z 6 czerwca 1942. Podpisano Hertel. Winter.” Tłumaczenie przez biegłego: obraz 0699.
26. Patrz przypis 24
27. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 399
28. Archiwum Państwowe w Pile, Zespół: 951, sygn. 480
29. Tamże
30. Tamże
31. APP, Zespół: Landratura Wągrowiec, sygn. recesy 131

32. Niemiecka Wikipedia: Provinz Posen (i dalej stosowne linki), tu: Kreis Wongrowitz, następnie w Kommunale Gliederung Stadtgemeinden kliknąć Schokken i nade wszystko APP, Akten der Landwirtschaftskammer für die Provinz Posen, Antoniewo, Zespół: Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu, sygn. 112; najwcześniejsze pismo z wspomnianej teczki datowane na 15 sierpnia 1911 rok zawiera następujący tekst: „Der Provinzialverband der Provinz Posen hat zur Errichtung einer 3. Fürsorgeerziehungsanstalt von dem Gute Antoniewo, Kreis Wongrowitz...”; nazwa Antoniewo występuje też w ostatnim piśmie pisanym po niemiecku z tej teczki, a datowanym na 6 lutego 1919; także we wszystkich innych dokumentach dotyczących naszego Zakładu z czasów pruskich z tegoż Archiwum.
33. Teki Dworzaczka, Biblioteka Kórnicka PAN, regest nr. 50072
34. Patrz przypis 31
35. Teki Dworzaczka, Biblioteka Kórnicka PAN, rejestry nr 29561(rok 1853) i 546 (za „Dziennikiem Poznańskim”)
36. M.J. Minakowski, Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego (hasło w google; Antonina Buchowska z Buchowic herbu Sas)
37. Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, T. II pod red. Haliny Zgólkowej, Wydawnictwo „Kurpisz”, Poznań 1994, s. 101, 105
38. APP, Zespół: Urząd Katastralny w Wągrowcu, sygn. 791 (53/444/0/-/791)
39. AP Piła, Zespół: Sąd w Wągrowcu (951), sygn. 1517

### **Jak pruskie lutry...**

Najpierw był las.

1. APP, Zespół: Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu, sygn. 112 (111 przekreślone), tytuł: Akten der Landwirtschaftskammer für die Provinz Posen betreffend Forstverwaltung Antoniewo (Akta Krajowej Izby Rolniczej Prowincji Poznańskiej dotyczące Zarządu Lasu Antoniewo)
2. Tamże, obrazy 0172-0173, s. 1-2 oł.
3. Tamże, obrazy 0174-0175, s. 3-4 oł.
4. Tamże, obraz 0177, s. 6 oł.
5. Tamże, obraz 0178, s. 7-8 oł.
6. Tamże, obrazy 0192-0193, s. 20-21 oł.
7. Tamże, obrazy 0226-228, s. 52-54 oł.
8. Tamże, obrazy 0236-0237, s. 62-63 oł.
9. Tamże, obraz 0244, s. 70 oł.
10. Tamże, obraz 0249, s. 74 oł.
11. Tamże, obrazy 0251-0253, s. 76-78 oł.

### **Nasiennictwo (suszarnia nasion drzew leśnych)**

1. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 513; Tytuł: Akten der Provinzialverwaltung der Provinz Posen Betreffend die Sammendarre bei der Fürsorgeerziehungsanstalt in Antoniewo von 1916 bis \_\_\_\_\_ (Akta Zarządu Prowincji Poznańskiej dotyczące suszarni nasion przy Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie od 1916)
2. Tamże, obraz 0116, s. 1
3. Tamże, m.in. obraz 0120, s. 4
4. Tamże, obraz 0117, s. 2
5. Tamże, obraz 0132

## **Ptaszki od ludzi nie odnoszą**

1. APP, Zespół: Zarząd Starostwa Krajowego (Starostwo Krajowe w Poznaniu), sygn. 511, tytuł: Akten der Provinzialverwaltung der Provinz Posen betreffend die Herstellung einer Rieselanlage der Fürsorgeerziehungsanstalt in Antoniewo 1916 –1918 [Akta Administracji Prowincjonalnej Prowincji Poznańskiej dotyczące budowy oczyszczalni ścieków (instalacji oczyszczającej) przy Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie], i druga: APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 512, tytuł: Akten der Provinzialverwaltung der Provinz Posen betreffend die Anlage einer Klär – und Rieselanlage in Antoniewo 1916 –1918 (Uwaga! sygnatury wzięte z napisów na teczkach – mogą się różnić od tych z wyszukiwarki internetowej)
2. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 512, obraz 0159, s. 1
3. Tamże, obrazy: 0160- 0164, s. 4-8
4. Tamże, obrazy; 0166-167, s. 60
5. Tamże, obraz : 0171, s. 66
6. Tamże, obrazy: 177-178, s. 144-145
7. Tamże, obrazy: 184-185, s. 169-170
8. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 511, obraz 0050, s. 16
9. Tamże, obraz 0041, karta 20
10. Tamże, obrazy 0050 – 0052. karty 16 –17
11. Tamże, obrazy 0058-0061, karty 22-23
12. Tamże, obraz 0073, karta 32
13. Tamże, obraz 0079-0084, karty 35-37

### **Budowa kompleksu budynków Zakładu Wychowawczego (Fürsorgeerziehungsanstalt) w Antoniewie**

1. APP, Zespół: Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu, sygn. 112 (111 przekreślone), tytuł: Akten der Landwirtschaftskammer für die Provinz Posen betreffend Forstverwaltung Antoniewo (Akta Krajowej Izby Rolniczej Prowincji Poznańskiej dotyczące Zarządu Lasu Antoniewo); obraz 0244, s. 70 (oś).
2. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 397, Tytuł: Budynek aresztancki w Zakładzie Wychowawczym poznańskiego samorządu wojewódzkiego w Poznaniu: obrazy 0596 - 0603
3. Tamże, sygn. 394, Tytuł: Dom Wychowanków w Zakładzie Wychowawczym Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego; obrazy 0605- 0613

## **CZEŚĆ II.**

### **Kiedy wybuchła niepodległość. Znowu zaczynamy od lasu**

1. APP, Zespół: Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu, sygn. 112, tytuł: Akten der Landwirtschaftskammer für die Provinz Posen betreffend Forstverwaltung Antoniewo, obrazy 0170 – 506; tu obraz 0376, s. 203 oś.
2. Tamże, obrazy: 0377-0379, s. 204-206 oś.
3. Tamże, obraz 0389, s. 214 oś.
4. Tamże, obrazy 0313-0315, s. 139-141 oś.
5. Tamże, obraz 0462, s. 289

6. APP, Zespół: Urząd Wojewódzki w Poznaniu - Wydział Rolnictwa 11.11.1926 –1937, Tytuł: Akta dotyczące majątności leśnej Antoniewo, powiat Wągrowiec, sygn. 3973: obrazy 423 - 471
7. Tamże, obraz 425, s. 1
8. Tamże, obrazy 440-441, s. 15-16
9. Tamże, obrazy 461-462, s. 38-39

#### **Pierwszy polski dyrektor Zakładu Wychowawczego w Antoniewie**

1. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 37, Tytuł: Budżet Starostwa Krajowego w Poznaniu na rok 1921(od 1 kwietnia do 31 grudnia 1921), obraz 0195
2. Tamże, Załącznik 20, obrazy 215 – 217
3. Tamże, obraz 0196
4. Tamże, obraz 0204
5. Tamże, obrazy 0205 – 0206 (Uwaga! W tym zbiorze dokumentów są duże braki – po załączniku 3 następuje załącznik 14)

#### **Salezianie w Antoniewie**

1. Materiały z resztek Archiwum Stanisława Wójtycha (w sumie 3 dokumenty, łącznie 7 stron); obrazy 0093-0098
2. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 46; Tytuł: Zwyczajny Budżet Administracyjny Poznańskiego Krajowego Związku Komunalnego z rok 1927; obrazy 0144-146
3. Tamże, sygn. 47; Tytuł: Nadzwyczajny Budżet Administracyjny Poznańskiego Krajowego Związku Komunalnego na rok budżetowy 1927; obraz 0178
4. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 41; Tytuł: Zwyczajny Budżet Administracyjny Poznańskiego Krajowego Związku Komunalnego z rok 1925; obrazy 282-283
5. Jarosław Mycka, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy Diagnostyczno – Kierujący w Antoniewie. Dzieje Zakładu w latach 1814 – 1945, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Tadeusza Kotłowskiego

#### **Dziejów międzywojennych ciąg dalszy (czyli w zasadzie czasy dyrektora Romana Laurentowskiego)**

1. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 38; Tytuł: Sprawozdanie Wydziału Krajowego z Administracji Poznańskiego Związku Komunalnego za rok 1923, Część I: Główna Administracja
2. Tamże, sygn. 39; Tytuł: Budżet dla spraw wychowania zapobiegawczego za rok obrachunkowy 1924 (jak widać „sygnatury idą po kolei”, co może oznaczać, że inne dokumenty finansowe z tych lat dotyczące interesującego nas Zakładu w Antoniewie nie zachowały się; „może” nie oznacza jednak pewności). Jednakże dalej między rokiem 1924 i 1925 brak sygnatury 40
3. Tamże, sygn. 38; obrazy 0243 i 0244
4. Tamże, fragmenty obrazów 0246 – 0248 i 0248.
5. Tamże, sygn. 39; Tytuł: Budżet dla spraw wychowania zapobiegawczego za rok obrachunkowy 1924 –obrazy 0263 – 0268

6. Tamże, sygn. 41; Tytuł: Zwyczajny budżet administracyjny Poznańskiego Krajowego Związku Komunalnego na rok 1925; obrazy 0280 – 0285 i sygn. 42; Tytuł: Zwyczajny budżet administracyjny Zakładów Krajowych Poznańskiego Krajowego Związku Komunalnego na rok 1925; obrazy 0286 – 0299
7. Tamże, sygn. 41; obrazy 0281 – 0285
8. Tamże, sygn. 42; obrazy 0286 – 0299
9. Tamże, sygn. 43; obrazy 0269 – 0279
10. Tamże, sygn. 44; obrazy 0180 – 0193
11. Tamże, sygn. 45; obrazy 0156 – 0171
12. Tamże, sygn. 46; obrazy 0143 – 0154
13. Tamże, sygn. 47; obrazy 0173 – 0178
14. Tamże, sygn. 106; Tytuł: Akta Głównej Kasy Krajowej w Poznaniu dotyczące przesunięć? rocznych oraz sprawozdań Budżetu Nadzwyczajnego Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego (PWZK) – założone 1.7.1928 zamknięte 1930; obrazy 0220 – 0232
15. Tamże, sygn. 34 (1918 – 1939); Tytuł: Oddział Rolny – XV – Komisja Oszczędnościowa dla spraw PWZK; obrazy 0045 – 0061
16. Tamże, sygn. 62, obrazy 0233 – 0254
17. Tamże, sygn. 51, obrazy 0001 – 0035
18. Tamże, sygn. 53, obrazy 0081 – 0088
19. Tamże, sygn. 54, obrazy 0091 – 0141
20. Tamże, sygn. 57, obrazy 0063 – 0080

### **Inwestycje antoniewskie w latach międzywojnia**

1. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu, sygn. 395; Tytuł: Zakład Wychowawczy w Antoniewie: plany budowlane – rysunki techniczne ( tej sygnatury nie jesteśmy całkowicie pewni, bowiem uprzednio wymieniony zbiór dokumentów nie stanowi poszytu, lecz składa się z luźnych kartek; mogło się więc zdarzyć, że na skutek niedbałości kwerendzystów i braku należytej kontroli ze strony archiwistów uległy one przemieszaniu z innymi luźnymi papierami z innych teczek, a być może nawet doszło do zagubienia niektórych z nich. Luźne karty nie posiadają żadnych danych identyfikacyjnych Archiwum, a jedynie niektóre z nich daty i nazwiska (bądź funkcje autorów). Tak więc doteczki oznaczonej tą sygnaturą postanowiliśmy „przypisać” wszystkie luźne rysunki techniczne. Dlatego do tego zbioru dokumentacji technicznej należy zaliczyć wszystkie obiekty zaprezentowane przez nas powyżej w podrozdziale: „Budowa kompleksu budynków w Zakładzie Wychowawczym (Fürsorgeerziehungsanstalt) w Antoniewie”, które są poza oznaczonymi sygnaturami „Budynek aresztancki...” i „Dom wychowanków” a więc obrazy: 0616- 0621, 0623 – 0624, 0626-0630, 0659 – 0662, 0668 – 0669. Obiekty zamieszczone na rysunkach o podanych w poprzednim zdaniu numerach skanów zamieściliśmy w rzeczonym podrozdziale z tej przyczyny, że wiemy, iż zostały zbudowane przez pruskiego zaborcę.
2. APP, Zespół: Starostwo Krajowe w Poznaniu 1918 1939, sygn. 396; obrazy 0511- 0595
3. Tamże, sygn. 398
4. Tamże, sygn. 395

### **Dyrektor Roman Laurentowski i jego współpracownicy.**

1. Ta fotografia (jak i pozostałe wszystkie inne z tego artykułu), jak też fotokopie pisma odręcznego ze zbiorów Benona Wasielewskiego, syna Wacława Wasielewskiego.



2. Drugi?? z „Trzech referatów Wacława Wasielewskiego”. Owe źródło w niniejszej pracy wielokrotnie opisywane.

### CZEŚĆ III.

#### Obóz jeniecki koło Skoków

1. Kronika Wielkopolski z 1999 roku, Nr 2 (90), s. 26 –36
2. Pod hasłem: obozy jenieckie” wykazuje jedynie 9 wyników, w tym dwie pozycje w APP dające jakieś nadzieje, choć mizerne: 1. Zespół: Stanisław Nawrocki (4807) – spuścizna (prof. hab., historyk, archiwista, wicedyrektor APP, sygn. 190; tytuł: Policja hitlerowska w „Kraju Warty” 1939 –1945 – fiszki; zawartość teczek: Masowe aresztowania i internowania, branie zakładnika, poszukiwanie broni, obozy wojskowe (jenieckie); 2. Zespół: Zarząd Okręgowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu, tytuł teczek: Relacje i wspomnienia jeńców wojennych z lat 1939 –1946, sygn. 547; w opisie brak nazwy Antoniewo, Skoki  
Tylko w tej pierwszej jednostce (sygn. 190, obraz 0195) na jednej z fiszek znalazłem wzmiankę o obozie w Antoniewie:  
„Sz. Detner, obozy jenieckie, s. 99 – 100  
Antoniewo Zakład, Oflag XXI Skoki, pow. Wągrowiec  
W paźdz. 1939 przy szosie do Skoków w 4 pawilonach dyrekcji i 6 budynkach urzędniczych (!?) zorganizowano obóz. Nazwy: najpierw Oflag XXI A, a następnie XXI C. Najpierw Polacy, potem alianci (Norw., Franc., Bryt., Belg., Włosi, Amerykanie. Przeciętnie 300 – 800 jeńców. Odżywienie nieodpowiednie. Były wypadki śmierci. Obóz zlikwidowano 15.02.1945, 30 oficerów włoskich Niemcy wywieźli, jeńcy częściowo sami uciekli.”
3. <http://www.moosgurg.org/info/stalag/laglist.html>; Tytuły w Moosburg Online: Kriegsgefangenenlager: Liste  
POW Camps: List  
Camps de prisonniers de guerre: liste
4. [http://www.oflag64us/Oflag64/Escape\\_to\\_Russia\\_files](http://www.oflag64us/Oflag64/Escape_to_Russia_files); Tytuły: From Schokken to Wugarten - [http://www.oflag64.us/Oflag64/Escape\\_to\\_Russia\\_files/meltesen\\_clarence\\_r.-schokken\\_to\\_wugarten.pdf](http://www.oflag64.us/Oflag64/Escape_to_Russia_files/meltesen_clarence_r.-schokken_to_wugarten.pdf)
5. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu (CMJW). Łambinowicki Rocznik Muzealny, Jeńcy wojenni w latach II wojny światowej, 34, Opole 2011, redaktor naczelny, Wioletta Rezler – Wasilewska. Jest to periodyk.
6. CMJW. Zasób archiwalny.
7. <http://repub.eur.nl>
8. <http://stamps.delcampe.com> (tytuł strony: Norway POW Free Mail1942 Schokken)
9. <http://www.ebay.pl>; tytuł strony 00168 Militare – Schokken Skoki (Polonia) Kriegsgef Offizierlager 64 Z – Lager; <http://www.ebay.pl/itm/00168-MILITARE-SCHOKKEN-SKOKI-POLONIA-KRIEGSGEF-OFFIZIERLAGER-64-LAGER-/150892401464?pt=Cartoline&hash=>
10. <http://www.worcestershireregiment.com/wr.php?n>; Tytuł: Private Andrew Duggan(41...  
[http://www.worcestershireregiment.com/wr.php?main=inc/pow\\_duggan](http://www.worcestershireregiment.com/wr.php?main=inc/pow_duggan)
11. [http://en.wikipedia.org/wiki/Oflag\\_XXI-C](http://en.wikipedia.org/wiki/Oflag_XXI-C); tytuł: Oflag XXI – C
12. <http://stalag.weebly.com/> lub [www.stalag.weebly.com](http://www.stalag.weebly.com/); Tytuł: Stalag...also Dulag...”
13. [www.ww2talk.com](http://www.ww2talk.com); Tytuł: Confusion over Stalag XXI B – World War 2 Talk – Pages
14. [www.wartimemoriesproject.com/ww2/pow/](http://www.wartimemoriesproject.com/ww2/pow/)
15. [www.pastorevito.it/posta-militare-1940-1945](http://www.pastorevito.it/posta-militare-1940-1945), Tytuł: Dislocazione Campi Prigionieri di Guerra in Germania 1940\45

16. forum.arkivvert.no/topic/127983-42511-norske-offiserer-i-oflag-xxi-schokken-polen/; Tytuł: ARKIVVERKET RIKSARKIVET OG STATSARKIVENE [#42511] Norske offiserer i Oflag XXI (powinno być XXI – uw. wł.), Schokken, Polen
17. swiadkowiehistorii.pl/relacje.php?a=swiadectwo&id=50
18. <http://www.straty.pl/>
19. Tamże
20. <http://www.dzwiekowearchiwum.kcynia.pl/artykuly/31-wspomnienia-boleslawa-kierejewskiego-ii-wojna-swiatowa.html>; jest to ze wszech miar godna naśladownictwa inicjatywa dokumentacji historycznej
21. <http://www.dzienniknowy.pl/aktualnosci/pokaz/27357.dhtml>; jest to Regionalny Portal Internetowy – fragment artykułu Waldemara J. Janiszewskiego
22. Archiwum Wacława Wasielewskiego i jego syna Benona
23. Franciszek Bartkowiak, Wspomnienia z czasów okupacji miasta Skoków, Zakłady Graficzne K. Bonowskiego, Wągrowiec 1945, s. 10; uściślając problem: wychowankowie nie mogli otrzymać zadania pogrzebienia rozstrzelanych, bowiem opuścili Zakład już przed wybuchem wojny
24. Pamiętnik Wawrzyna Żaka (W: WBC), s.51 –52
25. <http://www.straty.pl/>
26. Patrz przypis 24, s. 54- 56
27. Akt zgonu Stanisława Masłowskiego z USC Skoki (kserokopia)
28. <http://www.straty.pl/>
29. Dokumenty pochodzące od krewnego Stanisława Masłowskiego, który udostępnił je do skopiowania Antoniemu i Irenie Kasicom

#### **CZEŚĆ IV. Meandry PRL...**

1. APP, Zespół: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu 1948 –1950, sygn. 107; Tytuł: Korespondencja z Administracją Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego Tom II; obrazy 0314 – 0369. Jednakże od obrazu 0331 rozpoczynają się skany Okręgowego Ośrodka metodycznego w Poznaniu
2. Archiwum MOW w Antoniewie, Książka Protok.(ołowa) 49/50; zachowały się 4 takie książki - oprócz wymienionej z lat 51/52, 52/53,53/54, 54/57
3. APP, Zespół: Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, sygn. 492; obrazy 0001 – 0018
4. Archiwum MOW w Antoniewie, Książka protokołów 49/51, Protokół nr 15 z dnia 26.01.1951
5. Tamże, Protokół nr 14 z dnia 22.01.1951
6. APP, Zespół Okręgowy Ośrodek Metodyczny w Poznaniu, sygn. 153, Tytuł: Szkoły Specjalne i Państwowe Zakłady Wychowawcze. Protokoły z konferencji szkoleniowych 1965 – 1970; obrazy: 0208, s. 47 i 0212, s. 49
7. Tamże, obraz 335, s. 39 (dokument rozpoczyna się od s. 25 (obraz 0331) – nie mam pewności, czy nie został podpisany do innego zbioru dokumentów z Zespołu: Prezydium WRN w Poznaniu., sygn. 107; w każdym razie w zespole OOM w Poznaniu panuje spory bałagan – jak to u nauczycieli - wychowawców, którzy swoich podopiecznych mają uczyć ładu i porządku. Walerian Przysański pojawiał się i na innych konferencjach (tam gdzie go spotykałem, zawsze na jakiś stanowiskach kierowniczych)

### **Pierwsze zamachy na majątek...**

1. APP, Zespół: Prezydium WRN w Poznaniu?, sygn. 20, s. 83, pierwsza wzmianka s. 49 (być może Zespół: Państwowe Nieruchomości Ziemskie lub : Biuro PN w Poznaniu)
2. APP, Zespół: Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zarząd Okręgowy w Poznaniu, sygn. 26 (przed nią ołówkiem 24); obrazy 404 - 414
3. APP, Zespół: Prezydium WRN w Poznaniu, sygn. 886/II 169/5; Tytuł: Akta wytyczne dla planu miast i wsi. Korespondencja dotycząca przekazywania nieruchomości niezbędnych do realizacji narodowych planów gospodarczych 1950; obrazy: 0304 – 0313
4. APP, Zespół: Kuratorium OSP, sygn. 492; Tytuł: Wydz. VI. Opieka nad Dzieckiem. Zakład Wychowawczy dla chłopców w Antoniewie (protokół wizytacji); obrazy 0001 – 0018
5. APP, Biuro Prezydium WRN w Poznaniu 1948 -1949, sygn. 195; Tytuł: Sprawy Wydziału Wojewódzkiego, Tom IV (obrazy 0227 – 0236)

Dwa dokumenty archiwalne z czasów Dyrektora Tadeusza Wichtowskiego:

- 
1. APP, Zespół: Wydział Oświaty WRN w Poznaniu, sygn. 4010, Tytuł: Sprawozdania statystyczne o wykorzystaniu etatów osobowych w zakładach wychowawczych (obrazy 0157 – 0159)
  2. Tamże
- 

### **Orka na ugorze...**

1. Archiwum MOW, Książka protokołów Rady Pedagogicznej 1949 – 1951
2. Tamże, 1951 -1952
3. Tamże, 1952 – 1953
4. Tamże, 1953 – 1954
5. Tamże, 1954 -1957
6. Archiwum MOW, Książka protokołów Rady Pedagogicznej Szkoły Zawodowej 15.11.1955 – 15.06.1960

### **BIBLIOGRAFIA**

#### A. Archiwa i archiwalia

1. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie
  2. Archiwum Państwowe w Poznaniu
  3. Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Gnieźnie
  4. Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile
  5. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu
  6. Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie
  7. Muzeum Regionalne w Wągrowcu
  8. Starostwo Powiatowe w Wągrowcu. Wydział Geodezji – Kataster i Mapy
- Ponadto:
9. Archiwum Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Antoniewie
  10. Materiały Benona Wasielewskiego – pamiątki po Ojcu Wacławie Wasielewskim oraz osobiste wspomnienia i relacje Benona Wasielewskiego o Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie

11. Niektóre materiały ze zbiorów Antoniego i Ireny Kasiców
12. Ocalałe szczątki prywatnych zbiorów o charakterze archiwalnym Stanisława Wójtycha

#### B. Bibliografie, poradniki bibliograficzne

1. Archiwa Państwowe. Bazy danych (publikacja internetowa)
2. Bibliografia Historii Wielkopolski za lata 1939 -2000, oprac: Michał Boksa, Michał Łuczak pod red. Ryszarda Marciniaka (dyrektora Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, 30 kwietnia 2005 (wydanie internetowe w wersji HTML i PDF)
3. Biblioteka Uniwersytetu w Poznaniu (zasoby i źródła) – publikacja internetowa
4. Federacja Bibliotek Cyfrowych. Wyszukiwanie według opisu (pozycja internetowa)
5. Google Książki (szukaj książek) – źródło internetowe
6. Kujawsko – Pomorska Biblioteka Cyfrowa
7. Polska Biblioteka Internetowa
8. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa
9. [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl) (baza ZOSIA i SEZAM)

#### C. Encyklopedie i słowniki

1. Czochralski Jan, Mały słownik polsko – niemiecki; St. Schmitzer, B. Sypniewska, M. Żurakowska, Mały słownik niemiecko – polski, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972
2. Encyklopedia. Prawo nie tylko dla prawników, Wydawnictwo Park, Bielsko – Biała, 2000 (oprac. zbiorowe)
3. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich. Informator encyklopedyczny. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979
4. Historia. Encyklopedia szkolna, oprac. zbiorowe, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993
5. Nowa encyklopedia powszechna PWN, T. 1 – 6, Warszawa 1995
6. Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji. Oprac. zb. pod red. prof. Edwarda Polańskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999
6. Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, oprac. zb. pod red. Haliny Zgółkowej, Wydawnictwo „Kurpisz”, T. 1 – 36, Poznań 1994 - 2002
8. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich wydany pod red. Filipa Sulimierskiego, redaktora „Wędrowca”, magistra nauk fizyczno – matematycznych b. Szkoły Głównej Warszawskiej; Bronisława Chlebowskiego; magistra nauk filozoficzno – historycznych b. Szkoły Głównej Warszawskiej; Władysława Walewskiego, obywatela ziemskiego, kandydata nauk dyplomatycznych Uniwersytetu Dorpackiego. Skład Główny w Redakcji „Wędrowca”, ul. Nowy Świat 59, Nakładem Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, Druk „Wiek”, Nowy Świat nr 59, 1880 – 1914
9. Słownik języka polskiego, oprac. zb. pod red. Mieczysław Szymczaka, T. II – 1983, T. III – 1981, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
10. Słownik niemiecko – polski i polsko – niemiecki on – line, [www.DEPL..](http://www.DEPL..) (pozycja internetowa)
11. Słownik poprawnej polszczyzny PWN pod red. Witolda Doroszewskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980
12. Słownik wyrazów obcych PWN, oprac. zb., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971
13. Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna , Wydawnictwo „Gutenberga” , T. 1 – 22, Kraków (reprint nakładem Wydawnictwa „Kurpisz” . Tomów 22, Poznań 1996 z 15 –toma woluminami uzupełniającymi i indeksem, Poznań, 1998

14. Wielki słownik polsko – niemiecki (i) niemiecko – polski, oprac: Stanisław Walewski, Buchmann, Warszawa (brak daty wydania)
15. Wikipedia (wolna encyklopedia) – pozycja internetowa

#### D. Źródła drukowane

1. Wielka genealogia Minakowskiego – M. J. Minakowski (pozycja internetowa)
2. Teki Dworzaczka. Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk. Regesty z wielkopolskich ksiąg grodzkich i ziemskich, ksiąg metrykalnych, gazet XVIII – XIX w. i testamentów, a także Zapisek Trybunału Piotrkowskiego (pozycja internetowa)

#### E. Prasa

W niniejszej bibliografii nie podaję źródeł prasowych z tej przyczyny, że wszystkie one zostały wymienione w tekście i w przypisach lub w obu tych miejscach

#### F. Literatura

Uwaga jak wyżej (patrz pkt E)

Poza tym korzystając z możliwości bibliotek cyfrowych i wyszukiwarki „Google Książki” [hasła: „Zakład Wychowawczy w Antoniewie” (Fürsorgeerziehungsanstalt in Antoniewo), „wychowanie zapobiegawcze w Prowincji Poznańskiej” (Fürsorgeerziehung in Provinz Posen), „wychowanie zapobiegawcze” (Fürsorgeerziehung), „obóz jeniecki w Antoniewie” (Kriegsgefangenenlager bei Schokken), „powiat wągrowiecki” (Kreis Wongrowitz), „obwód policyjny Skoki” (Polizei Distrikt Schokken), „Dziennik Urzędowy Rejencji Bydgoskiej” (Amtsblatt der Königlichen Preußischen Regierung zu Bromberg), „Dziennik Urzędowy Rejencji Poznańskiej” (Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen) i tym podobne] uzyskiwałem dostęp (często on – line) do wielu cennych i wartościowych źródełowo pozycji odnośnie opracowywanego tematu w języku polskim, ale w większości w niemieckim. Spisanie pozycji przeze mnie przeczytanych w całości, w części lub tylko przejrzanych zajęłoby kilka stron. Dociekliwy Czytelnik dotrze do nich sam, kierując się wskazówkami zawartymi w tekście niniejszego opracowania.

Tu uwaga: Prusacy sporządzali systematycznie i mnóstwo wszelkiego rodzaju wykazów, spisów, list, statystyk, opisów gospodarczo – geograficznych i historycznych w oparciu o dane urzędowe; dokładnie dokumentowali teraźniejszość (stan obecny). Mądrzy ludzie powiadają, że najtrudniej jest trafnie zdiagnozować stan obecny, a taka diagnoza jest niezbędna do podejmowania racjonalnych decyzji nie tylko doraźnych ale i na przyszłość.

## SPIS TREŚCI

### Część I

#### Za czasów pruskich 1911 – 1918 (20)

- |  |      |
|--|------|
| 1. Niezbędne uwagi, wskazówki i informacje wstępne   | s. 0 |
| 2. Krótkie wzmianki o niektórych niedawno napisanych pracach o dziejach placówki wychowawczej w Antoniewie lub do nich nawiązujących | s. 1 |

3. Zanim powstał Zakład Wychowawczy w Antoniewie. Krótki rys historyczny terenu i jego najbliższych okolic, na którym jest położony dzisiejszy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy. Nazwa topograficzna Antoniewo.	s. 2
4. Dylematy z kupnem ziemi pod budowę pod budowę Zakładu Wychowawczego i na jego uposażenie (gospodarstwa leśnego i rolnego), czyli z początkami placówki.	s. 10
5. Nieco o Buchowskich i innych okolicznych dziedzicach.	s. 50
6. Wieści o Antoniewie w dawnej księdze katastralnej i w dawnych księgach wieczystych.	s. 54
7. Ciąg dalszy lektury ksiąg wieczystych.	s. 62
8. Po dalszych poszukiwaniach wracamy znowu do Urzędu Katastralnego w Wągrowcu	s. 66
9. Oryginał rękopisu umowy kupna – sprzedaży	s. 74
10. Co dziś zostało z tamtych lat...	s. 92
11. Nieco prostej matematyki z liczbami z ksiąg wieczystych i księgi katastralnej	s. 99
12. Zastanawiający brak Zakładu Wychowawczego w Antoniewie na niektórych mapach i ważnych dokumentach	s. 102
13. Pochodzenie nazwy topograficznej Antoniewo	s. 102
14. Jak pruskie lutry katolickiej młodzieży (prawie w 100% polskiej, lecz wymagającej wychowania zapobiegawczego) zakład wychowawczy budowały, czyli początki placówki wychowawczej w Antoniewie 1911- 1919	s. 105
a. Najpierw był las	s. 105
b. Suszarnia nasion leśnych	s. 114
c. Ptaszki od ludzi nie odnoszą. Budowa oczyszczalni ścieków w Antoniewie z urządzeniem zraszającym	s. 117
d. budowa kompleksu budynków Zakładu Wychowawczego (Fürsorgeerziehungsanstalt) w Antoniewie	s. 142
15. Pruski system wychowania zapobiegawczego według dokumentów prawnych	s. 169
a. Ustawa o wychowaniu nieletnich z 2 lipca 1900	s. 169
b. Regulamin wykonania (realizacji) Ustawy o wychowaniu zapobiegawczym z 2 lipca 1900 uchwalony 15 marca 1901 i podany do publicznej wiadomości 30 kwietnia 1901	s. 174
c. Regulamin dla Prowincjonalnego Zakładu Wychowawczego w Szubinie	s. 179
d. Porządek domowy dla Prowincjonalnego Zakładu Wychowawczego w Szubinie	s. 182
e. Porządek dnia dla Prowincjonalnego Zakładu Wychowawczego w Szubinie	s. 186
f. Regulamin dla Prowincjonalnego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie	s. 187
g. Porządek domowy dla Prowincjonalnego Zakładu Wychowawczego w Antoniewie	s. 190
16. Teczki wychowanków z czasów pruskich (przykłady)	s. 196

## **Część II**

### **Lata międzywojnia 1818 (20) - 1939**

1. Kiedy wybuchła niepodległość. Znowu zaczynamy od lasu. s. 214
2. Pierwszy Polski Dyrektor Zakładu Wychowawczego w Antoniewie i jego kadra s. 224
3. Salezianie w Antoniewie s. 234
4. Dziejów międzywojennych ciąg dalszy, czyli w zasadzie czasy dyrektora Romana Laurentowskiego (1926 – 1939) s. 252
5. Inwestycje antoniewskie w latach międzywojnia s. 345
6. Dyrektor Roman Laurentowski i jego współpracownicy s. 376
7. Zakład Wychowawczy w Antoniewie na łamach s. 397

## **Część III**

### **Obóz jeniecki w Antoniewie 1939 – 1945**

1. Obóz Jeniecki koło Skoków s. 415
2. Zwarty zbiór materiałów o obozie jenieckim w Skokach w internetowej sieci wyszukany s. 427
3. Materiały i wieści o obozie w Antoniewie z CMJW s. 488
4. Materiały i wieści o obozie w Antoniewie z Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie s. 521
5. Ustalenia własne o obozie jenieckim w Antoniewie s. 534

## **Część IV**

### **Trudne lata powojenne 1945 – 1960**

1. Meandry PRL s. 547
2. Pierwsze zamachy na majątek Zakładu Wychowawczego w Antoniewie s. 578
3. Orka na ugorze... s. 592
4. Relacje (wspomnienia, świadectwa) dotyczące Zakładu Wychowawczego w Antoniewie s. 673
5. O ludziach z Zakładu Wychowawczego słów nieco s. 689
6. Posłowie niedokończonej pracy s. 691
7. Uwagi ogólne odnośnie opracowania s. 696
8. Przypisy s. 698
9. Bibliografia s. 708